

Marceli Olma

Listy emigracyjne
Józefa Ignacego Kraszewskiego
do Władysława Chodźkiewicza

Analiza pragmalingwistyczna



Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej
Kraków

Listy emigracyjne
Józefa Ignacego Kraszewskiego
do Władysława Chodźkiewicza

Akademia Pedagogiczna
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Prace Monograficzne nr 446

Marceli Olma

**Listy emigracyjne
Józefa Ignacego Kraszewskiego
do Władysława Chodźkiewicza**

Analiza pragmalingwistyczna

Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej

Kraków 2006

Recenzenci

prof. dr hab. Czesław Bartuła
dr hab. Elżbieta Koniusz prof. AŚ

© Copyright by Marcelli Olma & Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2006

redaktor Zuzanna Czarnecka
projekt okładki Maciej Kwiatkowski

ISSN 0239-6025
ISBN 83-7271-392-8

Redakcja/Dział Promocji
Wydawnictwo Naukowe AP
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2
tel./fax (012) 662-63-83, tel. 662-67-56
e-mail: wydawnictwo@ap.krakow.pl
Zapraszamy na stronę internetową:
<http://www.wydawnictwoap.pl>

łamanie Jadwiga Czyżowska
druk i oprawa Wydawnictwo Naukowe AP, zam. 44/06

*Pamięci Profesora Edwarda Klisiewicza
mojego Nauczyciela i Opiekuna*

WSTĘP

Cel i zakres pracy – założenia ogólne

Polszczyzna XIX wieku doczekała się dopiero niedawno syntetycznego ujęcia¹ uwzględniającego stan i ewolucję języka na tle ówczesnych zjawisk ogólnokulturowych i politycznych. Z wyjątkiem monografii Z. Klemensiewicza² przynoszącej chronologizację dziejów języka polskiego, wszystkie dotychczasowe prace miały bowiem charakter przyczynkowski, nie podejmowano prób wskazania wewnętrznych cezur rozwojowych doby nowopolskiej. Zajmowano się więc polszczyzną Bohomolca, Fredry, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Lenartowicza, Lompy, Konopnickiej, Sienkiewicza i innych pisarzy epoki oświecenia, romantyzmu i pozytywizmu. Wyniki tych badań dały co prawda szerokie wyobrażenie o języku literackim ostatnich stuleci, natomiast wciąż brakowało ujęć poświęconych „przeciętnej” polszczyźnie literackiej wraz ze wskazaniem kierunków zachodzących w niej zmian. Brak ten wypełniła wspomniana synteza autorstwa I. Bajerowej³.

Nie wydaje się jednak, by zakres badań nad językiem polskim wspomnianego okresu został wyczerpany, zwłaszcza nad jego odmianami regionalnymi, do których należy także język Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Pomimo żywego zainteresowania polszczyzną kresową, które można zaobserwować w ostatnich latach, ciągle wiele jest do zrobienia na tym polu⁴. Na marginesie dociekań znajduje się też wciąż polszczyzna potoczna⁵, zwłaszcza ta dawna, bo jest ona dla językoznawcy trudniej dostępna w porównaniu z dzisiejszą polszczyzną kolokwialną⁶.

¹ I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1 (*Ortografia, fonetyka z fonologią*), Katowice 1986; t. 2 (*Fleksja*), Katowice 1992; t. 3 (*Składnia. Synteza*), Katowice 2000.

² *Historia języka polskiego*, wyd. 8, Warszawa 2002.

³ Autorka twierdzi, iż monografia dotyczy „języka literackiego przeciętnego [...], który można już nazywać ogólnym” (por. t. 1, s. 7).

⁴ Ma tego świadomość np. U. Sokólska, autorka opublikowanej we fragmentach rozprawy doktorskiej: *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich. Słowotwórstwo, słownictwo, frazeologia*, Białystok 1999.

⁵ Do rzadkości należą prace takie jak: E. Umińska-Tytoń, *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992.

⁶ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975; J. Warchał, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice 1991; U. Żydek-Bednarczuk, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994.

Dysponując monografią języka ogólnego XIX stulecia, która stanowić może tło porównawcze dla idiolektów ówczesnych twórców, warto uwzględnić wspomniane postulaty badawcze i podjąć trud ustalenia osobliwości stylu oraz oryginalności języka niektórych z nich.

Książka niniejsza koncentruje się na języku osobniczym i stylu epistolarnym Józefa Ignacego Kraszewskiego, a jej podstawę materiałową stanowią autografy listów pisarza do Władysława Chodźkiewicza z lat 1860–1887. Zostały one odnalezione przez Wołodymyra Wasylenkę w ukraińskich archiwach wraz z innymi materiałami dotyczącymi Bolesławity⁷. Dzięki staraniom profesora Stanisława Burkota ich kserokopie trafiły z Kijowa do Krakowa i znajdują się obecnie w bibliotece Instytutu Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej. Starannie opracowane przez S. Burkota listy Kraszewskiego do Chodźkiewicza ukazały się drukiem i są obecnie dostępne szerokiemu odbiorcy⁸.

Do celów porównawczych wykorzystano też w pracy autografy innych wybranych listów pisanych przez Kraszewskiego oraz listów do niego adresowanych. Posiada je w oryginale lub w postaci mikrofilmów Biblioteka Jagiellońska. Trafiają się także w tekście książki odwołania do innych wydanych drukiem zbiorów korespondencji pisarza⁹.

Praca w zamyśle autora, nawiązująca do poszukiwań B. Moronia, E. Koniusz i A. Pihan, poszukiwań niezbyt rozległych, zawężonych najczęściej do okresów wcześniejszych i wniosków raczej ogólnych, formułowanych na podstawie pierwodruków, rzadko na podstawie nielicznych ocalałych rękopisów – ma dać wyczerpujący opis języka, którym posługiwał się na co dzień osiadły na emigracji po 1863 roku Kraszewski. Analiza językowa powieści uwzględniająca ich charakter (tematykę) bądź okoliczności powstania (Wilno, Wołyń) uniemożliwiła tego typu badania. Jest przecież dzieło literackie wypowiedzią realizującą przede wszystkim funkcję estetyczną, charakteryzuje się uporządkowaniem naddanym w zakresie organizacji materiału językowego (i nie tylko) i jako takie nie daje pełnego wyobrażenia o idiolektcie autora. Tym razem w centrum zainteresowania staje polszczyzna potoczna, użyta zgodnie z konwencjami gatunku, środowiska i epoki; respektująca normy XIX-wiecznego *savoir vivre*'u i etykiety językowej.

Autor rozprawy podejmującej problematykę listu nie może nie korzystać z dorobku historii literatury i rozlicznych omówień poświęconych epistolografii, zwłaszcza XIX-wiecznej (np. prac Z. Sudolskiego¹⁰, K. Cysewskiego¹¹, P. Hertza¹² czy *Sztuki pisania* pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz¹³, stanowiącej pokłosie konferencji naukowej w Supraślu). Nie sposób też pominąć wkładu teorii literatury w nurt rozwa-

⁷ Wśród cennych znalezisk W. Wasylenki znajdują się również materiały dotyczące m.in. J.B. Zaleskiego, W. Pola, L. Staffa, B. Leśmiana (pisze na ten temat prof. S. Burkot we Wstępie do: Józef Ignacy Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, Kraków 1999, s. 9).

⁸ Józef Ignacy Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, jw.

⁹ J.I. Kraszewski – T. Lenartowicz, *Korespondencja*, oprac. W. Danek, Kraków 1963; J.I. Kraszewski, *Listy do Adama Miłaszewskiego, rodziny Langie, Walerego Eliasza Radzikowskiego*, oprac. W. Danek, Kraków 1966; J.I. Kraszewski, *Listy do rodziny* cz. I, oprac. W. Danek, Kraków 1982; J.I. Kraszewski, *Listy do rodziny* cz. II, oprac. S. Burkot, Kraków 1986; J.I. Kraszewski – L. Kronenberg, *Korespondencja*, w oprac. M. Dynowskiej, Kraków 1929.

¹⁰ M.in. *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, z. 2, s. 33–52; *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968; *Listy Norwida wobec tradycji epistolarnej*, „Studia Norwidiana” 1985–1986, z. 3–4, s. 117–129.

¹¹ *Uwagi o listach Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana” 1985–1986, z. 3–4, s. 131–152.

¹² *Uwagi o listach Juliusza Słowackiego*, [w:] tegoż, *Domena polska*, Warszawa 1961.

¹³ *Sztuka pisania*, Białystok 2000.

zań nad tym zagadnieniem (m.in. rozpraw S. Skwarczyńskiej¹⁴, J. Trzynadłowskiego¹⁵, M. Czermińskiej¹⁶ i J. Lalewicza¹⁷). Przystępując do badań lingwistycznych nad listem, warto również pamiętać o dosyć bogatej literaturze z zakresu językoznawstwa, o pracach A. Kałkowskiej¹⁸, K. Daty¹⁹, J. Mally²⁰, R. Sinielnikoff²¹, A. Krupianki²², M. Czardybon²³ czy M. Brzezinowej²⁴.

Uwzględniając charakter materiałów źródłowych i wyniki przeprowadzonych poszukiwań, należy na początku przybliżyć przyjętą metodologię, wytyczyć problemy badawcze, które wyznaczą kierunki dociekań i analiz. Pierwszy rozdział książki będzie więc miał charakter teoretyczno-językowy, w pięciu kolejnych autor skoncentruje się na wybranych i przybliżonych wcześniej zagadnieniach, takich jak: opis systemu gramatycznego wraz ze wskazaniem elementów indywidualnych, kresowych i ogólnopolskich (rozdział 2); charakterystyka tworzywa listu – języka potocznego w odmianie wtórnie mówionej (rozdział 3); omówienie kompozycji tekstu listowego (rozdział 4); poszukiwanie mechanizmów gwarantujących spójność listu/ bloku listów (rozdział 5); klasyfikacja i deskrypcja typowych dla listu grzecznościowych aktów mowy (6 rozdział).

Zakończenie przynosi zebranie i podsumowanie wszystkich poczynionych wcześniej obserwacji i wniosków. Informuje też o tym, co nowego wnosi praca do dotychczasowego stanu badań nad językiem listów, dorobkiem piśmiennym Kraszewskiego, wreszcie nad polszczyzną ogólną 2 poł. XIX wieku.

Listy J. I. Kraszewskiego do W. Chodźkiewicza i ich miejsce w dorobku artystycznym, a zwłaszcza epistolarnym pisarza

Ród Kraszewskich, jeśli wierzyć *Monografii...*²⁵ opracowanej przez młodszego brata Józefa Ignacego – Kajetana, wywodzi się z mazowieckiej gałęzi szlachty, której nazwisko kilkakrotnie pojawia się na kartach najstarszych polskich kronik i herbarzy.

¹⁴ *Teoria listu*, Lwów 1937; *Wokół teorii listu. (Paradoksy)*, [w:] *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 178–186.

¹⁵ *List i pamiętnik*, [w:] tegoż, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977.

¹⁶ *Pomiędzy listem a powieścią*, „Teksty” 1975, z. 4, s. 28–49.

¹⁷ *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975.

¹⁸ *Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu*, „Polonica” IV, 1978, s. 51–71; *Struktura składowa listu*, Wrocław 1982.

¹⁹ *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” LXIX, 1989, s. 142–152.

²⁰ *O języku listów Chopina*, „Poradnik Językowy” 1950, z. 4, s. 9–15 oraz z. 6, s. 11–18; *O języku listów Słowackiego*, „Poradnik Językowy” 1952, z. 1, s. 4–10; z. 3, s. 17–23; z. 5, s. 23–30.

²¹ *Język listów do przyjaciół – pisarzy Juliana Tuwima*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 8, s. 258–266, z. 10, s. 353–360; „Poradnik Językowy” 1992, z. 1, s. 27–37; z. 3, s. 106–118; z. 9, s. 290–300.

²² *Ze stylistyki listów A. Mickiewicza*, [w:] *Język i styl gatunków literackich oświecenia i romantyzmu*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1995, s. 81–93.

²³ *Analiza językowa listów Stanisława Moniuszki do żony*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 8, s. 28–39, z. 9, s. 15–25; z. 10, s. 11–22.

²⁴ *Porównanie języka Elżbiety Sieniańskiej i jej córki Zofii (na podstawie listów)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace Językoznawcze*, z. 52, 1976, s. 99–107.

²⁵ K. Kraszewski, *Monografia domu Kraszewskich vel Kraszowskich Jastrzębczyków. Z herbarzy, kronik, dokumentów i popisów familijnych zebrał i ułożył K. K.*, Poznań 1862.

Sam pisarz urodził się 28 VII 1812 roku w Warszawie, dzieciństwo spędził w Romanowie wychowywany przez babkę i prababkę, a do domu rodzinnego w Dołhem – jak twierdzi biograf i wydawca jego spuścizny W. Danek²⁶ – wyjeżdżał sporadycznie wraz z odwiedzającymi Romanów matką lub ojcem. W latach 1822–1826 uczęszczał do szkół w Białej Podlaskiej, w roku szkolnym 1826–1827 był uczniem szkoły wojewódzkiej w Lublinie, edukację na poziomie średnim zakończył w miasteczku Świsłocz w Prużańskim. W 1829 roku rozpoczął na Uniwersytecie Wileńskim studia w zakresie literatury, interesował się również medycyną. W grudniu 1830 roku został aresztowany i posądzony o przywództwo w tajnym stowarzyszeniu Mnezerów i o kontakty z Joachimem Lelewelem. Wydany przez gen. Dybicza wyrok wydała początkującego literata z uczelni, nakazując wcielenie do jednego z pułków kaukaskiego korpusu. Dzięki finansowej interwencji dalekich krewnych uskarżający się już wówczas na dolegliwości reumatyczne i „piersiowe” J.I. Kraszewski opuścił na wiosnę więzienny lazaret i pozostał pod nadzorem policyjnym w Wilnie do 1833 r., po czym wrócił na wyraźne żądanie ojca do majątku Dołhe, gdzie przebywał do 1837 roku.

Następny okres życia i twórczości Kraszewskiego obejmuje lata 1837–1859. W tym czasie autor pierwszych powieści historycznych, kilku opowiadań o tematyce współczesnej, nowel, esejów i szkiców obyczajowych, poznał i poślubił Zofię Woroniczównę, wydzierżawił wieś Omelno i osiadł wraz z rodziną na stałe na Wołyniu. Lata te upłynęły pisarzowi na raczej nieudolnym gospodarowaniu kolejnymi deficytowymi majątkami (Gródek, Hubin, Kisiele) oraz na modnych naówczas wyjazdach do kurortów w Odessie i wizytach w Romanowie. W 1846 roku był podejmowany entuzjastycznie w Warszawie, bezskutecznie zabiegał o objęcie katedry literatury polskiej i powszechnej na UJ (podobnie jak w roku 1836 przy konkursie na stanowisko lektora języka polskiego na uniwersytecie w Kijowie władze carskie zajęły stanowisko negatywne). Z fikcją gospodarowania na roli zerwał ostatecznie jesienią 1853 roku, kiedy to jako właściciel ziemski przeniósł się do Żytomierza i pełnił tam sumiennie różne funkcje społeczne. Pod koniec lat 50. odbył podróż po krajach Europy Zachodniej, pogłębiając studia w zakresie historii sztuki (zwłaszcza malarstwa). Wtedy właśnie w czasie audiencji u Piusa IX otrzymał naganę od papieża za „niemoralny” kierunek swoich pism, co zraziło go na trwałe do państwa kościelnego i praktyk kościelnych.

Skłócony ze szlachtą wołyńską, mający naówczas w swoim dorobku cykl powieści ludowych i obyczajowych, Kraszewski ochoczo przyjął propozycję Kronenberga – objął redakcję „Gazety Codziennej” (później „Polskiej”) i przeniósł się do Warszawy (1859). Fachowa piecza nad doskonale rokującym dziennikiem trwała do stycznia 1863 roku, wtedy otrzymał pisarz nakaz opuszczenia miasta i osiadł na stałe w Dreźnie.

24-letni pobyt na wygnaniu wypełniony intensywną pracą literacką i publicystyczną, upłynął ponadto autorowi *Listów z zagranicy* na licznych przeprowadzkach i wyjazdach do różnych miejscowości uzdrowskich (m.in. Karlowych Warów, Krynicy, Zakopanego, Hyères, Pau, Bad Ems) oraz na ożywionych kontaktach z krajem i ówczesną emigracją. Wynikającą z troski o losy ojczyzny i rodaków współpracę z wywiadem francuskim okupił Kraszewski długotrwałym i rujnującym finansowo procesem i wielomiesięcznym pobytem w twierdzy magdeburskiej. Ostatnie półtora roku życia spędził w Szwajcarii i we Włoszech, poszukując spokojnego lokum na starość i próbując

²⁶ W. Danek, *J.I. Kraszewski*, Warszawa 1973; tegoż, *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzny*, Warszawa 1976.

ratować nadwątlone tułaczką i warunkami więziennymi zdrowie. Zmarł w Genewie 19 marca 1887 roku.

Dla ścisłości warto chyba w tym miejscu podać chociażby garść informacji o adresacie listów Kraszewskiego, urodzonym prawdopodobnie w 1816 roku w okolicach Tulczyna – Władysławie Chodźkiewiczu, którego ojciec – awanturnik i oszust – wywodził się z bogatej szlachty, spokrewnionej z Rzewuskimi i Chodźkami. Władysław Chodźkiewicz pobierał nauki w Humaniu, Berdyczowie i Kijowie, w latach czterdziestych ogłosił kilka nieznanymi szerszemu kręgowi odbiorców utworów wyrastających z tradycji romantycznej. Zafascynowany językiem perskim i kulturą Orientu odbył podróż na Wschód, brał udział w wojnie krymskiej, pełnił funkcję tłumacza przy sztabie Napoleona III. Od 1851 roku przebywał we Francji, gdzie po studiach inżynierskich podjął pracę na kolei, dochodząc do stanowiska inspektora generalnego. Nie porzucił jednak swoich zainteresowań literackich, opublikował kilka rozpraw (m.in. na temat jednej z komedii Arystofanesa, na temat Antoniego Malczewskiego), wygłaszał odczyty publiczne o Kraszewskim w Paryżu, czynnie uczestniczył w życiu emigracyjnym. Za sprawą Kraszewskiego stał się członkiem l'Association Littéraire et Artistique Internationale i brał udział w organizowanych w wielu krajach kongresach, został oznaczony orderem Legii Honorowej²⁷. Zmarł w 1898 roku.

Z przedstawionej pokrótce biografii Kraszewskiego wynika, iż można w jego życiu wyróżnić trzy zasadnicze okresy:

1. dzieciństwo, czas studiów, pobyt w Dołhem przerywany częstymi wyjazdami do Wilna – gromadzenie materiałów do historii tego miasta (lata 1812–1837),
2. okres gospodarowania kolejnymi majątkami na Wołyniu, lata spędzone w Żytomierzu (1838–1859),
3. stosunkowo krótki pobyt w Warszawie (1859–1863) i emigracja (od 1863 aż do śmierci).

O ile język Kraszewskiego w okresie wileńskim i w okresie wołyńskim był już przedmiotem analizy lingwistycznej, o tyle polszczyzna pisarza z lat 1863–1887 dopiero czeka na szersze omówienie.

J.I. Kraszewski w opinii powszechnej, ale też bardzo często i w refleksji naukowej, funkcjonuje jako powieściopisarz, rzadziej wspomina się o jego dorobku na polu poezji czy dramatu. Kilka opracowań podejmuje złożoną problematykę ewolucji poglądów politycznych Bolesławity²⁸. Wciąż jednak brakuje publikacji informujących o jego rozległych zainteresowaniach pozaliterackich, oddawał się bowiem z zamiłowaniem również innym sztukom: muzyce i plastyce, pasjonowała go archeologia, eksperymentował w zakresie drzeworytnictwa i akwaforty, kolekcjonował grafiki i pamiątki historyczne. Nie dosyć wreszcie mówi się o Kraszewskim jako krytyku literackim, dziennikarzu, publicyście i wydawcy, który przez wiele lat współpracował z pismami krajowymi (m.in. z „Wiekami”, „Kłosami”, „Hasłem”, „Bluszczem”, „Chwilą”, „Strzechą”, „Słowem”, „Biesiadą Literacką” czy „Dwutygodnikiem dla Kobiet”). Nadsyłane z zagranicy korespondencje miały charakter synkretyczny – łączyły cechy gatunkowe gawędy, spra-

²⁷ Więcej informacji o Władysławie Chodźkiewiczu znaleźć można we *Wstępie* do: Józef Ignacy Kraszewski, *Listy do Władysława Chodźkiewicza...*, s. 9–18.

²⁸ E. Czapiewski, *Między buntem a ugodą. Kształtowanie się poglądów politycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Wrocław 2000; *J.I. Kraszewski a Niemcy: publicystyka pisarza w obronie polskiego stanu posiadania pod panowaniem pruskim i niemieckim*, wstęp, wybór i oprac. E. Czapiewski, Wrocław 1994; B. Kosmanowa, *Józef Ignacy Kraszewski a Wielkopolska*, Bydgoszcz 1993.

wozdania lub obrazka, a jednak utrzymane były w konwencji listu²⁹. Wskazuje już na to forma ich nagłówków (*Listy z wygnania*, *Listy z zakątką*, *Listy z zagranicy*, *Listy z Magdeburga* itp.), precyzyjne datowanie, bezpośrednie zwroty do odbiorców, dowolne i częste zmiany tematu, potoczny język.

Blisko 30 000 zachowanych listów adresowanych do Kraszewskiego daje wyobrażenie o rozległości kontaktów, jakie utrzymywał, zwykł był bowiem odpisywać na listy natychmiast lub wcale, a bywały okresy, że odbierał ich dziennie 40 czy 50. Zachowane do dziś i opublikowane zbiory korespondencji stanowią niewątpliwie znikomą część tego, co zostało skreślone ręką pisarza³⁰.

Przeglądając zbiory listów adresowanych do krewnych, przyjaciół lub znajomych, łatwo dostrzec, iż mają one charakter prywatny. Wydaje się, że spostrzeżenie S. Skwarczyńskiej trafnie charakteryzuje korespondencję tego rodzaju: „listy prywatne zwykle utrwalają drobnicę życia codziennego i również sprawy i fakty ważne, nie tylko osobiste i rodzinne, ale i historycznie doniosłe”³¹. Lektura epistolografii Kraszewskiego pokazuje, że brak w nich charakterystycznej dla XIX wieku kreacji twórczej, wielokrotnie podkreślanego przez osobę piszącą indywidualizmu czy najintymniejszych wynurzeń nadawcy usuwających w cień prymarne dla tego typu wypowiedzi funkcje utylitarne.

Odwierciedlający psychikę autora list romantyczny, wyrosły na gruncie sentymentalnej teorii listu-wyznania, przeszedł długą drogę rozwojową – od wątków konfesyjnych (wczesny Mickiewicz i Krasiński, przez podejmowanie problematyki filozoficzno-moralnej (Słowacki w okresie genezyjskim) i dydaktycznej (listy apostołskie Mickiewicza), po silne zintelektualizowanie gatunku (Norwid). Romantyczna epistolomania uczyniła z listu głęboko zakorzonego w tradycji grecko-rzymskiej gatunek na wskroś osobisty, otwarty na wszelkie treści, wykorzystujący kompozycję łańcuchową umożliwiającą swobodne przechodzenie od tematu do tematu w zależności od chwilowych skojarzeń nadawcy. Jak wynika z prac historyków literatury (Z. Sudolskiego, P. Hertza, K. Cysewskiego), trwający blisko 70 lat okres rozwoju epistolografii naszych wieszczów daje się ująć w charakterystyczne fazy rozwojowe, zmierza w kierunku wyraźnego kryzysu przypadającego na koniec szóstej dekady XIX wieku.

Korespondencja J.I. Kraszewskiego odbiega od tej linii rozwojowej wytyczonej i szczegółowo scharakteryzowanej przez badaczy. Najwcześniejszy zachowany list adresowany do prababki K. Nowomiejskiej był kaligrafowany ręką siedmio- lub ośmioletniego chłopca, ostatnie epistoły powstały na krótko przed śmiercią pisarza. W listach kierowanych do rodziców, braci, krewnych, przyjaciół i wydawców jawi się Kraszewski nie jako tytan pracy, ale jako uległy słabościom i pokusom, popełniający błędy, szukający wsparcia, dzielący się swoimi troskami i radościami, wreszcie załatwiający interesy – zwyczajny człowiek.

Podobny charakter mają listy do W. Chodźkiewicza – uważny czytelnik może śledzić, jak rozwija się korespondencyjna znajomość naówczas redaktora poczytnej „Gazety Codziennej” z próbującym nawiązać współpracę początkującym literatem³². Łatwo do-

²⁹ Pisze o tym E. Malinowska, *Józef Ignacy Kraszewski – korespondent „Kłosów”*, [w:] *Sztuka pisania...*, s. 219–232.

³⁰ J. Bachórz, *Zdzwienia Kraszewskim*, [w:] *Zdzwienia Kraszewskim*, pod red. M. Zielińskiej, Wrocław 1990, s. 139–142.

³¹ S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu (Paradoksy)*, [w:] *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 180.

³² Pierwsze trzy listy w analizowanym zbiorze pochodzą z lat sześćdziesiątych, od 1876 roku kontakty korespondencyjne i osobiste pomiędzy Kraszewskim i Chodźkiewiczem stają się bardzo ożywione,

strzec zacieśnianie się stosunków i rodzącą się przyjaźń pomiędzy rezydującym w Dreźnie Kraszewskim a zastępującym go w pracach międzynarodowego stowarzyszenia pisarzy Chodźkiewiczem. Stał się on z czasem zaufanym powiernikiem, gotowym spełnić każdą prośbę schorowanego, z wiekiem coraz bardziej niezaradnego autora *Starej baśni*.

Listy Kraszewskiego do Chodźkiewicza stanowią źródło wiedzy o epoce, życiu emigracyjnym, stosunkach polityczno-społecznych w ówczesnej Europie, pokazują sposoby gromadzenia materiałów źródłowych i metody pracy z nimi, malują tło historyczno-kulturowe dla kolejnych utworów Bolesławity, dają wreszcie wyobrażenie realiów, z jakimi stykały się rzesze wychodźców z kraju po 1830 czy 1863 roku. Te walory wspomnianej grupy listów zostały już dostrzeżone i docenione. Teraz nadeszła pora na charakterystykę języka Kraszewskiego w jego odmianie kolokwialnej. Na uwagę zasługuje też styl epistolarny pisarza, będący rezultatem wyboru możliwości tkwiących w jego systemie językowym, wyboru dokonanego przez wzgląd na osobę adresata, cel wypowiedzi oraz obowiązujące normy obyczajowe i estetyczne. Szczególnie cenne mogą okazać się spostrzeżenia dotyczące cech charakterystycznych wyłącznie dla tego bloku listów, a odmiennych w stosunku do np. powieści ludowych czy korespondencji rodzinnej.

Badania nad polszczyzną wileńskiego i wołyńskiego okresu twórczości pozwalają wyróżnić tendencje rozwojowe w języku pisarza, dają możliwość wskazania cech zanikających i tych, które zdają się już stabilizować. Znajdujące się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej listy Chodźkiewicza do Kraszewskiego dowodzą, iż niektóre wypowiedzi, sformułowania tego ostatniego, wręcz niespójne, ślizgające się po tematach, zdawkowe czy z pozoru nieistotne, są w pełni uzasadnione w świetle owego zachowanego „dwugłosu korespondencyjnego”. Tytulatura, zwroty grzecznościowe, konwencje kompozycyjne i graficzne wykorzystane w listach do autora *Pani Piotrowej* stanowią świadectwo stylu osobniczego oraz epoki i jako takie dają wyobrażenie o XIX-wiecznych zwyczajach i etykietce językowej.

Dla przejrzystości całego wywodu należy w tym miejscu poinformować, iż opublikowane w 1999 roku listy Kraszewskiego do Chodźkiewicza zostały (podobnie jak kserokopie autografów) przez profesora Stanisława Burkota ponumerowane (od 1 do 220). Ich fragmenty cytowane w kolejnych rozdziałach niniejszej monografii noszą takie samo oznaczenie, zrezygnowano zaś tutaj z podawania dokładnej datacji – uczynił to Wydawca.

Listy oznaczone numerami porządkowymi od 144 do 179 pozostają na marginesie zamieszczonych poniżej rozważań i analiz, gdyż Kraszewski napisał je po francusku – tak, jak nakazywał regulamin więzienny.

trwają nieprzerwanie, pomimo uwięzienia Kraszewskiego w twierdzy w Magdeburgu, do jego uwolnienia i śmierci w 1887 roku.

ROZDZIAŁ I

Stan badań i zagadnienia teoretyczne

Stan badań nad XIX-wieczną polszczyzną kresową ze szczególnym uwzględnieniem opracowań języka J.I. Kraszewskiego

Prowadząc badania nad językiem pisarza, który dzieciństwo spędził na Podlasiu, studiował w Wilnie, a gospodarował w kolejnych majątkach na Wołyniu, by ostatecznie osiąść w Żytomierzu, nie sposób nie uwzględnić potencjalnych wpływów kresowych na jego polszczyznę. Sytuacji nie zmienia fakt, iż Kraszewski krótko przebywał w Warszawie, zanim wyjechał z kraju i zamieszkał na stałe w Dreźnie, utrzymując przez całe życie kontakty z ojczyzną, nie tylko korespondencyjne zresztą. Trzeba zatem poddać jego język oglądowi przez pryzmat obu dialektów kresowych.

Analiza lingwistyczna badanego zbioru listów polegać będzie najpierw na deskrypcji systemu gramatycznego pisarza, a następnie na wskazaniu preferowanych przez niego językowych środków wyrazu, wybranych ze względu na osobę adresata, temat i konkretny cel przyświecający aktualnie nadawcy. Charakterystyka języka listów J.I. Kraszewskiego wymaga nieustannej konfrontacji z uwagami zawartymi w monografiach autorstwa Z. Kurzowej, która najpierw przedstawiła na rozległym tle historyczno-kulturowym dzieje polszczyzny na Kresach południowych¹, dając wyczerpujący opis regionalnej fonetyki, morfologii i składni oraz kładąc nacisk na lokalne słownictwo i frazeologię. W pracy poświęconej odmianie północnokresowej polszczyzny² ta sama autorka przybliżyła warunki historyczne i społeczne, w jakich kształtował się tam język polski, zaprezentowała stan badań i przedstawiła rozwój cech gramatycznych w okresie od drugiej połowy XVI do XX wieku.

Wśród rozmaitych publikacji wpisujących się w nurt rozważań nad polszczyzną kresową (zarówno tą dawną, jak i współczesną) wskazać można liczne prace poświęcone różnym odmianom dialektu kulturalnego, a także współczesnym gwarom. Przywoływanie ich tutaj nie wydaje się jednak konieczne, warto co najwyżej zapowiedzieć, iż istotnym punktem odniesienia w rozdziale prezentującym system gramatyczny J.I. Kraszewskiego będzie monografia A. Pihan-Kijasowej poświęcona północnokresowej fonetyce³.

Do celów porównawczych przydatne okażą się również monografie i szkice języka osobniczego niektórych pisarzy pochodzących z prowincji wschodnich: A. Mickiewicza⁴,

¹ *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, wyd. II, Warszawa 1985.

² *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa 1993.

³ *Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka*, Poznań 1999.

⁴ M.in.: autorstwa: S. Dobrzyckiego, *Kilka spostrzeżeń nad językiem Mickiewicza*, „Prace Filologiczne” VII, 1909, s. 300–389; J. Kallenbacha, *O języku i stylu Mickiewicza*, „Język Polski” VII, 1922,

F. Mickiewicza⁵, filomatów i filaretów⁶, J. Słowackiego⁷, A. Fredry⁸, W. Syrokomli⁹, K. Ujejskiego¹⁰, T. Lenartowicza¹¹, E. Orzeszkowej¹², F. Bohomolca¹³, T.T. Jeża¹⁴, J. Chodźki¹⁵, K. Benisławskiej¹⁶. Pokazują one, jak daleko idące bywały wpływy ruskie na polszczyznę używaną na Kresach. Dowodzą jednocześnie, że w epoce romantyzmu nasilił się proces przenikania prowincjonalizmów wschodnich do polskiego języka literackiego, który co prawda czerpał już wcześniej z odmian regionalnych¹⁷, ale kształtował się przede wszystkim na gruncie odmiany centralnopolskiej.

Podając studia nad polszczyzną Kraszewskiego, nie można zapominać o tym, że jego język był już wielokrotnie przedmiotem refleksji naukowej.

Język *Starej baśni* – pierwszego ogniva cyklu powieści historycznych scharakteryzowała blisko pół wieku temu K. Handke¹⁸. Podjęła ona trud zebrania materiału archaizacyjnego oraz jego klasyfikacji, pokazała sposób, w jaki Kraszewski posługuje się staropolskimi formami gramatycznymi, zwłaszcza zaś archaizmami słownikowymi (przeważającymi w partiach odautorskich), sięgając również w razie potrzeby (szczególnie w wypowiedziach bohaterów) po formy gwarowe i zapożyczenia z innych języków słowiańskich, głównie ruskich. Zabiegi te, podejmowane przez autora celowo i z umiarem uwzględniającym łatwiejszą percepcję utworu, miały, zdaniem K. Handke, służyć odtworzeniu atmosfery czasów przedhistorycznych.

s. 65–81; S. Hrabca, *Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, pod red. Z. Klemensiewicza, Wrocław 1959, s. 11–50; J. Trypućki, *Źródła języka Mickiewicza*, [w:] *A. Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn 1955, s. 315–348; M. Białoskórskiej, W.R. Rzepki, *Gramatyka „Żywili” Adama Mickiewicza (fonetyka i fleksja)*, [w:] *Język i styl gatunków literackich oświecenia i romantyzmu*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1995, s. 41–59.

- ⁵ J. Trypućko, *O języku Wspomnień dzieciństwa Franciszka Mickiewicza*, Uppsala 1970.
- ⁶ Z. Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo*, Wrocław 1963; tejsze, *Studia nad językiem filomatów i filaretów (fonetyka, fleksja, składnia)*, Kraków 1972.
- ⁷ Z. Klemensiewicz, *Szkic charakterystyki języka J. Słowackiego*, „Język Polski” XXXI, 1951, s. 68–75; J. Mally, *O języku listów Słowackiego*, „Poradnik Językowy” 1952, z. 1, s. 4–10; z. 3, s. 17–23; z. 5, s. 23–30; A. Boleski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego (1825–1849)*, Warszawa–Łódź 1956.
- ⁸ J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry*, cz. I, Wrocław 1969, cz. II, Wrocław 1975.
- ⁹ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. I–II, Uppsala 1955–1957.
- ¹⁰ K. Długosz-Kurczabowa, *Uwagi o języku Kornela Ujejskiego*, „Prace Filologiczne” XXV, 1974, s. 479–489.
- ¹¹ W. Kupiszewski, *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXIV 1973, s. 249–258; XXVII, 1977, s. 359–375; XXVIII, 1978, s. 341–368; XXIX, 1979, s. 217–288; tegoż, *Język listów Teofila Lenartowicza*, „Slavia Occidentalis” XLII, 1985, s. 33–49.
- ¹² K. Handke, *Regionalizmy w korespondencji E. Orzeszkowej*, [w:] *Język i jego odmiany w aspekcie porównawczym*, pod red. M. Basaja, Wrocław 1986, s. 105–111; H. Kurkowska, *Składnia w utworach E. Orzeszkowej*, „Poradnik Językowy” 1951, z. 8, s. 9–12; z. 10, s. 1–7.
- ¹³ J. Węgier, *Język Franciszka Bohomolca*, Poznań 1972.
- ¹⁴ W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX w.*, Warszawa 1949.
- ¹⁵ H. Turska, *Język Jana Chodźki*, Wilno 1930.
- ¹⁶ T. Brajerski, *O języku Pieśni Konstancji Benisławskiej*, Lublin 1961.
- ¹⁷ Zagadnieniu temu poświęcona jest w całości praca S. Hrabca, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.*, Toruń 1949.
- ¹⁸ K. Handke, *Archaizacja językowa w „Starej baśni” J.I. Kraszewskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, VI, 1959, s. 145–161.

Zagadnieniem archaizacji w powieściach historycznych Bolesławity zajęła się też stosunkowo niedawno H. Rybicka¹⁹ oraz B. Walczak i M. Witaszek-Samborska, którzy dokonali konfrontacji odmiennych modeli archaizacji językowej wykorzystanej przez Kraszewskiego i Sienkiewicza²⁰.

Prekursorskie badania nad systemem gramatycznym języka Kraszewskiego przeprowadził B. Moroń, który poddał analizie utwory z lat 1829–1838 i 1838–1859, wskazując charakterystyczne cechy idiolektu pisarza w wileńskim i wołyńskim okresie twórczości²¹. W konkluzji pierwszego z artykułów autor zestawiał zgromadzone formy z wynikami przytoczonymi przez I. Bajerową dla końca XVIII stulecia i wysunął wniosek, iż język Bolesławity w okresie wileńskim ma charakter archaiczno-postępowy. W okresie wołyńskim dostrzegł z kolei słabnięcie niektórych typowych cech północnych, wzmaganie się cech wspólnych (północno- i południowokresowych) oraz silne wpływy ukraińskie w zakresie słownictwa. Uwagi B. Moronia, aczkolwiek pionierskie, są jednak nader zwięzłe, przykłady zostały podane w wyborze, a komentarz wydaje się bardzo oszczędny. Wszystkie wnioski zaś oparte zostały na analizie pierwodruków, zatem nie można do nich przywiązywać wielkiej wagi, gdyż, jak wykazała A. Pihan²² porównująca rękopis i pierwodruk *Jermoły*, wydawcy samodzielnie dokonywali wielu zmian (zwłaszcza w zakresie fonetyki, częściowo też fleksji), zacierając specyficzne właściwości językowe pisarza, którego polszczyzna wyrosła na podłożu kresowej odmiany języka literackiego w jego wersji północnej (wileńskiej) i była przez dwie dekady poddana wpływom południowej odmiany powstałej na podłożu ukraińskim²³.

Wiedzę o języku Kraszewskiego w pierwszym okresie jego twórczości poszerza artykuł K. Handke, która wskazuje elementy regionalne w polszczyźnie *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy* wydanych po raz pierwszy w Wilnie w 1840 roku²⁴. Utwór ów ukazał się również drukiem w 1860 roku w Paryżu, ale w postaci językowej „unowocześnieonej” przez pisarza, który podjął decyzję o usunięciu z tekstu wielu prowincjonalizmów i archaizmów. Autorka publikacji dostrzega w ekscerpowanym materiale liczne archaizmy,

¹⁹ H. Rybicka, *Środki językowe służące archaizacji w powieściach historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość i recepcja*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1995, s. 233–239.

²⁰ B. Walczak, M. Witaszek-Samborska, *Dwa modele archaizacji językowej („Krzyżacy” Kraszewskiego a „Krzyżacy” Sienkiewicza)*, [w:] *Józef... jw.*, s. 219–231.

²¹ B. Moroń, *Język pierwszej epoki twórczości J.I. Kraszewskiego (1829–1838)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, *Prace Językoznawcze*, z. 3, 1967, s. 21–30; tenże, *Język drugiej epoki twórczości J.I. Kraszewskiego (1838–1859)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, *Prace Językoznawcze*, z. 4, 1969, s. 43–61.

²² A. Pihan, *Rękopis a pierwodruk „Jermoły” J.I. Kraszewskiego. Różnice językowe*, „*Studia Polonistyczne*” VI, 1979, s. 111–117.

²³ Na konieczność oddzielenia tekstów, których korektę przeprowadzał sam Kraszewski, od tych, które bez jego wiedzy „uwpółcześniali” i „udoskonalali” pod względem stylistycznym ówczesni edytorzy, wskazywał wielokrotnie S. Burkot (m.in. *Listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, [w:] tegoż, *Kraszewski. Szkice historycznoliterackie*, Warszawa 1988, s. 275–292; tegoż, *Józef Ignacy Kraszewski a wydawcy (po 1863 roku)*, „*Pamiętnik Literacki*” 1958, z. 1, s. 209–235); T. Budrewicz z kolei na przykładzie powieści *Cześnikówny* pokazał zakres i prawdopodobną motywację przyświecającą redaktorom „poprawiającym styl” powieści Kraszewskiego (zob. *Jak Kraszewskiemu styl poprawiano (powieść Cześnikówny)*, [w:] tegoż, *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi*, Kraków 2004, s. 128–144).

²⁴ K. Handke, *Regionalność polszczyzny „Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Rozważania i analizy językoznawcze. Wybór prac wydany z okazji 65. urodzin Autorki*, Warszawa 1997, s. 259–273.

dialektyzmy, regionalizmy, zapożyczenia i indywidualizmy i w konkluzji stwierdza, że to właśnie kumulacja frekwencyjności cech wraz z różnorodnością tych ostatnich tworzy pojęcie regionalizmu.

Powieści i listy, głównie z wołyńskiego okresu twórczości J.I. Kraszewskiego, badała szczegółowo E. Koniusz. W licznych publikacjach wskazywała ona wpływy ruskie w polszczyźnie pisarza, analizowała kresowizmy leksykalne i semantyczne oraz charakteryzowała środki wykorzystane w celu dialektyzacji przez autora *Ulany* czy *Budnika*²⁵. W opublikowanej w 1992 roku rozprawie doktorskiej²⁶ skupiła swoją uwagę badawczą na elementach kresowych w języku Kraszewskiego, dając przegląd cech morfologicznych, składniowych i leksykalnych²⁷. Poddanie ekscerpcji utworów o zróżnicowanej tematyce i odmiennej konwencji umożliwiło autorce wyselekcjonowanie i oddzielenie elementów kresowych należących do czynnego języka pisarza od tych, które były przez niego wykorzystywane świadomie jako środki charakterystyki języka postaci czy też dla podkreślenia kolorytu lokalnego. W konkluzji E. Koniusz podkreśliła, iż Kraszewski był świadomym użytkownikiem polszczyzny, dostrzegającym różnice pomiędzy językiem ogólnym a jego odmianami kresowymi. Ta wiedza pozwalała mu na wykorzystywanie regionalizmów i dialektyzmów (zwłaszcza leksykalnych i semantycznych) w sposób zgodny z ich pierwotnym znaczeniem oraz na obdarzanie ich stosowną funkcją artystyczną.

Polshczyzna, którą posługiwał się Kraszewski w latach pobytu na Wołyniu, stanowi również przedmiot pracy doktorskiej A. Pihan. Przywoływana autorka badania nad językiem pisarza rozpoczęła od porównania jednego z nielicznych ocalałych i przechowywanych w kraju autografów, mianowicie rękopisu *Jermoły*, z jej pierwodrukiem z 1857 roku, pokazując zakres zmian wprowadzonych przez wydawców. Osobliwości leksykalne pisarza przedstawiła na konferencji w Lublinie²⁸, a cechy polszczyzny ogólnej i kresowej 1 poł. XIX wieku w zakresie fonetyki i fleksji zaprezentowała w Zielonej Górze²⁹. Wydana w 1991 roku książka stanowiąca streszczenie dwóch rozdziałów wspomnianej pracy doktorskiej („Słowotwórstwo” i „Słownictwo”) przynosi informacje o preferowanych przez pisarza typach słowotwórczych, daje pojęcie o wpływach obcych (zwł.

²⁵ Por. np.: *Kresowe elementy leksykalne i semantyczne w języku powieści ludowych J.I. Kraszewskiego* [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. II, pod red. J. Reigera i W. Werenicza, Wrocław 1983, s. 127–138; *Wpływy ruskie w języku powieści ludowych J.I. Kraszewskiego*, „Język Polski” LXIV, 1984, s. 40–51; *Dialektyzacja w powieściach ludowych J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka. Materiały z sesji naukowej w 80-lecie urodzin prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego*, Nowy Sącz 1983, pod red. M. Zarębiny, Kraków 1984, s. 85–95; *Z problematyki badań kresowych cech językowych w utworach Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Studia historycznojęzykowe. Wybór problemów i przegląd metod badawczych z zakresu historii języka polskiego*, pod red. I. Bajcrowej, Wrocław 1986, s. 65–75; *Elementy kresowe w języku „Listów do rodziny 1820–1863” J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Nad twórczością Józefa Ignacego Kraszewskiego. Studia*, pod red. H. Bursztyńskiej, Kraków 1993, s. 93–109.

²⁶ *Studia nad językiem Józefa Ignacego Kraszewskiego. Cz. I. Elementy kresowe w powieściach i listach okresu wołyńskiego*, Kielce 1992.

²⁷ Nadmienić tutaj należy, iż E. Koniusz korzystała dla celów porównawczych z rękopisu *Jermoły* i z autografów 9 listów pisarza przechowywanych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

²⁸ *Hapaks legomena z utworów J.I. Kraszewskiego w słownikach języka polskiego* – referat wygłoszony na konferencji „W setną rocznicę śmierci Józefa Ignacego Kraszewskiego, 1887–1987”, a opublikowany [w:] *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość i recepcja...*, s. 253–269.

²⁹ *Język Józefa Ignacego Kraszewskiego a polszczyzna ogólna i kresowa pierwszej połowy XIX wieku (na przykładzie wybranych zagadnień z fonetyki i fleksji)*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1988, s. 111–127.

łacińskich, niemieckich, francuskich i wschodniosłowiańskich) na jego słownik, próbuje rozdzielić wyrazy rzadkie, potoczne i regionalne od leksyki typowej dla XIX stulecia.

Na koniec prezentacji dotychczasowego stanu badań nad językiem autora *Starej baśni* należy jeszcze wspomnieć o artykułach H. Krzyżak, D. Buttler i B. Bartnickiej. Pierwsza z wymienionych skupiła się na pochodzeniu i funkcji przysłów w *Pamiętniku Mrocza*³⁰, druga poświęciła nieco uwagi słownictwu powieści *Starosta warszawski*³¹, trzecia zaś poddała analizie formy wyrazowe o ograniczonym zasięgu terytorialnym wyekscerpowane z wybranych powieści współczesnych J.I. Kraszewskiego³².

Podjmując kolejne badania nad listami Kraszewskiego, warto pokazać, jakie należąca w okresie wileńskim czy wołyńskim do czynnego języka pisarza elementy kresowe przetrwały w jego polszczyźnie i jaki był ich udział w nieoficjalnej odmianie tego języka. Niektóre zjawiska trzeba rozpatrywać na tle języka ogólnopolskiego i lokalnego 2 poł. XIX wieku, przywołując bądź to opinie autorów ówczesnych gramatyk³³, bądź wypowiedzi i zalecenia poprawnościowe formułowane przez stosowne organy³⁴. Nieodzowną i nieocenioną pomoc w szczegółowym opisie wspomnianego idiolektu stanowią monografie I. Bajerowej³⁵, które są wielokrotnie przywoływane w kontekście zamieszczonych w rozdziale poświęconym systemowi językowemu pisarza – uwag i spostrzeżeń. Piszący odsyła również często do wspomnianych już rozpraw Z. Kurzowej i książki A. Pihan-Kijasowej poświęconej XVII-wiecznej polszczyźnie kresowej³⁶.

Język potoczny jako przedmiot badań lingwistycznych

W kręgu poruszanych w niniejszej rozprawie zagadnień uzasadnione wydają się uwagi nad językiem potocznym. Perspektywa ta wiąże się z tworzywem językowym listu. Jest nim język mówiony przetransponowany na język pisany („język wtórnie pisany” wg A. Wilkonia³⁷). Ma on charakter nieoficjalny, łączy właściwości polszczyzny literackiej i potocznej.

³⁰ H. Krzyżak, *Funkcja stylistyczna przysłów w „Pamiętniku Mrocza” J.I. Kraszewskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, z. 56, Prace Historycznoliterackie VI, 1975, s. 79–88.

³¹ D. Buttler, *Nad słownictwem powieści J.I. Kraszewskiego „Starosta warszawski”*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 1, s. 58–65; z. 2, s. 90–95.

³² B. Bartnicka, *Regionalizmy w języku J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość...*, s. 241–252; oraz te same, *Regionalizmy podlasko-mazowieckie w języku J.I. Kraszewskiego*, [w:] te same, *Studia nad językiem pisarzy*, Warszawa 1992, s. 55–68.

³³ Np. O. Kopczyńskiego, A. Małeckiego, J. Muczковского, J. Mrozińskiego, A.Z. Kryńskiego i innych.

³⁴ Tj. Deputację od Król. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk wyznaczoną i Komisję Językową Akademii Umiejętności w Krakowie.

³⁵ *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964; *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1 (*Ortografia, fonetyka z fonologią*), Katowice 1986; t. 2 (*Fleksja*), Katowice 1992; t. 3 (*Składnia. Synteza*), Katowice 2000; *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003.

³⁶ A. Pihan-Kijasowa, *Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka*, Poznań 1999.

³⁷ A. Wilkoń, *Język mówiony a pisany*, „Socjolingwistyka” IV, 1982, s. 21.

Potoczność w odniesieniu do języka jest pojęciem tyle niejednoznacznym co dyskusyjnym³⁸, różne jej rozumienie przyświeca językoznawcom rosyjskim, czeskim czy niemieckim³⁹. Także na gruncie polskim w ostatnich dziesięcioleciach pojawiały się odmienne koncepcje dotyczące języka potocznego i wyznaczników potoczności w języku. Przyjąć dziś chyba wypada, iż niewystarczającym kryterium wydzielenia potocznej odmiany językowej jest uwzględniająca formę przekazu binarna opozycja język pisany – język mówiony. To właśnie kanał przekazu stanowił dla Z. Klemensiewicza podstawę wyodrębnienia języka mówionego utożsamianego z językiem potocznym⁴⁰. U S. Urbańczyka odmiana potoczna (niewyspecjalizowana) wraz z odmianą wyspecjalizowaną (fachową) jako mówione i pisane odmiany języka komunikatywnego pozostają w opozycji do języka artystycznego⁴¹. A. Furdal sytuuje język potoczny w centralnym miejscu wśród innych odmian, gdyż podstawę do jego wyodrębnienia stanowi powszechność użycia (język codziennej komunikacji) i kryterium tematyczne (jest środkiem porozumienia na tematy wspólne nam wszystkim, związane z codziennymi sytuacjami)⁴², z kolei W. Lubaś potoczność (kolokwialność) w języku rozpatruje z punktu widzenia socjolingwistyki, wiążąc ją z bezpośrednim, indywidualnym (częściowo lokalnym) kontaktem językowym nadawcy z odbiorcą⁴³.

T. Skubalanka w odniesieniu do wszelkich odmian języka, także jego wariantu potocznego, operuje terminem styl⁴⁴, wyróżniając w nim nurt wysoki, średni i niski. O ile pierwszy z wymienionych jest najbliższy standardowej polszczyźnie pisanej i bywa używany w rozmaitych sytuacjach oficjalnych a odmiana „niska” obfitująca w wyrazy rubaszne, wulgarne, przekleństwa, obelgi i wykrzykniki pozostaje w związku z dominacją funkcji ekspresywnej, o tyle średni nurt stylu potocznego reprezentują teksty codziennych, zwykłych rozmów z przewagą poznawczej i kontaktywnej funkcji językowej⁴⁵. Terminem „styl” w odniesieniu do rozpatrywanej tu odmiany języka operują także autorzy *Stylistyki polskiej*⁴⁶ oraz D. Buttler⁴⁷. Wszystkim wymienionym tu badaczom przyświeca przekonanie, iż wybór środków konstytuujących styl potoczny jest motywowany względami socjolingwistycznymi, przede wszystkim sytuacją, w której toczy się rozmowa i typem zależności pomiędzy uczestnikami procesu komunikacji.

³⁸ W. Lubaś, *Istota potoczności*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XL, 1983, s. 85–89; tegoż: *Potoczność i jej przejawy w tekstach słowiańskich*, „Socjolingwistyka” VIII, 1988, s. 45–56.

³⁹ Pisz o tym W. Lubaś w przywołanych pracach.

⁴⁰ Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] tegoż, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa 1982, s. 375.

⁴¹ S. Urbańczyk, *Rozwój języka narodowego. Pojęcie i terminologia*, [w:] tegoż, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 9–33.

⁴² A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, wyd. 3 poprawione i uzupełnione, Wrocław 2000, s. 141–149.

⁴³ W. Lubaś, *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. Próba definicji*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego...*, s. 145–149.

⁴⁴ T. Skubalanka, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, pod red. H. Markiewicza, J. Sławińskiego, Kraków 1976, s. 261.

⁴⁵ T. Skubalanka, *Rola języka mówionego i pisanego*, [w:] *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*, Bydgoszcz 1969, s. 9–18.

⁴⁶ S. Skorupka, *Elementy stylu potocznego*, „Poradnik Językowy” 1958, z. 8, s. 381–392; H. Satkiewicz, *Wskaźniki słowotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego*, [w:] *Z zagadnień słownictwa...*, s. 161–167.

⁴⁷ Szersze omówienie wszystkich koncepcji znaleźć można u A. Wilkonia, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.

Z zaprezentowanego wyliczenia wynika, iż potoczność w pracach polskich lingwistów jest zagadnieniem od lat rozpatrywanym, przy czym do niedawna ich uwagę absorbowała głównie klasyfikacja odmian językowych. Mnogość istniejących typologii wynika, jak się wydaje, z uwzględniania różnorodnych kryteriów i metod badawczych, mimo to rysują się dziś wyraźnie odrębne sposoby interpretowania potoczności⁴⁸:

1. Koncepcja potoczności jako kategorii stylistyczno-komunikacyjnej odwołuje się do przekonania, że przejawia się ona w repertuarze spontanicznie tworzonych i używanych środków językowych pojawiających się w tekstach jako rezultat wyboru dokonywanego przez nadawcę w sytuacjach nieoficjalnych, neutralnych. Rozumienie owo odnosi się więc wyłącznie do obejmującej sytuację wypowiedzi sfery zjawisk natury pozajęzykowej (chodzi między innymi o stosunki między uczestnikami aktu komunikacji, temat wypowiedzi itp.). Cechy przypisywane potoczności językowej mają charakter pragmatyczny i, jak twierdzą niektórzy⁴⁹, nie uwzględniają semantyki elementów językowych. Perspektywa ta przyświeca współcześnie pracom Z. Adamiszyna, A. Awdiejewa, B. Dunaja, S. Gajdy, S. Grabiasa, M. Kity, W. Lubasia, K. Ozoga, K. Pisarkowej i wielu innym⁵⁰.

2. W niektórych opracowaniach poświęconych językowi potocznemu istotę problemu odnosi się bezpośrednio do płaszczyzny aktu komunikacyjnego. Wyrosła na bazie semantyki składnikowej⁵¹ perspektywa badawcza pojmuje potoczność w aspekcie teorii języka, rozpatrując ją jako kategorię semantyczno-kulturową, odwołującą się do pojęcia antropocentryczności i antropologiczno-językowej koncepcji stylu. Stylistyka antropologiczna bada zatem środki wypowiedzi (zwłaszcza znaczeniową stronę słownictwa) i traktuje je jako eksponenty obrazu świata i zespołu wartości. Założenie to leży u podstaw reprezentatywnych dla tego kierunku badawczego prac J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego⁵².

3. Z odwołującego się do koncepcji kognitywistycznych nurtu badań nad językiem i stylem wyrasta ostatnio semantyczna kategoria potoczności opierająca się na analogicznej koncepcji epistemologicznej. Kulturowa teoria języka formułowana przez J. Anusiewicza ujmuje potoczność (będącą zdroworozsądkową koncepcją doświadczania świata, a tym samym wynikiem przyjęcia takiejże postawy wobec rzeczywistości) jako określony sposób konceptualizacji, analizowania i problematyzowania

⁴⁸ Ich zwięzła prezentacja odwołuje się do ustaleń Z. Adamiszyna (*Kategoria potoczności w polskich pracach językoznawczych*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, pod red. S. Gajdy i Z. Adamiszyna, Opole 1991, s. 7–17) i A. Markowskiego (*Kategoria potoczności w języku i w opisie języka*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, *Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 55–59).

⁴⁹ Np. A. Markowski, [w:] *Kategoria potoczności...*, jw., s. 56; J. Bartmiński, *Styl potoczny, Język a kultura*, t. 5, jw., s. 51.

⁵⁰ Bibliografię prac wymienionych autorów zamieszczono w *Przewodniku po stylistyce polskiej*, pod red. S. Gajdy, Opole 1995.

⁵¹ Jej założenia i metody badawcze najpełniej opisuje J. Apresjan w pracy: *Semantyka leksykalna*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław 1980; na gruncie polskim ten nurt lingwistyki podejmują m.in. A. Wierzbicka (np. w publikacjach: *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1969; *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971; *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie*, pod red. T. Dobrzyńskiej, E. Janus, Wrocław 1983) i A. Bogusławski (np. tegoż, *Język w słowniku*, Wrocław 1988).

⁵² By wymienić tylko prace J. Bartmińskiego: *Derywacja stylu*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, pod red. tegoż. Lublin 1981; *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, pod red. S. Gajdy, Opole 1991; *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, s. 37–54, czy R. Tokarskiego *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 69–86.

świata⁵³. Potoczność jest więc kategorią ujmowaną na tle najszerszym, bo na płaszczyźnie gnoseologicznej.

Charakteryzowana dalej odmiana polszczyzny będzie rozpatrywana w kategorii stylu zdefiniowanego przez T. Skubalankę jako „zdeteminowana funkcyjnie odmiana jakiegoś języka, o pewnych cechach stałych, dających się wydzielać ze zbiorów zjawisk językowych i uzależnionych od rzeczywistości pozajęzykowych”⁵⁴. Elementów potoczności upatrywać się będzie zatem w płaszczyźnie stylistycznej, przy założeniu, że potoczność tkwi w uzusie i jest językową aktualizacją systemu do uzusu w naturalnej mowie. Jej wyznaczników poszukiwać należy zatem w systemie językowym, gdzie przejawia się przez uproszczenie jego struktury⁵⁵. W rozdziale badawczym koncentrującym się na językowym tworzywie analizowanej korespondencji nie sposób, chociażby z przyczyn technicznych, wskazać wszystkich eksponentów potoczności. Nie budzi już wątpliwości fakt, że znaleźć je można na kolejnych poziomach systemu językowego⁵⁶. Po dokonaniu charakterystyki systemu gramatycznego pisarza przyjdzie więc wyłonić w nim te cechy, które pozwalają sytuować analizowany blok listów wśród tekstów wykorzystujących specyfikę stylu potocznego. Szczegółnej uwadze poddane zostaną tylko słownictwo wraz z frazeologią (w szerokim jej rozumieniu), gdyż zwłaszcza one wraz z osobiście zmodyfikowaną składnią decydują o stylistycznym kształcie każdej wypowiedzi.

Analiza warstwy leksykalnej nie może, rzecz jasna, pomijać rozważań z zakresu semantyki. Celem uszeregowania wyselekcjonowanych w wyniku ekscerpacji form wyrazowych nie jest jednak podkreślanie antropocentrycznej orientacji ani konkretnego charakteru słownictwa. Dlatego zrezygnowano z metody oglądu idiolektu pisarza poprzez pryzmat najbardziej rozbudowanych kategorii semantycznych leksyki potocznej⁵⁷ na rzecz przytoczenia na tle kontekstu zdaniowego form o wyraźnym nacechowaniu emocjonalnym. W określeniu tego odcienia i jego zmienności pomóc powinny XIX- i XX-wieczne słowniki ogólne języka polskiego.

Jeśli chodzi o wpływy obce i ich udział w analizowanych listach, to poprzestać wypadnie na określeniu, w jakim stopniu Kraszewski posługiwał się wyrazami zasymilowanymi przez system gramatyczny polszczyzny i na ile jego uzus językowy w tym zakresie

⁵³ J. Anusiewicz, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, s. 9–20; tegoż, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1994.

⁵⁴ T. Skubalanka, S. Grabias, *Spoleczne uwarunkowania stylów językowych*, „Socjolingwistyka” II, 1979, s. 30.

⁵⁵ W. Lubaś, *Istota potoczności...*, s. 55.

⁵⁶ Dowodzą tego wyniki badań m.in.: S. Skorupki, *Elementy stylu potocznego*. „Poradnik Językowy” 1958, z. 8, s. 381–392; W. Lubasia, *Wymowa potoczna a tekst (na przykładzie języka polskiego)*, „Zbornik matice srpske na filologiju i lingvistiku” 27–28, (Novi Sad) 1984–1985, s. 411–415; tegoż, *Potoczność i jej przejawy w tekstach słowiańskich*, „Socjolingwistyka” VIII, 1988, s. 46–56; Z. Adamiszyna, *Uwagi o wariantowości fonetycznej tekstu potocznego*, *Język a kultura*, t. 5, s. 103–119; T. Skubalanki, *Fleksja potoczna i metody jej badania*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, pod red. tejże, Wrocław 1978, s. 77–87 i H. Satkiewicz, *Wskaźniki słownotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego* [w:] *Z zagadnień słownictwa...*, s. 161–167.

⁵⁷ Tak czyni np. D. Buttler w odniesieniu do 750 rzeczowników opatrzonych kwalifikatorem „potoczne” przez *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego oraz *Słownik wyrazów bliskoznacznych* S. Skorupki (*Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa...*, s. 37–45) oraz E. Umińska-Tytoń charakteryzująca osiemnastowieczną polszczyznę potoczną na podstawie ówczesnych zapisów pamiętnikarskich (*Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992) i przybliżająca założenia przyjętej metody badawczej (*O metodzie badania słownictwa w tekstach reprezentujących styl potoczny/na przykładzie słownictwa dotyczącego stroju/*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXVIII, 1993, s. 139–152).

odbiegał od normy formułowanej przez ówczesnych gramatyków i poświadczanej przez *Słowniki języka polskiego*, tzw. *Słownik wileński* i *Słownik warszawski*.

Szeroko pojmowana frazeologia, stanowiąca według niektórych badaczy wyróżnik odmiany potocznej polszczyzny⁵⁸, zostanie zaprezentowana w celu wykazania, że osiadły na emigracji pisarz sięgał często do gotowych, powszechnie używanych i dobrze zrozumiałych połączeń wyrazowych funkcjonujących w polszczyźnie i innych językach. Przyjdzie też ustalić motywy, które kierowały nim, kiedy poddawał je osobliwym modyfikacjom oraz gdy budował oryginalne i sugestywne porównania. Na koniec warto podjąć próbę wyjaśnienia przyczyn niezamierzonych zmian, jakim te związki frazeologiczne często ulegały.

W rozdziale III piszący nie rości sobie prawa do przedstawiania przekonujących dowodów mających potwierdzać tezę, iż tworzywem korespondencji prywatnej jest obsługujący sferę codziennej komunikacji i pozbawiony ograniczeń tematycznych (jeśli chodzi o zakres użycia) język/styl potoczny. Idzie raczej o to, by pokazać, jak niektóre elementy systemu językowego, uchodzące w zgodnej opinii za wyznaczniki potoczności każdego tekstu, zostają wykorzystane przez nadawcę listów.

Kompozycja tekstu listowego i metody jej opisu

Poddając wielostronnej analizie językowej blok listów kierowanych do W. Chodźkiewicza, nie można pominąć zagadnienia ich kompozycji. Z perspektywy literaturoznawczej wiele doniosłych spostrzeżeń i przemyśleń na ten temat zawarła w swojej pracy S. Skwarczyńska⁵⁹, J. Lalewicz opisał list w ujęciu teorii komunikacji⁶⁰, a K. Data zajęła się współczesnymi listami prywatnymi, których tworzywem jest język w odmianie nieoficjalnej, potocznej⁶¹. Sporo uwag o sztuce epistolograficznej XIX wieku znaleźć można w publikacji zbiorowej pod redakcją J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz⁶². Spośród prac o charakterze szczegółowym wymienić też można szkic, którego autorki, posługując się metodami analizy kontrastywnej, porównują formuły początkowe i końcowe listów polskich i japońskich⁶³. Wiadomo też dziś, jak swoje listy konstruował S. Moniuszko⁶⁴, J. Tuwim⁶⁵, B. Schulz⁶⁶.

⁵⁸ Np. według przywoływanej tu kilkakrotnie E. Umińskiej-Tytoń badającej materiały pamiętnikarskie (*Pamiętniki jako źródło do badania XIX-wiecznej frazeologii*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XLIII, 1998, s. 141) oraz H. Wróbla (*Wyznaczniki potoczności – problemy dyskusyjne*, „Socjolingwistyka” IV, 1982, s. 35–41).

⁵⁹ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937.

⁶⁰ Mowa przede wszystkim o pracy tegoż, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975.

⁶¹ K. Data, *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” LXIX, 1989, s. 142–152.

⁶² *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, Białystok 2000.

⁶³ Ch. Yamane, B. Sieradzka, *Części początkowe i końcowe listów polskich i japońskich*, „Język Polski” LXXIV, 1994, s. 283–292.

⁶⁴ M. Czardybon, *Analiza językowa listów Stanisława Moniuszki do żony*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 8, s. 28–39; z. 9, s. 5–25; z. 10, s. 11–22.

⁶⁵ R. Sinielnikoff, *Język listów do przyjaciół – pisarzy Juliana Tuwima*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 8, s. 258–266; z. 10, s. 353–360; 1992, z. 1, s. 27–37; z. 3, s. 106–118; z. 9, s. 290–300.

⁶⁶ B. Sieradzka, *Listy Brunona Schulza – części początkowe i końcowe*, „Język Polski” LXXVI, 1996, s. 121–129.

Charakteryzując język pisarza, który korespondował nie tylko z przebywającymi w kraju i poza jego granicami członkami rodziny, ale też z redaktorami czasopism, wydawcami, bankierami, działaczami społecznymi, ludźmi teatru i literatami (by wymienić tylko wśród tych ostatnich T.T. Jeża, M. Konopnicką, T. Lenartowicza, C.K. Norwida, B. Zaleskiego), warto podjąć wysiłek pokazania zasad kompozycyjnych rządzących poetyką ówczesnego listu, zasad, które stosował Kraszewski w zależności od osoby adresata i zażyłości stosunków, w jakich z nim pozostawał. W tym miejscu można się pokusić co najwyżej o wskazanie prawidłowości i determinant formalnych w odniesieniu do stanowiących przedmiot niniejszej rozprawy listów. O ile przedostatni rozdział pracy ma pokazać mechanizmy gwarantujące ich szeroko rozumianą spójność, porządek taki nie jest sprawą przypadku. Trudno bowiem poszukiwać takich mechanizmów w tekstach, nie dokonawszy uprzednio ich mentalnej dekompozycji.

Badania podjęte w obrębie rozdziału IV mają zatem na celu wskazanie stałych, powtarzalnych i niezależnych od objętości czy zawartości treściowej listów elementów kompozycyjnych decydujących o ich kształcie. Warto też zastanowić się nad rolą tych stabilnych i ściśle zlokalizowanych w obrębie tekstu delimitatorów, których już sama obecność rzutuje na sposób jego tworzenia, przekazu i odbioru. Na marginesie rozważań znajdują się więc analogie i różnice w stosunku do pozostałych zbiorów listów Kraszewskiego, nie zostaną też dokonane porównania z wynikami uzyskanymi przez wymienionych wcześniej językoznawców.

Zagadnienie spójności listu z perspektywy lingwistyki tekstu

Odrębna dyscyplina badawcza zwana teorią lub lingwistyką tekstu, której podstawy i cele sformułowane zostały po raz pierwszy w latach sześćdziesiątych XX wieku, koncentruje swoją uwagę na budowie wypowiedzi i mechanizmach warunkujących jej szeroko rozumianą spójność. Perspektywa ta przyświecała humanistom od dość dawna, by wspomnieć tylko interdyscyplinarne studium M. Bachtina⁶⁷, prace językoznawców rosyjskich (J.W. Pudaczewej, I.I. Kowtunowej, B.A. Uspienskiego, M. Czerwieńki), czeskich (V. Mathesiusa, F. Daneša, P. Sgalla), słowackich (J. Firbasa) i innych (M. Stubbsa, J.S. Poëtofięgo)⁶⁸. Podsumowanie wieloletnich badań nad strukturą tekstu zostało dokonane przez R.A. Beaugrande'a i W.U. Dresslera⁶⁹, którzy zdefiniowali tekst jako „takie wystąpienie komunikacyjne, które spełnia siedem kryteriów tekstowości”. Tymi kryteriami byłyby według autorów: spójność (inaczej „cohesion”, która dotyczy związków gramatycznych pomiędzy poszczególnymi wyrazami w zdaniu i pomiędzy zdaniami w obrębie większej całości), koherencja (treściowe uporządkowanie zdań), intencjonalność (nastawienie nadawcy na zbudowanie spójnego i koherentnego tekstu),

⁶⁷ M. Bachtin, *Problem gatunków mowy, Problem tekstu w lingwistyce, filologii i innych naukach humanistycznych. Estetyka twórczości słownej*, Warszawa 1986.

⁶⁸ Omówienie koncepcji metodologicznych formułowanych przez przywołanych tu badaczy oraz różnorodne definicje pojęcia „tekst” znaleźć można w wielu pracach, np.: B. Bonieckiej (*Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin 1999), A. Kalkowskiej (*Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982), J. Warchali (*Dialog potoczny a tekst*, Katowice 1991), U. Żydek-Bednarczuk (*Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994).

⁶⁹ R.A. de Beaugrande, W.U. Dressler, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, tłum. A. Szwedek, Warszawa 1990.

akceptabilność (nastawienie adresata na odbieranie tekstu spójnego i koherentnego), informacyjność (stopień, w jakim wystąpienie danego tekstu jest oczekiwane lub znane), sytuacyjność (przystawalność tekstu do sytuacji, w której on występuje), wreszcie intertekstualność (oznaczająca zależność tekstu od innego/ innych tekstów, poznanych wcześniej). Naruszenie któregokolwiek z wymienionych kryteriów sprawia, iż tekst przestaje być komunikatywny.

Całościowe ujęcie sygnalizowanej tutaj problematyki znaleźć można także u T.A. van Dijka⁷⁰, który w powiązaniach gramatycznych i semantycznych pomiędzy kolejnymi zdaniami tekstu doszukuje się jego makrostruktury, formę zaś wypowiedzi pozwalającą na zaszeregowanie jej do określonego typu/ gatunku zowie superstrukturą. Każdy tekst osadzony w konkretnym kontekście ma oprócz tego nadrzędną intencję lub realizuje określony cel, służy zatem jakiejś funkcji pragmatycznej.

Pionierskie w tym zakresie obserwacje w odniesieniu do języka polskiego na długo przed wyodrębnieniem się nowej dyscypliny poczynili Z. Klemensiewicz, S. Szober i S. Jodłowski⁷¹. Ich spostrzeżenia zostały w ostatnich dziesięcioleciach w oparciu o dorobek lingwistyki europejskiej podjęte i rozwinięte. Znaczna w tym zasługa warszawskiego ośrodka naukowego i M.R. Mayenowej, organizatorki pierwszych polskich i międzynarodowych konferencji tekstologicznych⁷². Od początku lat osiemdziesiątych spotkaniom dyskusyjnym poświęconym strukturze tekstu, którym patronuje IBL PAN, przewodniczy T. Dobrzyńska⁷³. Ta perspektywa badań przyświeca dziś również językoznawcom związanym ze środowiskiem lubelskim (m.in. I. Bellert, B. Bonieckiej, J. Labosze i in.)⁷⁴. W cyklu tych konferencji swoje nierzadko polemiczne w stosunku do zastanych teorii przemyslenia przedstawili m.in. W. Bogusławski, R. Huszcza, A. Janus. Dzięki nim można już mówić o szeroko rozwiniętym na gruncie polskim nurcie w obrębie lingwistyki tekstu, nurcie, który, nie pomijając gramatycznych powiązań pomiędzy kolejnymi zdaniami wypowiedzi, ujmuje jej spójność w kategoriach semantycznych, traktując tekst jako całość zamkniętą o rozpoznawalnej funkcji pragmatycznej. W ostatnim czasie nurt ów wzbogacił się o publikacje, których autorki prezentują komunikacyjno-funkcjonalne podejście do tekstu, proponując nowatorskie metody jego opisu i analizy⁷⁵.

⁷⁰ T.A. van Dijk, *Some Aspects of Text Grammars. A Study in Theoretical Linguistics and Poetics*, The Hague-Paris 1972.

⁷¹ Z. Klemensiewicz, *O syntaktycznym stosunku nawiązania*, „Slavica” XIX, 1949; przedruk w: *Problemy teorii literatury I*, wybór H. Markiewicz, Wrocław 1967 oraz w: *Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa 1969; S. Szober, *Zasady układu wyrazów w zdaniu polskim*, Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, wyd. I, 1933; przedruk [w:] tegoż, *Wybór pism*, Warszawa 1951; S. Jodłowski, *O nawiązujących i rozwijających członach zdań*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” IV, 1934, s. 16–24.

⁷² Pokłosiem tych konferencji są następujące publikacje zbiorowe: *O spójności tekstu*, Wrocław 1971; *Semiotyka i struktura tekstu*, Wrocław 1973; *Tekst i język. Problemy semantyczne*, Wrocław 1974; *Semantyka tekstu i języka*, Wrocław 1976; *Tekst. Język. Poetyka*, Wrocław 1978 – wszystkie pod red. M.R. Mayenowej.

⁷³ Pod jej redakcją ukazały się: *Tekst i zdanie*, (współred. E. Janus), Wrocław 1983; *Teoria tekstu*, Wrocław 1986; *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*, Wrocław 1990; *Typy tekstów. Zbiór studiów*, Wrocław 1992; *Tekst i jego odmiany. Zbiór studiów*, Warszawa 1996.

⁷⁴ Zagadnienia z zakresu lingwistyki tekstu znaleźć można w kolejnych publikacjach lubelskiej „czerwonej serii”, na przykład w tomach: *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A.M. Lewickiego, R. Tokarskiego, Lublin 1995; *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Tokarskiego, Lublin 1998; *Tekst. Problemy teoretyczne*, pod red. J. Bartmińskiego, B. Bonieckiej, Lublin 1998.

⁷⁵ G. Habrajska, *Komunikacyjna analiza i interpretacja tekstu*, Łódź 2004; U. Żydek-Bednarczuk, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków 2005.

Prace koncentrujące swą uwagę na problematyce gatunków mowy reprezentują swoisty kierunek badawczy w obrębie przedstawianej tu dyscypliny językoznawczej. Został on zainicjowany na gruncie polskim przez A. Wierzbicką⁷⁶ oraz podjęty przez S. Gajdę⁷⁷ i J. Bartmińskiego. Ostatni z wymienionych definiuje tekst jako „ponadzdaniową jednostkę językową, makroznak, mający określone nacechowanie gatunkowe i stylowe, poddający się całościowej interpretacji semantycznej i komunikatywnej, wykazujący integralność strukturalną oraz spójność semantyczną i podlegający wewnętrznemu podziałowi semantycznemu, a w przypadku tekstów dłuższych – także logicznemu i kompozycyjnemu”⁷⁸. J. Bartmiński, który wiele uwagi poświęcił tekstom folkloru, ich typom i wariantom, zwraca uwagę na fakt, iż wszystkie one posiadają nacechowanie gatunkowe, co stanowi właściwość definicyjną tekstu, odróżniającą go od zdania.

Swoistą syntezą dotychczasowych badań nad strukturą wypowiedzi jest rozprawa T. Dobrzyńskiej⁷⁹. Podjęła ona próbę usystematyzowania zagadnień wchodzących w obręb teorii tekstu, sformułowała wnioski i dalsze postulaty badawcze, uwzględniając dorobek lingwistyki europejskiej i sięgając do doświadczeń nagromadzonych w środowisku polskim. Gdzie indziej za⁸⁰ wskazała cztery główne grupy zagadnień tekstowych i zasygnalizowała nowe perspektywy otwierające się przed analizą stylistyczną, która może czerpać z dorobku i doświadczeń tekstologii.

W kręgu zainteresowania rodzimej lingwistyki znajdują się od wielu lat nie tylko teksty reprezentujące konkretne formy wypowiedzi (opis, streszczenie) oraz gatunki literackie (np. pieśń ludowa, reportaż podróżniczy, bajka, przysłowie, wyliczanka, również tekst liryczny⁸¹), wiele czasu i uwagi badawczej absorbują wypowiedzi spontaniczne, doraźne, ulotne. Do rangi tekstu spójnego rządzącego się swoistymi regułami urasta ostatnio dialog potoczny, przy czym najczęściej bywa tak, że stanowi go rozbudowana sekwencja pytań i replik dwóch/ kilku uczestników procesu komunikacji⁸².

Sygnalizowany tu nurt badań został zainicjowany przez K. Pisarkową, która skoncentrowała się na charakterystyce składni rozmowy telefonicznej⁸³. Temu specyficznemu wariantowi tekstu mówionego nie towarzyszą niemal żadne (za wyjątkiem barwy

⁷⁶ A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie...*, s. 125–137.

⁷⁷ S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 245–258.

⁷⁸ J. Bartmiński, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Tekst. Problemy...*, s. 17.

⁷⁹ T. Dobrzyńska, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993.

⁸⁰ T. Dobrzyńska, *Tekst w perspektywie stylistycznej*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, pod red. tejże, Warszawa 1996; a także: T. Dobrzyńska, *Badania struktury tekstu – nowe źródło inspiracji stylistyki*, „Stylistyka” 1, 1992, s. 51–66.

⁸¹ Np. J. Bartmiński, *O spójności pieśni ludowej*, [w:] *Tekst i język...*, s. 107–129; tegoż: *Streszczenie w aspekcie typologii tekstów*, [w:] *Typy tekstów...*, s. 7–14; J. Grzenia, *Streszczenie jako forma poetycka*, [w:] *Tekst i jego...*, s. 53–62; W. Marciszewski, *Sposoby streszczania i odmiany streszczeń*, [w:] *Studia Semiotyczne*, t. 1, Wrocław 1970, wydał i wstępem opatrzył J. Pelc, s. 151–167; K. Trzęsicki, *Streszczenie jako operacja nad tematyczno-rematyczną strukturą tekstu*, [w:] *Teoria tekstu...*, s. 41–53; A. Rejter, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000; T. Dobrzyńska, *O początkach i końcach bajek zwierzęcych*, [w:] *Tekst i język...*, s. 131–163; B. Witosz, „Anarchiczna” struktura opisu?, [w:] *Tekst i jego odmiany...*, s. 19–30; M. Krauz, J. Litwin, *Delimitatory początku opisu*, [w:] tamże, *Odmiany...*, s. 31–39; K. Pisarkowa, *Wyliczanki polskie*, wyd. II, Wrocław 1988; D. Ostaszewska, *Organizacja tekstu a problem gromadzenia i scalania jego informacji*, Katowice 1991.

⁸² Np. Sperber D., Wilson D., *Relevance. Communication and Cognition*, Blackwell, Oxford 1986.

⁸³ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975.

głosu) elementy paralingwistyczne. Autorka pracy wskazała środki spójnościowe tworzące ekwiwalent wymiaru przestrzennego (różne typy sygnałów konatywnych, fatycznych i pseudofatycznych) i służące organizowaniu wypowiedzi, opisała budowę wypowiedzenia pojedynczego oraz złożonego, określając proporcje rysujące się pomiędzy funkcjami deskryptywną, ekspresywną, perswazyjną i metatekstową, które mogą być wyrażane zarówno za pomocą konstrukcji hipotaktycznych, jak i parataktycznych. W konkluzji K. Pisarkowa zauważa, iż strukturą tekstu mówionego rządzą specyficzne tendencje, powodujące, że jest on składniowo odmienny od tekstu pisanego. U podstaw tej odmienności leży aspekt pragmatyczny wymiaru komunikacji języka naturalnego i to właśnie nim motywowane są wykorzystywane w rozmowie telefonicznej nader często formy nawiązania kontaktu, reguły używania wyrażen deiktycznych oraz reguły nacechowania modalnego.

Asymetria jest pojęciem kluczowym dla sformułowanych przez J. Warchalę⁴⁴ wniosków. Stanowi ona warunek konieczny do zaistnienia każdego, bo nie tylko potocznego dialogu. Mowa o asymetrii wiedzy i dystansu między interlokutorami, będącego wypadkową ich uwarunkowań społecznych. Wraz ze wzrostem stopnia tego dystansu wzrasta liczba zabiegów metakomunikacyjnych na płaszczyźnie kodu, kontekstu, komunikatu i kontaktu. Celem pracy wyrastającej z założeń teorii tekstu, teorii aktów mowy i socjolingwistyki była charakterystyka środków zapewniających rozmowie pożądaną spójność, opis struktury konwersacji, jej wewnętrznego uporządkowania, funkcji poszczególnych elementów i ich wzajemnego powiązania. Autor przyjął, iż jednostką dialogu jest wymiana, mająca postać zamkniętej sekwencji wypowiedzeń. Rozpoczyna ją inicjacja (w formie prośby, rozkazu, twierdzenia, polecenia, pytania itp.), która prowokuje reakcję; zamknięciem całości bywa nieobligatoryjna co da stanowiąca sygnał fortunności aktu mowy. Wymiana składająca się z elementów nieprzystawialnych konstituuje tekst spójny, organizowany na poziomie tematu za pomocą zróżnicowanych formalnie inicjacji i reakcji. Aktywność znaczeniowótwa odbiorcy, który odczytuje odpowiednio intencje nadawcy, jest warunkiem koniecznym prowadzenia rozmowy, a więc następstwa kolejnych replik i wymian.

Istota potoczności, w myśl koncepcji U. Żydek-Bednarczuk⁴⁵, tkwi w płaszczyźnie tekstu, gdzie jej wykładnikami są elementy systemu językowego realizowane w uzusie. Jednocześnie jądro leksyki tworzące tematy rozmowy buduje obraz świata uwarunkowany myśleniem i wiedzą zdroworozsądkową. Autorka pracy odnosi sformułowane przez J. Firbasa pojęcie dynamiczności wypowiedzeniowej (jest ona właściwością wypowiedzi przejawiającą się w rozwijaniu zamierzonej informacji i łączy się z progresją tego procesu) do stanowiącej przedmiot analizy rozmowy potocznej. Wychodzi z założenia, iż dynamika takiego tekstu ma swe źródło w płaszczyźnie gramatycznej (przewaga czasowników i rzeczowników nad innymi częściami mowy, urozmaicona struktura składniowa), semantycznej (ekspresja wyrażona elementami leksykalnymi i morfologicznymi) i w płaszczyźnie organizacji wypowiedzi. Na tej ostatniej skupia swą uwagę autorka, opisując różne typy, struktury i funkcje kroków (najmniejszych jednostek rozczłonkowania tekstu dialogowego). Podejmuje również problem tematycznej spójności tekstu dialogu potocznego, omawia akty mowy w nim występujące, akcentuje rolę, do jakiej urasta kontekst językowy i pozajęzykowy w przypadku podjęcia analizy komunikacyjno-pragmatycznej rozmowy potocznej.

⁴⁴ J. Warchała, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice 1991.

⁴⁵ U. Żydek-Bednarczuk, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994.

Wydaje się, że B. Boniecka, która zajmuje się strukturami dialogowymi⁸⁶, szczególnie mocno eksponuje czynnik sytuacyjny w kształtowaniu tekstu spójnego. Twierdzi już we wstępie, iż „tekstowość wypowiedzi potocznych jest pochodną ich sytuacyjności. Sytuacja, ujawniając intencje wypowiedzi, wyznaczając temat, układ treści i kształt językowy, czyni wypowiedź tekstem”⁸⁷. Według autorki, uwzględniając sposoby kreowania sytuacji przez uczestników aktu komunikacji, można wyróżnić dwa zasadnicze jej modele: model deskrypcyjny i model operacyjny. W zależności od funkcji (celu), jaką tekst spełnia w procesie porozumiewania się, rozmówcy wykorzystują różnorakie środki (delimitatory) służące zachowaniu ciągłości myśli, spójności treściowej czy jedności tematycznej. Środki te mogą mieć bardziej lub mniej wyrazisty charakter (np. sformułowania nazywające działania mowne typu: „opowiem”, „mogę zapytać?”; zdania metatekstowe; odpowiedzi powielające schemat wcześniejszego pytania itp.). Temat w przedstawianej koncepcji jest wypadkową wielu zmiennych: determinant socjologicznych (takich jak: wiek, płeć, wykształcenie, zawód, typ kontaktu, rodzaj relacji), uwarunkowań sytuacyjnych (czas, miejsce rozmowy), językowych (kanał przekazu, forma wypowiedzi), wreszcie czynników pragmatycznych (intencja nadawcy i funkcje komunikatu). B. Boniecka zagadnienie intertekstualności wypowiedzi potocznych pojmuje zatem bardzo szeroko i wieloodmianowo, stopień informacyjności tekstu uzależnia od typu wystąpienia, a jego odbiór w kategoriach tekstu kohezyjnego i koherentnego wiąże z treściami kognitywnymi (wiedza rozmówców musi być wspólna). Podsumowaniem tak związanej prezentacji dość obszernej rozprawy niech będą słowa zamieszczone w jej zakończeniu:

Wypowiedź potoczną jako tekst konstytuuje pewien zestaw czynników sytuacyjnych. Byłyby nimi: progresywność, poznawczość, temat oraz intencja komunikacyjna. Wszystkie te kategorie łącznie strukturyzują wypowiedź, wszystkie mają swe źródło w sytuacji. Gdy się w ten sposób myśli o tekście, utożsamia się go z dyskursem, który jest definiowany podobnie⁸⁸.

Jedyną pracą podejmującą zagadnienie spójności listu, autonomicznego rodzaju tworzącego kompletną treściowo i zamkniętą formalnie całość, w której współlistnieją obok siebie rozmaite formy literackie, jest rozprawa doktorska A. Kałkowskiej z 1980 roku (opublikowana dwa lata później)⁸⁹. Podstawę materiałową dla przeprowadzonych analiz stanowią wydane drukiem zbiory korespondencji od XVI wieku do współczesności, przyjęta metodologia ma charakter synkretyczny, gdyż autorka korzysta zarówno z tradycyjnych ujęć zjawisk składniowych i z teorii komunikacji, jak również z teorii aktów mowy i z ustaleń lingwistyki tekstu. Szczególnie wiele uwagi poświęca ona zagadnieniu konwersacyjności w obrębie gatunku, list bowiem wyrasta z zapotrzebowania partnerów na bezpośrednią rozmowę. Dostrzegalne w nim elementy autentycznie kolokwialne służą budowaniu dialogiczności zewnętrznej (pomiędzy poszczególnymi ogniwami korespondencji) i wewnętrznej (w strukturze każdego z listów). Kałkowska wyodrębnia i klasyfikuje podstawowe elementy segmentujące tekst listowny i gwarantujące jego spójność (formuły terminalne początku i końca, różne rodzaje pytań), charakteryzuje typowe dla listu postaci nawiązania (zwłaszcza konstrukcje anaforyczne), wskazuje wreszcie specyficzne właściwości składni zdania w liście. Reasumując: przywołana tutaj

⁸⁶ Mowa o pracy: *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin 1999.

⁸⁷ Tamże, s. 34.

⁸⁸ Tamże, s. 254.

⁸⁹ A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.

praca ukazuje powtarzające się, niezależne od epoki, stałe składniki struktury gatunkowej listu. Struktura ta w zależności od celu przyświecającego nadawcy wykorzystuje elementy innych gatunków (zwłaszcza konwersacji), zaś cała korespondencja stanowi substytut rozmowy, w której pojedynczy list jest bardziej lub mniej rozbudowaną kwestią uwikłaną w jej wielorakie konteksty.

Z przedstawionego tutaj pokrótce przeglądu stanowisk wynika, iż wypracowane przez teorię tekstu metody pozwalają na obserwację i opis rozmaitych form wypowiedzi, których tworzywem może być także język w odmianie nieoficjalnej. O ile badania nad rozmową potoczną nie należą już dziś do rzadkości, o tyle analiza struktury listu (zwłaszcza XIX-wiecznego) w ujęciu synchronicznym nie została dotąd przeprowadzona. Jeśli znane są jej prawidłowości i komponenty uwarunkowane właściwościami gatunkowymi listu, to wciąż niewiele wiadomo o środkach i mechanizmach spójnościowych wykorzystywanych z indywidualnym upodobaniem przez powszechnie znanych epistolografów epoki romantyzmu. Dlatego, charakteryzując język listów Kraszewskiego do Chodźkiewicza, warto zwrócić uwagę na ilość, jakość i proporcje tych środków, które zapewniały analizowanej korespondencji trudną do zauważenia przy pobieżnej lekturze, ale niewątpliwie pragmatycznie niezbędną, wielopłaszczyznową spójność tekstów.

Miejsce i rola aktów etykiety grzecznościowej w obrębie wypowiedzi performatywnych

Współczesna pragmalingwistyka wraz z teorią aktów mowy, zapoczątkowaną w tzw. analitycznej szkole oksfordzkiej, zalicza wszystkie formuły o charakterze grzecznościowym do rzędu wypowiedzi niepodlegających weryfikacji logicznej w kategoriach prawda/fałsz, lecz posiadających moc sprawczą. Zwykło się je określać w filozofii języka wypowiedziami performatywnymi, wśród których J.L. Austin wydzielił *behabitives* obejmujące: powitania, pożegnania, podziękowania, przeprosiny, życzenia, gratulacje, kondolencje, itp.

W swojej typologii aktów mowy J. Searle, kontynuator myśli Austina, wspomniane formuły grzecznościowe zaliczył do *ekspresywów* (obok nich wyróżnił *asertywy*, *dyrektywy*, *komisyy* i *deklaratywy*). Ich celem jest wyrażenie przez nadawcę własnego stanu psychicznego wobec odbiorcy. Performatywny charakter omawianych aktów każe uwzględniać kryterium stosowności, tj. fortunnosci ich użycia, respektującej szeroko pojmowaną sytuację mówienia wraz z uczestnikami procesu komunikacji.

Na gruncie polskim teoria aktów mowy zaowocowała różnorodnymi modyfikacjami i uzupełnieniami⁹⁰, wśród których zwraca uwagę uwzględniająca funkcję komuni-

⁹⁰ Wystarczy wymienić tylko najważniejsze z nich, np. prace K. Pisarkowej (*Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*, „Polonica” II, 1976, s. 265–279), R. Grzegorzczkovej (*Językowe wykładniki intencji wypowiedzi*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLII, 1989, s. 69–78 oraz *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, *Język a kultura* t. 4, *Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkovej, Wrocław 1991, s. 11–27), A. Wierzbickiej (*Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1973, s. 201–219), A. Awdiejewa (*Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków 1987), R. Kalisza (*Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993), E. Grodzińskiego (*Wypowiedzi performatywne*, Wrocław 1980).

katu i intencje nadawcy klasyfikacja D. Buli i J. Nawackiej⁹¹. Pomiedzy aktami o pry-
marnej intencji informujacej (akty orzekajace) oraz aktami z dominujaca funkcja impre-
sywna (*imperativa*) autorki dostrzegly grupe przejsciowa – formuly grzecznościowe, tj.
konwencjonalia.

Niezależnie od rozbieżności terminologicznych, akty mowy, których celem jest
informowanie o dodatnich uczuciach żywionych przez osoby wypowiadające formuły
grzecznościowe do adresatów tych formuł, mają służyć tworzeniu i ustawicznemu pod-
trzymywaniu swoistej atmosfery grzecznościowej w kontaktach między ludźmi⁹². Zwroty
pełniące w społecznościach językowych tę doniosłą funkcję stanowiły już wielokrotnie
przedmiot opracowań naukowych. Warto o nich pamiętać, przystępując do pragmaty-
kistycznej analizy korespondencji z XIX wieku.

Zagadnienie tytułatury i zwrotów adresatywnych używanych współcześnie pod-
jęła blisko ćwierć wieku temu K. Pisarkowa⁹³. Przeprowadziła ona wnikliwą anali-
zę polskich zwyczajów językowych w omawianym zakresie, dokonując jednocześnie
rozdzielenia formuł używanych w sytuacjach oficjalnych i w kontaktach prywatnych.
Zakwestionowała jednocześnie obiegową opinię o specyficznej polskiej tytułomani.
J. Miodek zainspirowany przemyśleniami K. Pisarkowej uzupełnił jej artykuł o kilka
uwag wyrastających z przesłanek normatywno-socjolingwistycznych⁹⁴, wskazał również
charakterystyczne dla niektórych grup środowiskowych sposoby i konstrukcje służące
zwracaniu się do drugich.

Wieloletnie badania nad językiem mówionym mieszkańców Krakowa zaowocowa-
ły rozprawą poświęconą używanym przez nich zwrotom grzecznościowym⁹⁵. W ślad za
wychodzącą od konkretnych aktów mowy gramatyką komunikatywną K. Ożóg dokonuje
podziału zwrotów grzecznościowych i w zależności od realizowanych przez nie funkcji
wyróżnia: zwroty do adresata honorujące rozmówcę, powitania mające na
celu kulturalne rozpoczęcie dialogu, pożegnania realizujące funkcję kulturalnego
zakończenia rozmowy, podziękowania za przysługę, przeproszenia za nie-
takt, zniewagę, winę itp. Środki językowe realizujące wymienione funkcje nazywa autor
zwrotami grzecznościowymi pierwszorzędymi (gdyż są one nieodzowne do prawidł-
owego przebiegu komunikacji werbalnej), obok nich istnieją zwroty realizujące drugorzęd-
ne funkcje grzecznościowe, takie jak: życzenia, gratulacje, komplementy, kondolencje,
toasty itp. Wszystkie typy grzecznościowych aktów wykonawczych mogą mieć charakter
bezpośredni (gdy na powierzchni użyto czasownika performatywnego) lub pośredni, kie-
dy intencja jest odczytywana przez odbiorcę na podstawie znajomości konwencji i orien-
tacji w towarzyszącej aktowi mowy sytuacji. Przyjęte na wstępie ustalenia stanowią dla
K. Ożoga metodologiczne zaplecze umożliwiające opis i charakterystykę funkcjonalną
wszystkich sformułowań wykorzystywanych przez mieszkańców Krakowa, prowadzą do
wniosków na temat roli rozmaitych parametrów socjologicznych i ich wpływu na wybór
poszczególnych zwrotów grzecznościowych.

Problematyka specyficznej dla polskiej kultury grzeczności wyrażanej za pośred-
nictwem środków językowych była również przedmiotem konferencji zorganizowa-

⁹¹ *Próba klasyfikacji aktów mowy*, „Socjolingwistyka” V, 1983, s. 31–45.

⁹² E. Grodziński, *Rola formuł grzecznościowych w językach współczesnych*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 7, s. 306–308, tegoż, *Wypowiedzi performatywne*, jw.

⁹³ Tejże, *Jak się tytułujemy i zwracamy do drugich*, „Język Polski” LIX, 1979, s. 5–17.

⁹⁴ Tegoż, *Jeszcze o sposobach zwracania się do drugich*, „Język Polski” LX, 1980, s. 177–179.

⁹⁵ K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówio-
nego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa 1990.

nej w 1991 roku przez Zakład Współczesnego Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej pokłosiem jest szósty tom serii wydawniczej *Język a kultura*⁹⁶.

M. Marcjanik w licznych opracowaniach szczegółowych podejmowała zagadnienie współczesnej etykiety językowej, dając jej najpełniejszą charakterystykę w książce *Polska grzeczność językowa*⁹⁷. Ograniczony do niezbędnego minimum komentarz teoretyczny pozwala autorce na prezentację używanych w wypowiedziach ustnych językowych aktów grzecznościowych wraz z towarzyszącymi im zachowaniami pozawerbalnymi. Przeprowadzone zestawienia i analizy pokazują, iż polska grzeczność językowa jest rodzajem społecznie akceptowanej gry o wielowiekowej tradycji obyczajowej, gry rządzącej się rozlicznymi regułami o różnym stopniu ogólności i upowszechnienia. Ich przestrzeganie, nierzadko nieświadome, należy do podstawowych zasad harmonijnego funkcjonowania człowieka w każdym społeczeństwie.

Oprócz wspomnianych wcześniej można wymienić wiele prac szczegółowych poświęconych wybranym aktom etykiety językowej we współczesnej polszczyźnie ogólnej⁹⁸ oraz w jej rozmaitych odmianach⁹⁹.

W ostatnich latach powstało także wiele publikacji podejmujących tę problematykę w odniesieniu do dawnej polszczyzny. Na tle artykułów o charakterze przyczynkarskim¹⁰⁰ zwraca uwagę dwuczęściowa monografia M. Cybulskiego poświęcona średnio-

⁹⁶ *Polska etykieta językowa*, pod red. J. Anusiewicza i M. Marcjanik, Wrocław 1992.

⁹⁷ Kielce 1997.

⁹⁸ Np. B. Drabik, *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia*, Kraków 2004; D. Gałasiński, *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992; R. Grzegorzczkowska, *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 5–6, s. 193–200; G. Habrajska, *Struktura życzeń świątecznych*, „Poradnik Językowy”, z. 7, 1993, s. 384–396.

⁹⁹ Np. H. Grochola-Szczepanek, *O niektórych formach grzecznościowych mieszkańców wsi Rzepiska na Spiszu*, „Język Polski” LXXIV, 1996, s. 40–44; S. Koziara, A. Spólnik, *Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej, W. Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 171–177; K. Mycałka, *Zwroty adresatywne w tekstach przemówień*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona...*, s. 159–166; L. Tomczak, *Formy adresatywne we współczesnej rodzinie*, [w:] *Język a kultura*, t. 10, *Języki subkultur*, pod red. J. Anusiewicza, B. Sicińskiego, Wrocław 1994, s. 195–204; J. Waszakowa, *Etykieta językowa w gwarach polskich na przykładzie trzech zbiorów tekstów gwarowych*, „Socjolingwistyka” XII, XIII, 1992, s. 273–283; K. Sikora, *Zmiany w wiejskiej etykiecie – na przykładzie sposobów zwracania się do drugich*, [w:] *Język a komunikacja 4*, t. 1, pod red. G. Szpili, Kraków 2002, s. 397–406.

¹⁰⁰ Można tutaj wymienić: B. Bartnicka, *Sposoby zwracania się do rozmówców w „Pamiętkach Soplicy” H. Rzewuskiego (Szkieł z pragmatyki historycznej)*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 276–284; M. Rachwałowa, *Formy adresatywne w mowach staropolskich*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 7, s. 528–235; G. Stone, *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „Język Polski” LXIX, 1989, s. 135–142; K. Szczyńska, *Formy adresatywne w „Polskiej komedii rybałtowskiej”*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” XVI, (Wrocław) 1989, s. 163–188; R. Przybylska, *Formy zwracania się do drugich w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Mickiewicz i Kresy*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygał-Krupowej, Kraków 1999, s. 111–130; E. Umińska-Tytoń, *Formy grzecznościowe w XVIII-wiecznych diariuszach*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXVII, 1992, s. 139–144; M. Wojtak, *Grzeczność po staropolsku w świetle Pamiętników Jana Chryzostoma Paska*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 8, s. 528–533; M. Wojtak, *Staropolska etykieta językowa jak obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 205–216; M. Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6, *Polska etykieta językowa...*, s. 33–40.

polskim formom etykiety językowej. Jak na razie ukazała się drukiem jej część pierwsza analizująca akty mowy realizowane za pomocą formuł werbalnych¹⁰¹.

Autor wyróżnił w niej siedemnaście najogólniejszych kategorii – autonomicznych aktów etykiety językowej wyznaczanych przez dominującą funkcję i aspekt illokucyjny wypowiedzi. Wychodząc od opisu formy językowej, piszący bada jej pierwotne znaczenie i jego zmiany oraz ukazuje związki tychże aktów z sytuacją komunikacyjną (socio-lingwistyczny aspekt analizy). Poddając analizie rozmaite teksty (listy, dokumenty urzędowe, teksty oratorskie, dramaty, dialogi, fraszki, facecje, pamiętniki, słowniki i poradniki etykiety językowej oraz listowniki i rozmówki dwujęzyczne), wpisuje się Cybulski w nurt badań nad obyczajowością językową dawnych Polaków.

Na koniec przeglądu stanu badań nad sposobami i środkami wyrażania grzeczności poprzez język warto wspomnieć o pracy zbiorowej pod red. M. Marcjanik¹⁰², a także o obszernej książce R. Huszczy¹⁰³ oraz artykułach L. Zaręby¹⁰⁴ i E. Tomiczka¹⁰⁵. Wszystkie mają charakter konfrontatywny – pokazują elementy swoiste dla polskiej etykiety językowej na tle innych języków i kultur.

Z przedstawionego tutaj stanu badań nad szeroko rozumianą etykietą językową wynika, iż jest to zagadnienie w lingwistyce dosyć często podejmowane. O ile jednak współczesna polszczyzna została pod względem formuł grzecznościowych, ich stosowności i funkcji wyczerpująco scharakteryzowana, o tyle zwracać musi uwagę niedostatek analogicznych opracowań odnoszących się do epok wcześniejszych. Luki tej nie wypełniają publikacje opisujące grzecznościowe zachowania w komunikacji prowadzonej na drodze korespondencyjnej¹⁰⁶. Przystępując do wielostronnej analizy listów z 2 poł. XIX wieku, nie można pominąć zagadnień z zakresu historycznej pragmalingwistyki. Trzeba zatem scharakteryzować formuły służące budowaniu owej atmosfery grzecznościowej pomiędzy nadawcą a odbiorcą, warto również zwrócić uwagę na proporcje ilościowe rysujące się pomiędzy aktami o funkcji podziękowań, przeprosin, życzeń itp. Może to rzucić więcej światła na charakter więzi łączących Kraszewskiego z Chodźkiewiczem oraz na typ prowadzonej przez nich korespondencji.

¹⁰¹ M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003.

¹⁰² *Grzeczność nasza i obca*, pod red. M. Marcjanik, Warszawa 2005.

¹⁰³ *Honoryfikatyność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa 1996.

¹⁰⁴ *Formy zwracania się do osób drugich w języku polskim i francuskim*, „Język Polski” LXI, 1981, s. 1–12.

¹⁰⁵ *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983.

¹⁰⁶ Mowa o następujących artykułach: K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, 1978, z. 2, s. 127–147; A. Furgalska, J. Warchala, *O tekstach pozdrowień*, „Socjolingwistyka” IV, 1982, s. 123–127; S. Kozłara, *Wypowiedź performatywna w strukturze językowej listu (na materiale korespondencji rodzinnej)*, [w:] *Język. Teoria–dydaktyka. Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców–Dydaktyków, Karpacz 3–6 III 1983*, Kielce 1987, s. 159–164; M. Wojtak, *O „polityce w słowach”. Formy adresatywne w XVIII w.*, „Język Polski” LXXVI, 1996, s. 81–87; H. Wiśniewska, *Kultura językowa Katarzyny Zamoyskiej w świetle jej listowników do męża*, „Pamiętnik Literacki” LXXXI, 1990, z. 4, s. 167–182; H. Wiśniewska, *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” XCI, 2000, z. 3, s. 161–176; H. Wiśniewska, *Tytułowanie i nazywanie kobiet w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 6, *Studia Linguistica I*, pod red. L. Bednarczuka, M. Mączyńskiego, T. Szymańskiego, 2002, s. 433–450; M. Rachwałowa, *Grzecznościowe akty mowy w korespondencji W. Orkana z matką*, tamże, s. 307–313.

ROZDZIAŁ II

System gramatyczny J.I. Kraszewskiego w świetle listów do W. Chodźkiewicza

Przed przystąpieniem do rozważań nad stylem listów emigracyjnych J.I. Kraszewskiego do W. Chodźkiewicza celowe wydaje się scharakteryzowanie na ich podstawie systemu gramatycznego pisarza. W odniesieniu do I i II okresu twórczości podobne obserwacje, jak już zostało powiedziane, przeprowadził B. Moroń¹. Opierał się on na pierwodrukach utworów z lat 1829–1859, dlatego oczywiste jest, że znacznie większą wartość poznawczą mają spostrzeżenia A. Pihan², dokonane na podstawie pierwodruków i zachowanych rękopisów powieści z okresu wołyńskiego. Wnioski zamieszczone poniżej będą zatem konfrontowane z dokonanymi przez wspomnianych badaczy ustaleniami, co prowadzić powinno do wskazania tendencji rozwojowych systemu gramatycznego języka J.I. Kraszewskiego. Podstawę porównania będą również stanowić monografie innych pisarzy tego okresu, zwłaszcza związanych z ziemiami wschodnimi, oraz prace wymienione w poprzednim rozdziale, a dotyczące polszczyzny ogólnej bądź kresowej.

Praca nad spuścizną rękopiśmienną po J.I. Kraszewskim jest, jak zgodnie twierdzą znawcy jego twórczości, niezwykle trudna i czasochłonna. Miał bowiem wyjątkowo niestaranny i niewyraźny charakter pisma, dlatego rozpoznanie wielu form, czy nawet całych partii tekstu jest często niemożliwe. W ostatnich latach życia, w okresie zaawansowanej rozedmy płuc i rzadko ustępującego obrzęku nóg przyjmował pisarz różne środki uśmierzające ból (m.in. morfinę), powstałe w takich chwilach teksty są często nieczytelne. Ma tego świadomość sam Kraszewski: „Pisanie stało się tak trudnym przez konwulsyjne drganie ręki (rzucanie), że listy podobne były były [tak!] (i dziś są częściami) do jakichś dziwnych mazanin...” [list nr 194 z dn. 22 II 1886]. Dlatego należy na wstępie przyjąć, iż formy niejednoznaczne, a na dodatek zdające się wskazywać na zjawisko odosobnione nie tylko w twórczości Kraszewskiego, ale również mu współczesnych – zostaną pominięte. Zjawiska dobrze udokumentowane i powtarzalne będą miały egzemplifikację

¹ B. Moroń, *Język pierwszej epoki twórczości J.I. Kraszewskiego (1829–1839)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, *Prace Językoznawcze* X, 1967, z. 3, s. 21–30; tenże, *Język drugiej epoki twórczości J.I. Kraszewskiego (1839–1859)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, *Prace Językoznawcze* XII, 1969, z. 4, s. 43–61.

² A. Pihan, *Język Józefa Ignacego Kraszewskiego a polszczyzna ogólna i kresowa pierwszej połowy XIX wieku (na przykładzie wybranych zagadnień z fonetyki i fleksji)*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1988, s. 111–127.

wybraną z kolejnych listów, przeprowadzona dosyć starannie ekscerpacja pozwala w niektórych wypadkach na przedstawienie danych statystycznych.

Ortografia

Pisownia poddanych analizie autografów mieści się w ramach normy scharakteryzowanej przez Bajerową dla końca XVIII i XIX wieku, zdaje się też pokazywać, iż istotnie był to okres rozlicznych polemik i dyskusji nad kształtem i prawidłami polskiej ortografii. Natomiast zakres bądź dłuższe utrzymywanie się niektórych zwyczajów w stosunku do XIX-wiecznych druków wymaga pewnych wyjaśnień.

• Wielkie litery

Używa ich Kraszewski znacznie częściej, niż czynimy to współcześnie. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest dosyć silne nasycenie tekstów emocjonalnością – użycie wielkiej litery w celu wyrażenia subiektywnego stosunku do nazwanego desygnatu pokazują następujące przykłady:

Jestem rażony tą Katastrofą niewypowiedzianie (o zamachu na życie cara) – 16,

Odkrycie tego Ktosia (o restauratorze pomnika K. Tańskiej Hoffmanowej) – 20,

Dostałem Kataru i Kaszlu (o nawrocie choroby) – 25.

Nie było przecież sprecyzowane naówczas pojęcie „nazwy własnej”, co zdają się potwierdzać przywołane zapisy: w *Redakcji* – 1, *Warszawskiem* – 8, *Rząd* – 9, *do Doktora* – 11, *Magnezji* – 14, *pól Sierpnia* – 14, *Homburskiej* – 15, *Cenzury* – 16, *Luty i Marzec* – 28, *do Krańców* – 46, *Cara* – 69, *we Środę* – 75.

Frekwencja wielkich liter maleje w polszczyźnie ogólnej po 1830 roku (*Rozprawy...*³ każą m.in. w wyrazach oznaczających pory roku, miesiące, dni, wyznania i sekty, zakony, umiejętności, sztuki, rzemiosła, godności, urzędy, dostojeństwa, a także w wyrazach naukowych i przymiotnikach geograficznych stosować małą literę). Z zebranego materiału wynika, iż u Kraszewskiego utrzymał się przez całe życie w wymienionych kategoriach zwyczaj pisowni wielkimi literami⁴. Częstotliwość ich użycia wzmacniało silne nasycenie tekstów emocjonalnością – wielka litera staje się wówczas znakiem subiektywnego stosunku piszącego do nazwanego desygnatu.

Pisownia nazw geograficznych w badanym zbiorze listów jest niekonsekwentna, z predylekcją do wielkiej litery: w *niemczech* – 17, z *prowancją* – 24 ale: w *Krakowie* – 12, w *Wiedniu* – 17, *do Paryża* – 36, w *Lizbonie* – 47, *Brazylię* – 47, *Amsterdam* – 75.

Nazwy mieszkańców i narodowości w listach Kraszewskiego pisane są zaś konsekwentnie małą literą: *niemcom* – 11, *francuzi* – 17, *polaków* – 23, *angielski* – 29, *polaków i czechów* – 42.

Pisownia zwrotów grzecznościowych w listach, tutaj nawiasem mówiąc, niezbyt urozmaiconych i oryginalnych, jest niekonsekwentna. Zostaną one bliżej scharakteryzowane w dalszej części pracy.

³ *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej przez Deputację od Król. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk wyznaczoną*, Warszawa 1830.

⁴ Lektura rękopiśmiennych listów Zofii Kraszewskiej do Józefa Ignacego dowodzi, iż w swoich nawykach graficznych pisarz nie był naówczas odosobniony.

• Pisownia łączna i rozdzielna

Partykuła *nie* pisana jest łącznie lub rozdzielnie z czasownikami i imiesłowami nieodmiennymi: *niechciałem* – 4, *niepamięta* – 11, *nielicząc* – 12, *nieulega* – 24, *niewiesz* – 24, *niedoczekawszy się* – 25, *niewierzysz* – 114, *ale: nie wiedząc* – 9, *nie miałem* – 20, *nie ma* – 69, *nie bacząc* – 70, *nie mogło być* – 183, *nie myśleli* – 206, *nie pisuje* – 206.

Z przymiotnikami i przysłówkami ta sama partykuła bywa również pisana w dwójki sposób: *nie wyśmienicie* – 4, *nie rozumiale* – 5, *nie dogodny* – 17 obok: *niedługo* – 5, *niebardzo* – 9, *niedobre* – 11, *niezręczny* – 15, *niebanalna* – 19.

Także pisownia wyrażen przyimkowych jest rozchwiana: *bezemnie* – 14, *zdala* – 14, *z dawna* – 46, podczas gdy: *z serca* – 19, *na myśl* – 110, *z bólu* – 216, itp.

Niektóre wyrażenia przyimkowe zachowują wciąż pisownię rozdzielną: *z iąd* – 1, *tym czasem* – 15, *w skutek* – 16, *w głąb* – 16, *dla tego* – 17, *dokąd kolwiek* – 72, *ze wsząd* – 82.

Partykułę *-by* pisze Kraszewski zwykle łącznie: *jabym* – 14, *radbym* – 15, *jakieby* – 15, *powinienbyś* – 206 ale: *nieklopotał bym* – 57.

W świetle ustaleń I. Bajerowej⁵ ortografia J.I. Kraszewskiego w zakresie pisowni łącznej bądź rozdzielnej jest jak na 2 poł. XIX w. raczej przestarzała.

• Użycie „joty”

W analizowanych listach jest ona powszechnie stosowana (nie spotyka się zapisów typu *ieszcze, poznay* – występujących już tylko sporadycznie u filomatów) – tak stabilna pozycja *j* u pisarza, który związany był z Kresami przez blisko 40 lat, wynika z faktu, iż *j* szerzyła się najwcześniej w Wilnie, gdyż wg Bajerowej środowisko Uniwersytetu (Leleweł, Golański) zdecydowanie poparło taką pisownię⁶.

W wyrazach obcego pochodzenia dawne grupy *yj, ij* są wymawiane krótko, np.: *djabli* – 21, *teorjami* – 35, *linja* – 40, *patryarcha* – 68, *studja* – 69, *z Rosją* – 77, *komplikacja* – 183, *Marję* – 183, *geografja* – 189, *kaucja* – 199, (wyjątek: *Wiliję* – 186). W tym przypadku język Kraszewskiego odstaje od ówczesnej polszczyzny Kresów, gdzie zastępowanie *-ija, -yja* przez *-ja, -ya* zachodzi bardzo powoli⁷.

• Spółgłoski podwójone

Zgodnie z tendencją do wiernego zachowywania kształtu obcego wzoru (przeważa zasady etymologicznej nad fonetyczną) Kraszewski podwajał spółgłoski w wyrazach zapożyczonych: *korrespondentów* – 1, *adresa* – 5, *klasa* – 10, *ambassada* – 15, *prassa* – 16, *kancellarij* – 17, *kontrolę* – 52, *massę* – 90, *kollega* – 97, *klientellę* – 143, *summę* – 146, *podirytowany* – 195. Analogiczne formy występują u filomatów i filaretów⁸, J. Chodźki⁹ oraz u W. Syrokomli¹⁰, lecz zjawisko w polszczyźnie ogólnej wyraźnie się cofa i przykłady tego typu po 1850 r. należą do rzadkości¹¹. Nie dostrzeżono natomiast zjawiska podwajania spółgłosek w wyrazach rodzimych, które zauważa J. Węgier charakteryzująca język F. Bohomolca i traktująca je jako odbicie dialektu kresowego¹².

⁵ I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1, Katowice 1986, s. 44–45.

⁶ Tamże, s. 38.

⁷ Tamże, s. 100.

⁸ Z. Kurzowa, *Studia nad językiem filomatów i filaretów (fonetyka, fleksja, składnia)*, Warszawa 1972, s. 13–14.

⁹ H. Turska, *Język Jana Chodźki*, Wilno 1930, s. 42–43.

¹⁰ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. I–II, Uppsala 1955–1957, s. 29.

¹¹ I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 39–40.

¹² J. Węgier, *Język Franciszka Bohomolca*, Poznań 1972, s. 12.

• Litera ʃ (tzw. s długie)

Długie ʃ, które wg Bajerowej ostatecznie zanika ok. 1820 r.¹³, u Kraszewskiego utrzymuje się do końca życia, występując w nagłosie i w środku wyrazu. Często zastępuje fonem ś, co komplikuje badania nad XIX-wiecznym konsonantyzmem (o mieszananiu szeregów S : Ś : Š mowa będzie w części poświęconej fonetyce). Poniżej przykłady z ʃ wybrane tylko z 23 listu: *droższe, chłopczyŃsko, może ʃz, poŃsyłam, ʃkomunikować, ʃpalić, ʃpelnić, ʃmiem, ʃpokoj, ʃprężynami, ʃtanqwuŃczy, ʃlicznych, ʃwiecy, ʃmiej się, ʃtrasy, ʃtrazne, wŃtyd*.

Zjawisko to jest o tyle ciekawe w języku pisarza, iż prawie nie występuje w listach reprezentantów starszego pokolenia Kraszewskich (matki Zofii, ojca Jana) ani w korespondencji siostr (Anny, Joanny). Formy takie są nagminne w listach żony Zofii do J.I. Kraszewskiego¹⁴. O ile zatem ten ostatni mógł ulegać wpływom niemieckiej ortografii, o tyle nawyki graficzne widoczne w pisowni Zofii Kraszewskiej są trudne do objaśnienia.

• Inne wpływy obce

W wyrazach zapożyczonych występują niekiedy znaki spółgłoskowe i samogłoskowe całkowicie (lub tylko w owym czasie) obce polskiemu systemowi ortograficznemu:

x: *wexel* – 33, *exemplarz* – 51, *expatriować* – 84, *na indexie* – 90, nawet w rodzimych wyrazach: *xięcia* – 2, *xięgarstwa* – 2, *xięgarza* – 2;

v: *w villi* – 24;

h po spółgłosce: *bez pathosu* – 29;

ë: *poëta* – 60, *poëzja* – 80;

i, y: *pseudonym* – 42, *gimnazjum* – 52, *hyacenty* – 98, *paralżem* – 126, *hygeniczne* – 197.

• Pisownia upodobień i uproszczeń

Zauważyć można XIX-wieczną dążność do odzwierciedlenia /wbrew fonetyce/ etymologii i pseudoetymologii wyrazu¹⁵. Potwierdzają to zarówno zapisy przymiotników derywowanych przez nazwy geograficzne np.: *Homburgskiej* – 15, *Petersburgski* – 47, *paryzkim* – 52, *pragską* – 53, *francuzki* – 58, jak i wyrazy rodzime z nieupodobnionym -z- i -dźc-: *blisko* – 66, *papiezka* – 74, *mnóztwo* – 90, *nakładzć* – 92, *o niedożćtwie* – 113, *mężtwo* – 199, *z ubóztwa* – 212. Bezokoliczniki czasowników z tematem na -g zachowują jeszcze starą postać: *uledz* – 69, *wymódz* – 78, *pomódz* – 100, *zapobiedz* – 110, *zastrzedz* – 123, *módz* – 212, (*módz* i podobne u pisarzy nie tylko pochodzących z Kresów dostrzega przez cały wiek XIX I. Bajerowa¹⁶, nie brak ich też u filomatów¹⁷).

• Znaki diakrytyczne

Kreskowanie samogłosek e i o to problem, który wiąże się z zagadnieniami dotyczącymi fonetyki, zostanie więc omówiony nieco później.

Powszechne opuszczanie kresek i kropek nad spółgłoskami zauważa do końca stulecia I. Bajerowa¹⁸, dlatego też bardzo częste zapisy typu: *wyjeżdżam* – 100, *ciężkie* – 137, *bliziej* – 180, *jeżdżę* – 183, *jezeli* – 183, *po uzyciu* – 188, *zywej* – 215, należy uznać za błęd-

¹³ I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 48.

¹⁴ Obserwacje zostały poczynione w trakcie lektury rękopisów znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej.

¹⁵ Niekiedy te zapisy przypominają ortografię rosyjską; I. Bajerowa dostrzega je również u pisarzy spoza Kresów, co sprawia, iż można odrzucić hipotezę o wpływie języka rosyjskiego na polszczyznę J.I. Kraszewskiego, przynajmniej w tej kwestii.

¹⁶ I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 42.

¹⁷ Z. Kurzowa, *Studia nad...*, s. 16.

¹⁸ I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 31–35.

ne, odbiegające od ówczesnej wymowy (za przyjęciem tej hipotezy przemawia niedbały charakter pisma Kraszewskiego, jego niezwykle rozległe kontakty korespondencyjne, zwyczaj natychmiastowego odpowiadania na otrzymywane każdego dnia listy, znaczny pośpiech i tempo pracy).

Nie można natomiast bagatelizować zastępowania głosek środkowojęzykowych przez twarde w przykładach typu: *smiem* – 49, *dłon* – 52, *jesli* – 63, *sciskam* – 65, *bądz* – 90, *dzwignąć* – 119, *radzcie* – 185, *w liscie* – 216, *ludźmi* – 218, gdyż jeśli nie wszystkie, to liczne formy z S zamiast Ś odzwierciedlać mogą faktyczną wymowę Kraszewskiego i jako takie uchodzą za uwarunkowane regionalnym podłożem fonetycznym (nie brak ich np. u Mickiewicza i Chodźki¹⁹).

Również nadmiar kresek i kropek nad spółgłoskami, zdający się odzwierciedlać rzeczywistą wymowę poświadczoną w ówczesnych podręcznikach, w dialekcie kulturalnym i w gwarach²⁰, zostanie poruszony w kontekście problemu mieszania szeregów S : Ś : Š.

• Interpunkcja

Listy zdają się potwierdzać tezę, iż w XIX wieku następowała dopiero zasadnicza przemiana interpunkcji z intonacyjnej w składniową. Na niekonsekwencji przestankowania zaciążył też z pewnością wspomniany pośpiech Kraszewskiego i jego brak dbałości o szatę graficzną kolejnych ogniw korespondencji.

Ortografia Kraszewskiego, o której można wnioskować na podstawie listów do Chodźkiewicza, niezgodna w wielu wypadkach nie tylko ze stanem współczesnym, ale odbiegająca również od zaleceń XIX-wiecznych, wynika, jak się wydaje, z nawyku pisarza wyrobionego jeszcze w czasie pobierania nauki w Białej czy Świsłoczy. Lata spędzone na emigracji, które owocowały współpracą z pismami krajowymi, nie skłoniły go do modernizacji pisowni w tym zakresie.

Fonetyka

1. WOKALIZM

• *e* pochylone

Nie dostrzeżono u Kraszewskiego form z *i*, *y* na miejscu *é* pochylonego.

Literę *é*, która dzięki gramatykom O. Kopczyńskiego wróciła do użycia z początkiem XIX wieku, powszechnie realizowano wówczas jako *i*, *y*²¹. U Kraszewskiego w okresie wołyńskim nie dostrzeżono co prawda graficznego oddawania *é* przez *i*, *y*²², chociaż na Kresach północnych było to zjawisko dobrze znane²³, podobnie jak w dialek-

¹⁹ S. Hrabec, *Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1959, s. 39; H. Turska, *Język...*, s. 36.

²⁰ H. Turska, *iw.*, s. 34–35.

²¹ I. Bajcrowska, przywołując wypowiedzi ówczesnych gramatyków (m.in. Szumskiego, Mrozińskiego, Kurhanowicza i Muczkowskiego) twierdzi, że realizacja *e* pochylonego była wtedy zapewne identyczna z *i*, *y*, a nie pośrednia *é*, dlatego nierealne były postulaty Kopczyńskiego, który żądał wymowy *é*, krytykując wymowę *i* *y* wręcz jako błędną (teżże, *Polski język...*, s. 55–56); por. też J. Zaleski *Język Aleksandra Fredry, cz. I, Fonetyka*, Wrocław 1969, s. 28–29, 60.

²² A. Piłhan, *Język Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 114.

²³ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 222.

świadczenia A. Małeckiego z 1879 roku³⁰), zatem Kraszewski, który przeniósł się do Warszawy w 1859 roku, by objąć redakcję „Gazety Codziennej” (od 1861 – „Polskiej”) musiał się zetknąć z tą „nową” wymową. Ożywione kontakty korespondencyjne pisarza z krajowymi wydawcami utworów i nadsyłanych z Drezna publikacji utrwaliły z pewnością nowo przyswojony zwyczaj;

3. Można też przypuszczać, że w rękopisach utworów kierowanych do druku w latach wcześniejszych Kraszewski z większą dbałością zaznaczał pochylenia, a w korespondencji prywatnej, bardzo rozległej i prowadzonej naprędce – opuszczał niejednokrotnie szereg znaków diakrytycznych.

Zestawienia pokazują, że *é* utrzymywało się najdłużej w morfemach *-éj* i *-ém* (odmiany przymiotnikowo-zaimkowej), przed *r(rz)* i w czasownikach. I. Bajerowa potwierdza poczynione tutaj obserwacje, *-é* występowało w XIX wieku w czasownikach zakończonych na *-éwać*, podczas gdy w rdzeniach wyrazowych, np. *chléb*, *grzéch*, *rzéka* nasilenie *é* jest słabe³¹.

Zatem *é* najdłużej oparło się zanikowi w cząstkach seryjnych (uzależnione dodatkowo od warunków fonetycznych – przed półotwartą *i*). Ostatecznie Uchwała z 1891 roku usunęła literę *é*, co zadecydowało o cofaniu się z wymowy resztek *e* pochyłonego.

• *o* pochyłone i wahania *o* : *ó*

Problematyce *o* pochyłonego w polszczyźnie ogólnej poświęcono sporo uwagi, stąd wiadomo, iż litera *ó* ugruntowała się w niej ostatecznie dzięki staraniom O. Kopczyńskiego. Nie ma również wątpliwości, że w XIX wieku kontynuant dawnego *ō* był realizowany w języku ogólnym jako *u*.

Polshczyzna literacka XIX stulecia charakteryzowała się nieco innym niż dziś rozkładem liter (*o*, *ó*) i fonemów (*o*, *u*), dlatego wypowiedzi ówczesnych gramatyków (Kopczyńskiego, Mrozińskiego i Małeckiego) oraz zalecenia instytucjonalne (Deputacja Tow. Warszawskiego Przyjaciół Nauk z 1830, Uchwały Akademii z 1891) stopniowo zmierzają do uporządkowania krzyżujących się kryteriów i kategorii występowania *o* : *ó*.

Swoista dystrybucja *o* : *ó* była cechą specyficzną Kresów północnych³². Zjawisko to wielokrotnie opisywane w pracach poświęconych językowi A. Mickiewicza, J. Chodźki, filomatów i filaretów, A. Fredry, T.T. Jeża, choć trudne do wyjaśnienia, doczekało się też kilku hipotez (m.in. autorstwa H. Turskiej i J. Trypućki, bliżej przedstawia je Z. Kurzowa³³).

W pracy charakteryzującej system językowy Kraszewskiego problem ów należy rozdzielić na dwa zagadnienia:

1. Osobliwe *o* (zamiast *ó*)

Form z *o* zamiast *ó* dostrzeżono w listach do Chodźkiewicza bardzo dużo, nie można ich uzasadniać niedbałością kreskowania i pośpiechem, ale przyczyn szukać należy we właściwościach polszczyzny kresowej. Część form z osobliwym *o* daje się uszeregować w następujące grupy:

³⁰ Za: I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 65.

³¹ Tamże, s. 69; por. też U. Burzywoda, *Pisownia XIX-wiecznych druków górnośląskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 1061, Prace Językoznawcze 1, Studia Historycznojęzykowe, pod red. I. Bajerowej, 1989, s. 23–39.

³² Zjawisko nie było jednak obce innym regionom, co potwierdzają dane dialektologiczne (S. Urbańczyk, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa 1972, s. 25).

³³ Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 73–75.

– M. i B. I. poj. zaimków dzierżawczych: *mój* (109 użyć) obok: *mój* (17 użyć); *twój* (73 użycia) obok: *twój* (12 użyć); *swoj* (3 użycia) obok: *swój* (1 użycie);

– formy zaimka względnego *który*, np.: *ktorego* – 13, *niektórych* – 25, *których* – 40, *o której* – 82, *która* – 142, *z ktorego* – 187, *które* – 204 (łącznie 121 użyć). Zapisy typu: *który* – 23, *do którego* – 25, *która* – 53 są w zdecydowanej mniejszości (37 użyć);

– M. I. poj. rzecz. męskich i żeńskich (zwłaszcza jednozłotkowych zakończonych na spółgłoskę dźwięczną), np.: *sposob* – 1, *wybor* – 16, *wieczor* – 56, *pokoj* – 109, *dowod* – 117, *zbior* – 118, *niepokoj* – 123, *rozbiór* – 126, *ogrod* – 191, *powrot* – 198, *Bog* – 211, *dochod* – 211;

– inne części mowy o podobnej budowie np.: *oproc* – 73, *znow* – 95, *naprzod* – 120, *na odwrot* – 214;

– formy imperatywu: *uloż* – 36, *odlož* – 125, *zlož* – 197, *nie mow* – 205, *mow* – 219, *pomożcie* – 219, *robcie* – 219;

– D. I. mn. rzeczowników męskich, żeńskich i nijakich: *wod* – 80, 200; *stow* – 84, *robot* – 85, *niewygod* – 107, *przyjaciół* – 212;

– bezokolicznik: *pomodz* – 220;

– I os. I. poj. czasu przeszłego i trybu przypuszczającego: *zniósł bym* – 191;

– D. I. mn. rzeczowników męskich z końcówką *-ów*, np.: *zachodów* – 51, *biletów* – 54, *literatów* – 65, *umysłów* – 68, *wnuków* – 68, *współziomków* – 77, *stosunków* – 82, *listów* – 90, *strzałów* – 90, *układów* – 106, *tomów* – 135, *kłopotów* – 183, *synowców* – 186.

Z zestawienia wynika, iż wahania *o* : *ó* występowały powszechnie nie tylko w sylabie wyłosowej w pewnych kategoriach morfologicznych. Nie budzi wątpliwości wpływ sonornych, ale dziwić może bardzo częste osobliwe *o* przed *ż*;

– w formie *różny* i pokrewnych, np.: *roznemi* – 11, *dla odroźnienia* – 69, *roźnicy* – 79 (łącznie 25 tego typu form);

– w rzeczowniku *łóżko*, np.: *do łózka* – 11, *w łózku* – 130, *łóżek* – 183 (łącznie – 7);

– *podróż* i pokrewne, np.: *podroźnych* – 21, *podróż* – 48, *po podróży* – 217 (łącznie – 11);

– *próżno* i pokrewnych, np.: *proźno* – 15, *proźne* – 130, *proźniuję* – 183 (łącznie – 8);

– w zaimkach: *coż* (łącznie – 6) i *któż* (łącznie – 3), *otoż* (łącznie – 16), *ow* (łącznie – 7);

– w przymiotniku *równy* i derywatach, np.: *rowniejsze* – 25, *porównujemy* – 69, *nierownie* – 198;

– w odmianie rzeczownika *ból*, np.: *bol* – 1, *bole* – 86, *dla bolow* – 112, *z bolu* – 220;

– w odmianie rzeczownika *córka*, np.: *corka* – 73, *corki* – 84, *z corką* – 215;

– w *próba* i pokrewnych, np.: *wyprobowana* – 5, *sprobować* – 70, *probuje* – 190 (łącznie – 15);

– w czasowniku *mówić* i derywatach: *przemówić* – 75, *zamówić* – 82, *mówić* – 198, *mowiąc* – 200 (łącznie 27 tego typu form);

– w kilku innych wyrazach: *krotkim* – 19, *plotno* – 25, *chorobsko* – 58, *poki* – 72, *okolnik* – 80, *pojźmiemy* – 86, *wprzody* – 88, *pioro* – 109, *dopoki* – 118, *naowczas* – 120, *roże* – 183, *strożem* – 202, *powtore* – 217.

2. Osobliwe *ó* (zamiast *o*)

Pojawia się ono w kilku formach wyrazowych, zwykle w sąsiedztwie sonornych, np.: *ón* (14 razy) obok: *on* (2 razy); *dwóma* – 82, *niewymównie* – 8, *ostróżnym* – 7, *z powrótem* (4 razy, np. 15), *doktór* (5 razy, np. 66) obok: *doktor* (3 razy, np. 217); *dójsć* – 77, *cós* (7 razy, np. 129) obok: *coś* (3 razy, np. 94); *któś* – 71³⁴. Przytoczone przykłady dowodzą, że *o* po-

³⁴ Wg Bajerowej (*Polski język...*, s. 80) pozycja przed końcowym *-ż* lub *-ś* była sytuacją morfologiczną sprzyjającą pokazywaniu się *ó*.

chylone nie było ustabilizowane, zwłaszcza w pozycjach uwarunkowanych fonetycznie, szczególnie przed spółotwartą³⁵.

W porównaniu do poprzedniego okresu twórczości maleje w języku Kraszewskiego ilość form z *ó* zamiast *o* (A. Pihan mówi o dosyć częstym stosowaniu zamiast ogólnopolskiego *o* głoski *ó*. Nie podaje jednak danych liczbowych³⁶). Wszystkie przypadki osobliwego *ó* były już przez pierwszych wydawców *Jermoły* (wyd. 1856) konsekwentnie korygowane, zatem musiały być wyraźnie odczuwane jako prowincjonalizm północnokresowy. Pisarz, jak wynika z przytoczonych przykładów, nie wyzbył się go do końca życia.

Łącznie:

- blisko 600 form wyrazowych z osobliwym *o* (wahania w 78 różnych leksemach),
- 35 form wyrazowych z osobliwym *ó* (wahania w 9 leksemach).

O ile zapisy z *o* na miejscu dawnego *ō* mogą uchodzić za wzorowane na białoruskim systemie wokalicznym, o tyle znacznie rzadsze formy *coś*, *doktór*, *dójsć*, *ón* trzeba uznać za hiperyzmy przesadnie naśladowujące polszczyznę kulturalną. Zresztą za I. Bajerową przyznać też należy, iż wahania *o* : *ó* trafiały się w 1 poł. XIX wieku dosyć często. Na Kresach północnych stabilizacja z powodu obcego podłoża bardzo się opóźnia³⁷, co pozwala zrozumieć rozchwianie w języku pisarza związane w młodości z Wileńszczyzną i Podlasiem.

• Samogłoski nosowe

Ze względu na charakter pisma Kraszewskiego, u którego *ę* i *ą* (zwłaszcza wygłosowe) mają niemal identyczną postać graficzną, trudno doszukiwać się w jego języku repartycji nosówek innej, niż w języku literackim. Zjawisko to zauważył w pierwodrukach utworów z okresu wileńskiego i wołyńskiego B. Moroń³⁸, A. Pihan zaś pokazuje, że formom typu *w zarzędzie*, *wycięgną*, *otrzęśł* wydawcy pism Kraszewskiego nadają postać zgodną z normą, panującą zresztą do dziś³⁹. Chcąc wytłumaczyć tę rozbieżność, trzeba wysunąć hipotezę, iż do połowy XIX wieku wahania *ę* : *ą* w polszczyźnie ogólnej były jeszcze dosyć powszechne. Drukarze *Jermoły* (wyd. w „Bibliotece Warszawskiej” w 1856 roku) prezentowali widać typ wymowy bardziej ustabilizowanej, a świadomość językowa wydawców utworów analizowanych przez Moronia (miejszem ich publikacji było najczęściej Wilno, Petersburg, Lwów), generalizując – na prowincji – była znacznie niższa⁴⁰.

W ekscerpowanych listach wtórna nosówka *ę* występuje regularnie, jak w okresach wcześniejszych, w wyrazie *mięszac* i pochodnych: *mięszac* – 12, 72, *mięszanina* – 68, *pomięszal* – 105. Z tego samego typu unosowieniem na odległość spotkać się można u Bohomolca⁴¹. Przykładów na denazalizację nosówki nie dostrzeżono.

• Wpływ sonornych na sąsiadujące samogłoski

W korespondencji Kraszewskiego pojawia się kilka form wyrazowych, w których nastąpiło obniżenie artykulacji samogłoski *i*, *y* przed sonorą: *zobaczemy* (7-krotnie), *nie*

³⁵ Tamże, s. 85.

³⁶ A. Pihan, *Język...*, s. 114.

³⁷ I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 84 i 86; także: Z. Kurzowa, *Elementy kresowe w języku powieści powojennej*, Warszawa 1975, s. 45 i K. Tekielski, *Gwarowa polszczyzna okolic Podbrzezia i Niemenczyzna na Wileńszczyźnie*, „Język Polski” LXII, 1982, s. 285 (całość 282–293).

³⁸ B. Moroń, *Język pierwszej epoki...*, s. 24; tenże, *Język drugiej epoki...*, s. 46.

³⁹ *Rękopis a pierwodruk „Jermoły” J.I. Kraszewskiego...*, s. 114.

⁴⁰ O nieporozumieniach pomiędzy Kraszewskim a jego wydawcami pisał S. Burkot (m.in. *Józef Ignacy Kraszewski a wydawcy po 1863 roku*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 1, s. 209–235).

⁴¹ J. Węgier, *Język Franciszka Bohomolca...*, s. 16.

musiemy (3-krotnie), inżynier (2-krotnie), ocalemy się – 14, nie zrobimy – 43, robimy – 54, nie poradzimy – 85, zobaczymy się – 95, oczewiście – 106 (ostatnia z form powstała być może na drodze kontaminacji z kresowym regionalizmem *oczewiście* w znac. „osobiście”).

O powszechnym, zmorfologizowanym zjawisku $iN, yN \gg eN$ przyjdzie powiedzieć więcej w kontekście odmiany przymiotnikowej, w tym miejscu wypada tylko zauważyć, że $e < i, y$ przed spółgłoską przetrwały nieco dłużej w dialekcie kresowym, podczas gdy proces ów cofa się w jęz. ogólnym od połowy XVIII wieku, pozostawiając co najwyżej refleksy w postaci form zleksykalizowanych typu *poselać, gościeniec*⁴². Z końcem XIX stulecia obniżanie i, y do e przed sonorami było zjawiskiem krytykowanym także na Wileńszczyźnie⁴³.

• Zjawisko przegłosu

Nie zauważono w listach liczniejszych odstępstw od przegłosu, dostrzegając je jeszcze w drugiej epoce twórczości pisarza B. Moroń⁴⁴, a I. Bajerowa widzi w tym zakresie najwięcej innowacji właśnie na Kresach, co się wiąże ze słabością normy⁴⁵.

Jedyna nieprzegłoszona forma *przedsiębiorcy* (występująca też u Chodźki), pojawia się w listach dwukrotnie (list 2 i 15), z kolei postać *wlekło* (list 127), utrzymująca się powszechnie w dialektach, jest zgodna ze stanem pierwotnym.

Niewątpliwe zapisy typu: *piorunem* – 13, *podniosą* – 15, *powiodło* – 15, *powiodła* – 16, *wiozę* – 19, *niosą* – 72, zdają się poświadczać, że w czasie pobytu na emigracji w systemie językowym Kraszewskiego ustabilizowały się formy przegłoszone, takie jak w ówczesnym języku literackim.

2. KONSONANTYZM

W obrębie konsonantyzmu na uwagę zasługuje kwestia występowania spółgłosek szeregów środkowojęzykowego i dźwiękowego. Charakteryzując system językowy pisarza tak płodnego jak Kraszewski, nie sposób, o czym już wspomniano wcześniej, zapisać niektórych form wyrazowych nie potraktować jako zwykłych pomyłek wynikających z pośpiechu i niedbałości autora. Dlatego też zapisy typu: *przyjeżdzałem* – 21, *przyjeżdza* – 64, *najdroższy* – 67, *blizej* – 69, *jeżeli* – 81, 183, *ciężkie* – 137, *jeżdżę* – 183, *po użyciu* – 188, *jeżdzenie* – 197, *zywej* – 215 należy istotnie potraktować jako powstałe na skutek opuszczenia kropki. Trudno sobie wyobrazić, by mogły one odzwierciedlać rzeczywistą wymowę ze śladami mazurzenia. Jedynie użyta dwukrotnie forma zachowująca wymowę wyrazu obcego *na pasporcie* (15 i 16) pokazuje specyficzne dla wyrazów zapożyczonych wahanie między szeregiem syczących i szumiących.

• S zamiast Ś

Na tle obserwacji poczynionych przez badaczy języka pisarzy kresowych polszczyzna Kraszewskiego w zakresie substytucji szeregu środkowojęzykowych przez dentalny jawi się również jako pełna rozchwiań i niekonsekwencji⁴⁶. Formy wyrazowe, w których występują spółgłoski twarde w miejsce odpowiednich miękkich, można uporządkować w następujące kategorie:

⁴² I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 86–87; Z. Kurzowa, *Język polski...*, s. 225.

⁴³ A. Walicki, *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popelniane, oraz prowincjonalizmy*, wyd. III, Warszawa 1886.

⁴⁴ B. Moroń, *Język drugiej...*, s. 44–45.

⁴⁵ I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 109.

⁴⁶ Z. Kurzowa, *Język filomatów...*, s. 48–49.

– przed spółgłoskami miękkimi (łączna ilość form – 55), np.: w *Dreźnie* – 7, *jedzcie* – 9, *dzwigam* – 14, w *Pazdzierniku* – 14, *wyraznie* – 14, *pozniej* – 24, *wyobraznia* – 24, w *liście* – 26, *sciskam* – 29, *smiem* – 49, *wsciekli* – 49, *mieliscie* – 58, *jesli* – 63, *znaleź* – 69, *osobiscie* – 72, *wezmiesz* – 111, *radzcie* – 195, *zle* – 203, *przyjazni* – 213, *rzezbiarza* – 217, *ludźmi* – 220. Powiedzieć jednak trzeba, że brak palatalności w tym wypadku nie jest konsekwentny, np.: w *liście* – 51, w *Dreźnie* – 82, 105. Prawdopodobnie w grę wchodzi tutaj realizacja zapisów *ść*, *zdź* jak *s'c'*, *z'z'* na miejscu ogólnopolskiego *ść*, *źź*⁴⁷;

– *s*, *z* przed *r* <**sr'*, **zr'* – tu zapisy *zrodło* (5-krotnie);

– w wygłosie: *bądz* (9-krotnie), *dłon* – 52, *stopien* – 69, *odpowiedz* – 98, *nie kładz* – 138.

Formy te można oczywiście potraktować jako wynik zaniedbania piszącego, ale wzięć pod uwagę warto także fakt, iż na Kresach popularna była jeszcze wówczas wymowa typu: *chcąc*, *ojciec*, *więc* (np. u F. Mickiewicza⁴⁸) i być może Kraszewski, który miał świadomość, że nie jest to zgodne z normą, pragnął uniknąć podobnej omyłki.

• Wahania Ś zamiast S

Są one zdecydowanie mniej liczne niż te scharakteryzowane wcześniej. W zasadzie ograniczają się do występowania przed sufiksem *-ny* w jednym tylko leksemie: *bolesny* – 142, 198, *bolesne* – 143, 211.

• Wymowa *ń* przed spółgłoską twardą

Jak zauważa Z. Kurzowa⁴⁹, w całym dialekcie kresowym w pozycji przed twardą *s*, *ś*, *c*, *ć* oraz *k* spółgłoska *ń* ulega dyspalatalizacji, co jest traktowane jako cecha wybitnie północnokresowa powstała pod wpływem języka białoruskiego⁵⁰. W listach do Chodźkiewicza znaleźć można wyłącznie formy ze stwardniałym *n* przed *s*: *poznanska* – 17, *łacinskich* – 83, *łacinskiego* – 84, *Zupanski* – 92, *wiedenską* – 117, przed pozostałymi twardymi dyspalatalizacji *ń* nie widać: *kończył* – 23, *skończy* – 24, w *końcu* – 209.

Zdawać musiał sobie sprawę pisarz z ich niepoprawności, skoro w listach są i formy hiperpoprawne: *Sienkiewicz* – 64, *pojedynczo* – 96, 123, 135, *mieszkańko* – 101, *pojedynczemi* – 125, *pojedynczych* – 124.

• Wahania Ś zamiast Š i Š zamiast Ś

Wahania pierwszego typu można traktować jako wynik asymilacji pod względem miękkości, drugiego – jako wpływy białoruskie⁵¹: *nareście* – 29 (i jeszcze 6-krotnie), *drażniące* – 90, *wreście* – 184 i: *wyszłą* – 90, *szlubu* – 125 (obok nich: *pomyśleć* – 2, *myślałem* – 14, *wyślę* – 35, *ślę* – 130).

Dystrybucja szeregów *S* – *Ś* – *Š* w dawnej polszczyźnie opisywana wielokrotnie, zwłaszcza w kontekście języka pisarzy związanych z Kresami, nie powinna również dziwić u autora analizowanego zbioru listów. Uwagi o zakresie wahań nie mogą być jednak pełne, gdyż Kraszewski do końca życia, o czym wspomniano przy charakterystyce jego ortografii, używał tzw. *Ń* „długiego”. O ile wymowa form typu: *Ńyn* – 5, *hiŃtoryczne* – 14, *Ńłońce* – 7, *nareście* – 29 nie budzi wątpliwości, o tyle nie sposób rozstrzygnąć, jak artykułował nagłos/śródgłos w wyrazach: w *jeŃieni* – 5, *Ńnieg* – 7, *Ńcisnęło* – 9, *Ńwiątą* – 13, *Ńwiezo* – 16, (pisarz nigdy nie kreskował *Ń*).

⁴⁷ Tak tłumaczy podobne zapisy Z. Kurzowa, tamże, s. 49.

⁴⁸ J. Trypućko, *O języku Wspomnień dzieciństwa Franciszka Mickiewicza*, Uppsala 1970, s. 48.

⁴⁹ Z. Kurzowa, *Język filomatów...*, s. 51.

⁵⁰ Np. H. Turska, *Język...*, s. 38; J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. 1, s. 163; Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 98.

⁵¹ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 98.

• Wymowa *c, s, z* w sąsiedztwie *j*

O ustabilizowanej pozycji *j* była już mowa wcześniej, teraz warto zwrócić uwagę na rzeczowniki żeńskie na *-cja, -sja, -zja*, których ortografia utrudnia rozważania nad sposobem artykulacji spółgłoski poprzedzającej jotę. Zapisy typu: *fantazja* – 127, *komplikacja* – 183, *extradycja* – 196, *kaucja* – 200 wskazują na wariant spalatalizowany *c', s', z'*, ale już w przypadkach zależnych te same rzeczowniki występują z końcówką fleksyjną *-ij* niemal pięciokrotnie częściej niż z *-yi*, np.: *dla kuracji* – 14, *z okazji* – 26, *w komunikacji* – 47, *recenzji* – 89, *pretensji* – 123, *poezji* – 134, *kaucji* – 183, *magnezji* – 188, *w stacji* – 189, obok rzadkich: *cywilizacji* – 7, *demonstracji* – 46, *fantazji* – 85, *dymisji* – 86. Przy omawianiu fleksji przyjdzie czas na wyjaśnienie tych rozbieżności, tutaj jednak zaznaczyć warto, iż mógł Kraszewski jednak wymawiać w tych formach *ś, ź, ć*, podobnie jak inni pisarze kresowi tego okresu⁵² (M. Brzezina stwierdza, że przed połową XVII wieku w potocznej wymowie kresowej zdążyło się już dokonać przejście *c, z, s, w ć, ź, ś* przed jotą⁵³).

Fleksja

1. ODMIANA RZECZOWNIKA

• Wahania rodzaju gramatycznego

W zakresie fleksji język Kraszewskiego jest zasadniczo zgodny z ówczesną polszczyzną ogólną, której nie były obce wahania w obrębie rodzaju gramatycznego rzeczownika czy kategorii liczby⁵⁴. W powieściach ludowych i listach z okresu wołyńskiego E. Koniusz dostrzega kilka takich niestabilizowanych form⁵⁵, w analizowanych tutaj listach tylko jeden rzeczownik zdaje się zachowywać zgodny z jęz. greckim rodzaj żeński⁵⁶:

Nie sądzę i ja, aby u was kryzys miała aż do wybuchu dojść – 84.

• D. l. mn. rzeczowników męskich i nijakich

W odmianie rzeczowników męskich i nijakich uwagę zwraca dopełniacz liczby mnogiej, gdzie nieco częściej niż dziś występuje końcówka *-ów*, która co prawda od początku XIX wieku powoli wycofuje się z odmiany miękкотematowych, ustępując z czasem miejsca *-i || -y*, jednak do normalizacji wciąż jeszcze daleko⁵⁷. Taki właśnie stan obserwuje się w języku Kraszewskiego w analizowanym okresie jego życia i twórczości: *współtowarzyszów* – 16, *pokoju* (pomieszczeń) – 36, *oczów* – 116, *medalów* – 220.

⁵² T. Lehr-Splawiński, *Wzajemne wpływy polsko-ruskie w dziedzinie językowej*, [w:] *Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego*, Lwów 1938, s. 112–113; Z. Klemensiewicz, *Szkic gramatycznej charakterystyki poetyckiej języka Słowackiego*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 286; J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry, cz. I. Fonetyka*, s. 143–144.

⁵³ M. Brzezina, *Zapisy typu ambicia, pensia, okazia w Diariuszu Hieronima Radziwiłła z 1747 roku*, „Język Polski” XLII, 1972, s. 118–124.

⁵⁴ J. Trypućko traktuje je jako dosyć powszechne w dziejach języków słowiańskich (*Język W. Syrokomli...*, t. 1, s. 240).

⁵⁵ E. Koniusz, *Studia nad językiem Józefa Ignacego Kraszewskiego. Cz. I. Elementy kresowe w powieściach i listach okresu wołyńskiego*, Kielce 1992, s. 23–29.

⁵⁶ *Słownik etymologiczny* A. Brücknera podaje, iż rzeczownik *kryzys* występował dawniej też jako *femininum* lub *neutrum* (s. 275).

⁵⁷ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 2, s. 44–48.

• M. i B. I. mn. rzeczowników nieosobowych obcego pochodzenia

W tych przypadkach nierzadko występuje końcówka *-a*, np.: *interfesa* – 8 (łącznie 12 razy), *punkta* – 52, *projekta* – 96, *na dokumenta* – 97, *na koszta* – 117 (6-krotnie), *archiwa* – 125, *za temata* – 132, *manuskrypta* – 197, *momenta* – 187 i 210, *komplementa* – 220; rzadko: *paragrafy* – 52, *projekty* – 199.

Wydaje się przy tym, że dominacja *-a* nad *-y* w omawianej kategorii jest cechą indywidualną Kraszewskiego⁵⁸, pozostaje być może w związku z jego biegłą znajomością łaciny, greki i języków nowożytnych: niemieckiego i francuskiego.

• N. I. mn. rzeczowników męskich i nijakich

Stara końcówka *-y* występuje u Kraszewskiego równie często, jak u innych pisarzy tego okresu, zakres jej użycia sukcesywnie maleje⁵⁹, dziś funkcjonuje bowiem tylko w s frazeologizowanych zwrotach; podobny do współczesnego zakres użycia *-y* widać w analizowanych listach:

ostaniami czasy – 117; *temi czasy* – 65, 204; *przed laty* – 7, 125; *z temi słowy* – 27, 83; *pięknemi słowy* – 92; *najsilniejszymi świadectwy* – 200.

Bajerowa wiąże występowanie tych form w XIX w. z uwarunkowaniem stylistycznym oraz leksykalno-frazeologicznym i ze specyficznymi warunkami składniowymi (narzędniki z końcówką *-y* || *-i* występują najczęściej albo w wyrażeniach przyimkowych albo z towarzyszącą przydawką⁶⁰).

• B. I. poj. rzeczowników żeńskich

W 2 poł. XIX wieku w odmianie rzeczowników żeńskich zapożyczonych i niektórych miękko tematowych rodzimych oczekiwać należy dosyć częstej końcówki biernika I. poj. *-ą*. Dostrzega ją jako jedyną w tym przypadku analizujący pierwodruki B. Moroń⁶¹, A. Pihan nową końcówkę *-ę* zauważa „w swobodniejszych formach wypowiedzi”⁶². Występuje ona także w listach do W. Chodźkiewicza, jednak niedbały charakter pisma (graficzne podobieństwo obu liter) pozwala wskazać tylko kilka form wyrazowych, co do których można z bardzo dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż posiadają wykładnik formalny *-ą* lub wykładnik formalny *-ę*, który (w rodzimych od połowy stulecia, a w obcych końcem wieku) zyskuje stopniowo przewagę: *przez zakrystją* – 2, *Biblią* – 15, *na restauracją* – 19, *Emigracją* – 64, *na Wigilją* – 64, *korespondencją* – 71, *interwencją* – 88, *o dyskrecją* – 88, *recenzją* – 88, *komandorią* – 92, *o kopią* – 105, ale: *historję* – 5, *korespondencję* – 5, *w stylizację* – 52, *męczarnię* – 124, *monografię* – 124, *operację* – 132, *informację* – 189.

I. Bajerowa zauważa, że nowe *-ę* (tak w rodzimych jak i w zapożyczonych) w największej ilości pojawia się na Kresach i na Mazowszu⁶³, co wiąże autorka z gwarami

⁵⁸ Wg Bajerowej (tamże, s. 38–43) *-y* zaczyna przeważać jeszcze w 1 poł. XIX w., pod koniec tego stulecia jest wciąż więcej form z *-a* niż dziś.

⁵⁹ W pierwszym okresie twórczości Kraszewskiego formy z *-y* w N. I. mn. stanowią według obliczeń A. Pihan ponad 1/3 wszystkich form narzędnikowych, występują we wszystkich przebadanych typach wypowiedzi (także listach do rodziny), nie mają więc nacechowania stylistycznego (A. Pihan, *Archaizmy językowe w utworach J.I. Kraszewskiego z lat 1838–1859*, „Poradnik Językowy” 1992, z 1, s. 4).

⁶⁰ I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 102–103.

⁶¹ *Język pierwszej...*, s. 26 i *Język drugiej...*, s. 51.

⁶² A. Pihan, *Język Józefa Ignacego...*, s. 120.

⁶³ I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 207.

nierozróżniającymi *a* i *ā*, które nie znały dwójakiego paradygmatu odmiany żeńskich miękкотematowych: *ziemia – wołā, opinijā*⁶⁴.

• **D., C., Ms. l. poj. rzeczowników żeńskich miękкотematowych obcego pochodzenia**

Rywalizują tutaj trzy końcówki fleksyjne: *-ij, -yi, -yj*, przy czym ostatnia wystąpiła tylko jeden raz: *dla historij – 90*.

W analizowanych listach dominuje nietypowa końcówka *-ij*⁶⁵ (pojawia się 94 razy, z czego 36 użyć z nazwami własnymi), np.: *kopij – 11, magnezij – 14, stacij – 21, opozycij – 42, concordij – 43, w komunikacij – 47, familij – 53, dla konsultacij – 82, recenzij – 89, exystencij – 105, pretensij – 123, fuzij – 126, w prowincij – 142, kaucij – 183, na Wilij – 186; od prezydenccij – 202, na prowincij – 210* oraz: *do Hiszpanij – 9, Marsylj – 31, do Francij – 66, w Syberij – 66, w Kolonij – 113, do Anglij – 195, w Szwajcarij – 206, w Galicij – 209, do Pompeij – 211*.

Końcówka *-yi* wystąpiła 25 razy (z czego 8 razy obok nazw własnych), np.: *cywilizacyi – 7, tradycyi – 7; bez kompensacyi – 13, partyi – 46, dymissyi – 64, demonstracyi – 68, fuzyi – 130, ekstradycyi – 190, dla kuracyi – 206, pretensyi – 220*, oraz: *Austryi – 98, RoSsyi – 122, Maryi – 123, Alzacyi – 191, Szwajcaryi – 196*.

• **D. l. mn. rzeczowników żeńskich**

Podobnie jak w D., C., Ms. l. poj. przeważa *-ij* nad *-yi*: *informacij – 16, kwestij – 67, komedij – 83, fotografij – 116, genealogij – 116, ilustracij – 119, poezij – 134, redakcij – 137, fantazij – 142, komplikacij – 215*, obok: *materyi – 12, fantazyi – 85*. Jeden raz pojawia się *-yj*: *komedyj – 116*.

• **Odmiana rzeczownika *hrabina***

Rzeczownik zachowuje końcówkę *-ej*: *hrabinej – 216*.

B. Moroń odnotowuje występowanie tej końcówki w odmianie rzeczowników: *hrabina, podczaszyna, starościna, wojewodzina*⁶⁶.

2. DEKLINACJA PRZYMIOTNIKA

• **Odmiana prosta**

Zakres występujących w funkcji orzecznika form odmiany niezłożonej przymiotników jest zasadniczo zgodny ze stanem współczesnym: *laskaw* (11 razy), *wdzięczen* (8 razy), *niezdrów* (5 razy), *żyw* (4 razy), *gotów* (3-krotnie), *zdrów* (3-krotnie), *rad – 46, winien – 51, ciekaw – 81*. Tylko jeden raz forma *żyw* występuje w syntaktycznej funkcji przydawki:

Ostatni żyw poeta naszej epoki – 197.

• **Odmiana przymiotnikowo-zaimkowa**

Na uwagę zasługują formy N. i Ms. l. poj. (odmiany przymiotników, zaimków, liczebników i imiesłówów przymiotnikowych), które mogą przyjmować starą końcówkę *-ym* lub nową *-em* (*-ém*). Ich repartycja u Kraszewskiego jest zasadniczo zgodna z zaleceniami Kopczyńskiego.

Dla rodzaju męskiego typowa jest *-ym*, np.: *z nowym listem – 20, ze słowiańskim żywiołem – 47, na zupełnym upadku – 86, w tym przedmiocie – 90, rzemiennym dyszlem – 95, pierwszym pociągim – 110, w najlepszym stanie – 118, po jednym zeszytcie – 135, w cichym kątku malowniczym – 202*.

⁶⁴ Tejże, *Polski język...*, t. 2, s. 215–216.

⁶⁵ Końcówkę *-ij* dostrzega też A. Pihan w rękopisie *Jermoły* (tejże, *Rękopis...*, s. 115–116), jej występowanie przed *s, z, c*, wiąże z miękką wymową tych spółgłosek.

⁶⁶ *Język drugiej...*, s. 50.

Dostrzeżono tylko jedno odstępstwo od tej zasady: w *patologicznym stanie* – 29.

W rodzaju nijakim występuje końcówka *-em (-ém)*: *tłumaczenie, z ktorem* – 18, *zdaniam mojem* – 19, *o morderstwie strasznym* – 33, *na nowém mieszkaniu* – 37, *na publiczném posiedzeniu* – 40, *pochlebstwem bezczelném* – 68, *w piśmie periodycznym* – 79, *w tłumaczeniu polskiem i niemieckiem* – 88, *w tém oczekiwaniu* – 120, *z największym staraniem* – 127, *po najmniejszym jedzeniu* – 198, *zaufaniem swém* – 202, *jednem powietrzem* – 215, *na roczném doswiadczeniu* – 220.

Wyjątkowe są formy typu: *z takim pobłażaniem* – 70, *na drugim, trzecim piętze* – 109.

Trudno jednoznacznie orzec, czy w liczbie mnogiej rozróżnienie rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego (wg Kopczyńskiego – „żeńskiego”) jest przestrzegane, gdyż w analizowanych tekstach wystąpiło zbyt mało takich form. Z końcówką celownika *-im (-ym)*: *warszawskim wydawcom* – 93, *najzdolniejszym ludziom* – 108, *najlepszym artystom* – 119; z narzędnikową końcówką *-emi (-émi)*: *z zamkniętymi oczyma* – 8, *temi szczegółami* – 16, *z mojemu pastylkami* – 25, *niemi bażgraninami* – 44, *plamami świerżbiącemi* – 110, *ze wszystkimi wygodami* – 111, *pojedynczemi sztychami* – 125, *militarnemi rzeczami* – 141, *najsilniejszymi świadectwami* – 200.

Tylko jeden raz zasada repartycji końcówek celownika i miejscownika liczby mnogiej nie jest zachowana: *fantazjom głupim* – 23.

Nie czas i miejsce, by zastanawiać się, czy zapis odzwierciedla wiernie sposób wymawiania powyższych form przez Kraszewskiego, skoro z wypowiedzi XIX-wiecznych gramatyków wynika, że rozróżnianie rodzajów za pomocą odmiennych końcówek nie było naówczas oparte ani na żywej mowie, ani na tradycji⁶⁷. Można tylko stwierdzić, iż pisarz starannie przestrzegał zaleceń ortograficznych Kopczyńskiego w zakresie doboru końcówek *-ym ||-em (-ém)*; *-ymi ||-emi (-émi)*.

W D., C., Ms. odmiany przymiotnikowo-zaimkowej żeńskiej występuje końcówka *-ej (-éj)*, np.: *przejętej* – 17, *z drugiej* – 25, *na innej* – 68, *osmiej* – 113, *po bezsennej* – 193, *w tej* – 210; obok: *mojej* – 7, *jadącej* – 46, *pierwszej* – 61, *jéj* – 88, *na wołowej* – 131, *nagłej* – 211, *żywej* – 212, *o jakiej* – 220. O proporcjach pomiędzy formami obu typów oraz o różnicach pomiędzy rękopisami a drukami powiedziano przy omawianiu samogłosek pochyłonych (fonetyka)⁶⁸. Niewielka procentowo ilość form z *-éj* dowodzi, że pisarz tej zasady ortograficznej (znanej doskonale jego wydawcom) nie przestrzegał, realizując jednakowo wygłos form typu: *pierwszej, innej* oraz *nagłej, osmiej*.

Nie dostrzeżono w rozpatrywanych przypadkach końcówki *-y (-i)* uchodzącej za wynik fonetycznych przekształceń *-éj*. Jest ona zresztą w ówczesnej polszczyźnie zgoła wyjątkowa⁶⁹.

3. OSOBLIWE FORMY ZAIMKOWE

• Zakres użycia dłuższych lub krótszych form zaimka osobowego

Raczej rzadko widać u Kraszewskiego⁷⁰ zwyczaj używania form nienkiltycznych zaimka osobowego zamiast enklitycznych wtedy, gdy nie pada na nie akcent logiczny. Poniżej wszystkie wynotowane z listów przykłady:

⁶⁷ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 2, s. 119.

⁶⁸ Zob. s. 35 i nast.

⁶⁹ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 2, s. 128.

⁷⁰ Także w wołyńskim okresie twórczości: A. Pihan, *Język Józefa Ignacego...*, s. 122. W powieściach ludowych natomiast mają bardzo liczną reprezentację, ale występują tam wyłącznie jako środki charakterystyki języka przedstawicieli różnych warstw społeczności kresowej, o czym pisze E. Koniusz, *Studia nad językiem...*, s. 45. Autorka informuje ponadto, że w całym olbrzymim zbiorze *Listów do*

Ten sam jakiś Maleszewski, zaproponował mnie, abym mu nabytej już powieści „Cześnikowny” koniec przerobił – 5,

Weksel na Nicę zmieni mnie tu bankier – 188,

Prosiłbym więc, aby go nie patrząc na kosztą [...] przesłać mnie tu – 188,

Potem doktor mnie nakazuje i pędzi do Schinzach w Szwajcarii – 197,

A propos owej rozety. Wątpię, aby cała papieżka, a to z tego powodu, że świeżuteńko mnie zaproponowano (entre nous) z Watykanu – 197.

Zdecydowanie przeważają zapisy z formami nieakcentowanymi, np.:

Dajcie mi, proszę znać o sobie – 15,

...gdyby nie konieczności, nie narażałbym Cię na te utrapienia – 33,

Przepadły, zdaje się, bazgraniny, których mi żal – 45,

W tym roku jest mi dużo gorzej w ogóle, i na zdrowiu, i w interesach – 69,

Należność Ci odeśle, to pewna, ale co dalej będzie, nie ręcę – 86,

Ja Ci zawsze dłużnym za Plauta – 93,

Donieś mi o tem, bo nam zostaje Gubrynowicz jeszcze – 108,

Było mi niezłe w Dreźnie, zachciało się nie wiedzieć czego – 109,

...muszę jeszcze po stokroć podziękować i przeprosić Cię za wszystkie utrapienia... – 113,

Znowu mi trochę gorzej – 129,

Dziękuję za uczynioną mi uwagę słuszną co do pism perjodycznych i do niej się zastosuję – 142

...zda mi się ona do innej może roboty lub nauki – 190,

...ja Ci nie dziękowałem jeszcze – 194,

To, co Ty mi piszesz, żeby Ci było nieznośnym na prowincji, ja mam w San Remo – 210,

To, co mi piszesz o sobie, acz bardzo smutne, do pewnego stopnia jest uspokajającym – 210.

U pisarzy kresowych, np. A. Mickiewicza i T.T. Jeża, filomatów i filaretów⁷¹, form dłuższych występuje dosyć sporo. Jest to niewątpliwie spowodowane wpływem języka białoruskiego, który nie zna form krótszych⁷². Użycie zaimków *mi, ci czy cię* według świadectwa A. Walickiego uważano wtedy za wielką pretensjonalność⁷³.

Zaimek 3 os. w funkcji dopełnienia bliższego po czasowniku zaprzeczonym oraz w partytywie występuje w bierniku, a nie w spodziewanym dopełniaczu:

Na to mu odpowiedziałem, ażeby wprost do Was się udał, bo nie mam upowaznienia ją (ceny) zniżyc – 2,

W razie potrzeby informacyi, można ją zasięgnąć u Zygm. Gerstmannu – 10.

4. OSOBLIWOŚCI W ODMIANIE LICZEBNIKA

• Forma gramatyczna liczebników nieokreślonych

Nieokreślone liczebniki *wiele, kilka, parę* mają jeszcze czasem starą postać fleksyjną:

Z wielą osobami nie chcę się spotkać – 19,

Ja mam osobiste stosunki z kilką osobistościami – 68,

Cena jaką zapłaciłem ja dochodzi do pary tysięcy frankow – 120.

rodziny 1820–1863, cz. 1: W kraju (oprac. W. Danek, Kraków 1982) odnalazła tylko cztery przykłady form niеноклитycznych bez akcentu logicznego (por. s. 45).

⁷¹ S. Dobrzycki, *Notatki do dziejów języka polskiego literackiego. I. Kilka spostrzeżeń nad językiem Mickiewicza*, „Prace Filologiczne”, t. VII, 1909, s. 333–338; W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża...*, s. 102; Z. Kurzowa, *Studia nad...*, s. 92–93.

⁷² H. Turska, *Język polski na Wileńszczyźnie*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. II, pod red. J. Reigera i W. Werenicza, s. 20.

⁷³ A. Walicki, *Błędy...*, s. 186–187.

Przez cały wiek XIX rywalizują z nimi nowe *-u* ||-*oma* w narzędniku, które u Kraszewskiego są rzadsze. Kresy północne wg I. Bajerowej⁷⁴ były w upowszechnianiu nowej końcówki *-u* ||-*oma* w instrumentalu liczebników szczególnie zapóźnione, stara końcówka *-q* w polszczyźnie ogólnej traciła swą pozycję, wychodząc w 2 poł. XIX wieku całkowicie z użycia.

5. ODMIANA CZASOWNIKA

Koniugacja czasownika jest u Kraszewskiego niemal zgodna ze stanem współczesnym, warto co najwyżej wskazać zjawiska znajdujące się w wyraźnym regresie, nie można jednak oznaczyć tempa zmian, gdyż dotychczasowi badacze języka pisarza przytaczają w wyborze starsze formy, nie podając wielkości liczbowych.

• Formy I os. liczby mnogiej czasu teraźniejszego

W czasie teraźniejszym i przyszłym (utworzonym od form dokonanych czasownika) obok powszechnej końcówki *-my* występuje z rzadka ustępująca *-m* < **-mь*: *będziem* – 33, *naradzim* – 33, *wrócimy* – 36, *służym* – 63, *zobaczym* – 113 (wszystkie przykłady dostrzeżone w listach).

A. Pihan twierdzi: „u Kraszewskiego formy na *-m* są bardzo licznie reprezentowane we wszystkich typach twórczości literackiej i korespondencji [...], wobec czego nie można mówić o ich stylistycznym nacechowaniu, wiązać je należy z językiem potocznym pisarza”⁷⁵. Na wyraźną ewolucję form I os. czasu teraźniejszego w idiolekcie Kraszewskiego wskazują porównania dokonane przez E. Koniusz, która dostrzega wyraźną przewagę *-m* nad *-my* zarówno w jego powieściach ludowych sprzed 1850 roku⁷⁶, jak i we wcześniejszych listach do rodziny⁷⁷. Podobne spostrzeżenia w odniesieniu do polszczyzny kresowej 1 poł. wieku XIX poczynili S. Dobrzycki, Z. Klemensiewicz, Z. Kurzowa, K. Długosz-Kurczabowa, M. Szpiczakowska⁷⁸.

W opinii większości badaczy jest to archaizm utrzymujący się dłużej na Kresach pod wpływem języka białoruskiego.

• Wahania w odmianie czasownika samogłosek wysokich *i*, *y* przed sonornymi

W czasownikach koniugacji *-ę*, *-isz* dochodzi czasami do obniżenia artykulacji *i*, *y* przed końcówką *-my* (nie można wykluczyć wpływu koniugacji I, a nawet wpływu kresowej wymowy, w której samogłoski wysokie ulegają rozszerzeniu pod akcentem, zwłaszcza jeśli stoją przed spółgłoską spółotwartą): *zobaczymy* – 28, 68, 73, 89, 96, 98, 103; *musiemy* – 67, 69, 131; *poradziemy* – 85, 106; *ocalemy się* – 14; *zrobimy* – 43.

⁷⁴ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 2, s. 158.

⁷⁵ A. Pihan, *Język Józefa Ignacego...*, s. 123; tejeż, *Archaizmy językowe...*, s. 5. Podobne spostrzeżenia poczyniła E. Koniusz w kontekście badań nad *Listami do rodziny...* (Por. E. Koniusz, *Elementy kresowe w języku „Listów do rodziny 1820–1863” J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Nad twórczością Józefa Ignacego Kraszewskiego. Studia*, red. H. Bursztyńska, Kraków 1993, s. 93–109).

⁷⁶ E. Koniusz, *Studia nad językiem...*, s. 46–49.

⁷⁷ *Elementy kresowe w języku „Listów...*, s. 96.

⁷⁸ S. Dobrzycki, *Notatki...*, s. 339–343; Z. Klemensiewicz, *Szkic gramatycznej charakterystyki...*, s. 14; Z. Kurzowa, *Studia nad...*, s. 105; K. Długosz-Kurczabowa, *Uwagi o języku Kornela Ujejskiego*, „Prace Filologiczne” XXV, 1974, s. 485; M. Szpiczakowska, *O języku Pana Tadeusza Adama Mickiewicza*, „Język Polski” LXXXII, 2002, s. 13.

Przytoczone formy, które w polszczyźnie ogólnej były szczególnie popularne w I poł. XVIII wieku⁷⁹, aczkolwiek potępiane przez ówczesnych gramatyków⁸⁰, na Kresach przetrwały znacznie dłużej. Analiza listów emigracyjnych dowodzi, że Kraszewski używał ich do końca życia, we wcześniejszych okresach twórczości zaś musiały zdecydowanie przeważać, skoro w pierwodrukach powieści ludowych skrzętnie poprawianych przez warszawskich korektorów formy z *-emy* stanowią aż 47% wszystkich form⁸¹. Nie brak ich u Fredry, Chodźki, filomatów czy Jeża⁸².

- **Wahania międzykoniugacyjne**

Wahaniom międzykoniugacyjnym ulegają tylko dwa czasowniki *zyskać* i *wylęgnać*: *odzyszcę* – 44, *nie zyszcze* – 203 (ale: *odzyskanie* – 72); *wylęże* – 9, 30.

- **Nietypowe formy imperatywu**

W czasownikach o temacie czasu teraźniejszego zakończonym na grupę spółgłosek rozkaźnik miewa postać rozszerzoną o przyrostek *-ij*. Tylko raz pojawiła się forma krótka: *uwolii* – 46.

- **Czas zaprzeszczyły i tryb przypuszczający nierzeczywisty**

W listach do Chodźkiewicza użycie czasu zaprzeszczonego, służącego do wyrażania czynności wcześniejszej w stosunku do czynności wymienionej w zdaniu towarzyszącym, należy do rzadkości. B. Moroń mówi, iż formy czasu zaprzeszczonego występują często zarówno w pierwszym jak i w drugim okresie twórczości Kraszewskiego⁸³, J. Zaleski twierdzi zaś, że na Kresach południowych czas zaprzeszczyły jest kategorią morfologiczną żywą i w XIX wieku (Fredro), a w gwarach Tarnopolszczyzny nawet w XX stuleciu⁸⁴. Poniżej podano wszystkie przypadki użycia omawianej kategorii:

Gdyby mnie było nie skusilo morze, które jest dosyć daleko i ja z niego nie korzystam, w Pau byłoby powietrze równiejsze i lepsze, ale – stało się – 25,

...gdyby rzecz była możliwa – Prusinowski lub nawet Mostowski byli by się gorliwie postarali – 66,

Gdyby się był dowiadywał do Ciebie, byłbyś mi słówko doniósł – 80,

Dziś, choć dzień był wietrzny, byłbym może wyszedł, ale dostałem boleści pęcherza i okrutnie cierpię znowu – 103,

Może, może, gdyby popiersie było poszło na wystawę do Warszawy, łatwiej bym mógł coś zrobić – 131,

Gdyby nie wielce kłopotliwe dla form urzędowych wysyłanie posyłek za granicę, już bym Ci je był wyprawił – 132,

Usnąłem był po pierwszej – 201.

- **Końcówki ruchome czasu przeszłego i trybu warunkowego**

Syntetyzacja czasu przeszłego, procesu długoletniego, trwającego od doby średniopolskiej po dziś dzień⁸⁵, jest w języku Kraszewskiego w okresie emigracyjnym wciąż

⁷⁹ I. Bajerowa, *Kształtowanie się...*, s. 176, 178.

⁸⁰ O. Kopczyński, *Poprawa błędów w ustnej i pisanej mowie*, Warszawa 1808, s. 51 [za:] A. Pihan, *Język Józefa Ignacego...*, s. 123.

⁸¹ E. Koniusz, *Studia nad językiem...*, s. 50–52.

⁸² J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry*, cz. II..., s. 60–61; H. Turska, *Język Jana Chodźki...*, s. 54–55; Z. Kurzowa, *Studia nad językiem...*, s. 106; W. Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża...*, s. 117.

⁸³ B. Moroń, *Język pierwszej...*, s. 26, tegoż, *Język drugiej...*, s. 53.

⁸⁴ J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 66.

⁸⁵ I. Bajerowa, *Polski...*, t. 2, s. 176; T. Rittel, *Szyk członów w obrębie czasu przeszłego i trybu przypuszczającego*, Wrocław 1975; tejsze, *Polski czas przeszły i tryb przypuszczający z zaimkiem*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, Prace Językoznawcze I, 1970, s. 91–108.

procesem niezakończonym. Świadczy o tym znaczna liczba wypowiedzi (około 60), w których końcówki fleksyjne czasownika dołączane bywają do różnych części mowy poprzedzających dawny imiesłów:

Takem się gorąco zajmował Komitetem pomnika dla Adama, że mnie z niego wypędzili – 12,
... ale zapytajcie Kossilows[kiego] jak i cośmy mówili o Was – 16,
Nieźmiernie mi żal, żeś się w Krakowie nie poznał z Pługiem – 17,
Ani śniegu, ani mrozu, ani lodu prawieśmy nie mieli – 18,
Com tu zastał nie piszę – 39,
Boleje nieźmiernie nad Tobą, żeś nie znalazł nad morzem tego, czego szukałeś – 53,
Jeżeliście co w liście moim znaleźć mogli niezwyčajnego... – 58,
My zrobiliśmy, cośmy byli powinni – 73,
Nie pisałem, bom sądził, że jesteś w trakcie zmiany mieszkania – 81,
Na tośny zesłał z łaski tych, co przez źle rozumianą pobożność i ortodobję, literaturę polską zabili – 90,
Na gwałt jużciżbym mógł [pojechać], ale wszystko poświecić niepodobna – 94,
Znowum musiał kucharkę wziąć, bo nie mogłem chodzić, ani się ubrać – 109,
Małom nie szalał, ale przeszło – 110,
Ponieważ byłeś tak łaskaw, żeś chciał wiedzieć o mnie... – 113,
Tegom się nie spodziewał – 121,
A stokroć przepraszam, żeś był zmuszony prosić i nudzić – 141,
Jakem Ci pisał, muszę gdzieś na Riwierze się osiedlić – 180.

O ile w polszczyźnie współczesnej ruchomość omawianych końcówek charakterystyczna jest dla języka mówionego⁸⁶, o tyle w XIX wieku Kopczyński, Kryński, Zawiliński i inni wypowiadali się o zjawisku z wielką aprobatą⁸⁷.

Warto tutaj dodać, że w ekscerpowanych tekstach nie ma wcale form analitycznych typu *ja pisał*, w których jedynym wyznacznikiem osoby byłby zaimek osobowy. Form takich w celu stylizacji wypowiedzi postaci używali bardzo często A. Fredro⁸⁸, W. Syrokomla⁸⁹, J. Chodźko⁹⁰, posługują się nimi także bohaterowie powieści ludowych J.I. Kraszewskiego⁹¹. Pisarz, który, gospodarując na Wołyniu, z taką wymową musiał się na co dzień stykać, w korespondencji rodzinnej raz jeden, prawdopodobnie nieświadomie, użył formy wspomnianego typu („Ja Ci poufnie to mówił...”)⁹².

• Czasowniki zwrotne

W analizowanych listach sporadycznie trafiają się czasowniki zwrotne bez zaimka *się (sobie)*:

My nie tylko poparcia żadnego od ministerium nie możemy się spodziewać, ale z góry zapowiedziano, że muszą kongres ignorować, a mimo to życzyli by, abyśmy zrobili acte de présence – 53,
... wyperswaduj Lermine, żeby o mnie jako o prezisie ani myśleli. Należy to albo p. Nordau, który wszystko im przygotował, albo – komu chcą, niech mnie nie męczą – 53,
Wczoraj Cię zestraszysz, dziś posyłam wexel, zatem bądź łaskaw weź się do pracy i postarawszy ją umieścić w Revue des Deux Mondes, daj mi znać – 91,

⁸⁶ M. Szpiczakowska, *Ruchomość końcówek czasu przeszłego we współczesnym języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Językoznawcze, z. 97, 1989.

⁸⁷ Za: I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 2, s. 176

⁸⁸ J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 64, 68–72.

⁸⁹ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. 2, s. 406.

⁹⁰ H. Turska, *Język Jana Chodźki...*, s. 55.

⁹¹ Por. E. Koniusz, *Wpływy ruskie w języku powieści ludowych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Język Polski” LXIV, 1984, s. 42 (całość s. 40–51)

⁹² A. Pihan, *Język Józefa Ignacego...*, s. 123–124.

*Nie ma nic tak pilnego, ale ja się boję, czy Ci zbyt kłopotu i ciężaru nie narzucilem. Zresztą nie spiesz i rób, co chcesz i co możesz. Niema, powtarzam, nic pilnego – 95,
Doktor Tymowski nadzwyczaj sympatyczny młody niezbyt współziomek z San Remo zgłosił się do mnie, ofiarując z pomocą – 181,*

Gdyby jednak wkrótce nadeszło upewnienie z Austrii, że tam nie będę miał przeszkody do pobytu, jak mnie upewniał nasz minister, to bym z tąd przeniósł do Meranu – 206.

Tylko raz obok czasownika nie mającego znaczenia zwrotnego wystąpił zaimek się: *Postąpili sobie ze mną bez najmniejszego względu i taktu żądając, abym ja, stary, panu Trepce się ustąpił – 87.*

W języku Fredry i u filomatów i filaretów dostrzec można oba zjawiska⁹³. Z. Kurzowa wahania w użyciu zaimka się wiąże z językiem białoruskim, w którym jako zwrotne występują czasowniki inne niż w języku polskim⁹⁴.

• Osobliwości w użyciu imiesłowów

– imiesłów przeszły czynny (na -ły)

W analizowanych listach dostrzeżono kilka form wspomnianego typu, wydaje się, iż uległy już one całkowitej adiektywizacji:

*Zdaje mi się, że w liście **przeszłym** przesłałem życzenia Świąt i dobrego N. Roku – 130,*

*Wczoraj ze spaceru w jednym surducie powróciłem **spotniały**, było na słońcu pewnie 20 kilka – 26,*

*Z Włoch piszą, że w Mediolanie na lokieć śnieg leży. U nas go nie ma, ale **gnile** powietrze – 94,*

*...siedzę po godzinach nie mogąc się **niczēm** zająć, **ogłupiały**, **odrętwiały**, **zamrożony** – 182,*

*Kaszel się zmniejszył, ale nogi okropnie **pobrzękle** i nie chcą już **chodzić** – jak kłody, i **zołqdek** unter der Luder – 188.*

– inne wahania w użyciu imiesłowów

Kilka form imiesłowowych użytych przez Kraszewskiego funkcjonuje dziś w odmiennym od ówczesnego znaczeniu lub w odmiennej postaci morfologicznej:

przenikający 'przenikliwy' – *Co do K. ... – to jest on taki **przenikający** i **mądry**, że **przeczuwa** zawsze, co się **kolo niego** święci – 73,*

bolały 'obolały', 'zbolały' – *Dziś **głowę** mam ciężką i **kolana** **bolące** – 187,*

spotniały 'spocony' – *Wczoraj ze spaceru w jednym surducie powróciłem **spotniały** – 26,*

gnily 'gnijący', 'gnilny' – *Z Włoch piszą, że w Mediolanie na lokieć śnieg leży. U nas go nie ma, ale **gnile** powietrze – 94.*

Słownictwo

W tym podrozdziale przedstawione zostaną przede wszystkim te formacje słowotwórcze, których nie zna już polszczyzna współczesna albo występują w niej w różnych od pierwotnych – znaczeniach; zdarza się też często, że utworzone są za pomocą innych niż dziś formantów.

⁹³ J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 76–78; Z. Kurzowa, *Język filomatów...*, s. 112–115.

⁹⁴ Z. Kurzowa, *Język filomatów...*, s. 114–115.

RZECZOWNIKI

• Sufiks *-ość*

Przyrostek ten służący do tworzenia rzeczowników od podstaw przymiotnikowych (oraz imiesłowów) jest dosyć często wykorzystywany przez Kraszewskiego⁹⁵, większość derywatów tego typu przetrwała do dziś, część ma inne znaczenie, ale są i takie, które już w XIX wieku były wypierane przez utworzone przy pomocy odmiennych formantów (rzadziej na bazie innych form wyrazu motywującego) formacje o charakterze synonimicznym, np.:

- bezwładność** 'bezwład, niedowład' – *Jakaś bezwładność i nieporadność napadła* – 133,
- cichość** 'cisza' – *...widzi mi się, że my w cichości i bez żadnej manifestacji powinniśmy się trzymać na uboczu...* – 43,
- fatalność** 'fatalizm' – *Fatalność! Wszystko się jakoś nie klei* – 45,
- możność** 'sposobność, możliwość' – *Zrób więc co można i daj mi możność wskazania autorowi, że się to zrobiło* – 94,
- należytość** 'należność' – *Ale materializm dziś gorą i trzeba naprzód te materialne należytości uregulować* – 26,
- natrętność** 'natręctwo' – *Przebac mi moją natrętność, ale wierz wdzięczności* – 45,
- nieporadność** 'bezradność' – *Jakaś bezwładność i nieporadność napadła* – 133,
- niewiadomość** 'brak wiadomości, nieświadomość' – *Nie pozostawiaj mnie w niewiadomości, jak sobie radzić będziesz* – 131,
- niezgrabność** 'niezręczność, brak zręczności' – *Przyczynia się do tego „pechu” niezgrabność pochodząca z osłabienia* – 189,
- zręczność** 'sposobność, okazja' – *Kaziowi ukłony przy zręczności i widzeniu się* – 120.

Formacje na *-ość* tworzone niemal bezwyjątkowo od prawie wszystkich przymiotników w dialekcie północnokresowym i południowokresowym były szczególnie częste⁹⁶, jak widać chociażby z powyższych przykładów, nie były z pewnością obce Kraszewskiemu. Choć przeżyły się i wyszły z użycia dopiero w XX wieku, to z pewnością mieszczą się w tendencjach słowotwórczych XIX wieku. Niektóre z wymienionych funkcjonują dziś w polszczyźnie, ale w nieco innym znaczeniu niż u Kraszewskiego.

• Sufiksy *-enie, -anie, -ęcie*

- odetchnienie** 'odetchnięcie, odpoczynek' – *Jestem tak znękanym, że o jedno mi tylko chodzi, o odetchnienie swobodne, resztę zniosę uzbrojony się w stoicyzm* – 120,
- niepozwoleństwo** 'zakaz' – *W Kijowie do ukazu i niepozwoleń nabywania dóbr dodano, że w towarzystwach akcyjnych udziału mieć nie mogą tylko ci, co mają prawo dobra nabywać* – 98,
- niewierzenie** 'nie do wiary' – *Myśmy wiele na wychodźstwie stracili, ale serca się polskie w nas uchowały i poczucie obowiązków braterskich, gdy pod gniołem, na przykład w Poznańskim, strach jakiś wszystko zabił - do niewierzenia* – 143,
- ożenieństwo** 'ożenek' – *Stoi mi przed oczyma dzień i noc ten stary a tak bliski sercu przyjaciel, którego dzieje od Orenburga... od ożenienia... od rozwodu aż do dziś są mi jakby własnymi* – 13,
- pomożenie** 'pomoc' – *W Genui był Brochocki też z chęcią pomożenia, odjechał do Rzymu* – 182,

⁹⁵ Podobny stan obserwuje A. Pihan w drugim okresie twórczości pisarza (też: *Studia o języku J. I. Kraszewskiego. Słowotwórczość i leksyka drugiego okresu twórczości*, Poznań 1991, s. 7–8)

⁹⁶ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 133–134, 253; też: *Poliszczyna Lwowa...*, s. 119; też: *Studia nad językiem filomatów...*, s. 56–61, H. Turska, *Język Jana Chodźki...*, s. 46, J. Trypucko, *Język Władysława Syrokomli...*, s. 202–204.

posłuchanie ‘przesłuchanie’ – *W chwili gdy Twój list odebrałem, zostałem razem wezwany na jeszcze jedno posłuchanie* – 122,

roznamiętnienie ‘złość, wzburzenie’ – *...nic, co by mogło na nowo i tak już niesłuchane roznamiętnienie przeciw nam niemców - ani tykać* – 53,

ścieśnięcie się ‘oszczędność, zaciśnięcie pasa’ – *Inne straty równie dotkliwie zmuszają do ścieśnienia się* – 71,

ściśnięcie ‘zaostrenie’ – *Przepowiadają ścisnięcie cenzury itp.* – 103,

uchowanie ‘zachowanie, utrzymanie’ – *Są rzeczy droższe nad wszystko, nawet nad chleb powszedni - to uchowanie godności własnej, choćby dla nas samych* – 98,

wywdzięczenie się ‘odwdzięczenie się’ – *Trzeba więc myśleć o wywdzięczeniu się inaczej* – 212,

zaduszenie ‘zaduch’ – *Stan zdrowia niesłuchanie przykry, bo są momenta, gdy z zaduszenia prawie przytomność odchodzi, a niezmiernie trudno radzić na to* – 187,

zaniemożenie ‘niemoc’ – *Uciekałem, a mimo to trzy razy w tej podróży dla całkowitego zaniemożenia musiałem spoczywać po dniu, półtora itp. ...* – 180,

zawichrzenie ‘niepokój, protest’ – *Niemcy z powodu zawichrzeń w Pradze na Czechow i Słowian wściekli* – 47,

zawładnienie ‘zawładnięcie, panowanie’ – *Jakkolwiek się ona rozwiąże [sprawa] kiedyś przyjdę do zawładnienia znowu sobą, a natenczas zdecydowany jestem wynieść się z łąd* – 120,

zbolenie ‘ból’ – *Było to jedyne zajęcie i od 7 z rana do 7 wieczorem, czasem i do zbolenia oczów siedziałem nad Plautem* – 116,

zdrętwienie ‘odrętwienie’ – *Nie pisałem, bo – bo te moje biedy i nędze wprawiły mnie w rodzaj jakiegoś bezmyślnego ostupienia i zdrętwienia* – 133.

Rzeczowniki derywowane od niemal wszystkich czasowników za pomocą sufiksów *-anie, -enie, -ęcie*, które są abstrakcyjnymi nazwami czynności i stanów, tworzą niezwykle produktywną i żywotną kategorię słowotwórczą w języku nadawcy listów⁹⁷, przy czym pisarzowi obca jest zasada doboru stosownego formantu w zależności od budowy/przynależności koniugacyjnej czasownika motywującego. We współczesnej polszczyźnie częste są również derywaty mutacyjne powstałe wskutek zmiany paradygmatu odmiany (np. *ból, pomoc, niemoc*), niektóre różnice wynikają też z odmiennego użycia prefiksów czasownikowych przez Kraszewskiego (o czym będzie jeszcze mowa).

• Sufiks *-ka*

Oprócz oczywistej funkcji deminutywnej pełni on czasem neutralną funkcję stylistyczną, np.:

posyłka ‘przesyłka’ – *Gdyby nie wielce kłopotliwe dla form urzędowych wysyłanie posyłek za granicę, już bym Ci je był wyprawil* – 132,

wysyłka ‘przesyłka’ – *Chińskie rysunki jako podlegające jakiejś opłacie muszą wyjść z osobnemi ceremonjami jako wysyłka* – 135,

przewózka ‘przeprowadzka’ – *Dodaj kłopoty niezliczone, przewózkę i drożyznę straszna* – 190.

⁹⁷ Te same uwagi o wspomnianych sufiksach poczyniła A. Pihan (*Studia o języku...*, s. 8), która wśród hapaks legomenów Kraszewskiego dostrzega sporo odczasownikowych derywatów na *-anie, -enie* (teżże, *Hapaks legomena z utworów Józefa Ignacego Kraszewskiego w słownikach języka polskiego*, [w:] *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość i recepcja*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1995, s. 255); podobnie jest np. u F. Bohomolca (J. Węgier, *Język...*, s. 40–45) i w siedemnastowiecznych pamiętnikach, których leksykę bada U. Sokólska (*Siedemnastowieczna polszczyzna...*, s. 43–46).

• **Inne derywaty o osobliwej budowie słowotwórczej:**

– sufiks *-arz*

antykwarz ‘antykwariusz’ – *Luizjad Camôesa Przybylskiego tłumaczenia za żadne pieniądze nie dostanie[...] chyba cudem u antykwarza w Krakowie* – 47.

– sufiks *-ura*

dedykatura ‘dedykacja’ – *Otóż Ci gotuję Króla Chłopów, ale nie z taką prostą pospolitą dedykaturą tylko z listem dedykacyjnym mającym całą myśl i trudności wykonania objaśnić* – 24.

– sufiks *-ota*

nędzota ‘nędza, lichota’ – *Czasu choroby dużo czytałem francuszczyzny, bom nic innego robić nie mógł. Ale co za nędzota po większej części* – 85.

– powstały na drodze kontaminacji sufiks *-nictwo*

współpracownictwo ‘współpraca’ – *...Tygodn[ik] Illustr[owany], nowo nabyty, tak niezręcznie sobie ze mną postąpił, po 20 latach współpracownictwa zmusił mnie do wyrzeczenia się go* – 86.

• **Formacje deminutywne, hipokorystyczne i augmentatywne**

Wbrew pozorom wyrazów zdrobniałych i spieszczeń nie występuje w listach zbyt wiele, augmentatywów prawie całkowicie brak. Niemal wszystkie derywaty tego typu są nacechowanie emocjonalne:

chłopczysko – *...mam tu ciotecznego brata zmarłego w 1852 r. Znalazłem jego grób. Zmarł w 26 r. życia – literalnie „l’amour l’a tué. Biedne, serdeczne chłopczysko* – 23,

choróbsko – *Jeżeliście co w liście moim znaleźć mogli niezwyčajnego, to się w nim tylko odbiła choróbsko i smutek... – 58; Tak – było lepiej, ale już od dwóch dni powróciły dawne bole i całe choróbsko, i katar pęcherza itd.* – 86,

cokolwieczek – *Wczoraj doszedł portret po który posłałem gospodynią i ten także nie uszkodzony, oprócz cokolwieczek ram* – 118,

kobiecina – *Tymczasem gotuje jakaś dobroczynna kobiecina z Polski, krakowianka, ale gotuje jak mistrzyni w swej sztuce* – 183,

króciuchny – *W takim usposobieniu moją króciuchną broszurę o panslawizmie rzuciłem w kąt* – 75,

malutki – *Malutka zima – około 5 stopni i śnieżek przyszedł, ale to ma minę, że nie potrwa* – 93,

mieścina – *Mała mieścina i biblioteki nie ma* – 185,

modelik – *Konkuruje także Brodzki Wik[tor], który już Mickiewicza posągu zrobił modelik etc., etc.* – 12,

ludziska – *...gospodarze bardzo jacyś sympatyczni i zdają się dobre ludziska* – 101,

pensyjka – *Należałoby mu pensyjkę jakąś obmyśleć* – 217,

przypadeczek – *Jest jakiś fatalizm, bo takich przypadczków co dzień kilka (nie pisałem już o tём, żem brodę spalił)* – 189,

salonik – *Salonik biedny, ale jakoś się tu przebędzie* – 101,

starowina – *...jest to bardzo dobry, naiwny korespondent mój. wielce mi zyczliwy [...] dziś starowina odpoczywający* – 97,

śmieciśko – *Dziś w nocy (bo o pół do pierwszej) przybyłem na moje śmieciśko z kaszlem okrutnym, który mnie całą noc przemęczył* – 39,

śnieżek – *Malutka zima – około 5 stopni i śnieżek przyszedł, ale to ma minę, że nie potrwa* – 93,

świeżusieńki – *Są to świeżusieńkie dzieje moje* – 5,

świeżuteńko – *Wątpię aby była papieżka, a to z tego powodu, że świeżuteńko mnie zaproponowano (entre nous) z Watykanu* – 74,

wichrek – *Od dwóch dni mamy pogodę niby piękną, słońce, ale wichrek chłodnawy* – 188.

Z powyższego zestawienia wynika, że zdrobieniu ulegają nie tylko rzeczowniki ale również i przymiotniki, przysłówki, a nawet zaimki. Porównanie tych form z przykładami wyjętymi z pism Fredry⁹⁸ pokazuje niewielką produktywność formacji charakterystycznych dla dialektu kresowego w polszczyźnie Kraszewskiego w omawianym okresie jego życia. Odnosząc się do obserwacji E. Koniusz⁹⁹, stwierdzić trzeba, iż pisarz stosował rozliczne formacje deminutywne w celu dialektyzacji języka postaci, ale znacznie rzadziej używał ich na co dzień. Nie była im jednak obca funkcja ekspresywna, stanowiąca wyznacznik potocznej odmiany polszczyzny¹⁰⁰.

PRZYMIOTNIKI

Na uwagę zasługują być może dwie grupy gradacyjnych form przymiotników wynotowanych z listów do Chodźkiewiczza:

a/ stopniowalne formy imiesłowów:

Wszak ci Klemm utrzymywał i dowodził nie bez podstawy, że w danej chwili życia ludów objawiają się w najoddalonych krajach [...] zupełnie identyczne wyroby – 7,

...nie mówię już, że cieleśnie jestem w stanie zdrowia najoplakanijszym... – 182;

b/ stopniowalne formy przymiotników zaprzeczonych:

Wszystko się tu obracać będzie w niemiecko-żydowsko-bezwyznaniowych kolach pseudo-liberalnych, a w istocie liberalnych dla siebie tylko, dla obcych szczególnie Polaków i Czechów, najnieprzyjajniejszych – 42,

...nie mógłbym ich ignorować, zatem stanąłbym w najnieprzyjemniejszym stosunku i ogłoszono by to jako manifestację – 66,

Wybór obrońcy, który niewielki wpływ w każdym razie wyrzuci, okazuje się najniezszczęśliwszym – 124,

O sprawie mojej nie piszę, nie ma nic nowego. Zawsze najnieznośniejsza niepewność – 125,

Straty moje są tak ogromne, że mnie to zuboży właśnie w chwili życia, gdy praca dla mnie najtrudniejsza, a warunki jej najniekorzystniejsze – 190.

Imiesłowy odmienne, jak twierdzi I. Bajerowa¹⁰¹, coraz rzadziej w wieku XIX podlegają stopniowaniu, dziś zadiektywizowane imiesłowy mają raczej formy stopniowania opisowego, które szerzy się kosztem prostego¹⁰².

Formy stopniowania prostego przymiotników zaprzeczonych należą raczej do osobliwości językowych J.I. Kraszewskiego, są tworzone okazjonalnie, dla potrzeb chwili, dla oddania aktualnych wrażeń autora listów, na wzór przymiotników typu *przyjazny – przyjaźniejszy – najprzyjaźniejszy, przyjemny – przyjemniejszy – najprzyjemniejszy* itp. Nie dostrzeżono podobnych konstrukcji u żadnego z przywoływanych dotychczas pisarzy.

Na koniec warto zauważyć, że Kraszewski zdecydowanie faworyzował formy stopniowania prostego przymiotników i przysłówków (np. *najzupełniejszy – 7, najnaturalniej-*

⁹⁸ J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 125–129.

⁹⁹ A. Koniusz, *Studia nad językiem...*, s. 103.

¹⁰⁰ Sporo uwag na ten temat znaleźć można u S. Grabiasa (*O ekspresywności języka. Ekspresja a słownictwo*, Lublin 1981) oraz w artykule H. Zgólkowej, *Leksyka ekspresywna jako wyróżnik potocznej odmiany współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, pod red. S. Gajdy i Z. Adamiszyna, Opole 1991.

¹⁰¹ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 2, s. 191–192.

¹⁰² B. Bartnicka, *Adietywizacja imiesłowów w języku polskim*, Warszawa 1970, s. 153–158, por. też: J.H. Dick, *Stopniowanie przymiotników i przysłówków we współczesnej polszczyźnie kulturalnej*, [w:] *Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich*, red. H. Orzechowska, Warszawa 1976, s. 43–52.

szy – 7, najzgrabniejszy – 72, najkompletniej – 195, najwyraziściej – 200, najpracowitszy – 209).
Dostrzeżono w listach do Chodźkiewicza tylko trzy przypadki stopniowania opisowego:

Nie ma bardziej monotonnego życia jak moje – 73,

Z całym wichrem i kurzawą wołę Hyères, przynajmniej patrzę na palmy i eukalyptusy, i powietrze jakieś więcej ożywiający – 105,

Będzie mi jakoś więcej swojo niż tu – 111.

Z powyższego wynika, że do sporadycznego tworzenia form stopnia wyższego (i chyba najwyższego) używał pisarz wymiennie przysłówków *bardziej* i *więcej*. O ile imiesłów przymiotnikowy czynny ze względów morfologicznych ma formy komparatywu wg stopniowania opisowego, o tyle przysłówki pochodzący od zaimka dzierżawczego teoretycznie, podobnie jak przymiotniki relacyjne, wcale nie podlega stopniowaniu, konstrukcja *więcej swojo* jest zatem kolejnym indywidualizmem w polszczyźnie Kraszewskiego.

CZASOWNIKI

W języku Kraszewskiego zwraca uwagę odmienna od ogólnopolskiej prefiksacja czasowników i formacji odczasownikowych:

– prefiks *do-*:

domęczać ‘zamęczać, męczyć’ – *Oprócz tego ciągły katar i kaszel domęcza mnie* – 5,

domierzyć ‘odmierzyć’ – *Spadają na nas tylko gromy. Mamy je wszystkim wspólne i pojedynczym dodatkowo domierzone* – 199;

– prefiks *u-*:

uchowanie ‘zachowanie’ – *Są rzeczy droższe nad wszystko, nawet nad chleb powszedni – to uchowanie godności własnej, choćby dla nas samych* – 98,

uczuć się ‘poczuć się’ – *Przenocuję w Bordeaux i jezeli się uczuję na siłach, pierwszym pociągiem rannym wyjadę do Paryża...* – 110,

ułatwić ‘załatwić’ – *O rachunek się nie troszczcie, ułatwi się ón kiedykolwiek* – 7,

umniejszenie ‘zmnieszenie’ – *... rok ten zapowiada we wszystkim umniejszenie dochodu* – 72,

upakować ‘zapakować’ – *Nawet ambulanse stoją upakowane i tylko zaprzęgać* – 69,

upewniać, upewnienie ‘zapewniać, zapewnienie’ – *Gdyby jednak wkrótce nadeszło upewnienie z Austrii, że tam nie będę miał przeszkody do pobytu, jak mnie upewniał nasz minister, to bym z tąd przeniósł do Meranu* – 206,

uwiadomić ‘powiadomić’ – *U nas twierdzą, że Gambette obalił Bismarck wcześniej uwiadomiony o tém, co się święciło* – 69;

– prefiks *z-* (*s-*):

zbrzękły ‘obrzękły’ – *Gorsze nad wszystko moje nudności, osłabienie, nogi zbrzękłe i kaszel* – 94,

zbrzęknięte ‘obrzęknięte’ – *Ponieważ dziś się trochę rześwieszym czuję i nogi nawet nie tak bardzo zbrzęknięte, nie odkładam więc odpowiedzi* – 92,

zdrętwienie ‘odrętwienie’ – *Nie pisałem, bo – bo te moje biedy i nędze wprawiły mnie w rodzaj jakiegoś bezmyślnego osłupienia i zdrętwienia* – 133,

skłopotany ‘zakłopotany’ – *Prawdziwie skłopotany jestem* – 140,

zrestaurować ‘odrestaurować’ – *Proszę Cię, znajdź tego Reitzenheima czy kogo innego, aby raz ten pomnik zrestaurować* – 44;

– prefiks *po-*:

pocierpieć ‘wycierpieć’, ‘ucierpieć’ – *...donoszę, iż stanąłem dosyć szczęśliwie w Kolonij o 8 rano, nawet niewiele pocierpiawszy na pęcherz* – 113,

począć ‘zaczynać’, ‘rozpocząć’ – *A teraz odsunąwszy na bok tę balamutną i nudną sprawę, z innej beczki poczynam* – 95,
pojechać ‘wyjechać’, ‘wyjazd’ – *...mnie obiecywanej wizy na paśsporcie dla pojechania z wizytą do Królestwa odmówiono* – 15,
niepoliczone ‘niezliczone’ – *...choć upadam, choć noce niepoliczone spędzam nie tylko bezsennie, ale w prawdziwych męczarniach* – 195,
posłuchanie ‘przesłuchanie’ – *...zostałem wezwany na jeszcze jedno posłuchanie* – 122,
pozdrowieć ‘wyzdrowieć’ – *Ale tak jak jestem dotąd – jeżeli nie pozdrowię – nie ma mowy o podróży, bo z pokoju nie wychodzę* – 55;

– prefiks *na-*:

nazwyczajić się ‘przyzwyczajić się’ – *Bierz na koniec noża w wodzie albo w opłatku na godzinę przed, albo po jedzeniu, ale nie powiększaj dozy, aby się natura nie nazwyczajała* – 130,
nawyknąć ‘przywyknąć’ – *Wszystko, aż do cygaret, do których nawykłem zmieniło się i ciężko to potrzeba odpokutować* – 183;

– prefiks *od-*:

odchwalić się ‘nachwalić się’ – *Śliczny jest i tu wszyscy się podobieństwa, i malowania odchwalić nie mogą* – 118;

– prefiks *pod-*:

podkończony ‘ukończony’, ‘na ukończeniu’ – *Jeśli byś miał kiedy myśl odwiedzenia mnie, zapowiadam, że przed 15 Kwietnia nie przyjmuję, aż obraz będzie podkończony i – ciepło* – 28;

– prefiks *ob-*:

obsyła ‘nasyła’, ‘przysyła’ – *Rząd niemiecki obsyła mnie przynagleniami do powrotu* – 201;

– prefiks *o-*:

obudzać ‘wzbudzać’ – *To, co się u was dzieje – dziwna rzecz, nie obudza tu żadnej trwogi* – 61;

– prefiks *prze-*:

przewłoka ‘zwłoka’ – *Jestem nad wyraz wszelki przybity i znękany tēm, że znowu mi zapowiadają przewłokę końca dla niezrozumiałych powodów* – 123;

– prefiks *roz-*:

rozprzedawać ‘wyprzedawać’ – *Pojedynczo rozprzedawać nie chcę i nie mogę* – 123,
roznerwowany ‘zdenerwowany’ – *Będę miał kłopot, a tymczasem jestem roznerwowany do choroby* – 94;

– prefiks *przy-*:

przyłączony ‘dołączony’, ‘załączony’ – *Widzisz z przyłączonego listu do markiza, że się na siłę zdobywam* – 195,

przyzbierać ‘nazbierać’, ‘uzbierać’ – *Galopem na listy odpisywać muszę, bo się ich przyzbierało* – 185,

przylizywanie się ‘podlizywanie się’ – *Co do K. – miałem zawsze pewien wstręt od tego niesłychanego jego przylizywania się wszystkim* – 72 (ale w tym samym liście: *...przez upodobanie w podlizywaniu się na wszystko gotów* – 72).

– prefiks *wy-*:

wylatać ‘załatać’, ‘połatać’ – *Sprzedaję co mogę, aby się wylatać po tej biedzie* – 122.

Z ustaleń językoznawców wynika, że wahanie w użyciu prefiksów czasownikowych było cechą polszczyzny ogólnej do połowy XIX wieku, kiedy to nastąpiło trwałe zrośnięcie się z czasownikami przyrostków i stabilizacja ich funkcji¹⁰³. Podobny jak

¹⁰³ J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli...*, t. 1, s. 411.

u Kraszewskiego stan (wykazujący wciąż jednak wahania) zaobserwować można u innych pisarzy kresowych¹⁰⁴.

Składnia

• Zdania bezpodmiotowe

Częstotliwość ich użycia i sytuacje, w jakich są one formułowane, nie wykazują zasadniczych różnic w stosunku do stanu dzisiejszego, np.:

Doktor chodzi co tydzień, ani jem, ani piję nad to, co pozwolono ... – 53,

Do Moskwy zabroniono mu jechać – 70,

Amnestij na 2 stycznia nie dano – 189.

Niewiele jest zdań osobliwych poniższego typu:

Zapłakać mi się chciało, stanąwszy u grobu – 21,

Miano urządzić taki rapide z Berlina. Czy go urządzono? – 93,

Mianoż by na moje listy polować? – 207,

Za przekład angielski miano mi coś dać, dotąd głucho – 211.

• Zdania z orzeczeniem słowno-imiennym

a/ Orzecznik rzeczowny (wyrażony rzeczownikiem lub zaimkiem rzeczownym)

Już tylko sporadycznie, bo w wypadkach silnego nacechowania emocjonalnego, orzecznik rzeczowny występuje w mianowniku. Poniżej wszystkie takie formy dostrzeżone w analizowanych listach:

P. Włodzimierz dziwak jest – 7,

...jam optymista – 14,

Ale ja sceptyk – 68,

Zupański jest patriota spekulujący na patriotyzmie – 92,

...a jeden człowiek, co by ją mógł wykonać, byłby Glücksberg – 125,

San Remo dziura – 211.

Bajerowa pokazuje, iż mianownik w funkcji orzecznika był od dawna nacechowany negatywnie i miał charakter potoczny. Podważa przy tym opinię, jakoby orzecznik w mianowniku należał do regionalizmów kresowych. Z zebranych przez nią materiałów wynika, że jest to zjawisko stare i powszechne, o zasięgu porównywalnym w stosunku do innych dzielnic Polski¹⁰⁵.

b/ Orzecznik rzeczowny w dopełniaczu

Orzecznik dopełniaczowy występujący zawsze z przydawką w ówczesnej polszczyźnie spotykany jest nierzadko, zanik tego typu konstrukcji sytuuje K. Pisarkowa w połowie XIX wieku¹⁰⁶, ale zarówno I. Bajerowa¹⁰⁷, jak i stan obserwowany u Kraszewskiego, każą przesunąć ową cezurę na ostatnią ćwierć tego stulecia.

¹⁰⁴ Tamże, s. 412–437, J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 130, J. Mally, *O języku listów Słowackiego*, „Poradnik Językowy” 1952, z. 1, s. 19–21, K. Długosz-Kurczabowa, *Uwagi o języku Kornela Ujejskiego*, „Prace Filologiczne” XXV, 1974, s. 487.

¹⁰⁵ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 3, s. 37.

¹⁰⁶ K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984, s. 49.

¹⁰⁷ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 3, s. 64–65

Co do Malczeskiego jestem najzupełniejszej niewiadomości jego życia i spraw – 7,

Jestem zaś tego przekonania – 11,

Zalewski [...] jeszcze dziś mi pisze, że jest najlepszych nadziei – 62.

c/ Orzecznik przymiotny

U Kraszewskiego, podobnie jak w polszczyźnie ogólnej¹⁰⁸, wciąż częściej występuje on w narzędniku. Oto kilka przykładów:

Ciągle się czuję osłabionym – 32,

...i ja i oni będą odpowiedzialni – 71,

Owego pamiętnika [...] nie przypominam sobie aby był drukowanym – 79,

Zima zapowiada się groźną – 82,

Cenzura jest dziś dosyć wyrozumiałą – 89,

...bo będę pewnie po podróży bardzo osłabiony, jakim i teraz jestem – 100,

Mnie się wydał dawnie ograniczonym – 121,

Listów tyle, że muszę być krótkim – 180,

...choć wszyscy mi prorokują, że zostanie odrzuconą – 195,

Jestem pewnym, że ón tam kierował – 200,

...w 74 r nie ma nadziei takiego polepszenia, aby później się to stało możliwym – 200,

Doktor będzie wolnym około 1 Maja – 217.

Wśród form z orzecznikiem przymiotnikowym w mianowniku zwracają uwagę występujące w tej funkcji reliktów odmiany niezłożonej przymiotników, np.:

Nie bardzo jestem zdrow – 25,

Ciekaw nie jestem – 81,

A może byś był laskaw mi pomóc? – 100,

Jeszcze gotów jestem [...] i konia dosiąść po wielu latach – 101,

Niewypowiedziane będę wdzięczny – 193,

...reszta będzie sprawą ducha, który żyw jest we mnie i Bogu ufa – 195.

U Kraszewskiego panuje względna równowaga pomiędzy orzecznikami przymiotnikowymi w mianowniku (78 przykładów typu *jest drogi* i 32 typu *jestem niezdrów*), a orzecznikami przymiotnikowymi w narzędniku (77 form typu *został mianowany*). Zauważyć przy tym należy, że te ostatnie nie mają z pewnością ujemnego nacechowania¹⁰⁹.

d/ Orzeczenie imienne z pominiętym łącznikiem

W listach do Chodźkiewicza łącznik często ulega elipsie, np.:

...jeżeli Tygodn. Illustr. Wam nie w smak i nie dogodny – 17,

Cała ta fantazja bardzo nad miarę kosztowna – 25,

Już ci klimat tu lepszy – 25,

Trzy dni czekam na to aby się zdecydował wyschnąć – ale dotąd wilgotny – 28,

Wielka u nich rozpacz i zamęt – 51,

...przez upodobanie w podlizywaniu się na wszystko gotów – 72,

Ja Ci zawsze dłużnym za Plauta – 93,

Całym sercem wdzięczny Wam – 142,

Milczenie to moje ciężkie mi samemu – 198,

Człowiek dobry, zycliwy, usłuszny, ale jako lekarz: nie wiem, czy skuteczniejszy innym jak mnie – 212,

Nam starym takie bronchity bardzo niebezpieczne – 215.

Współczesnej polszczyźnie potocznej zjawisko to jest dobrze znane.

¹⁰⁸ Tamże, s. 35–43.

¹⁰⁹ Tamże, s. 42.

e/ Orzeczenie imienne ze zredukowanym łącznikiem

Jeszcze częściej u Kraszewskiego łącznik występuje w formie zredukowanej – opuszczony jest temat, zachowane ruchome końcówki (na wzór czasu przeszłego) zostają dołączone do różnych wyrazów w zdaniu, np.:

Dziś tyle tylko piszę, bom słaby – 8,

Ale żem już pogrzebiony tak świetnie w Krakowie – 11,

Jam optymista – 14,

Tym moim nieszczęsnym paŹsportem byłem i jestem tak zmirężony, głupi, żem aż chory – 16,

Jam niepotrzebny – 46,

Tyś niezdrów – 190.

W ówczesnej polszczyźnie orzeczenia imienne z łącznikiem (zwłaszcza *być*) zredukowanym zdarzały się chyba dosyć często¹¹⁰, ulegając stopniowemu ograniczeniu. Dziś takie konstrukcje właściwe są raczej językowi potocznemu i wypowiedziom o silnym nacechowaniu emocjonalnym¹¹¹.

• Forma orzeczenia w zdaniu celowym

Może być ono czasem wyrażone osobową formą czasownika, a nie spodziewanym bezokolicznikiem:

Polacy pouciekali ze strachu, aby się nie skompromitowali oddychając jednym ze mną powietrzem – 215,

Dodaj do niej dziesięciu wygantów na rożnych punktach zasadzonych, aby z tego położenia korzystali, obdzierali do krwi i skóry – 220.

• Związek podmiotu z orzeczeniem

W zakresie związku podmiotu z orzeczeniem w analizowanych listach sytuacja jest zasadniczo zgodna z normą dla 2 poł. XIX wieku, a jednocześnie bliska polszczyźnie współczesnej, gdyż zgoda realnoznaczeniowa w widoczny sposób ustępuje miejsca zgodzie formalnej¹¹². Orzeczenie w związku z podmiotem w dopełniaczu z przydawką wyrażoną liczebnikiem tylko trzykrotnie występuje wbrew coraz powszechniejszemu zwyczajowi w liczbie mnogiej:

Owe 6 franków nie starczą – 28,

... Szymonowski, Fryze i kilku innych redaktorów z Warszawy się wybierają – 53,

Jeżeli napiszę, rad bym, żeby te kilka kartek wyszły w Paryżu – 191.

Innym razem brak zgody realnoznaczeniowej w zakresie liczby, gdy obok podmiotu logicznego z przydawką wyrażoną liczebnikiem głównym *trzy* występuje orzeczenie wyrażone czasownikiem w liczbie pojedynczej (na wzór składni od 5 wzyw):

Za kilka dni kończy się lat trzy mojego męczeństwa – 201.

• Związki z przydawką rzeczowną (najczęściej dopełniaczową)

W XIX-wiecznej polszczyźnie szerzą się przydawki analityczne kosztem syntetycznych¹¹³. Te pierwsze były przez ówczesnych gramatyków (m.in. A. Małeckiego) ostro krytykowane, jako naśladowujące obce wzory¹¹⁴. Wyrażenia przyimkowe stopniowo zastę-

¹¹⁰ Nie brak ich np. u A. Fredry (J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 87).

¹¹¹ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 3, s. 60.

¹¹² Tamże, s. 46.

¹¹³ M. Lesz-Duk, *O zaniku przydawek kazualnych*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Linguistica 1987, t. 15, s. 3–19.

¹¹⁴ Za I Bajerową, *Polski język...*, t. 3, s. 71.

pują dawne połączenia przydawki dopełniaczowej (rzadziej w innym przypadku) z określonym rzeczownikiem. Podobnie jest u Kraszewskiego, który konstrukcji starszego typu używa raczej rzadko:

Czasu choroby dużo czytałem francuszczyzny – 85,
Brat i dwaj synowie odwiedzili mnie czasu choroby – 85,
Ileż razy strach ogarnia mnie czegoś podobnego – 106,
Nie mam wyobrażenia wydatków tej podróży – 109,
W głowie niedobre myśli, czarne, trwoga a byle oddech się zatrzymał, obawa synkopy, która już raz mnie z nóg zwałiła i naglej śmierci – 139,
... a zawsze do 15 Maja termin pozwala mi czekać obrotu rzeczy – 196.

Jak zauważa D. Buttler, „dopełniacz przyrzeczownikowy zachowuje się nadal w funkcjach najbardziej dla siebie charakterystycznych i tradycyjnych”¹¹⁵, z kolei przydawki niewłaściwościowe, tj. stojące przy rzeczowniku odczasownikowym (a zatem dopełniające czy okolicznikowe), przyjmują rekcję odwerbalną. Poprawna dla owego czasu przydawka omawianego typu winna sama mieć przydawkę przymiotną, jak w przykładach: *obawa naglej śmierci, strach czegoś podobnego*. U pisarzy kresowych osobliwe przydawki syntetyczne dostrzegają również inni badacze¹¹⁶.

• Związki z dopełnieniem

Związki syntetyczne w polszczyźnie ustępują powoli w ciągu całego XIX stulecia, ich znaczący spadek ma miejsce w drugiej połowie wieku¹¹⁷. Kresy północne są pod tym względem bardziej tradycyjne, formy analityczne rozwijają się tu znacznie wolniej¹¹⁸. U Kraszewskiego związki syntetyczne w dopełnieniach nie należą do rzadkości:

...serce przyjaciela, które się raduje przybyciu – 10,
...cała ta fantazja nad miarę kosztowna i trochę mnie gryzie sumienie, zem sobie jej pozwolił – 25,
Bardzobym rad Ci tutaj – 33,
Wprawdzie doszedł mnie pled i zguba – 45,
Czekam z utęsknieniem czerwca – 68,
Bardzo Ci wdzięczny jestem za tę wielką kobyłę Plauta, która mnie doszła w całości – 85,
Czekam odpowiedzi – 89,
Końca wyglądam i Boga o niego proszę – 122,
Milczenie to moje ciężkie mi samemu – 198,
Niech Wam Bóg błogosławi i pokrzepia, a zachowajcie mi, proszę, współczucie i przyjaźń – 211,
Człowiek dobry, życzliwy, usłużny, ale jako lekarz nie wiem, czy skuteczniejszy innym jak mnie – 212.

Z powyższego wynika, że wśród dopełnień syntetycznych z podobną częstotliwością występują formy dopełniaczowe, celownikowe i biernikowe. W funkcji dopełnienia syntetycznego występuje raz także narzędnik (co Z. Kurzowa w pewnych sytuacjach wiąże z wpływem rosyjskim¹¹⁹):

Cieszę się tedy obietnicą Waszych odwiedzin – 185.

¹¹⁵ D. Buttler, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1976, s. 140.

¹¹⁶ E. Stachurski, *Regionalizmy kresowe w powieści poetyckiej Antoniego Malczewskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, nr 38, Prace Językoznawcze I, 1970, s. 117–131; S. Koziara, *Osobliwości składniowe w utworach J. A. Fredry*, [w:] „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, nr 104, Prace Językoznawcze V, 1986, s. 189–199.

¹¹⁷ I. Bajerowa, *Polski język...*, t. 3, s. 72–73.

¹¹⁸ Tamże, s. 77.

¹¹⁹ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny...*, s. 298; także: W. Doroszewski, *Język Teodora Tomaszka Jeża...*, s. 59–60.

Związki analityczne w polszczyźnie stopniowo wypierają konstrukcje bezprzyimkowe¹²⁰, w konsekwencji tego syntetyczny dopełniacz utrzymuje się tylko w utartych związkach frazeologicznych, a np. przyimek *dla* z rzeczownikiem, występujący dotychczas w funkcji przyczynowej i celowej (o czym będzie mowa nieco później), zastępuje syntetyczną konstrukcję dopełnienia celownikowego.

Przytoczone przykłady pozwalają twierdzić, że osobliwe dopełnienia syntetyczne były żywotne w języku Kraszewskiego, podobnie jak w całej polszczyźnie kresowej XIX wieku. Hipotezę tę potwierdza stan obserwowany u innych pisarzy z tych ziem¹²¹.

Konstrukcja syntetyczna przy przysłówku w stopniu wyższym (tzw. *genetivus comparationis*) u Kraszewskiego występuje tylko raz¹²²:

... a ja jak siedziałem zamknięty w Dreźnie, tak oto już więcej piętnastu dni siedzę – 105.

• Związki z okolicznikiem

Osobliwych okolicznikowych związków syntetycznych u Kraszewskiego nie jest wiele. W funkcji okolicznika czasu występuje jeszcze dopełniacz (tzw. *genetivus temporis*)¹²³:

Przybędę najdalej pierwszych dni Lutego – 19,

Brat i dwaj synowie odwiedzili mnie czasu choroby – 85,

Czasu choroby dużo czytałem francuszczyzny – 85,

... muszę [...] *poregulować interesów, a to nie nastąpi wcześniej jak pierwszych dni Marca* – 95.

Rzeczownik w narzędniku występuje też w funkcji okolicznika przyczyny oraz sposobu:

Ja com nieszczęściem zszedł na to, że żyję z pracy – wiem to najlepiej – 2,

Don Sebastian też do nabycia nie jest, chyba wypadkiem lub od rodziny – 14,

Skutkiem bardzo ostrej zimy to już znowu nie wiem czy na Paryż jechać będę – 20.

Okolicznik sposobu bywa też wyrażony przysłówkiem, a zatem w sposób syntetyczny, podczas gdy dziś występuje w tych przypadkach zwykle wyrażenie przyimkowe¹²⁴:

Obliczałem jeszcze raz przybliżenie, co mnie kosztowały – 123,

Gdy się gdzieś stale osiedę, nie może to być, abym Ci podróży do mnie nie ułatwił – 203.

• Funkcje niektórych przyimków

Analizując język listów Kraszewskiego, można zauważyć osobliwe funkcje znaczeniowe niektórych przyimków.

DLA¹²⁵

– w znaczeniu „z powodu”:

¹²⁰ M. Lesz-Duk, *Zmiany w zakresie rekcji narzędnikowej czasowników w historii języka polskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Linguistica 15, 1987, s. 21–36; teje, *O przekształcaniu się dopełnień dopełniaczowych i biernikowych w dopełnienia przyimkowe w języku polskim*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Linguistica 19, s. 25–47; M. Brodowska, *Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1, 1955, s. 45–48.

¹²¹ J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 99–103; H. Kurkowska, *Składnia w utworach Orzeszkowej*, „Poradnik Językowy” 1950, z. 10, s. 4; H. Turska, *Język Jana Chodźki...*, s. 58; W. Doroszewski, *Język Teodora Tomaszka Jeża...*, s. 59–60; Z. Kurzowa, *Studia nad językiem filomatów...*, s. 129–132.

¹²² Z. Kurzowa (*Studia...*, s. 130, 147) dopatruje się w tej żywej w 1 poł. XIX w. u pisarzy szczególnie kresowych – konstrukcji wpływów ruskich.

¹²³ Wg Z. Kurzowej prawdopodobnie konstrukcje te są u Norwida archaizmami stylizacyjnymi, u Mickiewicza, Syrokomli, filomatów – archaizmami kresowymi (*Studia nad językiem filomatów...*, s. 132).

¹²⁴ M. Lesz-Duk, *Przechodzenie polskich okoliczników kazualnych w przyimkowe*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, XXXI, 1985, s. 97–114.

¹²⁵ K. Grochowska-Iwańska, *Użycie przyimka „dla” w języku pisarzy kresowych (na materiale utworów Adama Mickiewicza, Melchiora Wańkowicza i innych) w zestawieniu z językiem rosyjskim*, „Studia i Materiały” XXXV, WSP Zielona Góra, Filologia Rosyjska, z. 9, 1990, s. 213–221.

*Mam mieszkanie prywatne, ale dla miłości waszej gotówem stać razem – 5,
Oczekuję na przybycie Lewenthala z „Kłosów” dla interesu, który mnie znuży, a nic nie przyniesie – 98,
Przez całą noc oka nie zmrzyłem dla bólów pęcherza – 112,
...znowu mi zapowiadają przewłokę końca dla niezrozumiałych powodów – 123,
Dla osobliwości przeczytaj książkę bezimienną francuzką – 120,
Chodzić nie mogę prawie dla zadyszki i bicia serca – 186,
...a pisać i pytać dla przejmowania listów na poczcie nie mogę – 196,
Zdrowie się nie polepszyło i dla stoty a zimna pojadę na jakich parę tygodni w Alpy Mazjsiu do San Dalmazzo – 204,
Być mogłoby, że choć nie biorąc czynnego udziału w Kongresie dla stanu zdrowia – pokazałbym się choć na nim – 208;*

– w znaczeniu „w celu”:

*Biorę z sobą z Dreżna młodego Niemca dla małych posług po drodze – 95,
Spieszę wielkim pędem, dla uniknięcia nieporozumienia, naprzód donieść, że... – 111,
...kupować dwunastotomowe dzieło dla użycia go krótkiego nie życzyłbym sobie – 184,
Pomimo pory zlej i trudności [...] miałem zamiar pojechać do Paryża dla konsultacji medycznej – 210,
Tymowski mi kazał przejechać się dla rozerwania – 216,
Będę szukał kąta w Szwajcaryi, aby się osiedlić, szczególnie dla taniości sympatyczniejszej dla mnie natury – 217;*

OD

– w znaczeniu „przez”:

*...bo to piękna czysta dusza, ciężko wyprobowana od losu – 5,
Nowina, ale głupia, od której chodzę jak przybity od wczoraj – 71;*

– w znaczeniu „z”, „z powodu”:

*Co do K. – miałem zawsze pewien wstręt od tego niestychanego jego przylizywania się wszystkim – 72,
Od tego ataku płuc ruch tak męczy, że najmniejszy obezwładnia – 180,
Wczoraj od przeziębia dostalem okropnego kataru i rozwolnienia – 217,
...co nie przeszkadza kilka razy na dzień niemal konać od zadyszki – 217;*

O

– w znaczeniu „w”, „w tej sprawie”:

*O to się potrzeba naradzić – 56,
Miał się o to z wami skomunikować – 59,
O tym wątpię, bo wedle prawa na starość wszystko się pogarsza – 68,
Ów Klempa – jak ty go zowiesz - co się zgłaszał o tłumaczenia, miał zamiar ... – 82,
Ja się, gdy Bóg da, zgłoszę o to – 125,
...bądź laskaw tekę z Falckami zawiązać i postawić w suchym kącie, a ja się o nią zgłoszę potem – 127;*

– w znaczeniu „na”:

Mam już umowę o ich wykonanie – 117;

NAD

– w znaczeniu „od” (przy komparatywie):

*...bo ktoż lepiej, rozumniej i serdeczniej potrafi tam Polskę reprezentować nad Was – 7,
Są rzeczy droższe nad wszystko, nawet nad chleb powszedni – 99;*

W

- w znaczeniu „na”:

Ruina w duchu, w mieniu, w zdrowiu – 218;

- w znaczeniu „do”:

Mam tu w pomoc Brochockiego, który przybył umyślnie – 181.

NA

- w znaczeniu „dla”:

Wszystkie te laskawości ich na mnie teraz mi są wstrętne – 12;

- w znaczeniu „do”, „w kierunku”:

Skutkiem bardzo ostrej zimy to już znowu nie wiem czy na Paryż jechać będę – 20,

Mnie doktor nagli na kurację winogronową do Meran – 80.

OKOŁO

- w znaczeniu „z” || „ze”:

...ale proszę razem i zaklinam, abys sobie nadzwyczajnych nie zadawał trosk około sprzedazy – 124;

- w znaczeniu „nad”:

Za pracę około artykułu, bo praca niemala, ofiarują się zapłacić – 88;

Inne nietypowe użycia przyimków:

...moją interwencją i genezę jej zachowaj przy sobie – 88,

Może ku wiosnie na południe [...] ruszę – 92,

...a tymczasem jestem roznerwowany do choroby – 94,

W Przemysłu około nowej twierdzy robią mimo zimy – 94,

Musiemy tę rzecz stanowczo rozstrzygnąć za moim przyjazdem – 111,

Pisanie stało się tak trudnym przez konwulsyjne drganie ręki – 194,

Nieustannie mam na oczach położenie Twe – 199,

A jednak wierz mi, ani ku ludziom nienawiści ani chęci pomsty, ani gniewu nie mam – 220.

Odmienne od współczesnego użycie przyimków w polszczyźnie XIX-wiecznej nie jest zjawiskiem odosobnionym, dostrzegają je również badacze języka Chodźki, filomatów, Fredry, Orzeszkowej¹²⁶.

• Budowa wyrażzeń porównawczych

Po komparatywie w wyrażeniach porównawczych przeważa wciąż u Kraszewskiego *jak* nad *niż*, w tej funkcji pojawia się też przyimek *nad*:

Życzę z duszy lepszego zdrowia jak moje – 57,

Nie ma bardziej monotonnego życia jak moje – 73,

...a to nie nastąpi wcześniej jak pierwszych dni Marca – 95,

...nigdzie na świecie lepszych winogron regularnie dostać nie można jak w Paryżu – 205,

Nie jem [więcej] jak jedną potrawę i coś lekkiego w dodatku – 211,

Człowiek dobry, życzliwy, usłużny, ale jako lekarz nie wiem, czy skuteczniejszy innym jak mnie – 212,

Łatwiej jemu jak Jeżowi, gdzie dzieci dużo – 217,

W Hyères było źle, ale dużo lepiej i cieplej niż tu – 104,

Zdrowie jest niemal gorzej niż było w domu – 105,

¹²⁶ H. Turska, *Język Jana Chodźki...*, s. 60–62; Z. Kurzowa, *Studia nad...*, s. 138–141; J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 104–109; H. Kurkowska, *Składnia w utworach Orzeszkowej*, „Poradnik Językowy” 1951, z. 10, s. 5–7.

Będzie mi jakoś więcej swojo niż tu – 111,
Wypadnie Ci to zawsze taniej niż w Paryżu – 206,
...ktoż lepiej, rozumniej, serdeczniej potrafi tam Polskę reprezentować nad Was – 7,
Doktor chodzi co tydzień, ani jem, ani piję [więcej] nad to, co pozwolono – 52,
...osłabienie nie dozwoliło mi wziąć więcej nad dwie kąpiele – 203.

O ile gramatycy XIX-wieczni preferowali w przytoczonych wypadkach spójniki: *niż*, *niżeli*, *aniżeli*, *niżli*, a nawet dopuszczali *nad*, *od*, o tyle *jak* uważano za mniej poprawne¹²⁷.

• **Osobliwe konstrukcje wypowiedzenia złożonego**

a/ Imiesłowny równoważnik zdania podrzędnego okolicznikowego czasu
Niewłaściwe z dzisiejszego punktu widzenia użycia tej konstrukcji u Kraszewskiego są sporadyczne:

Zapłakać mi się chciało, stanąwszy u grobu – 21,
Unger mi przysłał weksel, którego potrzebowałem, bo mam 15 Marca płacić za mieszkanie, a tu – choć siadłszy płacz – 31,
O Rapide'a dlategom się dowiadywał, nie żeby oszczędzić 2 lub 3 godziny, ale że do niego wsiadłszy, byłby wychodek, restauracja i wszelka wygoda – 94.

Obserwowany w listach stan potwierdza opinię I. Bajerowej, iż równoważnik imiesłowny od połowy XIX wieku w języku polskim jest już w pełni upodrzędzony (agens, o którym informuje równoważnik, jest ten sam, co agens podmiotu zdania nadrzędnego wyrażony powierzchniowo tylko w ramach zdania nadrzędnego; równoważnik łączony jest ze zdaniem podrzędnym bezspójnikowo)¹²⁸. Niektórzy badacze w trafiających się sporadycznie wówczas konstrukcjach powyższego typu dopatrują się, ale raczej niesłusznie, wpływu języków obcych (zwłaszcza francuskiego)¹²⁹. We współczesnej polszczyźnie mówionej imiesłowne równoważniki zdań pojawiają się bardzo rzadko, bo wymagają wykonania wielu operacji mentalnych.

b/ Zdania zaprzeczone ze spójnikiem negacji *ani*, *ni*

Przeprowadzone obserwacje skłaniają do wniosku, że Kraszewski bardzo niekonsekwentnie używał drugiej negacji po *ani*, *ni* oraz po zaimkach przeczących:

Ciotka moja, która tu jest, stoi w lichym, ale spokojnym Hotelu Werthmann, ale lichy i jeść w nim ani myśleć, a ty i nie potrzebujesz – 10,
Co dalej będzie, ani przewidzieć – 42,
Skutku po wodach ani śmiem się spodziewać – 49,
Doktor chodzi co tydzień, ani jem, ani piję nad to, co pozwolono – 52,
Ciebie ani śmiem namawiać, ani narażać na ofiarę, która będzie daremną – 53,
Wyperswaduj Lerminie żeby o mnie jako o prezesie ani myśleli – 53,
Ani wiem, ani znałem – 58,
Ani pojmuję zkad – kto dał to do gazet – 75;

ale:

...bo nic ani zmienić, ani wyekskontować nie można – 31,

¹²⁷ E. Ostrowska, *Zakres używania „jak” i „niż”*, „Język Polski” XXXII, 1952, s. 215–223.

¹²⁸ I. Bajerowa, *Polski język...*, s. 125–126.

¹²⁹ Przykłady z języka innych pisarzy kresowych oraz opinie językoznawców przytacza J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 113; T. Sokołowska zaś, zwracając uwagę na wpływ francuszczyzny w XVIII w., analizuje szczegółowo powstanie i rozwój podobnych konstrukcji (*Tak zwane anakolutowe konstrukcje zdaniowe z imiesłowami czynnymi teraźniejszym i przeszłym /na -ąc i -szy/ w polszczyźnie XVII*, „Prace Filologiczne” XIX, 1969, s. 147–154).

Z tego więc powodu na boku pozostać wypadało, bo anim przekonani nie zmienił, ani poddać się mogę partyi ślepo – 46,

Ani mowy być nie może o tem, aby płacić kieszeni – 49,

Jadę taki osłabiony, że pierwszy raz w życiu nic ani robić nie mogę, ani mam ochotę – 75,

Gdyby odzyskanie jej było możliwe jak powiadasz, to chyba w ten sposób, aby wcale z K. nie mieć ani do czynienia, ani się z nim stykać – 72,

A ja nie chcę od niego nic, ani o tem myślę – 98,

Nie trudziłbym Cię listem moim, bo nie mam nic nowego, ani dobrego Ci donieść – 134.

Pomiędzy XIX a XX wiekiem doszło w polszczyźnie do zmiany normy, u podstaw której leżało dążenie do precyzji, to jest uwidocznienia w obu zdaniach przeczenia. Mowa o starej tendencji do zdwojenia negacji, będącej reakcją na trwanie wyrazistości przez spójniki, które muszą być odnawiane, poprawiane¹³⁰. Brak przeczenia w podobnych konstrukcjach trafia się u filomatów i u Fredry¹³¹, przy czym J. Zaleski twierdzi, iż w XIX wieku była to już właściwość archaiczna¹³², utrzymująca się dosyć długo także u Kraszewskiego¹³³.

c/ Wskaźniki zespolenia zdań podrzędnych

– zdania względne często wprowadzane za pomocą zaimka *co* zamiast spodziewanego *który*, np.:

...jak my, cośmy nigdy nie byli na bardzo dobrej stopie – 2,

Ja com nieszczęściem zszedł na to, że żyję z pracy... – 2,

Potem przytrafiają się takie rzeczy, że mnie, co mam trzydzieści lat służby taki bogacz jak Kronenberg [...] redukuje dziś na pół – 5,

I odchodzących żal, i tych co zostali a cierpią – 5,

I co to będzie z tym światem, co temi drogami idzie – 9,

...a jeden człowiek, co by ją mógł wykonać, byłby Michał Glücksberg, wydawca „Bluszczu”, co wydał Dorégo Biblię po polsku – 15,

Pozdrowienia posyłam, com naprędce znalazł – 27,

Nikogo innego nie mam, a i ten, co jest, nie wiem, czy zechce i czy potrafi – 61,

Sądzę, że z Polaków nikt nie weźmie udziału, lub chyba ktoś, co nie widzi, do czego to prowadzi – 71,

Ów Klempa - jak ty go zowiesz - co się zgłaszał o tłumaczenia, miał widocznie zamiar ... – 82,

Na tośmy zeszli z łaski tych, co przez źle zrozumianą pobożność i ortodoksję, literaturę polską zabili – 90,

W Kijowie do ukazu i niepozwoleniu nabywania dóbr dodano, że w towarzystwach akcyjnych udziału mieć nie mogą tylko ci, co mają prawo dobra nabywać – 98,

Drugi, co mi dał dowód niespodziany przyjaźni, był Brochocki z Florencji – 117.

Zaimek *co* łączył zdania względne jeszcze dosyć powszechnie w XIX stuleciu, dziś występuje w tej funkcji tylko w mowie potocznej i regionalnej¹³⁴.

– zdania czasowe łączy pisarz niekiedy za pomocą zaimka *jak* (zamiast *kiedy*, *gdy*, *skoro*):

...jak tylko powrócę do domu, co mam nowszego w bibliotece wyślę – 14,

...ale wyjadę się rozglądać po Szwajcarii jak tylko będę mógł – 220.

¹³⁰ L. Bednarczuk, *Polskie spójniki parataktyczne*, Kraków 1967, s. 60, 109; W. Śmiech, *O przyczynach pojawiania się drugiego przeczenia w zdaniach wprowadzonych przez spójnik „ani”, („ni”), „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” IX*, 1969, s. 49.

¹³¹ Z. Kurzowa, *Studia...*, s. 143; J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 111.

¹³² J. Zaleski, *Język Aleksandra Fredry...*, s. 111.

¹³³ L. Bednarczuk, *Polskie spójniki...*, s. 64.

¹³⁴ K. Nitsch, *Co zamiast który*, „Język Polski” XI, 1931, s. 28–30; S. Urbańczyk, *Zdanie rozpoczynane wyrazem co w języku polskim*, Kraków 1939.

– w zdaniach okolicznikowych miary zaimek *ile* jest zastępowany zaimkiem *co*:

Sam nie wiem, co koszt wyniesie – 23,

Dali mi tyle za równej wielkości powieść, co Alf. Danet – 58,

Obliczałem jeszcze raz przybliżenie, co mnie kosztowały i widzę, że nie mogę sprzedać niżej minimum 2500 franków – 123,

Zmiluj się – pieniądze odbierz od Szwykowskiego i napisz mi co winienem, abym Ci dług zwrócił – 143,

Jeżeli pamiętników de Luynes nie ma w bibliotece naszej – co one mogą kosztować u antykwarzy? – 184,

Co można wziąć w zastaw za medale czysto złote? – 220.

Użycie wyszczególnionych powyżej spójników i zaimków zdań podrzędnych sprawia, że stopień zespolenia zdań składowych jest czasami niezbyt dokładny.

d/ Połączenie względne zdań składowych w obrębie wypowiedzenia złożonego

Zdarza się bardzo często, że znajdujący się w zdaniu podrzędnym zaimek względny (ewentualnie spójnik) nie jest poprzedzony zapowiednikiem w zdaniu nadrzędnym, np.:

... jak tylko powrócę do domu, co mam nowszego w bibliotece wysłę – 14,

Często co dziś napiszę, jutro muszę z gruntu przerabiać – 25,

Przyjadę z powodu, że jestem słaby, parę dni wcześniej – 53,

Co postanowisz, ja spełnię – 59,

U mnie nic nowego, oprócz że coraz mocniej nie zdrów – 82,

Nie starczy, to mi napisz – 84,

Niewiele mam nadziei, że będę przyszedł kiedy do zdrowia – 84,

Radbym się dowiedzieć, że zdrów jesteś – 118.

Dzisiejsza norma zaleca użycie w takich sytuacjach zapowiednika, ale w języku mówionym bywa on zwykle pomijany.

e/ Podwojony wskaźnik zespolenia zdań składowych

U Kraszewskiego dostrzeżono tylko jedno zdanie z redundantnym wskaźnikiem zespolenia, co można traktować jako zamiar wzmocnienia precyzji, podkreślenie wyrazistości funkcyjnej spójnika (zjawisko przeciwstawne w stosunku do omówionego wcześniej)¹³⁵:

Jak skoro Bog miłosierny zdejmie ze mnie to brzemień niepewności, natychmiast [...] wyjadę – 120.

• Szyk zdania

Zdarza się, że Kraszewski stosuje szyk inwersyjny, przy czym najczęściej dotyczy on lokalizacji przydawki, zajmującej miejsce finalne w wypowiedzeniu. Zostaje ona czasem oddzielona od rzeczownika, do którego się odnosi, innymi częściami mowy, np.:

... bo płótna potrzebuję na projektowany pejzaż bardzo dużego – 21,

Przytem to dowód cywilnej odwagi wielki – 108,

Bóg zapłać za list Twój – 196.

Bywa i tak, że na koniec zostaje przesunięty czasownik pełniący funkcję orzeczenia w zdaniu, np.:

Podróż z Wiednia bardzo męcząca była – 21,

Artykuł-broszura bardzo niewielki będzie – 74,

Kilka razy upadłem, bo nogi słomiane są – 215.

Okolicznik stopnia/ miary wyrażony przysłówkiem może zajmować dwójką pozycję w stosunku do przymiotnika (przysłówka), który określa. Stoi bowiem za nim lub go poprzedza i wówczas ów człon nadrzędny bywa przesunięty na koniec zdania, np.:

¹³⁵ I. Bajerowa podaje pojedyncze przypadki tego właśnie typu z XIX-wiecznej prasy (też: *Polski język...*, t. 3, s. 113).

Piękna jest bardzo... – 20,
Cala ta fantazja bardzo nad miarę kosztowna – 25,
Syn leży chory mocno – 65,
...bo z Żupanem nader pewnie będzie trudno – 103,
...ale działa na żołądek łagodnie bardzo – 124,
Będę więc miał jeszcze ciężkie bardzo do przebycia chwile – 131,
Od kilku dni gorzej jeszcze – 133,
Ważną bardzo gra rolę – 202.

W przypadku przydawki szeregowej określany rzeczownik stoi między przymiotnikami określającymi:

Moim zwyczajem, jak wszędzie i zawsze poszedłem naprzód umarłych polaków szukać na cmentarzu, tēm bardziej, że mam tu ciotecznego brata zmarłego – 23,
U nas formalna wiosna głupia – 65,
Dziękuję serdecznie za tę troskliwość Twą, która list podyktowała – 67,
One to czynią Twój piękny projekt zimowy dla mnie niemożliwym – 68,
Przeklinam dzień i godzinę, gdy w tę nieszczęsną podróż głupią wyruszył – 109,
I całe ciało bąblami i czerwonymi plamami świerzbiczymi się pokryło – 110,
Dzisiejszy dzień odznaczył się dla mnie smutnymi wiadomościami groźnemi – 195,
A tu życie wygodne i pod troskliwą opieką w cichym kątku malowniczym – 202,
...a w oczach bydlęcy egoizm bezwstydy – 220.

Podsumowanie

Przeprowadzone na podstawie listów badania nad językiem J.I. Kraszewskiego pozwalają na sformułowanie następujących wniosków:

1. W zakresie ortografii i interpunkcji polszczyzna pisarza zachowuje szereg cech archaicznych (np. pisownia wielkich i małych liter, pisownia łączna i rozdzielna, stosowanie długiego *f*). Nie sposób wiązać ich wszystkich z kresowym pochodzeniem autora listów, ale raczej z jego gruntownym wykształceniem wyniesionym ze szkół podlaskich i Uniwersytetu Wileńskiego. Strona graficzna listów jest również sferą językową podatną zarówno na wpływy obce, jak i na liczne wahania i niekonsekwencje wynikające z niedostatecznego przyswojenia nowej normy teoretycznej.

2. O rzeczywistej wymowie pewnych form i o zjawiskach fonetycznych, na które zdaje się wskazywać ich zapis, trudno jednoznacznie wnioskować. Uwzględniając związki Kraszewskiego z Podlasiem i Wołyniem, można z dużym prawdopodobieństwem wskazać wahania *o* : *ó*, mieszanie szeregów *S* : *Ś* : *Ŝ*, obniżenie artykulacji *i*, *y* przed *N* jako cechy znane językowi ogólnemu epok wcześniejszych, tu natomiast noszące wyraźne piętno polszczyzny kresowej.

3. Odmiana wyrazów jest zasadniczo zgodna ze stanem obserwowanym w języku ogólnym 2 poł. XIX wieku, jedynie mocna pozycja *-ę* w B. I. poj. rzeczowników żeńskich na *-ija*, *-yja* jak i nietypowa końcówka *-ij* w żeńskich miękko tematowych (świadcząca o środkowojęzykowej realizacji *s'*, *z'*, *c'* w połączeniu z *j*) kierują uwagę badawczą na kresowe podłoże językowe, na którym wyrosła polszczyzna pisarza. Wpływ polszczyzny kresowej zaznaczył się również w skłonności Kraszewskiego do posługiwania się

formami dłuższymi zaimków osobowych zamiast spodziewanych krótszych, w waha-
niach w zakresie użycia czasowników zwrotnych, wreszcie w końcówce *-m* 1. os. l. mn.
czasu teraźniejszego.

4. Znaczna produktywność formantów *-ość* oraz *-anie*, *-enie*, *-ęcie*, wynikająca być
może z pochodzenia pisarza, mieści się jednak w normach ówczesnego języka ogólne-
go. Sposób stopniowania przymiotników i imiesłowów jest najprawdopodobniej cechą
osobniczą języka Kraszewskiego, odmienna od dzisiejszej prefiksacja wielu czasowni-
ków (trafiająca się wg językoznawców do połowy XIX stulecia) świadczy zaś o pewnej
archaiczności badanego idiolektu. Nie dostrzeżono natomiast w analizowanych tekstach
zbyt dużej ilości formacji deminutywnych i hipokorystycznych.

5. Składnia jest konglomeratem cech typowych dla polszczyzny literackiej oraz dla
jej odmiany kresowej. Tutaj wreszcie odnaleźć można charakterystyczne dla wariantu
kolokwialnego wypowiedzi szablony i konstrukcje składniowe, które już wówczas
uchodziły za przestarzałe, nabierały nacechowania ujemnego i jako takie były rugowane
z odmiany pisanej. Wraz z innymi komponentami, które pokaże kolejny rozdział pracy,
stawały się wyznacznikami stylu potocznego, znajdując rację bytu w korzystającym ze
zróznicowanych funkcjonalnie odmiana języka narodowego liście – gatunku programo-
wo łączącym wiele sprzeczności i paradoksów.

ROZDZIAŁ III

Leksyka listów

J.I. Kraszewskiego do W. Chodźkiewicza w perspektywie potocznej odmiany języka polskiego

Niektóre właściwości systemu gramatycznego Kraszewskiego kierują uwagę badawczą w stronę zagadnień, jakimi zajmuje się typologia odmian językowych. Już rozchwianie opisane w kontekście grafii i ortografii Kraszewskiego, znaczna wariantywność fonetyczna, którą zdaje się poświadczać niekonsekwentna pisownia, ruchomość końcówek czasu przeszłego i nieustabilizowana fleksja przymiotnika, zaimka i liczebnika potwierdzają poczynione przez językoznawców obserwacje nad odmianą potoczną polszczyzny¹. Uzasadniają je także następane spostrzeżenia.

Kategoria potoczności w zakresie słowotwórstwa u Kraszewskiego przejawia się bowiem nie tyle w obecności formacji o charakterze ekspresywnym, co przede wszystkim w osobliwościach stopniowania różnych części mowy (także przymiotników zaprzeczonych!) i specyficznych funkcji nielicznych co prawda deminutywów i hipokoristików. Charakterystycznej dla tego typu tekstów tendencji do mutylacji i uniwerbizacji, niekonwencjonalnych formacji słowotwórczych, okazjonalizmów i neologizmów sytuacyjnych, być może z powodu niewielkiej objętości analizowanych listów, nie dostrzeżono².

W składni także zwracają uwagę zjawiska, które nie tylko dziś, ale już w odczuciu ówczesnych gramatyków uchodziły za swoiste dla języka nieoficjalnego, mniej starannego. Wymienić zatem wypada przypadki użycia orzecznika w mianowniku, pomijanie łącznika w orzeczeniu słowno-imiennym, konstrukcje, w których ruchome końcówki czasownika i zredukowanego łącznika dołączane są do innych części mowy w obrębie zdania, przewagę *jak* nad *niż* w wyrażeniach porównawczych, niekonsekwentne użycie drugiej negacji po *ani*, *ni* i po zaimkach przeczących, wreszcie mały stopień

¹ M.in. S. Skorupka, *Elementy stylu potocznego*, „Poradnik Językowy” 1958, z. 8, s. 381–392; W. Lubaś, *Wymowa potoczna a tekst (na przykładzie języka polskiego)*, „Zbornik matice srpske na filologiju i lingvistiku” 27–28 1984–1985, s. 411–415; tegoż, *O istocie potoczności i jej przejawach w tekstach słowiańskich*, „Socjolingwistyka” VIII, 1984, s. 46–56; Z. Adamiszyn, *Uwagi o wariantywności fonetycznej tekstu potocznego*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, *Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 103–109; T. Skubalanka, *Fleksja potoczna i metody jej badania*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, pod red. tejże, Wrocław 1978, s. 77–87.

² Tego typu zjawiska w stylu potocznym dostrzega i opisuje H. Satkiewicz, *Wskaźniki słowotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego*, [w:] *Zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Wrocław 1978, s. 161–167.

dokładności przy połączeniu względnych zdań składowych (brak zapowiednika w zdaniu nadrzędnym).

Wszystkie wymienione zjawiska dostrzeżone w analizowanym zbiorze listów zachęcają do podjęcia dalszych badań pozwalających na sprecyzowanie hipotez badawczych i szukanie odpowiedzi na postawione we wstępie pytania.

Rozdział niniejszy będzie się koncentrował na takich cechach językowych badanej grupy tekstów, jakie skłaniają do traktowania listu (który w swoim historycznym rozwoju usamodzielniał się, ale formalnie wywodzi się z rozmowy) jako jednego z gatunków potocznych. Analizą objęta zostanie tym razem leksyka (słownictwo rodzime i wpływy obce) oraz szeroko pojmowana frazeologia. Trzeba jednak jasno powiedzieć, że poczynione dalej spostrzeżenia i sformułowane wnioski dotyczyć będą wyłącznie badanego idiolektu, a zatem indywidualnych właściwości stylu i upodobań Kraszewskiego, nie zaś polszczyzny ogólnej 2 poł. XIX wieku.

Słownictwo

Zasób leksykalny zawarty w listach jest stosunkowo bogaty. Zaważył na tym z pewnością charakter korespondencji – początkowo niemal urzędowe epistoły nabierają szybko waloru nieoficjalnych, przyjacielskich rozmów. Ich tematyka, jak już kilkakrotnie wspomniano, jest bardzo rozległa, rozciągnięta w czasie na dwie dekady, przy czym ostatnie dziesięć lat to okres szczególnie ożywionych kontaktów. Zażyła przyjaźń nadawcy i adresata przypada na czas doniosłych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Europie, które stanowią wyraziste tło dla spraw prywatnych Kraszewskiego – człowieka o niezwykle rozległych zainteresowaniach, usiłującego, wbrew zapewnieniom, żyć na wcale przyzwoitym poziomie i wreszcie – co narzuca się samo już po pobieżnym zapoznaniu się z treścią pism – wyjątkowego hipochondryka, szukającego w ówczesnych kurortach sposobu na uleczenie wymaginowanych i rzeczywistych dolegliwości.

Z przyczyn oczywistych uwagi nad słownictwem wykorzystanym w listach mają charakter selektywny. Idzie głównie o zbadanie, czy tworzywem prywatnej korespondencji pisarza tej miary co Kraszewski jest język w odmianie obsługującej sferę komunikacji codziennej – polszczyzna potoczna. Podstawą wyróżnienia są hasła opatrzone stosownymi kwalifikatorami, a zamieszczone w XIX-wiecznych słownikach ogólnych języka polskiego: w *Słowniku wileńskim* i w *Słowniku warszawskim*. W celu prześledzenia życia niektórych wyrazów posłużono się *Słownikiem języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego i *Słownikiem języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (ostatnim tylko po stwierdzeniu rozbieżności w stosunku do słownika pod red. Doroszewskiego). W przypadku wyrazów o ograniczonym zasięgu terytorialnym wykorzystano *Słownik gwar polskich* J. Karłowicza. Wszystkie te zabiegi mają na celu ustalenie wartości stylistycznej leksyki potocznej 2 poł. XIX wieku i określenie jej specyfiki na tle ówczesnej polszczyzny literackiej.

1. SŁOWNICTWO RODZIME

leksyka rodzima w listach daje się podzielić na dwie nieproporcjonalne pod względem ilościowym grupy. Do pierwszej z nich zaliczyć wypada słownictwo współnood-

mianowe, neutralne, właściwe wszystkim stylom i odmianom, nastawione na obiektywne przedstawianie; przetrwało ono niemal bez zmian do dziś, dlatego pozostaje na marginesie niniejszych rozważań³. W grupie drugiej sytuują się wyrazy lub ich znaczenia nienotowane w słownikach XIX-wiecznych lub występujące w nich z kwalifikatorem *rzadki* (można więc chyba potraktować je jako wyrazy o mniejszym stopniu upowszechnienia w języku ogólnym lub nawet jako indywidualizmy występujące tylko w analizowanym idiolekcie). Tutaj mieszczą się też wyrazy nacechowane emocjonalnie (kwalifikatory: *grub., ir., lekcew., obelż., pog., podn., posp., przen., rub, wulg., żart.*), wreszcie formy opatrzone w słownikach kwalifikatorami chronologicznymi (*daw., przestarz., wych. z uż.*). Wszystkie wymienione typy wyrazów i ich użycie były charakterystyczne dla polszczyzny potocznej, gdyż odbiegały od ówczesnej normy odnoszącej się do języka literackiego.

Jako że XIX-wieczne słowniki języka polskiego, tzw. wileński, a zwłaszcza tzw. warszawski, nie mogą uchodzić za źródła w pełni wiarygodne w zakresie ustalania odcienia stylistycznego wyrazu (pierwszy z nich cechuje całkowity brak puryzmu⁴, drugi zaś, programowo anormatywny, oceniał negatywnie praktycznie tylko wpływy z języka rosyjskiego), w związku z tym na podobnych zasadach wykorzystany zostaje dalej *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. *Słownik języka polskiego* zredagowany przez M. Szymczaka umożliwi obserwację życia wyrazów w ostatnich dziesięcioleciach.

Wyrazy/ znaczenia niepowszechne, okazjonalne, indywidualne⁵,

kantować – ‘oszukiwać’: *Bank Lyonnais ma tu podobno biuro, ale kantują okrutnie i zdzierają bez litości* – 188; SWil i SW brak w tym znac., SDor *pot.*;

kawęczyć – ‘stękać’: *Ja ciągle kawęczę* – 5; SWil, SW i SDor podają (gł. cytaty z twórczości Kraszewskiego)⁶, SSzym brak;

przekraść – tu: ‘wydrukować więcej egzemplarzy niż przewidywała umowa z autorem’: *Jeżeli przyjdzie do druku, czy mogę Wam polecić drukarnię Kraszewskiego w Poznaniu, jeżeli warunki jej będą Wam dogodnie? Ja dopilnuję tam, a za nieposzlakowaną uczciwość dra Łebskiego ręczę, gdy gdzie indziej exemplarze przekradzione mogą się później okazać* – 202; żaden słownik nie notuje tego znaczenia;

przewózka – ‘przeprowadzka’: *Dodaj kłopoty niezliczone, przewózkę i drożyzną straszną* – 190, *Przewózka rzeczy – summy neapolitańskie* – 191; SWil brak, SW brak w tym znac., SDor *daw.*, SSzym brak;

³ A. Bogusławski w obrębie środków stylu potocznego wydzielił swoiste sytuacyjne rejestry form, czyli ich typy „nacechowane stylistycznie w najwęższym sensie” (tegoż, *Właściwości pragmatyczne wyrażań porównawczych. Projekt schematu*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 3, s. 132; całość s. 121–151), a D. Buttler i A. Markowski zdefiniowali słownictwo współnoodmianowe i opisali wybrane cechy tej warstwy słownikowej w opozycji do słownictwa potocznego i książkowego (tychże, *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język a kultura*, t. 1, *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicz i J. Bartmińskiego, Wrocław 1991, s. 107–121).

⁴ B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1987, s. 39.

⁵ Można chyba traktować w ten sposób wyrazy bądź ich znaczenia nienotowane przez słowniki XIX-wieczne, jak również wyrazy/znaczenia notowane przez nie, ale egzemplifikowane przykładami użycia wyłącznie z twórczości J. I. Kraszewskiego.

⁶ Czasownik ów dostrzega także w listach I. Krasickiego H. Wiśniewska (teżże, *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” XCI, 2000, z. 3, s. 273). Autorka przypisuje mu nacechowanie ekspresywne.

wpakować – ‘nakłonić, zmusić kogoś do przyjęcia lub kupna czegoś wbrew jego woli, podstępem’: *Wpakował mnie w tę mazaninę Wacek Szymanowski* – 11; SWil i SW brak w tym znac., SDor *przen.*;

zacyjny – ‘dobry, wygodny’: *Później przybywa jakaś rodzina, która zajmie znacznie część willi* – 24; brak w słownikach w tym znaczeniu;

znaleźć, znajdować – ‘dojść do wniosku, przekonać się, osądzić, ocenić, uznać’: *Lewenthal u mnie nic nie bierze, znajdując, że ja jestem mu za drogi* – 89, *Może się w „Nouvelle Revue” ukazać, lub gdzie Ty znajdziesz właściwszym* – 74; SWil i SW brak w tym znac., SDor *przestarz.*

Wyrazy/ znaczenia o charakterze nacechowanym⁷

baczyć – ‘pilnować, strzec’: *Ja z powodu dzisiejszego dnia, który jest dla mnie razem wspomnieniem ojca i dniem postu suchego, Świąt ani święconego nie baczę* – 70; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym ‘książk.’;

bluzgać – ‘wykrzykiwać przekleństwa, wyzwiska, złorzeczyć komuś, kłać’: *...uczynicie to, ażeby francuskie gazety [...] nie bluzgały przeciw cesarzowi* – 200; SWil *ir.*, SW *przen.*, SDor bez kw., SSzym *przen., posp.*;

dureń – ‘człowiek głupi, głupiec, bałwan’: *Odpisałem mu, z pozwoleniem, że jest dureń* – 5; SWil *posp.*, SW bez kw., SDor *pogard.*;

dziura – ‘miejsowość prowincjonalna, pozbawiona życia i ruchu’: *...a ja sam jeden, tęskny, myślę, jak ja tu wyżyję w tej dziurze i pustkach* – 198, *Później pewnie, jeżeli się interesu poprawią osiadę we Florencji. To dziura* – 204, *San Remo dziura* – 212; SWil i SW bez kw., SDor *przen.*, SSzym *pot.*;

dziwować się – ‘zdumiewać się, dziwić się’: *Nie dziwuj się, że o tem piszę* – 89; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym *pot.*;

familia – ‘rodzina, ród’: *Moj Boże, familje nie przepadają, kraj przepadł, ale oni na deskach jego wypłynęli* – 109; SWil, SW bez kw., SDor *pot.*, SSzym *przestarz.* *dziś żart.*;

gadać – ‘mówić, rozmawiać, opowiadać’: *Jest dla mnie faktem, iż Wielopolskiemu na mnie gadano...* – 16, *Był u mnie pozawczoraj Unger nakładzca Tygodnika Ilustrowanego, zgadło się o Was* – 20; SWil i SW bez kw., SDor *pot.*;

galopem – ‘prędko, w pośpiechu’: *Galopem na listy odpisywać muszę, bo się ich przyzbierało, a ja tylko do obiadu mogę...* – 185; SWil i SW notują, tylko SDor opatruje kwalifikatorem *pot.*;

gęba – ‘usta, wargi, jama ustna’: *Kończę, bo w tej gębie mojej coś okropnego* – 90, *Z nielitościwą tylko pogardą patrzę na te lalki, w których gębach są nieustannie wyuczone frazy, a w czynach bydlęcy egoizm bezwstydy* – 220; SWil i SW bez kw., SDor *pot.*, *rub.*, SSzym *rub.*;

głodomor – ‘ten, kto ciągle odczuwa głód, potrzebę jedzenia’: *... a że mi nastręczył dwóch też głodomorów, co mnie po nocach strzegli, więc ich karmić, poić itp. musiałem* – 217; SWil brak, SW, SDor notują, SSzym *pot.*;

głupiec – ‘stawać się głupim, tracić bystrość, orientację, rozsądek, tracić głowę’: *Siedzę zamknięty i głupieję od roboty* – 60; SWil i SW, SDor podają, SSzym *pot.*;

⁷ Ze względu na daleko idące rozbieżności w opatrywaniu kwalifikatorami stylistycznymi tych samych hasel przez słowniki XIX- i XX-wieczne przyjmuje się, że wyraz lub jego znaczenie ma charakter nacechowany, o ile przynajmniej jeden ze słowników umieszcza obok niego któryś z kwalifikatorów: *grub.*, *ir.*, *obelż.*, *pog.*, *podn.*, *pot.*, *przen.*, *rub.*, *wulg.*, *żart.* Kwestią dyskusyjną pozostaje pytanie, czy te kwalifikatory odzwierciedlają stan rzeczywisty dla 2 poł. XIX wieku, czy też przytoczone wyrazy/znaczenia zyskały takie nacechowanie dopiero współcześnie. Niewątpliwie jednak w prowadzonych tutaj badaniach należy przede wszystkim uwzględnić kontekst zdaniowy i sytuacyjny, w jakim Kraszewski używa poszczególnych wyrazów.

gniot – ‘ciśnienie, ucisk, gnieciecie’: *Myśmy wiele na wychodźstwie stracili, ale serca się polskie w nas uchowały i poczucie obowiązków braterskich, gdy pod gniotem, na przykład w Poznańskim, strach jakiś wszystko zabil – do niewierzenia – 143; SWil, SW notują bez kw., SDor rzad., SSzym brak;*

kiepski – ‘lichy, marny, nędzny, zły’: *...ale że człowiek jest – excusez le mot – kiepski bardzo, gdyby co więcej trzeba było – 10, Wiem, że kanclerz mówił, iż nadzwyczaj jest mu rad w Paryżu, bo woli tego kompozytora kiepskich walców niż dyplomata poważnego – 78; SWil posp., SW w tym znac. pog., SDor pot.;*

kiepsko – ‘licho, źle, marnie, nędznie’: *...tak oto już więcej piętnastu dni siedzę tu. Drogo, kiepsko i bez wielu rzeczy, do których nawykłem – 105; SWil posp., SW pog., SDor pot.;*

kobyła – ‘o czymś, zwykle utworze literackim, mającym wielkie rozmiary’: *Bardzo, bardzo Ci wdzięczny jestem za tą wielką kobyłę Plauta = adhyrencjami, która mnie doszła w całosci – 85; SWil brak w tym znac., SW rub., SDor przen.;*

krzepić – ‘dodawać siłę, wzmacniać’: *Niech Bóg błogosławi Ci, krzepi i pomaga – 210, Niech Bóg Wam błogosławi i pokrzepia – 211; SWil i SW = krzepczyć, SDor, SSzym książk.;*

kupa – ‘duża liczba, grupa, stado, mnóstwo, wiele’: *Werbują jak najwięcej naszych, aby choć kupa była, ale – na miły Bóg – Kochany mój, choć kupą, ale cicho i bez żadnych credo aby Niemców nie drażnić – 56; SWil i SW podają bez kw., SDor pot.;*

kwita – ‘koniec, już dosyć, nic z tego, basta’: *Gdybym ja miał do tego prawo i czuł się upoważnionym, zniósłbym figury popsute, zostawił na pomniku usymlifikowanym jedno popiersie brązowe i kwita – 45, Jeszcze raz powtarzam, że jeżeli będziesz miał trudności, odłóż na bok, odstaw i kwita – 125, Gdzieś mieszkanko na przedmieściu albo w Fontainebleau i kwita – 205; SWil i SW wykrz., SDor pot.;*

mazać – ‘pisać, malować zwykle szybko, niedbale, niestarannie, bazgrać, gryzmołić’: *...a pojutrze może zaczę mazać – 25, Mam wielką ochotę kilka słów dopisać do broszury Kutuzowa [...] i nawet już namazałem – 73; SWil i SW bez kw., SDor pot.;*

mazanina – ‘niestaranne, nieudolne pisanie, rysowanie itp., to co jest namazane, np. brzydkie, nieczytelne pismo, nieudolny rysunek’: *Wpakował mnie w tę mazaninę Wacek Szymanowski – 11, ...listy podobne były były (i dzisiaj są częściami) do jakichś dziwacznym mazanin – 194; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym pot.;*

mizerota – ‘mizerny, nędzny, biedny człowiek, chudzina, biedak’: *Niestety – z prowancją stało się, że i tu przypomniał się świat i jego mizerota – 24; SWil posp., SW notuje bez kw., SDor pot.;*

morda – ‘twarz, gęba’: *Apuchtin zburzył młodzież, były zbiegowiska, dostał w mordę itp. – 103; SWil posp., grub, SW gm., SDor wulg., SGP brak;*

nietęgi – ‘nie wyróżniający się niczym pozytywnym, mało wart, mierny, liche, nieszczególony’: *...odpisuję, choć nietęgę to będzie pisanie – 110; SWil brak, SW i SDor notują bez kw., SSzym pot.;*

niezaprzeczenie – ‘bezsprzecznie, oczywiście’: *Mam obraz (nie śmieć się) cudownej piękności, niezaprzeczenie stary – oglądali go znawcy – 219; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym książk.;*

nudziarz – ‘człowiek nudny, zanudzający otoczenie’: *Pusto, żywe duszy prócz nudziarzy – 212; SWil bez kw., SW posp., SDor lekcew., SSzym pot.;*

oszukaństwo – ‘oszustwo, szachrajstwo’: *Jest to oszukaństwo czytelników – 214; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym pot.;*

paskudzić – ‘brudzić, partaczyć, psuć’: *Mogą sobie mali ludzie paskudzić się nadaremnie nad zniszczeniem wrazenia – 111; SWil fig., posp., SW bez kw., SDor pot.;*

poczwarny – ‘bardzo brzydki, odrażający’: *Na tarczy jako ornament poczwarne cztery konie leżące i inne ozdoby* – 79; SWil brak, SW i SDor podają bez kw., SSzym rzad.;

pokumać się – ‘wejść z kim w bliskie stosunki, pobratać się z kimś, zaprzyjaźnić się’: *Między nihilizmem moskwy a ich Komunizmem sympatja wielka, a polityka nakazuje się też pokumać* – 18; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym pot.;

posłuchanie – ‘przesłuchanie’: *W chwili gdy list Twój odebrałem, zostałem wezwany na jeszcze jedno posłuchanie, jestem więc na wyjeździe do Berlina* – 122; podają SWil i SW, tylko SDor opatruje kwalifikatorem daw.;

pozawczoraj – ‘przedwczoraj’: *Pozawczoraj pisał do mnie upominając się o tom drugi do przejrzenia* – 2, *Był u mnie pozawczoraj Unger nakładca Tygodnika Ilustrowanego* – 20, *Pozawczoraj o 9 rano drzwi się otwierają* – 58, *Pozawczoraj wysłałem 300 franków* – 92, *Pozawczoraj nadeszły fotografie wszystkie w jak najlepszym stanie* – 118; SWil brak, SW i SDor podają bez kw., SSzym przestarz.;

za pozwoleniem – wyrażenie używane przy wtrącaniu się do rozmowy, oponowaniu, prostowaniu itp.: *Odpisałem mu, z pozwoleniem, że jest dureń* – 5; SWil *posp.*, SW i SDor bez kw., SSzym przestarz.;

półgębkiem – ‘połową ust, niewyraźnie, niechętnie, nieśmiało, nieszczerze’: *Mieszkańcy miejscowi półgębkiem nic lepszego nie obiecują* – 104; SWil bez kw., SW wyr. przen., SDor bez kw.;

prędzej – ‘raczej, łatwiej’: *Mnie wody prędzej zaszkodziły (kąpiele), niż pomogły* – 51; SWil nie notuje w tym znaczeniu, SW i SDor bez kw., SSzym pot., notuje SGP;

smarować – ‘pisać, rysować niedbale, mazać’: *...strasznie mi się chce smarować płótno, choćby je spalić przyszło* – 23, *...ze płótno już zasmarowane węglem i asfaltem niemal całe* – 26; SWil i SW notują, SDor pot.;

straszny – ‘bardzo duży, bardzo intensywny, ogromny, wielki, niezmierny’: *Zdrowie mało co się polepszyło od mąsazu, ale zawsze liche i osłabienie straszne* – 206, *Przebyliśmy tu słoty, burze i zimno straszne* – 212, *Jestem straszną ruiną* – 213; SWil i SW bez kw., SDor pot.;

strasznie – ‘bardzo, nadzwyczaj, niezmiernie’: *...strasznie mi się chce smarować płótno, choćby je spalić przyszło* – 23, *Strasznie mi przykro* – 62, *...napisz mi, co winienem, abym Ci dług zwrócił, bo mi będzie strasznie przykro* – 143, *...i zmuszam się do pisania, aby nie zasnąć znowu tak strasznie* – 201, *Do wczoraj było gorąco strasznie, dziś deszcz spadł w nocy* – 208; SWil i SW bez kw., SDor pot.;

s...[ukinsyn] – *A tu znowu ta zgaga, ten s... Idefonso...* – 111; SWil brak, SW i SDor obelż.;

szczodry – ‘hojny, nie żałujący pieniędzy, darów, nieskąpy’: *Żupański w ogóle nie jest szczodry* – 103; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym *książk.*;

święństwo – ‘czyn nieuczciwy, niemoralny, podły, niegodziwość, łajdactwo’: *Czuając, że święństwo robił – kogo spotyka, tłumaczy się* – 98; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym pot.;

współpracownictwo – ‘współpraca’: *... po 20 latach współpracownictwa zmusił mnie do wyrzeczenia się go* – 86; SWil notuje, SW tylko *współpraca*, SDor *przestarz.*, SSzym brak;

wychodek – ‘ubikacja’: *O rapide’a dlatego się dowiadywał, nie żeby oszczędzić 2 lub 3 godziny, ale że do niego wsiadłszy, byłby wychodek, restauracja i wszelka wygoda* – 94; SWil i SW bez kw., SDor *posp.*;

wygadać – ‘wyjawić, zdradzić tajemnicę, wypaplać’: *Polapali nas, a ón (nie chcę wymieniać nazwiska) wszystko wygadał* – 16; SWil i SW bez kw., SDor pot.;

wystawić (sobie) – ‘wyobrażać w duchu, imaginować, tworzyć obraz czego’: *Wystaw sobie – od trzech dni w piecu palić potrzeba* – 45, *Wystawże sobie mnie nieszczęśliwego ...* – 195, *Wystaw że sobie położenie moje z domem w połowie niebezpiecznym* – 219, *Wystaw to sobie od dnia i mnie z tēm* – 220; SWil i SW podają, SDor brak;

wysyłka – ‘to, co się wysyła, przesyłka’: *Chińskie rysunki jako podlegające jakiejś opłacie muszą wyjść z osobnemi ceremonjami jako wysyłka* – 135; SWil i SW notują, SDor rzad.;

zacny – ‘poczcuiwy, honorowy, szanowany, znakomity’: *P. Włodzimierz dziwak jest, ale najzacniejszy człowiek* – 7; SWil, SW i SJPD podają bez kw., SSzym *podn.*;

zdać się – ‘stać się potrzebnym, odpowiednim do czegoś, przydać się, nadać się’: *Sądę, że może się to zdać na przyszłość* – 20, *Zabawię tu do 1 sierpnia najdalej, bez żadnej nadziei, aby się to na co zdało* – 48; SWil i SW bez kw., SDor *pot.*;

zgaga – ‘osoba dokuczliwa, nieznośna, lubiąca się kłócić’: *A tu znowu ta zgaga, ten s... lldefonso...* – 111; SWil bez kw., SW *przen.*, SDor *posp.*

Wyrazy, które wyszły z użycia⁸

dobrodziej – tytuł grzecznościowy, ‘dobroczyńca’: *Kiedym z Żytomięrza do Pana Dobrodzieja o korespondencją pisał...* – 1, *Spieszę z bolem o tēm Pana Dobr. zawiadomić, ale zamawiam sobie przejrzenie jego podróży* – 1, *Jesteś moim dobrodziejem prawdziwie* – 25; SWil, SW i SDor notują bez kw., SSzym *przestarz.*;

jużci – ‘wyraz wzmacniający twierdzenie’: *Wiesz, że byłem w Krakowie, bo jużci gdym jeździł na swój jubileusz, musiałem na Długosza* – 14; SWil *posp.*, SW podaje, SDor *przestarz.*;

krągły – ‘taki, który ma kształt koła, kuli, walca, okrągły’: *Tu co dzień przechodzę około sklepu, w którym wystawiona jest stara tarcza krągła perska z napisem do koła* – 79; SWil i SW notują, SDor *stopniowo wychodzi z użycia*, SSzym *rzad.*;

krocie – ‘wielka ilość czegoś, najczęściej pieniędzy’: *Zupański [...] zawsze się poświęca, ma krocie* – 92; SWil i SW notują, SDor *przestarz.*;

leżje – ‘leżenie w łóżku’: *Wczoraj do tej choroby dołączył się przypadek, z którego że wyszedłem żyw, łaska Boża. [...] Skończyło się jednak na wielkim strachu i małych leżjach* – 187; w tej postaci żaden ze słowników ogólnych nie notuje; SWil, SW, SDor podają *leża przestarz.* ‘miejsce do leżenia, spania, legowisko, postanie, barłóg; legowisko zwierząt; kwatera, stanowisko wojska’. Wszystkie słowniki zaznaczają, iż wyraz częściej występuje w liczbie mnogiej⁹;

miarkować – ‘domyslać się czegoś, zauważać coś, wnioskować coś z czegoś’: *Miarkuj sobie co tu znaczy pięć, gdzie za chwilę przyjdzie stracić 27500 (22000 franków)* – 194; SWil, SW i SDor bez kw., SSzym *przestarz.*;

⁸ Wydzielenie tej grupy wyrazów ma także charakter umowny. Podstawę jej utworzenia stanowią kwalifikatory chronologiczne (*wych. z użycia, przestarz., daw.*), którymi niekonsekwentnie operują XIX- i XX-wieczne *Słowniki języka polskiego*. Dlatego też należy uwzględnić i taką możliwość, że wyrazy te w czasach Kraszewskiego wyróżniały się na tle słownictwa neutralnego i jako takie stopniowo wychodziły z użycia. Niektóre z nich funkcjonują do dziś w gwarach (kwalifikatory *gw., reg.*) albo utrzymały się w polszczyźnie ogólnej i są jednym z wyróżników stylu podniosłego (kwalifikatory *podn., ksiązk.*)

⁹ F. Sławski zalicza analizowany rzeczownik do N. actionis oraz N. loci. W XIX wieku, jak twierdzi autor, nastąpiła zmiana rodzaju rzeczownika na nijaki (*leże*). Sławski opatruje rzeczownik *leża* kwalifikatorem *przestarz.* i *dial. kasz.* ‘kwatery, obozowisko wojska’ od XVI w.; ‘miejsce do leżenia, spania, legowisko’ od XVI w.; ‘położenie’ w XVII w. Wyraz wg Sławskiego znany jest też językiem wschodnio- i południowostowiańskim – ukr. *daw.* i *dial.* *leża* ‘leżenie, wylegiwanie się, namiot’, słowen. *lęča* ‘leżenie, legowisko zwierząt’ (S. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. IV, zes. 1 (16) La–Legart, Kraków 1970, s. 193–194).

nazad – ‘z powrotem’: *Odprawiam ztąd moją wierną posługę nazad do Drezna* – 181; SWil i SW podają, SDor *wychodzi z użycia*, SSzym brak, SGP notuje;

w ogólności – ‘ujmując rzecz ogólnie, nie wnikając w szczegóły, w ogóle, na ogół’: *W ogólności cała ta fantazja nad miarę kosztowna* – 25; SWil, SW i SDor bez kw., SSzym przestarz.;

okrutny – ‘wielki, ogromny’: *Dziś w nocy (bo o poł do pierwszej) przybyłem na moje śmieci-sko z kaszlem okrutnym* – 39, *Są dni okrutnych cierpień* – 119, *Okrutna męka* – 134, *Okrutny brak ludzi i życia, a i to przybija* – 210; SWil w tym znac. *posp.*, SW notuje bez kw., SDor *przestarz. dziś gw.*, SSzym *przestarz.*, SGP notuje;

okrutnie – ‘bardzo, niezmiernie, wielce’: *Barometr stoi wysoko, a wiatr dmie okrutnie* – 25, *Dziś krótko piszę, bo jestem okrutnie zajęty przed tą wyprawą na kongres* – 56, *Choć chory i okrutnie bolejący na nieznośne nudności, piszę ...* – 93, *Te nudności dochodzą czasem aż do wómitów, które okrutnie męczą* – 93, *Wczorajszy dzień mnie okrutnie zmęczył* – 86, *Dziś, choć dzień był wietrzny, byłbym może wyszedł, ale dostałem bóleści pęcherza i okrutnie cierpię znowu* – 103, *Skargi już nic nie pomogą, ale głupotę i łatwowierność moją... wyrzucam sobie okrutnie* – 104, *...od trzech dni leżę, nie wychodzę i jestem okrutnie chory* – 109, *Zdrowie fatalne, bom po przebyciu kryzys, zaprzestając brać morfium, okrutnie osłabł* – 111, *Domu sprzedać jeszcze nie mogłem, intereśsa poplątane okrutnie* – 130, *Okrutnie mi słabo, list skraccam* – 137, *Tu też jako stacji klimatycznej okrutnie drogo* – 189, *Dziś po nocy bezsennej, womitach i lekarstwach okrutnie mi źle* – 193, *A tu żona okrutnie chora, siostra paralizem ruszona* – 193, *Dokoła bieda, a ta nie-szczęśna polityka grozi wojną, jak mówisz, która by i nam czuć się dała okrutnie* – 210; SWil w tym znac. *posp.*, SW podaje, SDor w tym znac. *przestarz. dziś gw.*, SSzym *przestarz.*, SGP notuje;

mnogi – ‘będący w wielkiej liczbie, liczny, obfity’: *Wszystko to projekta zależne od mnogich jeszcze warunków* – 96; SWil i SW podają, SDor *przestarz. dziś książk.*, SSzym *książk.*;

począć się – ‘zaczynać się’: *Tak się nowy rok poczyną* – 13; SWil i SW notują, SDor *przestarz. dziś książk.*, SSzym *książk.*;

pomsta – ‘odwet, zemsta, pomszczenie się’: *...ani ku ludziom nienawiści, ani chęci pomsty, ani gniewu nie mam* – 220; SWil i SW notują, SDor *przestarz. dziś książk.*, SSzym *przestarz.*;

pono – ‘ponoć’: *...gdy oni (Francuzi) stanowiska naszego, obowiązków, celu pracy itp. nigdy jasno pono nie rozumieją* – 16, *Bismarck zaś powiada pono, że głupi by był, gdyby czekał* – 69, *Po drodze miał być wystawiony w Warszawie [...] ale pono władze nie dozwoliły* – 126, *Prawda, że pono bez pomocy bym nie dał sobie rady, tak osłabiony jestem* – 181, *Jest pono kilku Polaków – nie wiem* – 182, *Glücksberg mnie pono wypowiedział korespondencję i ja nie piszę od maja* – 204, *Polacy z Poznańskiego, choć ich pono kilku było, osobiście mi znanych, pouciekali ze strachu...* – 215; SWil i SW bez kw., SDor *przestarz. dziś gw. lub książk.*, SSzym *przestarz. dziś książk.*, SGP notuje;

posługa – ‘wykonywanie dla kogoś, za kogoś pracy, zwł. domowej, obsługa, obsługiwanie kogoś’: *Biorę z sobą z Drezna młodego Niemca dla małych posług w drodze* – 95; SWil, SW i SDor podają bez kw., SSzym *przestarz.*;

posyłka – ‘to, co zostało posłane komuś, paczka, przesyłka’: *Gdyby nie wielce kłopotliwe dla form urzędowych wysyłanie posylek za granicę, już bym Ci je był wyprawił* – 132; SWil, SW i SDor notują, SSzym *przestarz.*;

prawić – ‘mówić, wypowiadać coś, rozprawić o czymś, zwykle długo, rozwlekle, z namaszczeniem’: *Widziało je kilku moich znajomych, ale to co mi prawili, oprócz Waszego zdania, nie zdaje mi się trafnem* – 7; SWil: „dziś używa się tylko z lekceważeniem; gadać bez końca, bredzić”, SW podaje, SDor *przestarz. dziś żart.*, SSzym *przestarz.*;

przeszły – ‘ubiegły, poprzedni, zeszyły’: *Od roku przeszłego zwiększyła się i będzie wolniej lub prędzej postępować dalej* – 71, *Od roku przeszłego wiele się rzeczy zmieniło* – 71, ... *Lermina próbował do kieszeni Włochów przemówić na jednym z posiedzeń niby żartem oświadczynywszy, że z roku przeszłego pozostała w kasie superata 3 fr. 25 cent* – 5, *Zdaje mi się, że w liście przesyłanym przesyłałem życzenia Świąt i dobrego N. Roku* – 130; SWil, SW i SDor notują, SSzym przestarz.;

przewłoka – ‘zwłoka’: *Jestem nad wyraz wszelki przybity i znękany tём, że znowu mi zapowiadają przewłokę końca dla niezrozumiałych powodów* – 123; SWil i SW bez kw., SDor daw., SSzym brak;

rachować – ‘spodziewać się czegoś, wiązać z czymś nadzieję, liczyć na kogoś lub coś’: *Z mej strony zawsze na gotowość do usług możecie rachować* – 4, ... *Rosja wie to i rachuje* – 68; SWil i SW notują, wg SDor wychodzi z użycia, SSzym przestarz., SGP notuje;

rękojmia – ‘poręczenie, gwarancja, zabezpieczenie, pewność, przyrzeczenie czegoś’: *...to dla mnie rękojmia, że w tem tkwi coś żywotnego i zdrowego* – 81; SWil i SW podają, SDor książk.;

rychło – ‘niedługo po czymś, wkrótce, prędko’: *Nie smiem cię obarczać tym komisem, który, jeśli mam co robić, powinien by co najrychlej się spełnić* – 23, *Portret jest już gotowy, reszta rychło będzie* – 126, ...*bo jeżeli się ma ukazać to Ohne Hertz, to musi rychło* – 142, ...*ja później nieco może się wybiorę [...]. W każdym razie nie rychło* – 186, *Będę go potrzebował nie rozdrobnionego na czeki, ale w całości i to jak najrychlej można* – 188, *Radbym do was przybyć co najrychlej* – 217; SWil i SW notują, SDor wychodzi z użycia, SSzym przestarz., SGP notuje;

siła – ‘dużo, wiele, mnóstwo’: *Listow i żądań różnych i tu mnie siła nachodzi* – 33; SWil i SW bez kw., SDor daw. i dziś gwarowe, SGP notuje;

skazówka – ‘wskazówka’: *W małych rzeczach pomagałem mu, dawałem wskazówki* – 19, *Dziękuję najserdeczniej, mój drogi Władysławie, za Joanna, bo choć jakieś wskazówki się znalazły w nim* – 191; SWil ob. *wskazówka*, SW notuje, SDor daw. *wskazówka*;

stawać – ‘wystarczyć’, z przeczeniem ‘zabraknąć’: *Byle sił stało* – 95; SWil i SW podają, SDor przestarz.;

tedy – spójnik ‘więc, przeto, w takim razie’: *Stało się tedy* – 200; SWil daw.: *tegdą*, SW podaje, SDor daw. *dziś książk.*, SSzym *książk.*;

tęskny – ‘pełen smutku, tęsknoty, rzewny, żałosny’: *...a ja sam jeden, tęskny, myślę, jak ja tu wyżyję w tej dziurze i pustkach* – 198; SWil daw.: *teszny*, SW notuje, SDor daw., SSzym *książk.*;

trapić – ‘niepokoić, martwić, gnębić’: *Jak mnie Twoja bieda trapi, wystawić niepodobna* – 209; SWil i SW bez kw., SDor *książk.*;

umorzyć – ‘uśmiercić, doprowadzić kogoś do śmierci’: *Przy śmierci Kazim[ierza] W[ielkiego] było dwu doktorów, którzy go, każdy inaczej, leczyli i – umorzyli* – 35; SWil i SW podają, SDor daw., SSzym brak, SGP notuje;

wcale – (z przymiotnikami i z przysłówkami w znaczeniu tylko częściowo pozytywnym) ‘dosyć, dość’: *Farb niektórych dostalem tu wcale niespodziewanie, bo okazuje się, że angielski też smarują jak ja* – 29, *Dla osobliwości przeczytaj książkę bezimienną francuzką według mnie wcale niepospolitą* – *Lettres d’un dragon* – 120; SWil i SW podają, SDor przestarz., SSzym *pot.*;

wczora – ‘wczoraj’: *Od wczora chodzę jak w gorączce* – 200; SWil i SW podają, SDor daw., SSzym brak, SGP notuje;

wielce – ‘w dużym stopniu, bardzo, ogromnie, nadzwyczajnie’: *Mnie zaś idzie o to wielce, aby się z Kossilow[skim] nie spotykać* – 95, *Gdyby nie wielce kłopotliwe dla form urzędowych wysyłanie posyłek za granicę, już bym Ci je był wyprawił* – 132; SWil i SW notują, SDor przestarz., dziś książk., SSzym książk.;

wedle – ‘według’: *Tu na tysiącu marek wedle kursu czyniących 1250 fr. dali mi tylko 1200* – 25, *Wezwalem, wedle ich obietnicy, aby mi wexel przystali na 300 fr. i czekam* – 90, *Dziś lub jutro wyprawiam, wedle życzenia, dwa egzemplarze książki* – 96; SWil wedla – przestarz., SW podaje, SDor daw. dziś gw., SSzym przestarz., SGP notuje;

wprzód – ‘wprzód, najpierw’: *...ale musiałem to odłożyć do 15 czerwca z powodu zajęć, które potrzeba wprzód pozalatawać* – 73, *Każecie mi oznajmić wprzód o przyjeździe – po co?* – 213; SWil i SW bez kw., SDor daw., SSzym przestarz.;

wschody – ‘schody’: *Kaszel mi drapieźny powrócił, a ten był powodem, żem na wschodach upadł na krzyże i potłukł się mocno* – 7, *...o kiju chodzę, a na wschody, po obiedzie, wcale wejść nie mogę* – 130, *... a na wschody wchodzę czasem, gdy żołądek spokojny, bez wielkiej męki* – 197; SWil ob. schody, SW podaje, SDor brak;

wtóry – ‘następujący po pierwszym, drugi, ponadto’: *Naprzód nie mam po co jechać na Wołyń, powtóre – ta groźba...* – 71, *Po wtóre, zmiluj się, skończ z tēm rosyjskiem dziełem* – 108, *Jeździłem na pól dla przypatrzenia się oko w oko biedzie Lenartowicza i poradzenia na nią, jeżeli można, powtóre – dla konferencji z Correntim* – 217; SWil i SW notują, SDor przestarz., SSzym przestarz., SGP notuje;

wyjezdne – ‘przed samym wyjazdem’: *Był u mnie na wyjeźdném Jenike z „Tyg[odnika] Illustrowanego* – 48; SWil i SW bez kw., SDor przestarz.;

wzajem – ‘wzajemnie’: *Kończę, bo samemi smutkami wzajem się karmić musimy* – 131; SWil i SW notują bez kw., SDor przestarz.;

zachód – ‘zabieg, staranie, trud, fatyga, kłopot’: *Oprócz klimatu, nie masz wyobrażenia, ile ja mam innych deprymujących przykrości, kłopotów, zachodów, rwania na wszystkie strony, trosk familijnych itp.* – 51; SWil i SW podają, SDor wychodzące z użycia, SSzym pot.;

zaprawdę – ‘w gruncie rzeczy, tak naprawdę’: *Piszę jeszcze, aby dać znak życia, choć zaprawdę nie ma co pisać* – 117; SWil i SW podają bez kw., SDor przestarz., książk., podn.;

zawichrzenie – ‘zamieszki’: *Niemcy z powodu zawichrzeń w Pradze na Czechow i Słowian wściekli* – 47; SWil i SW notują, SDor daw.;

zmitrężony – ‘stracony, zmarowany, zmarudzić’: *...tym moim pa[ń]sportem byłem i jestem tak zmitrężony, głupi, żem aż chory* – 16; SWil i SW podają, SDor przestarz.;

znać – ‘widać, widocznie’: *Obostrzono znać miejscowe warunki, bo gdyby była rzecz możliwa, P... by się postarał* – 62; SWil i SW bez kw., SDor przestarz., SSzym pot.;

znękać – ‘utrudzić, udrczyć, zmartwić’: *Wczoraj byłem przez jakiś czas nieprzytomny, tak mnie znękało* – 193; SWil i SW notują, SDor wychodzi z użycia, SSzym przestarz.;

zręczność – ‘okazja, sposobność’: *Nie chcę go już trudzić na nowo, ale przy zręczności podziękuj mu za mnie serdecznie* – 68, *Kaziowi ukłony przy zręczności i widzeniu się* – 120; SWil i SW bez kw., SDor w tym znac. daw.¹⁰

Dokonany podział pokazuje, iż w leksyce listów liczną grupę stanowią wyrazy noszące piętno silnego nacechowania stylistycznego. Takie z pewnością były określenia odnoszące się do wspomnianych w tekście osób, np.: *dureń, nudziarz, s...*[ukinsyn],

¹⁰ A. Krasnowolski twierdzi, że *zręczność* jest prowincjonalizmem w znaczeniu ‘sposobność’, ‘okazja’ (*Najpopolniejsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim*, wyd. 4, Warszawa 1920, s. 82).

zgaga; kilka innych form wywodzi się również niewątpliwie z odmiany potocznej języka, np. czasowniki: *bluzgać, paskudzić*; rzeczowniki: *gęba, głodomor, kupa, mizerota, morda, świństwo*; przymiotniki i przysłówki: *kiepski, galopem, okrutnie, półgębkiem, strasznie*.

W analizowanym zbiorze listów zwraca również uwagę słownictwo, które najprawdopodobniej naówczas stopniowo wychodziło z użycia, na co zdają się wskazywać kwalifikatory chronologiczne. Charakter podniosły, być może odczytywany tylko ze współczesnej perspektywy, mają czasownik *prawić*, przymiotniki: *szczodry, tęskny, zacny* i przysłówki *zaprawdę*.

Liczba wyrazów o niewielkim stopniu upowszechnienia w wieku XIX (także indywidualizmów w języku pisarza) nie jest tak pokaźna, jednak świadczy o tym, że Kraszewski w razie potrzeby sięgał do leksyki peryferycznej lub z rozmysłem wykorzystywał potencjał morfologiczny polszczyzny, dając upust własnej inwencji językowej.

Z wyjątkiem nieznanego polszczyźnie literackiej rzeczownika *leże* ('leżenie w łóżku') oraz rzeczownika *zręczność* ('sposobność, okazja') i czasownika *wystawić sobie* ('wyobrazić sobie'), których znaczenia mogą mieć podłoże prowincjonalne, nie dostrzeżono żadnych regionalizmów. Niektóre tylko formy wyrazowe wyszły z użycia w języku ogólnym, utrzymując się do dziś w gwarach, np.: *okrutnie, pono, rachować, siła, wtóry*. Jak zauważają badacze spuścizny po Kraszewskim¹¹, dostrzec w niej można stopniowe wyzbywanie się cech językowych wyniesionych z domu rodzinnego i z czasów gospodarowania na Wołyniu. Prowincjonalizmy leksykalne trafiają się jeszcze w emigracyjnej korespondencji rodzinnej pisarza, brak ich zupełnie w innych zbiorach pism użytkowych.

2. SŁOWNICTWO OBCEGO POCHODZENIA

W korespondencji Kraszewskiego do Choźkiewicza zwraca uwagę bardzo duży udział słownictwa obcego pochodzenia. Nie idzie oczywiście o listy pisane zgodnie z regulaminem więziennym po niemiecku czy francusku, pominąć można też liczne wtręty francuskojęzyczne w tekst polski, które wprowadzał autor, chcąc utajnić niektóre z przekazywanych wiadomości. Już wstępna lektura wybranych listów pokazuje, iż z podobną częstotliwością sięgał pisarz do łaciny, co do języka francuskiego. Nieco mniejszą frekwencją cieszą się cytaty lub pożyczki niemieckie i greckie, podczas gdy język włoski, angielski, rosyjski czy hiszpański pojawia się tu zupełnie sporadycznie.

Z oczywistych przyczyn prezentacja słownictwa obcego pochodzenia musi mieć charakter selektywny, już na wstępie pominięte zostają stare zapożyczenia typu *atrament, brama, buława, cegła, handel, ornament, szyszak*; o zakresie wpływów obcych w dobie nowopolskiej będą niejednokrotnie świadczyć dane ilościowe, natomiast przytoczone przykłady służyć mogą jedynie orientacji w tematyce czy w stopniu przyswojenia niektórych wyrazów w języku Kraszewskiego.

Wpływy łacińskie¹²

Znaczają się one w listach autorstwa Kraszewskiego w dwojakiej postaci:

a/ jako wtrącenia zachowujące oryginalną gramatykę i semantykę łacińską – są one w zakresie leksyki, jak widać z poniższego, pełnego zestawienia, niezbyt liczne (obcojęzyczna frazeologia omówiona będzie nieco dalej), niekiedy odnotowują je słowniki języka polskiego:

¹¹ Np. S. Burkot – wydawca m.in. korespondencji rodzinnej pisarza (*Listy do rodziny 1863–1886*, Wrocław 1993, s. 369–371).

¹² Znaczenie wyrazów zapożyczonych z łaciny oraz ich pierwotną postać ustalono na podstawie *Słownika łacińsko-polskiego* pod red. M. Plezi, t. 1–5, Warszawa 1998 (wyd. II, reprint).

absurdum , ‘niedorzeczność, nonsens’ (od łac. *absurdus* ‘niedorzeczny, nieudolny’): *...i expensa podróży doszły do absurdum* – 217; SWil i SW notują bez kw., SDor opatruje kwalifikatorem *daw.*;

ad impossibilia tu w znac. ‘to niemożliwe’ (od łac. *impossibilis* ‘niemożliwy’): *O zapłatę nie idzie, bo jabym bez żadnego wydatku zamiast dostał to, ale ad impossibilia* ... – 14;

bronchitis ‘nieżyt oskrzeli’ (n.-łac. *bronchitis*, z gr. *brónchos* ‘oskrzela’): *Tyle tylko, że bronchitis z ostrej przeszłą w chroniczną* – 67; SWil oraz SW brak, SDor podaje już tylko postać zasymilowaną *bronchit* i wywodzi z grec. *brónchos* ‘skrzela’;

casus ‘zdarzenie, traf, przypadek’ (łac. *cāsus* ‘ts’): *Dla mnie zawsze ow Zbyszewski zagadką. [...] Casus nado osobliwy* – 15; SWil i SW brak; notuje SDor i SWO notują *kazus* z łac. *casus*;

cum dignitate ‘z godnością’ (od łac. *dignitās* ‘godność, znaczenie, poważanie’): *Trzeba więc cum dignitate tam się nie porwać, gdzie nic zrobić nie można* – 54;

in gremio w znac. ‘wszystkich razem’ (łac. *gremium* ‘łono, wnętrze, władza, wiązka’): *Jakąż my mamy władzę pozywania ich in gremio, aby kongre[s]owali?* – 9;

incognitissime tu w znac. ‘w największej tajemnicy’ (łac. *incōgnitus* ‘nieznany, nie do poznania’): *W Paryżu incognitissime spoczną parę dni* – 95;

incognito ‘tajnie, skrycie, nieoficjalnie’ (łac. *incognitus* ‘nieznany’): *Przemknę się więc zupełnie incognito* – 19, *...potem potrzebuję zajrzeć do Rzymu incognito*... – 199; SWil, SW i SDor notują;

ministerium ‘władza’ (łac. *ministerium* ‘służba, zatrudnienie, urząd’): *My nie tylko poparcia żadnego od ministerium nie możemy się spodziewać*... – 53; SWil i SW notują w postaci *ministerjum*; SDor podaje;

monstrum ‘coś wielkiego i przerażającego’ (łac. *monstrum* ‘potwór, straszdyło’): *Podmalowałem całe monstrum owe ogromne asfalem z owym siccatis de Harlem* – 28; SWil, SW i SDor notują;

morfium ‘morfina – środek znieczulający’ (n.-łac. *morphium*, z gr. *Morpheus*): *Byłoby mi może chwilami lżej, ale od kilku dni zrobiłem mocne postanowienie wyrzeczenia się morfium i wcale go nie tykam* – 110; SWil i SDor notują *morfina* z n.-łac. *morphium*, SW *morfjum*;

provisorium ‘stan tymczasowy, przejściowy’ (n.-łac. *provisorium* ‘ts’): *Najęta na 3 lata drogiego prowizorium willa u tutejszego chłopca milionowego ma za sobą, że ogrod dochodzi do morza samego* – 191; SWil podaje, SW notuje w postaci *provisorjum*, SDor notuje bez kwalifikatora;

quodlibet tu: ‘rysunek’ (łac. *quodlibet* dosł. ‘to, co się podoba, cokolwiek’): *W moim dawnym zbiorze rysunków polskich był quodlibet maleńki przez niego rysowany* – 7; słowniki nie podają;

rabarbarum ‘rabarbar’ (śrdw.-łac. *rhabarbarum* z gr. *rha bārbaron* ‘rzewień lekarski’): *Ja począłem rok od wzięcia rabarbarum i jestem mocno niezdrów* – 90; SWil i SW notują, SDor także, podając źródłostów (niem. *Rhabarber*, wł. *rabarbaro*);

tandem ‘w końcu, nareszcie’ (łac. *tandem* ‘ts’): *Miałem dużo, dużo przykrości i kłopotów temi czasy, tandem i strat* – 65;

territorium ‘obszar, teren’ (łac. *territorium* ‘obszar ziemi uprawnej, wyodrębniony obszar ziemi’): *O przesiedleniu na territorium francuzkie z wielu względów mowę być nie może; Ale za to mam morze, do którego wprost mogę wejść z ogrodu mojego i cały dzień nad nim siedzieć na własnym territorium* – 198; SWil podaje w postaci *terrytorjum*, SW *terytorjum*, SDor *terytorium*.

b/ wyrazy łacińskie w jakimś stopniu przyswojone przez język polski – są one niezwykle liczne (ok. 150), stopień ich adaptacji bywa znaczny, gdyż w ogromnej większości weszły do polszczyzny na długo przed końcem XIX wieku, notowane w słownikach, przetrwały najczęściej do dziś; przyjmują polskie formy fleksyjne i podlegają rodzimym procesom słowotwórczym, jedynie ortografia niektórych nawiązuje do oryginału¹³, co nie jest zjawiskiem odosobnionym w idiolektie Kraszewskiego; poniżej tylko niektóre z przykładów:

abstynencja ‘nieobecność’ (łac. *abstinentia* ‘wstrzymywanie się od czegoś, skromność’): *My zrobiliśmy, cośmy byli powinni – naszą abstynencją* – 73; SWil brak, SW i SDor notują;

asekurować ‘zabezpieczać’ (por. śrdw.-łac. *assecuratio* ‘zabezpieczenie’): *Dziś znowu prosba, abyś dobrze, dobrze upakowawszy Falckow wszystkich, ile ich jest, natychmiast je wyprawił (afsekurowając) pod adresem...* – 140; SWil podaje w postaci częściowo zasymilowanej *asekurować*, SW i SDor notują;

asocjacja ‘związek’ (łac. *associō* ‘dołączyć, przyłączyć’; śrdw.-łac. *assotiatio* ‘połączenie, związek’): *Asocjacja literacka niewiele mnie obchodzi* – 13; SWil *asocjacja*, SW bez kw., SDor w tym znac. opatruje kwalifikatorem *daw.*, SWO *daw.*;

ceremonia ‘przesadne zabiegi, szczególna troska’ (łac. *caerimōnia* ‘uroczystość, obrzęd, kult, świętość’): *Chińskie rysunki jako podlegające jakiejś opłacie muszą wyjść z osobnemi ceremonjami jako wysyłka* – 135; SWil, SW i SDor notują;

deprymować ‘pograżać, martwić’ (łac. *dēprimō* ‘przytłaczać, naciskać, cisnąć w dół, upokorzyć’): *Oprócz klimatu, nie masz wyobrażenia, ile ja mam innych deprymujących przykrości, kłopotów, zachodów, rwania na wszystkie strony...* – 51; SWil, SW i SDor podają;

deputować ‘wyznaczać’ (łac. *deputo* ‘obcinać’, przen. ‘sądzić, uznawać za coś’): *Domniemydeputowano kogoś, abyżądałrecenzijipoparcia* – 88; SWil i SW bez kw., SDor *rzad.*;

desperacja ‘rozpacz, bezradność’ (łac. *dēsperātiō* ‘zwątpienie, rozpacz, utrata nadziei. rezygnacja’): *Piszę z desperacji* – 104, *Drogo, kiepsko i bez wielu rzeczy, do których nawykłem [...] Barometr spada – desperacja* – 105; SWil *posp.*, SW bez kw., SDor *rzad.*, SWO *przestarz.*;

dyplomata ‘ts’ (od łac. *diplōma* – wyr. z grec. ‘nadanie, dyplom, pismo, dokument’): *Wybrali sobie jedyne dyplomate w Europie, którego od dawna nikt na serjo nie bierze* – 72; SWil, SW i SDor notują;

dysonans ‘rozbieżność, zgrzyt’ (łac. *dissonō* ‘wydawać niezgodny, odmienny dźwięk’, przen. ‘nie zgadzać się, różnić się’; *dissonans* ‘brak harmonii’): *Było dużo dyfonansów* – 14; SWil *dyssonans*, SW i SDor podają bez kw.;

dystynkcja ‘oznaczenie, wyróżnienie’ (łac. *distinctiō* ‘rozgraniczenie, podział, rozróżnienie’): *Są raz potrzebne czasem, aby nie myśleli Włosi, że ich dystynkcjami gardzę* – 207; SWil i SW notują bez kw., SDor w tym znaczeniu opatruje kwalifikatorem *daw.*;

egzystencja ‘byt, istnienie’ (śrdw.-łac. *existentia* ‘istnienie, byt, życie’): *... a temu, który ja mieć chciałem, nawet egzystencji zaprzeczył* – 105; SWil, SW i SDor notują;

ekspediować ‘wysyłać, wyprawiać’ (łac. *expediō* ‘odwiązać, odczepić, pozbyć się’): *Dziś piszę do Glücksberga, aby pod Twoim adresem paryzkim zaraz wyexpediował* – 51, *Fotografje zapewne jutro wyexpeduję* – 119; SWil i SW *ekspedjować*, SDor podaje bez kw.;

ekspens ‘koszt, wydatek’ (łac. *expēnsa*, od *expensus*, ‘wydatek, koszt,’): *...i expensa podróży doszły do absurdum* – 217; SWil i SW notują bez kwalifikatora, SDor *przestarz.* *dziś rzad.*, *książk.*, SWO *przestarz.*;

¹³ O pisowni spółgłosek podwojonych w wyrazach zapożyczonych jest mowa w rozdziale II.

ekskursja ‘wyjazd, wyprawa, wycieczka’ (łac. *excursiō* ‘wybieganie, wyjazd, wycieczka’): *Ale to wszystko projekty, bo na ekskursję wpływają kaucja, finanase itp.* – 199, *...radzi doktor dla przemiany życia, powietrza itd. ekskursją do Nicy, Cannes* – 191; SWil i SW bez kw., SDor *przestarz.* dziś *rzad.*, SWO *daw.*;

ekstrakt ‘wyciąg’ (łac. *extractum* od *extraho* ‘wyciągać, wywlekać, wydobywać’): *Zmęczony braniem ekstraktu [...] jestem zachwycony tą mikroskopijną kłystką* – 208; wszystkie słowniki notują bez kwalifikatora;

fabrykować ‘sporządzić’ (łac. *fabricō* ‘budować, wznosić, stworzyć, zgotować sobie coś’): *A trzeba było i sztalugi sfabrykować* – 25; SWil i SW bez kw., SDor *iron., żart.*;

illustracja ‘ts’ (łac. *illūstrātiō* ‘unaocznienie, rozjaśnienie’ od *illūstrō* ‘oświecać, ujawnić, uwidaczniać, czynić sławnym’): *Co się tyczy bardzo mi się uśmiechającego projektu owej Hiszpanij ze ślicznymi ilustracjami Wagnera...* – 15, *O druk tego dzieła, które ma być wspaniale illustrowane, umówił się z wydawcą Rotschild w Paryżu* – 19; *Wiedząc jak dobra ilustracja, sērieuse, nie banalna i nie lada jaka jest trudną [...] radziłem mu...* – 19; SWil zachowuje ortografię oryginału: *illustracja*, SW i SDor już bez podwijania spółgłoski;

imaginacja ‘wyobraźnia’ (łac. *imāginātiō* ‘wyobrażenie’): *Jeszcze dotąd nic nie przyszło, ale ja tymczasem imaginacją już maluję* – 24; SWil i SW bez kwalifikatora, SDor w tym znac. *rzad.*;

inercja ‘bezwład’ (łac. *inertia* ‘bezczynność, opieszałość, lenistwo’): *Przy tem wszystkim – tęsknota, smutek, inercja...* – 196; bez kwalifikatora notują SWil, SW i SDor;

interpelować ‘zapytywać, zgadywać, dowiadywać (się)’ (łac. *interpellō* ‘wpadać komuś w mowę, wtrącać się, przerywać, przeszkadzać’): *W Twoim interesie boję się go interpelować, ale jeśli każesz, spełnię Twe życzenie* – 206; SWil podaje postać *interpelować*, notują SW i SDor;

kolekcja ‘zbiór, kolekcja’ (łac. *collēctiō* ‘zbieranie, podsumowanie’): *Chciałbym razem tę kolekcję teraz sprzedać* – 120; SWil brak, jest w SW i SDor;

kompensacja ‘zwrot’ (łac. *compēnsatiō* ‘wyrównanie’): *Wszystko to są ciężary, od których się wyłamać trudno a bez kompensacji, bo żeby się to na co pocziwego zdało* – 13; SWil, SW i SDor bez kwalifikatorów, tylko SWO *przestarz.*;

konfundować ‘martwić (się), kłopotać (się), przestraszyć (się)’ (łac. *cōnfundō* ‘zlewać razem, zmieszać, wprawić w zamieszanie, zamącić, wykrzywić, zatrwożyć, przerazić’): *Ro[s]janie sami nadzwyczaj przybici i skonfundowani* – 42; SWil *posp.*, SW bez kw.; jako *przestarz.* w SDor i SWO;

kongresować ‘obradować, toczyć obrady’ (od łac. *congrēgō* ‘łączyć w stada, łączyć, gromadzić, skupiać’): *Jakąż my mamy władzę pozywania ich in gremio, aby kongressowali* – 9; wszystkie słowniki podają tylko *kongres, kongresowy*;

konsultacja ‘zasięgnięcie opinii, rady’ (łac. *cōnsultātiō* ‘narada, rozważanie, zapytanie’): *U mnie nic nowego, oprócz żeś coraz mocniej nie zdrów i myślę jechać do Lipska dla konsultacji* – 82; notują SWil, SW i SDor;

konsyderacja ‘rozważanie, względy’ (łac. *cōnsidērātiō* ‘rozważanie, rozpatrywanie’): *Oprócz tego konsyderacje finansowe są za Szwajcarią* – 220; SWil i SW brak w tym znac., SDor *przestarz.*, SWO *daw.*;

konsylium ‘narada’ (łac. *cōnsillium* ‘rada, naradzanie się, posiedzenie, namysł, plan’): *Noce i dnie pełne nieznośnych klister i pigulek itp., smarowań, konsyljów* – 194; SWil tylko *konsyljarz*, SW i SDor notują też *konsylium*;

konwulsyjny 'drgający' (łac. *convulsio* 'skurcz' od łac. *convolvō* 'związać, skręcać, toczyć'): *Pisanie stało się aż tak trudnym przez konwulsyjne drganie ręki* – 194; SWil, SW, SDor podają bez kw.;

kwerenda 'badania, poszukiwania' (łac. *quaerenda* 'poszukiwanie', od *quaero* 'szukać, poszukiwać'; przen. 'zabiegać, starać się'): *Dowodzi to tylko, jak się lekko odbywają kwerendy i poszukują materiały* – 105; SWil ob. *poszukiwanie, szperanie*, SW bez kw., SDor dziś *książk.*;

kuracja 'leczenie, poprawa zdrowia' (łac. *cūrātiō* 'troska, troskliwość, staranie, uwaga, opieka'): *Jestem dla kuracyi w Homburgu* – 14; *Byłoby klimatyczne kuracje jednym = przesądów?* – 25; SWil, SW i SDor podają bez kw.;

magnezja 'magnezja biała stosowana jako lek przy bólach żołądka' (śrdw.-łac. *magnesia* od łac. *Magnesia* – 'kraj w Tesalii i Grecji', z gr. *Magnes* 'kamień z Magnezji'): *Kiedy komu Pan Bóg co przeznaczył, to mu doktor zamiast magnezji da Kalomelu i zabije* – 14; SWil, SW i SDor bez kw.;

manuskrypt 'rękopis' (śrdw.-łac. *manuscriptum* 'ts'): *Moje książki, manuskrypta etc., etc. wszystkie ocalilem* – 197; SWil ob. *rękopism*, SW bez kw., SDor *książk.*;

moment 'chwila' (łac. *mōmentum* 'ruch, poruszenie'): *...są momenta, gdzie z zaduszenia prawie przytomność odchodzi* – 187; SWil, SW, SDor bez kw.;

monstrualny 'wielki, przesadnie duży' (od łac. *mōnstrūm* 'znak, znak cudowny, potwór, poczwara, straszdydło, niesłychany czyn'): *Jakkolwiek to wyda Ci się nieprawdopodobnym i monstrualnym, mam pewne dane, na których to opieram* – 68; SWil brak, notują SW i SDor;

nowicjusz 'człowiek młody, niedoświadczony' (łac. *novīcius* 'nowy, młody, świeżo nabyty'): *To jest robota nowicjusza, który nie wie o tem, że chcąc powiedzieć wszystko, najczęściej się nie potrafi nic powiedzieć* – 92; SWil i SDor bez kw. tylko SW *przen.*;

obstrukcja 'zatwardzenie' (łac. *obstructiō* 'zamknięcie, schowanie, ukrycie'): *Ponieważ cierpisz i Ty podobno na obstrukcję, a ja z nią niewypowiedzianą miałem mękę, radzę środków cudownych...* – 208; SWil ob. *zatwardzenie*, SW i SDor bez kw.;

prezydencja 'bycie prezesem, przewodniczącym' (od łac. *praesideō* 'siedzieć na przedzie, stać na straży'): *We wszystkim wam służę, ale od prezydencji możecie uwolnić mnie a zrobić Waszym strożem i kancellistą* – 202; SWil, SW i SDor notują bez kw.;

prezydować 'być prezesem, przewodniczyć' (łac. *praesideō* 'siedzieć na przedzie, stać na straży'): *Do Wiednia niezawodnie prezydować będę* – 24; SWil i SDor notują bez kw., SW tylko *prezydencja*;

protestacja 'protest' (łac. *prōtestātiō* 'uroczyste oświadczenie, stwierdzenie'): *Że pewne wyrażenia mojego listu mogły dać powód niemcom do protestacyi – przyznam Ci się, że wcale mnie to nie boli* – 11; SWil i SW bez kw., notują też SDor i SWO ale z kwalifikatorem *przestarz.*;

prowizja 'zapas' (łac. *prōvīsiō* 'przewidywanie czegoś z góry, troska, przezorność, zapobiegliwość, ostrożność, opatrność'): *Musiałem zawczasu zrobić prowizję drzewa* – 82; SWil i SW bez kw., wg SDor wychodzi z użycia, SWO z kwalifikatorem *przestarz.*;

prywacja 'odmówienie sobie czegoś, pozbawienie przyjemności' (łac. *prīvātiō* 'pozbawienie czegoś, uwolnienie od czegoś'): *...jeszcze gotów jestem, poczuwszy się lepiej i konia dosiąć po wielu latach prywacji* – 101; SWil brak, SW notuje bez kw., SDor *przestarz.*;

recydywa 'powrót choroby' (łac. *recidivus* 'powracający, na nowo powstający'): ...*bo zamiast spodziewanego polepszenia mógłbym znowu doczekać recydywy, bóleści uporczywie powracających* – 92; SWil, SW i SDor bez kw.;

rekomendacja 'pozytywna opinia wydana o kimś/czymś, polecenie kogoś, prezentacja' (śrdw. łac. *recommendatio* 'ts', od łac. *recommentator* 'przypominać sobie coś'): ...*ale dlaczego Kossowicz, wyprawiony z rekomendacją, tak się obdarł?* – 45; bez kw. notują SWil i SW, wg SDor wychodzi z użycia;

rekomendować 'dawać rekomendację, polecać' (śrdw.-łac. *recommendo* 'ts'.): *Listy, widzę, że wstrzymują, oprócz rekomendowanych* – 42, *Wexel na Nicę zmieni mnie tu bankier Asquanti, syndyk miasta, któremu jestem rekomendowany* – 188; notują bez kw. SWil i SW, wg SDor wychodzi z użycia; SWO opatruje kwalifikatorem *przestarz*;

restauracja 'odnowienie' (łac. *restaurātiō* 'ts'): *Mam trochę pieniędzy na restaurację pomnika pani z Tańskich Hoffmanowej* – 19, ...*fundusz dostateczny i restauracja zarządzona* – 45; SWil, SW i SDor notują bez kw.;

stagnacja 'zatrzymanie się, przestój, bezruch' (n.-łac. *stagnātiō* 'ts'): *Narzekają na stagnację, a Paprocki funduje nowy tygodnik literacki „Życie”* – 214; SWil, fig., SW i SDor podają bez kw.;

sukurs 'pomoc, wsparcie, posiłki, odsiecz' (śrdw.-łac. *succursus* 'ts'): *Sukurs, jaki mi Pan Bog zesłał, nadszedł w samą porę, aby mnie z kłopotu wybawił* – 188; SWil i SW bez kw., kwalifikatorem *daw.* opatrują SDor i SWO;

simplifikować 'upraszczać' (śrdw.-łac. *simplificō* 'ts'): *Gdybym ja miał do tego prawo i czuł się upoważnionym, zniósłbym figury popsute, zostawił na pomniku usimplifikowanym jedno popiersie brązowe i kwita* – 45; SWil notuje tylko *symplak* 'człowiek prosty', *posp.*, SW i SDor notują bez kw.;

turbować (się) 'sprawiać kłopot, niepokoić kogoś, martwić się czym, niepokoić się, troszczyć się o kogo/co' (łac. *turbō* 'wprawiać w zamieszanie, burzyć coś', przen. 'wprowadzać zamęt, robić zamieszanie'): ...*stanąłem dosyć szczęśliwie w Kolonij o 8 rano, nawet niewiele pocierpiawszy na pęcherz i nie turbowany w drodze pod opieką „kodaka”* – 113, *Nie turbujże się, proszę, a oszczędź mnie, o ile się to da zrobić* – 46; SWil i SW bez kw., wg SDor wychodzi z użycia; SSzym *przestarz.*, SWO *daw.*

Analiza wybranych latynizmów leksykalnych prowadzi do wniosku, że są to w głównej mierze rzeczowniki (zwłaszcza abstrakta na *-ija, -yja*) i czasowniki. Stosunkowo szybko ulegały one adaptacji do systemu gramatycznego języka polskiego (np. większość rzeczowników mogła łatwo przyjąć rodzimą odmianę, czasowniki łacińskie regularnie były polszczone poprzez dodanie sufiksu *-ować*), jedynie łacińskie neutra na *-um* pozostawały w singularis nieodmienne. Zasywilowane wyrazy łacińskie, jak wynika z zestawienia, podlegają wówczas wielu procesom słowotwórczym, w których powstają derywaty o przejrzystej strukturze i znaczeniu. Oprócz słownictwa o charakterze abstrakcyjnym dużą grupę stanowią tutaj nazwy chorób i leków, brak zaś niemal zupełnie terminów związanych z administracją.

Niektóre z przywołanych tu latynizmów utrzymywały się w idiolekcje pisarza być może pod wpływem języka francuskiego i chyba dlatego nie posiadały ujemnego nacechowania stylistycznego. Jeszcze inne, choć przyswojone przez polszczyznę, funkcjonowały równolegle z odpowiednikami polskimi (np.: *desperacja* // *rozpacz*, *expens* // *koszt*, *sukurs* // *pomoc*, *prostracja* // *wyczerpanie*) i nierzadko były przez nie wypierane, co poświadcza *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego opatrujący te hasła kwalifikatorem *daw.* lub *przestarz.*

Wpływy francuskie¹⁴

Są one bardzo rozległe, dostrzec je można w słownictwie i frazeologii (o czym nieco dalej), a także w rozbudowanych partiach tekstowych.

Przeważają wtrącenia i cytaty francuskie typu: *à qui de droit* 'komu należy', *prix de revient* 'cena zakupu, koszt własny', *pied-à-terre* 'chwilowe mieszkanie', *imprimés sans valeur* 'druki bez wartości', *fusil de chasse à deux coups* 'strzelba myśliwska, dwururka' (łącznie ponad 70 przypadków).

W zakresie leksyki wyrazy zachowujące oryginalną gramatykę i semantykę są równie częste, co formy przyswojone. Oto kilkanaście przykładów:

délégué (franc. *délégué* 'delegowany, zastępujący, przedstawiciel'): *Gdy zażądano ode mnie, abym od siebie naznaczył na délégué w Paryżu, nie mogłem o kim innym pomyśleć nawet, tylko o Was...* – 8;

duplicité (franc. *duplicité* 'dwoistość' przen. 'dwulicowość'): *Ale sam siebie karcilem za to, że człowieka tak powszechnie cenionego posądzam o duplicité* – 72;

forestier (franc. *forestier* 'leśniczy, leśnik'): *W San Remo taki stan, że tylko tego dostać można, czego potrzebują forestieri* – 197;

immangeable (franc. *immangeable* 'niejadalny, nie nadający się do jedzenia'): *...[kuchnia] stała się złą, bo stara kucharka zdaje się, że się napijała i w końcu stało się to immangeable* – 106;

impasse (franc. *impasse* 'ślepa uliczka' przen. 'położenie bez wyjścia'): *Bez mej wiedzy wpędzono mnie w ten impasse* – 9; SWil, SW i SDor notują w postaci *impas*;

itinéraire (franc. *itinéraire* 'plan podróży, droga, trasa, dziennik podróży' z łac. *itinerarium* przestarz. 'plan podróży, opis, dziennik podróży'): *Stanowczo w tym Machaut jest jakiś itinéraire podróży do Polski* – 41;

la fausseté (franc. *fausseté* 'fałsz, nieautentyczność', przen. 'obłudą, oszustwo'): *Jest w istocie la fausseté nieme* – 72;

mafsage (franc. *massage* 'masaż, masowanie'): *Musiałem nawet mafsage porzucić, tak mi nerwy zbuntował* – 183; SWil brak, pozostałe słowniki podają w postaci spolszczonej *masaż*;

notices (franc. *notice* 'notka, uwaga, streszczenie, sprawozdanie'): *Prosiłbym Cię tylko jeszcze o pożyczenie jakiego starego guida po Francji bodajby, gdzie bym znalazł choć jakie takie notices topograficzne o miejscowościach jak...* – 187;

renseignement (franc. *renseignement* 'objaśnienie, wskazówka, wiadomość'): *Renseignement* – „Echo” *wprawdzie przyrzeka jakieś tłumaczenie, ale jestem pewny, że do tego nie przyjdzie* – 60;

replâtrage (franc. *replâtrage* 'za/gipsowanie, otynkowanie' przen. 'łatania, lica naprawa'): *Pozostaje więc, jak Ty powiadasz, replâtrage, na nic innego zdobyć się nie podobna* (o restauracji pomnika Hoffmanowej z Tańskich) – 45;

sérieuse (franc. *serieux* 'ważny, wartościowy, niebagatelny'): *Wiedząc jak dobra ilustracja, sérieuse, nie banalna i nie lada jaka jest trudną [...] radziłem mu...* – 19;

toque (franc. *toqué* 'postrzelony, stuknięty, zbikowany, narwany, kopnięty; wariat'): *Ma rodzaj ćwieczka w głowie [...] ...i tylko po cichu go sobie palcami pokazują jako toqué* – 121.

¹⁴ Znaczenie wyrazów zapożyczonych z języka francuskiego oraz ich pierwotną postać ustalono na podstawie *Wielkiego słownika francusko-polskiego* pod red. J. Dobrzyńskiego, J. Kaczuby, S. Frosztygi, Warszawa 1986, t. I-II.

Wyrazy zapożyczone z języka francuskiego i przyswojone przez polszczyznę też nie należą do rzadkości, np.:

ambaras 'kłopot' (franc. *embarras* 'zawada, przeszkoda', przen. 'trudność, kłopot, zmieszanie'): *Gdyby mi je zabrano, miałbym ambaras* – 138; SWil, SW i SDor notują bez kw.;

ambasada 'ts' (franc. *ambassade* 'poselstwo, rezydencja'): *...mnie obiecywanej wizy [...] odmówiono w ostatniej chwili i ambasada kazała mi o nią prosić...* – 15; notują SWil, SW i SDor;

ambulans 'ts' (franc. *ambulanse* 'wóz sanitarny, ruchomy szpital polowy'): *Nawet ambulanse stoją upakowane i tylko zaprzęgać* – 69; SWil, SW i SDor notują bez kw.;

aprehensja 'obawa, niepokój' (franc. *appréhension* 'obawa, troska'): *Dziś znowu mam większe aprehensje i gniecie mnie jakaś troska, tak że pisać trudno* – 143; SWil i SW bez kw., SDor daw.;

autoryzacja 'zgoda, upoważnienie' (franc. *autorisation* 'zezwoleństwo, upoważnienie, dokument upoważniający do czegoś'): *Wydawca – xięgarz paryzki [...] zgłosił się do mnie o autoryzację do tłumaczenia powieści Ohne Herz* – 142; SWil, SW i SDor bez kw.;

biuro 'ts' (franc. *bureau* 'biurko, sekretarzyk, biuro, gabinet'): *Wasze biuro, dzienniki etc. macie – Rue Vivienne* – 8; wszystkie słowniki notują;

biust 'popiersie' (franc. *buste* 'tors, biust, piersi, popiersie'): *Bardzo to pochlebne dla mnie – ten portret i biust, ech, zmiłujcie się – jest ich tyle, tyle [...]. Portret dobry to co innego, ale do czego biust komu?* – 107; wszystkie słowniki notują;

blaga 'oszustwo, kłamstwo, łganie' (franc. *blague* 'woreczek na tytoń', przen. 'błaga, bujda, bzdura, kawał'): *... a zawsze obawiałem się wielkiej blagi* – 9, *...bo nie ma na świecie przykrzejszej rzeczy nad towarzystwo blagerów i kąpienie się w bładzie* – 9; SWil brak, SW i SDor bez kw., SSzym pot.;

blagier 'łgarz, pyszałek' (franc. *blagueur* 'blagier, łgarz, żartowniś, dowcipniś'): *...bo nie ma na świecie przykrzejszej rzeczy nad towarzystwo blagerów [tak!] i kąpienie się w bładzie* – 9; SWil brak, SW i SDor notują bez kw.;

bona 'gosposia' (franc. *bonne* 'służąca, gosposia, opiekunka do dzieci'): *Bona kiwa głową i powiada...* – 25; SWil i SW bez kw., SDor przestarz.;

brąz 'ts' (franc. *bronze*, z wł. *bronz* chem. 'brąz'): *Powiedzcie tylko Godeb[skiemu], że stanowczo jestem za brązem dla klimatu, a w żadnym razie za pomnikiem nie jednolitym...* – 12; *...zniósłbym figury popsute, zostawił na pomniku usymlifikowanym jedno popiersie brązowe i kwita* – 45; *Sprzętów moc zniszczonych, brązy itp.* – 125; SWil ob. bronz, SW i SDor notują bez kwalifikatorów;

broszura 'ts' (franc. *brochure* 'wzór, deseń, broszura'): *Mam wielką ochotę kilka słów dopisać do broszury Kutuzowa* – 73; *W takim ducha usposobieniu moją króciuchną broszurę o panslawizmie rzuciłem w ką* – 75; wszystkie słowniki notują;

bukiet 'ts' (franc. *bouquet* 'gaik, lasek, bukiet, wiązka'): *A co za bukiet stoi, a jakie róże, a jakie kwiaty...* – 182; SWil, SW i SDor notują;

egzasperacja 'rozgoryczenie' (franc. *exasperation* 'oburzenie, rozgoryczenie'): *W Pradze wojna, w Wiedniu egzasperacja* – 53; SWil brak, SW bez kw., SDor przestarz.;

ekspektywa 'oczekiwanie' (franc. *expectative* 'wyczekiwanie, spodziewanie się'): *Noc i dzień takiej męki dziesięć – jedenaście miesięcy i ekspetywa nie wiem wielu jeszcze* – 140; SWil przestarz., SW brak, SDor tylko *ekspektatywa* z kwalifikatorem daw.; SWO opatruje kwalifikatorem daw.;

eksploatacja ‘wykorzystać’ (franc. *exploiter* ‘eksploatować, użytkować, wykorzystać’): *Kongresowi nasi – rzecz jasna – wyeksploatowawszy co mogli, skończą na zupełnym upadku* – 86; SWil, SW i SDor bez kw.;

ewenement ‘wyjątek’ (franc. *événement* ‘wypadek, wydarzenie, zdarzenie’): *Talent pisarski wielki, słowem książka ta byłaby „ewenementem”...* – 108; SWil i SW brak, notuje tylko SDor;

finanse ‘ts’ (franc. *finance* ‘finanse, gotówka, skarbowość’): *Finanse nieciekawe* – 96; SWil też *posp. interessa*, SW i SDor bez kw.;

fort ‘umocnienie’ (fr. *fort* ‘silny, mocny’, woj. ‘fortyfikacja, umocnienie, obrona’): *Mój syn siedzi w Pe[ersburgu] chcąc wziąć roboty ziemne około fortów w Warszawie* – 94; bez kw. notują SWil, SW i SDor;

gastryta ‘choroba żołądka’ (n.-łac. *gastritis*; z gr. *gastēr* ‘żołądek’): *Oprócz tego jestem mocno chory od kilku dni na silną gastytę i kolki nefretyczne* – 55; SW notuje, SWil i SDor podaje tylko przymiotnik *gastryczny*;

impertynencja ‘niegrzeczność’ (franc. *impertinence* ‘niedorzeczność, absurd, zachwalstwo, bezczelność’): *Robiliśmy im grzeczności, za które płacili lekceważeniem i impertynencjami* – 77; SWil, SW, SDor bez kw.;

intermitencja ‘wymiana, współwystępowanie’ (franc. *intermittence* ‘nieregularność, okresowość, przerwa’): *Będzie więc zapewne tak całą zimę – intermitencja polepszenia i powrotu do gorszego* – 86; SWil tylko *intermittować*, SW i SDor brak;

intryga ‘ts’ (franc. *intrigue* ‘kłopot, tarapaty, podstęp’; z łac. *intrico* ‘zaplątuję’): *...gdy u Lab[ourea] nie ma ani słowa o tej całej intrydze* – 105; SWil, SW i SDor bez kw.;

intymidować ‘onieśmielać’ (z franc. *intimider* ‘zstraszyć, zatrwożyć, przerazić’, pot. ‘onieśmielić, krępować’): *...ale Wasze milczenie mnie intymidowało* – 14; SWil brak, SW tylko *intymidacja*, SDor brak;

klika ‘grupa osób wzajemnie się popierających, dążących wspólnie do osiągnięcia własnych korzyści wbrew interesowi społecznemu’ (fr. *clique* ‘klika, szajka, zgraja’): *Otóż ten Żyd i ta Concordia, i ta cała klika [...] wyrobiła Towarzystwu wolne bilety na kolejach austrijskich* – 42; SWil, SW i SDor bez kw., SSzym *pogard.*;

klisza ‘ts’ (franc. *cliché* ‘klisza’): *Gdyby które z pism francuzkich chciało dać te drzeworyty, łatwo nabyć klisze* – 129; SWil brak, bez kw. notują SW i SDor;

klosz ‘ts’ (franc. *cloche* ‘dzwon, klosz’): *Biorę ciągle wanny powietrzne, to jest po 2 godziny na dzień siedzę pod kloszem hermetycznie zamkniętym...* – 79; notują wszystkie słowniki;

komplet ‘ts’ (franc. *complet*, z łac. *completus* ‘pełny, skończony, całkowity’): *Kto chce mieć komplet, ten i wątpliwe zbiera* – 125; SWil, SW i SDor notują;

konstatować ‘ustalać, stwierdzać coś’ (fr. *constater* ‘s/twierdzić, potwierdzić, s/konstatować’): *Nierad jestem i szkodzi mi w ogóle rozpisywanie się o mnie w gazetach, ale skonstatowanie tego, że umiem ocenić okazaną mi litość i uprzejmość byłoby mi bardzo pożytecznym nawet* – 116; SWil brak, notują SW, SDor;

maniera ‘ts’ (franc. *manière* ‘sposób, zwyczaj, przesada’): *Tu rozstrzyga rylec – manjera, ale Falck miał tych manjer kilka* – 125; SWil brak, notują SW, SDor;

memuar ‘pamiętnik’ (franc. *mémoire* ‘pamięć, wspomnienie, pamiętnik’): *Dużo memuarów czytałem, to jeszcze znośniejsze* – 85; SWil brak, wg SW mało uż., SDor i SWO *przestarz.*;

paszport ‘ts’ (fr. *passeport* ‘paszport, dowód’): *...tym moim pa[sp]ortem byłem i jestem tak zmitrzązony, głupi, żem aż chory* – 16; SWil, SW i SDor bez kw.;

pateklan 'dobytek' (franc. *bataclan* lud. 'zbędny bagaż'): *Wystawże sobie nie-szczęśliwego z całym pateklanem rupieci zmuszonego uciekać do Anglii* – 195; żaden ze słowników nie notuje¹⁵;

pejzaż 'ts' (franc. *paysage* 'krajobraz, pejzaż'): *...bo płótna potrzebuję na projektowany pejzaż bardzo dużego* – 23; *Miejsce dzikie w górach i lasach (Schwarzwald) dla pejzażysty bardzo piękne...* – 48; wszystkie słowniki notują;

pretensja 'ts' (franc. *prétention* 'pretensja, żądanie, roszczenie, zamiar'): *...ale z góry muszę zastrzedz, że narzucając Ci je, nie mam najmniejszej pretensyj, abys koniecznie je sprzedał* – 123; *Do Muzeum w Krakowie należałoby coś dać, ale na inne śmieszne pretensje nie odpisywać* – 130; *Co do mnie pretensji do niczego nie mam* – 220; SWil, SW i SDor bez kw.;

prostracja 'wyczerpanie' (franc. *prostration* 'bicie czołem, med. skrajne wyczerpanie, przygnębienie, stan depresji'; z łac. *prōstrātiō* 'upadek'): *...nie idzie mi pisanie, bo albo nerwy podrażnione nadto, albo potem prostracja i osłabienie* – 118; SWil i SW bez kw., SDor *przestarz.*;

resurs 'ratunek, pomoc, środek zaradczy' (franc. *ressources* 'sposób, środek, wybieg, szansa, możliwość'): *W takim położeniu człowiek szuka, jakich zdoła, resursów* – 219; SWil podaje *ressursa*, SW bez kw., SDor *przestarz.*;

sentyment 'ts' (franc. *sentiment* 'świadomość, uczucie, przeświadczenie, wrażliwość'): *A nie lepszy sentyment i dla nas* – 53; SWil, SW i SDor bez kw.;

soliter 'tasiemiec' (franc. *solitaire* 'samotny'; zool. 'tasiemiec'): *Kaszleł kaszleł, ale mam tak nieznośne nudności ciągle, że naprowadzają na podejrzenie solitera* – 82; SWil, SW i SDor notują bez kw.;

ster 'jednostka miary' (franc. *stère* 'metr sześcienny'): *Drugi ster drzewa pałę i marzę* – 104; SWil brak w tym znac., notują SW i SDor;

żenować (się) 'krępować (się)' (od franc. *gêner* 'gnieść, uciskać, krępować, pozbawiać swobody'; przen. 'wprawiać w zakłopotanie, onieśmiewać, być trudnym położeniu'): *Od wczora wnoszą się nowi lokatorowie na pierwsze piętro i część dołu, będą więc trochę żenowany, ale i do tego się przyzwyczają* – 43; *A i to także ofiara grzeczności, bo będą musiał drapać się na 4 piętro i żenować się z babami* – 53; bez kwalifikatora podają SWil, SW i SDor.

Na pograniczu cytatów i wyrazów przyswojonych sytuować chyba należy poniższe formy, które, zachowując francuską ortografię i najprawdopodobniej wymowę, zaczynają podlegać polskiej fleksji:

guide 'przewodnik' (franc. *guide* 'ts'): *Prosiłbym Cię tylko jeszcze o pożyczanie jakiego starego guida po Francji bodajby, gdzie bym znalazł choć jakie takie notices topograficzne o miejscowościach jak...* – 187;

régime 'dieta' (franc. *régime* 'ściśle ustalony porządek postępowania, dyscyplina, rygor'; med. 'dieta'): *Kaszleł znowu jest i z tutejszym régime jakoś się oswoić nie mogę* – 25; *Nikt pewnie régime'u ściślej się nie trzyma nade mnie* – 52; *Régime zmieniony, bo jedzenie i picie musi być więcej niż umiarkowane* – 130;

rapide 'pociąg pospieszny' (franc. *rapide* 'ts'): *Chodzi bardzo wygodny rapide z Wiednia do Paryża* – 93; *W Paryżu biorę rapide do Berlina i do domu* – 109; *Ruszę potem rapidem do Berlina, bo w rapidzie są wygodny wszelkie, a noc teraz krótka i ja przywykłem siedząc ją spędzać* – 109.

¹⁵ Wyraz ów w postaci fonetycznej zgodnej z językiem francuskim (*bataclan*) pojawia się w listach Z. Krasińskiego, B. Ligara wymienia go wśród interferencji indywidualnych w charakteryzowanym przez siebie materiale (też, *Galiczmy leksykalne w listach Zygmunta Krasińskiego na tle wpływów francuskich w polszczyźnie XIX wieku /studium bilingwizmu polsko-francuskiego/*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Językoznawcze 86, 1987, s. 124.

Zwraca uwagę fakt, iż losy wyrazów zapożyczonych przez polszczyznę z języka francuskiego były różnorodne. Część z nich weszła i przyjęła się w języku polskim na zasadzie nacechowanego stylistycznie członu pary synonimicznej, np. *bagatela* // *drobiazg*, *soliter* // *tasiemiec*, *ambaras* // *kłopot*, *biust* // *popiersie*. Ich znajomość umożliwia użytkownikom języka odświeżanie tworzonych przez siebie tekstów.

Niektóre z galicyzmów, pomimo niewątpliwego waloru nowości i świeżości, stanowią w systemie leksykalnym polszczyzny pewien nadmiar, uchodziły za mniej przejrzyste znaczeniowo i formalnie i jako synonimy już istniejących w polszczyźnie wyrazów zapożyczenia te ulegały zanikowi (słowniki opatrują je kwalifikatorami *daw.*, *prze-starz.* np.: *egzasperacja*, *ekspektywa*, *memuar*, *resurs*).

Wśród galicyzmów dostrzeżonych w analizowanej korespondencji wskazać warto i takie, których nie notuje zaden z przywoływanych tutaj słowników, np. *pateklan*, *intermittencja*. Można zatem wnioskować, że miały one charakter okazjonalnych i indywidualnych zapożyczeń z języka francuskiego. Ich doraźny charakter mógłby osłabiać komunikatywność i zrozumiałość listów, gdyby nie fakt, że francuszczyzna była językiem codziennej komunikacji zarówno ich adresata, jak i odwiedzającego liczne miejscowości uzdrowiskowe Kraszewskiego.

Oceniając zapożyczenia francuskie z perspektywy semantycznej, należy stwierdzić, że nie układają się one w tak wyraziste grupy tematyczne, jakie dostrzega np. E. Umińska-Tytoń badająca leksykę polskich pamiętników z wieku XIX¹⁶.

Wpływy niemieckie¹⁷

Podobnie jak w omówionych wcześniej zapożyczeniach łacińskich i francuskich widać i tu autentyczne wtrącenia niemieckie oraz wyrazy przyswojone polszczyźnie, bo jak pokazują słowniki, weszły one do niej stosunkowo dawno. Trudno tylko spekulować o stopniu adaptacji rzeczowników *wexel*, *frycet*, gdyż kontekst zdaniowy niczego tu nie wyjaśnia.

Wtrącenia niemieckie:

abgelegt 'odłożony, odsunięty' (niem. *abgelegt* 'ts'): ...*Otóż na to podanie d. 15 Maja, to jest w samym terminie urlopu, wręczył mi vice-konsul niemiecki tutejszy odpowiedź, że ono zostało odsunięte (abgelegt), a mnie kazuja bez zwłoki stawić się do Magdeburga* – 200;

Kamerherr 'pokojowiec' (niem. *Kamerherr* hist. 'szambelan dworu'): *Kamerherr J.C. Gości pochodzi z gub[erni] grodzieńskiej* – 121;

Nach Italien 'do Włoch' (niem. *nach Italien* 'ts'): *Chciałem w Cannes dla doktora Polaka, Wileńczyka, ale pasport mi wzbrania, bo brzmi „Nach Italien”* – 180;

Repetir-Gewehr 'broń wielostrzałowa' (niem. *Repetirgewehr* 'broń magazynowa'): *Arnjja niemiecka nową podobno reformę broni zamierza. Mają wprowadzić Repetir-Gewehr, to jest broń, która bez nabijania szybko dawać będzie po kilkadziesiąt strzałów na minutę* – 96;

Schnellzug 'pociąg pospieszny' (niem. *Schnellzug* 'ts'): *Z Berlina do Drezna Schnellzug 3 godziny, talarów coś kolo trzech* – 10;

Schwindel 'oszustwo' (niem. *Schwindel* 'ts'): ...*ani rachunku, ani pieniędzy. Jak w wodę wpadło. Po prostu Schwindel* – 17; SWil brak, SW w postaci *szwindel*, SDor *posp.*;

Vollblut tu w znac. 'rasowy koń' (niem. *Vollblut* dosł. 'koń pełnej krwi, czystej rasy'): *Na redaktora był wybrany bardzo zdolny nowelista H[enryk] Siemkiewicz, ale to coś*

¹⁶ Tejże. *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*, Łódź 2001, s. 107.

¹⁷ Znaczenie oraz oryginalną postać wyrazów zapożyczonych przez Kraszewskiego z języka niemieckiego ustalono na podstawie *Wielkiego słownika niemiecko-polskiego*, J. Piperka, J. Ippoldta, t. I-II, Warszawa 1972.

takiego jakby *vollbluta* angielskiego zaprzęgli do wozu z kamieniami – 64; SWil, SW i SDor podają w postaci *folblut*;

Zapózyczenia właściwe:

clo 'ts' (niem. *Zoll* 'ts'): *Protekcja Correntiego, i niby Króla też, sprawiła, że mi paki moje puszczają bez cla do kraju i komuny tutejszej* – 191; notują SWil, SW i SDor;

cygarety 'ts' (niem. *zigarette*, franc. *Cigarette*, z hiszp. *cigarro* cygario, 'papieros'): *Wszystko, aż do cygaret, do których nawykłem, zmieniło się i ciężko to potrzeba odpokutować* – 183; SWil podaje tylko *cygario*, SW podaje *cygaretką*, y; Im. *cygareta* 'papieros'; SDor podaje *cygareta* przestarz., reg. 'papieros';

fajerwerk 'sztuczne ognie' (niem. *Feuerwerk* 'ts'): *...Drewno sposobi się na nadzwyczajne przyjęcie cesarza [...] iluminacje, regaty, fajerwerki, chóry, mowy – będzie wszystko* – 81; SWil, SW i SDor podają;

folga w znac. 'ulga' (niem. *Folge* 'kolej, następstwo'): *...a cierpienie na chwilę prawie folgi nie daje* – 110; SWil i SW bez kw., SDor oraz SWO przestarz.;

folgować 'dawać odpoczynek, wytchnienie' (z niem. *folgen* 'iść, wynikać, pociągać za sobą'): *...ostatnie dni ani spać było, ani jeść, dziś trochę lepiej, bo tylko ranki od potłuczenia i głowa, ale żołądek dotąd folguje* – 189; SWil, SW i SDor bez kw., SSzym oraz SWO przestarz.;

frasunek 'zmartwienie, troska' (od niem. *fressen* 'żreć, gryźć'): *Oprócz głównego brzemienia niepewności tysiące drobnych dodatków do frasunku* – 119; SWil i SW bez kw., SDor oraz SWO przestarz.;

frycet 'umówiony termin' (niem. *Freizeit* 'czas wolny od pracy/zajęć'): *Zatém do wieczora dałem mu frycet i ostatecznie zapłacili* – 33; żaden ze słowników nie podaje;

furman 'woźnica' (niem. *Fuhrmann* 'ts'): *... furman tak nieszczęśliwie skręcił, że powóz się wyrzucił i nas z Naimskim przywalił na ziemi* – 187; SWil, SW i SDor podają bez kw.;

futro 'ts' (niem. *Futer* 'podszewka'): *Powietrze cudowne, chmurno ale ciepło, piszę siedząc bez futra* – 22; *...a tu dziś nie wiem, czy 10 [stopni] i Angielki w futrach* – 106; wszystkie słowniki notują;

gielda 'ts' (niem. *Gilde* 'bractwo, cech'): *...dzieło Marteina, artykuły o niém, usposobienie giełdy berlińskiej i podnoszący się kurs rubla zwiastują stosunki z Niemcami pokojowe* – 127; SWil, SW i SDor notują bez kw.;

heca 'niezwykłe/zabawne zdarzenie, awantura' (niem. *Hetze* 'szcucie, polowanie z psami, zgraja, banda, sfora, dzika zabawa'): *Już i w Warszawie na placu Krasińskich, jak Berg donosi, probowano hecy* – 42, *Przyjechałem tak zбитy i zmęczony z Wiednia, po tych hecach [...] zem z początku w łóżku leżał* – 58, *W Warszawie jeszcze hecy tej antyżydowskiej nie mogą strawić* – 66; SWil w in. znac., SW brak w tym znac., SDor oraz SWO pot.;

kancelista 'pracownik kancelarii, biura' (niem. *Kanzlist = kanzleischreiber* 'kancelista, pisarz kancelaryjny'): *We wszystkim wam służę, ale od prezydencji możecie uwolnić mnie a zrobić Waszym strożem i kancellistą* – 202; SWil, SW i SDor notują bez kwalifikatorów, SWO przestarz.;

kryminał 'ts' (niem. *Kryminal* 'kryminał', austr. 'więzienie'; z łac. *criminalis* 'winien, osądzony'): *Rząd włoski mnie zapewnił, że o ekstradycji mowy być nie może, bo tylko kryminał, a nie polityczne przestępstwo mogłoby ją spowodować* – 190; SWil, SW i SDor bez kw.;

luka 'ts' (niem. *Lücke* 'luka, próżnia, dziura'): *Zdziwiło mnie i to, że od r. 1859 nie postarali się kompletować takich luk, jakie tam były* – 126; notują SWil, SW i SDor;

pech 'ts' (niem. *Pech* 'smoła', przen. 'niepowodzenie'): *Wexel, który chodził z rąk do rąk tyle razy, miał szczególnego coś w sobie, jakiś pech, jak Niemcy zowią* – 33; *Przyczynia się do tego „pechu” niezgrabność pochodząca z osłabienia* – 189; SWil brak, notują już SW i SDor;

rachunek 'ts' (niem. *Rechnung* 'rachunek, obliczanie, rachuba'): *Zmituj się, zdecydowany rachunek mi przyslij* – 25; wszystkie słowniki notują;

szalbierz 'oszust' (niem. *Salbader* 'gadula, nudziarz, pyszałek, szarlatan' por. również *Quacksalbader* 'konował, szarlatan, znachor'): *Ciebie i Kazia bym Szwykowski[kiego] chciał widzieć, a uniknąć nieznośnego szalbierza Kossitowski[ego]* – 95, *Gnębi mnie to, bo mam niewypowiedziany wstręt do tego szalbierza* – 100; SWil, SW i SDor notują bez kw.;

szlafrok 'ts' (niem. *Schlafrock* 'szlafrok'): *Chodzę w szlafroku i tych oznak trudno mi nawet użytkować* – 92; wszystkie słowniki notują;

szprycka 'mały przyrząd do wstrzykiwania lub rozpryskiwania płynów' (od niem. *Spritze* 'sikawka, szpryca'; med. 'strzykawka, zastrzyk'): *Zowie się mikroklysmia i składa się ze szpryki wielkości palca, którą napelnia się jakąś cieczą – mniej więcej naparstek płynu – zasprycowuje się i w 10 minut najpewniej następuje skutek cudowny* – 208; SWil, SW i SDor notują;

sztaluga 'ts' (niem. *Stellage* 'stelaż, sztaluga, rusztowanie, podstawa'): *A trzeba było i sztalugi sfabrykować* – 25; SW ob. *stalug*, SWil i SDor bez kw.;

sztukować 'ts' (niem. *stücken* 'ze/sztukować, połatać, zestawić, sklecić'): *Nie chciałbym nic z siebie sztukować* – 185; notują SWil, SW i SDor;

sztynch 'ts' (niem. *Stich* 'u/kłucie, ukąszenie, pchnięcie'; od *stechen* 'dźgnąć, ukuć, pchnąć'): *Dostarczał on niegdyś sztychów Jeremi[ego] Falcka X.X. Czartoryskim i Działyńskiej* – 120; *Dziękuję Ci za wiadomość o sztychach* – 126; SWil, SW i SDor podają bez kw.;

wexel 'ts' (niem. *Wechsel* 'zmiana, wymiana'): *...posyłam sto franków wexel na Rotschildów* – 1, *Wezwałem, wedle ich obietnicy, aby mi wexel przysłali na 300 fr. i czekam* – 90; *W tej chwili list Twój i wexel mnie doszedł i śpieszę Ci z duszy i serca podziękować za nie* – 193; SWil notuje w oryginalnej postaci graficznej, SW i SDor podają w postaci *weksel*.

Zróznicowane pod względem semantycznym pożyczki z języka niemieckiego zwykle mają znaczenie konkretne, odnosząc się zarówno do przedmiotów codziennego użytku (stroju, narzędzi), sfery finansowej, jak i wykonawców czynności. Ogólnie rzecz ujmując, zakres wpływów powyższego typu jest w języku pisarza osiadłego od blisko dwudziestu lat w Dreźnie znikomy, w zasadzie brak tu okazjonalizmów, widać co najwyżej kilka cytatów i nieco więcej starych, bo zasymilowanych od dawna w polszczyźnie germanizmów. Niektóre z nich we współczesnej polszczyźnie ogólnej uchodzą za przestarzałe (*folga, frasunek, kryminal*) lub są typowe dla wypowiedzi potocznych (*heca, szalbierz*).

Zapożyczenia greckie¹⁸

Hellenizmy w polszczyźnie Kraszewskiego trafiają się dosyć często, przy czym dużą grupę stanowią wśród nich nazwy chorób i dolegliwości trapiących pisarza, wreszcie zazywanych medykamentów. Jest to jednak terminologia medyczna, przejęta przez autora listów z języka ówczesnej polskiej medycyny, a nie bezpośrednio z greki:

balsam 'ts' (gr. *bálsamon* 'pachnąca żywica'; z hebr. *baśam* 'krzew balsamu'): *Podziękuj [...] naszemu Bohdanowi za wyrazy jego listu, które dla mnie były balsamem i pociechą* – 143; SWil, SW i SDor notują;

¹⁸ Wyrazy zapożyczone z greki zostały scharakteryzowane wg *Słownika wyrazów obcych* pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1980.

dyfteryt 'błonica' (gr. *diphthéra* 'wyprawiona skóra, błona'): *Miałem znowu dosyć utrapień, bo mi wnuki chorowały na dyfteritis* – 69, Starszy [syn] przebył straszne dyfteritis i ledwie przychodzi do siebie – 141; SWil brak, notują SW i SDor;

emfizema 'rozedma' (gr. *emphysain* 'dać w coś, nadymać'): *Skwar ten zrodził kaszel, katar, emfizeuma się ocknęła* – 109; podaje tylko SWil, brak w SW i SDor;

flegma 'ts' (gr. *phlégma* 'śluz, wilgoć'): *...wczoraj jedenaście chustek do nosa zmieniłem, a dwie noce spędzam nie kładnąc się, bo flegma dusi i siedzę na kanapie* – 109; SWil, SW, SDor;

hygieniczny 'ts' (z gr. *hygieinós* 'lecniczy, przynoszący zdrowie') – *...bo utrapienia dosyć we wszystkich względach – finansowe, moralne, narażenie higieniczne* – 197; SWil i SW podają tylko *higiena*, SDor notuje;

kalomel 'chlorek rtęci, stosowany także jako środek przeczyszczający' (z gr. *kalós* 'piękny'; *melás* 'czarny'): *Kiedy komu Pan Bóg co przeznaczył, to mu doktor zamiast magnezji da Kalomelu i zabije* – 14; wszystkie słowniki podają;

klimakter w znac. 'nieszczęśny rok, który wg wierzeń miał przypadać co siedem lat' (gr. *klimakter* 'stopień, szczebel'): *Zacząłem 70, ostatni rok dziesiątego klimakteru* – 49; SWil, SW, SDor daw.;

nefretyczny 'nerkowy' (od gr. *nephros* 'nerka'): *Oprócz tego jestem mocno chory od kilku dni na silną gastrytę i kolki nefretyczne* – 55; podaje tylko SWil; SW i SDor brak;

synapazma 'maść z nasion gorczycy' (gr. *sinapismós* med. 'okłady z gorczycy'): *Synapazmy, woda wapienna, pigułki laksujące chwilową ulgę (wraz z laudamem) przynoszą* – 190; brak w SWil, SW i SDor.

Drugą grupę wśród zapożyczeń greckich tworzą internacjonalizmy, będące nazwami dyscyplin naukowych, postaw światopoglądowych, pojęć ogólnych, wreszcie określeniami specjalistycznych technik malarskich i drzeworytniczych:

amnestia 'uwolnienie od win' (gr. *amnēstia* 'zapomnienie, przebaczenie'): *Na 2 stycznia spodziewają się amnestii ogólnej* – 183; SWil, SW i SDor notują;

anatomia 'budowa' (gr. *anatomē* 'krajanie') *Jest to nową metodą ułożone scharakteryzowanie kraju pod względem hydrograficznym – rodzaj anatomii i fizjologii – nic więcej* – 190; SWil podaje *anatomja*, SW i SDor bez kw.;

aura 'pogoda' (gr. *aúra* 'podmuch wiatru'): *...tylko się do tego wycia wiatru i osobiwej aury trzeba przyzwyczać* – 28; SWil ob. *aerja*, SW i SDor podają;

chaos 'ts' (gr. *cháōs* 'stan zamętu, bezładu, zamieszania'): *Są takie czynniki w życiu teraz, których działania i skutków obrachować niepodobna, a my końca tego chaosu nie zobaczymy* – 28; SW *przen*, bez kwalifikatora podają SWil i SDor;

cynizm 'ts' (gr. *kynismós* 'ts'): *Cynizm nie do opisanie* – 123; podają SWil, SW i SDor;

fantazja 'ts' (gr. *phantasia* 'wyobrażenie, zmyślenie, urojenie'): *Robot pozaczynanych bez miary, fantazyi w głowie co niemiara...* – 85; notują SWil, SW i SDor;

fizjologia 'ts' (z gr. *physis* 'natura'; *logos* 'nauka'): *Jest to nową metodą ułożone scharakteryzowanie kraju pod względem hydrograficznym – rodzaj anatomii i fizjologii – nic więcej* – 190; SWil i SW podają *fizjologia*, SDor bez kw.;

fizjonomia 'twarz' (*physis* 'natura'; *gnomē* 'wiedza'): *Widziałem jednego jego Rafaela, który tak podobny do Rafaela, jak ja do Michała Anioła z fizjonomii* – 121; SW podaje *fizjonomja*, notują SWil i SDor;

fotografatura 'technika otrzymywania reprodukcji' (gr. *phōs*, *phōtós* 'światło' + fr. *gravure* 'grawerowanie, rytowanie, odbitka, rowkowanie'): *...śniesznie jest propo-*

nować 750 fr. za dzieło, gdy same fotografiury dodane kilkaset franków rachować można – 108; SWil brak, SW fot., SDor poligr., SWO przestarz.;

frazes ‘banał, powszechna opinia’ (gr. *phrâsis* ‘mówienie’): *Jest to ich ulubiony frazes, że sława [...] nie ma żadnej wartości* – 82; notują SWil, SW i SDor;

genealogia ‘ts’ (gr. *gênos* ‘ród’ + *lógos* ‘słowo, nauka’; *genealogía* ‘historia rodu’): *Potrzeba będzie, oprócz fotografii, rok urodzenia i imię ojca, trochę genealogij* – 116; SW podaje *gjeenealogia*, notują SWil i SDor;

geografia ‘ts’ (z gr. *gê* ‘ziemia’ + *gráphō* ‘piszę’; *geōgraphia* ‘opis ziemi’): *Wczoraj odebrałem geografię Reclus* – 190; SW *gjeografia*, notują SWil i SDor;

hiacynt ‘ts’ (gr. *hyákinthos* ‘ts’): *...a że lubiła kwiaty, jeszcze jej posłałem hiacynty, które kwitły przy zgonie* – 98; SW brak, notuje SWil i SDor;

hipoteka ‘ts’ (gr. *hypothēkē* ‘ts’): *Dla ułatwienia sprzedaży, ponieważ mi wypowiedziano hipoteki, musiałem nowych szukać* – 120; wszystkie słowniki podają;

hydrograficzny (z gr. *hýdōr* ‘woda’ + *gráphō* ‘piszę’): *Jest to nową metodą ułożone scharakteryzowanie kraju pod względem hydrograficznym – rodzaj anatomij i fizjologii – nic więcej* – 190; SWil i SW brak, SDor bez kw.;

ksylograf ‘drzeworytnik, rytownik’ (gr. *ksýlon* ‘drewno’ + *gráphō* ‘piszę’): *Powierzono je najlepszym naszym xylografom* – 128, *Cala ich sztuka, że nie przerysowują fotografii, ale je fotografują na drzewie, a dają takiemu xylografowi, który sam jest rysownikiem i artystą* – 129; SWil, SW i SDor notują; SWO podaje przestarz.;

marazm ‘osłabienie’ (gr. *marasmós* ‘ts’): *Byłem chory, a choć mi jest nieco lepiej, zostało mi osłabienie, znużenie, marasme niewypowiedziany* – 75, *Marasme starości, ale fatalny* – 75; SWil, SW i SDor notują;

metoda ‘sposób’ (gr. *méthodos* ‘badanie’): *Jest to nową metodą ułożone scharakteryzowanie kraju pod względem hydrograficznym* – 190; SWil, SW i SDor notują;

monografia (od gr. *mónos* ‘jedyne’ + gr. *gráphō* ‘piszę’): *Dzieło całe Falcka dotąd nie obliczone, mam przygotowaną monografią jego i spis...* – 124; SWil, SW i SDor notują;

monotonny ‘nudny, nieciekawny, jednostajny’ (gr. *monótonos* ‘mający jednakowy dźwięk’): *...bo nie ma bardziej monotonnego życia jak moje* – 73; SWil brak, SW i SDor notują;

ortodoksja ‘wierność doktrynie rygor’ (gr. *orthodoksía* ‘ts’): *Na tośmy zesłi z łaski tych, co przez źle zrozumianą pobożność i ortodoxję literaturę polską w W[ielko]polsce i Galicji zabili* – 90; SWil, SW i SDor notują;

paraliż ‘ts’ (gr. *parálysis* ‘osłabienie’): *Ruszony naprzód paraliżem powoli dogorywał kilka miesięcy* – 126; *...a tu żona okrutnie chora, siostra paraliżem ruszona* – 193; SWil, SW i SDor notują;

patos ‘podniosły nastrój, powaga’ (gr. *páthos* ‘nastrój, wrażenie’): *Zdziwiłem się mocno, że Hugo odpowiedział z taką prostotą, bez swego zwykłego pathosu* – 29; SWil, SW i SDor podają;

patriarcha ‘czcigodny, stary człowiek’ (gr. *patriárchēs* ‘protoplasta rodu, głowa rodziny’): *Podziękuj bardzo serdecznie, bardzo czule czcigodnemu patrjarsze naszemu Bohdanowi...* – 143; podają SWil, SW, SDor;

periodyczny ‘okresowy, regularnie się ukazujący’ (gr. *periodikós* ‘okresowy’): *... być może, że krótki, gdzieś w piśmie perjodycznym wydany, wyśliznął mi się, ale go nie znam* – 79; *Ja żądałem fachowych perjodycznych pism francuzkich, wychodzących w Paryżu* – 141; notują SWil, SW i SDor;

program ‘plan’ (gr. *prógramma* ‘przepis’): *Od tego programu [...] nie odstąpię w żadnym razie...* – 55; SWil *programa*, bez kw. notują SW i SDor;

pseudonim ‘ts’ (gr. *pseudónymos* ‘noszący zmyślone imię’): *...jest to pseudonym jednego z najstarszych współpracowników* – 42; SWil, SW i SDor notują;

sympptom ‘objaw, przejaw czegoś’ (gr. *symptōma* ‘przypadek’): *Nie wiem, kto to pisał, ale rzecz oryginalna i jako symptom psychologiczny bardzo ciekawa* – 120; podają SWil, SW i SDor; **syndyk** ‘przedstawiciel urzędu’ (gr. *syndikos* ‘rzecznik’): *Wexel na Nicę zmieni mnie tu bankier Asquanti, syndyk miasta, któremu jestem rekomendowany, bo jest zarazem bankierem* – 188; bez kwalifikatora podają SWil, SW i SDor;

topograficzny ‘dotyczący opisu terenu’ (od. gr. *topōs* ‘miejsce’ + *grāphō* ‘piszę ‘ts’): *Prosiłbym Cię tylko jeszcze o pożyczenie jakiego starego guida po Francji bodajby, gdzie-bym znalazł choć jakie takie notices topograficzne o miejscowościach jak...* – 187; SWil, SW, SDor podają bez kw.;

tryptyk ‘ts’ (gr. *triptychos* ‘złożony we troje’): *...ale że i tak będą dwa tryptyki, Sinobrody i portret...* – 119, *Mniszcha portret i tryptyki etc. już są w robocie* – 123, *Tryptyki się drzeworytuja* – 130; SWil brak, notują SW i SDor.

Generalnie rzecz można, iż stopień przyswojenia wyrazów o proveniencji greckiej jest w analizowanym idiolektie znaczny, większość z nich była znana ówczesnej polszczyźnie, tylko tych o znaczeniu specjalistycznym słowniki nie podają. Niektóre z zapożyczeń utrzymywały się w języku Kraszewskiego pod wpływem łaciny lub języka francuskiego (na co zdaje się wskazywać ich ortografia np. *marasme*, *difteritis*). Rozchwiana pisownia, wykazująca często daleko idącą zależność od oryginału, świadczy o niezakończonym jeszcze procesie adaptacji gramatycznej kilku z wymienionych hellenizmów (np. *hyacenty*, *hypoteki*, *paraliż*, *pathos*, *pseudonym*), nie stoi to jednak na przeszkodzie w deklinowaniu czy koniugowaniu ich według rodzimych paradygmatów odmiany. Ponieważ wpływy greckie, podobnie jak i łacińskie, miały inny charakter niż wpływy francuskie czy niemieckie (są one przecież językami żywymi, z którymi stale stykał się pisarz), dlatego wśród leksykalnych latynizmów i hellenizmów brak autentycznych cytatów, widać jedynie zasymilowane prawie całkowicie formy wyrazowe (nie dotyczy to rzecz jasna frazeologizmów i przysłów w oryginalnej postaci).

Zapożyczenia włoskie¹⁹

Wśród zapożyczeń italianizmy stanowią znikomą część, rzeczowniki *furfant* i *lazaret* dziś uchodzą za przestarzałe, zatem ich żywot w polszczyźnie był krótkotrwały. Pozostałe, choć niekonsekwentnie notowane przez ówczesne słowniki, stosunkowo łatwo ulegały przyswojeniu do systemu gramatycznego języka polskiego (*fiasco* zdaje się jeszcze zachowywać pisownię oryginalną); jedynym cytatem jest *terremoto*:

awaria w znac. ‘kłopoty, problemy, zastrzeżenia’ (wł. *avaria* ‘uszkodzone towary’): *Wszelkie awarie, jakie nam będą mogli uczynić, niezawodnie zrobią* – 48; żaden ze słowników nie podaje tego znaczenia;

bankier ‘ts’ (wł. *banchiere* ‘ts’): *Wexel na Nicę zmieni mnie tu bankier Asquanti, syndyk miasta, któremu jestem rekomendowany, bo jest zarazem bankierem* – 188; podają SWil, SW i SDor;

basta ‘ts’ (wł. *basta* wyraz oznaczający zaprzestanie działania, ‘dość, stop, wystarczy, kwita’): *Jawna rzecz, że szło o opanowanie funduszu dla Rosińskiego, ale basta* – 51, *Wychodzi nowe jakie pismo, zapraszają, biorą jeden artykuł na początek dla zachęcenia czytelników i basta* – 211; SWil i SW wykrz., SDor bez kw.;

dyletant ‘ts’ (wł. *dilettante* ‘niezadowolony, amatorski, dyletancki, niefachowy; niefachowiec, amator, dyletant’): *Kamerherr J. C. Mości pochodzi z gub[erni] grodzieńskiej, dilettant z przesadzonem wyobrażeniem o znajomości sztuki, zarozumiały i po prostu głupi* – 121; SWil *diletant*, *dilletant*, SW w tym znac. *posp.*, SDor bez kw.;

¹⁹ Wyrazy zapożyczone z języka włoskiego zostały opisane wg *Podręcznego słownika włosko-polskiego*, oprac. przez W. Meiselsa, t. I–II, wyd. rozszerzone, zaktualizowane, Warszawa 1986.

festyn tu: 'uroczystości' (wł. *festino* 'bankiet, wystawne przyjęcie'): *Krakowskie festyny skończone, poszły świetnie i już przebrzmiały* – 120; SWil, SW i SDor podają bez kw.; **fiasco** 'niepowodzenie' (wł. *fiasco* 'butelka', przen. 'niepowodzenie, doznać niepowodzenia'): *Mam w dodatku tę szansę, że [...] mogę się nie popisać i zrobić fiasco* – 58, *O ile wiem, kongres nasz literacki w Rzymie zrobił fiasco ogromne* – 75; SWil brak, SW podaje *fjasko*, SDor bez kw.;

forteca 'twierdza' (wł. *fortezza* 'ts'): *A potem... potem może forteca, jeżeli cud jaki nie uratuje i ludzie nie przyjdą w pomoc* – 136; SWil, SW i SDor notują;

furfant 'krętacz, samochwał, zarozumialec' (wł. *furfante* 'nicpoń, szubrawiec, drań, oszust'): *Trudność tylko w tém, że Szwykowski jeszcze temu kłamcy i furfantowi wierzy...* – 95; SWil podaje, że wyraz jest nieużywany, SW bez kw., SDor i SWO *przestarz.*;

lazaret tu: 'szpital więzienny' (wł. *lazzaretto* 'szpital wojskowy'): *Nie mogę się nawet skarżyć na dziennikarstwo [...] a w lazarecie była względność wielka i ludzkość* – 117; SWil brak, SW notuje, SDor i SWO *przestarz.*;

materac 'ts' (wł. *materasso* 'poduszka'): *Sypiam teraz już na materacu, na podłodze, zamiast hotelu* – 186; notują SWil, SW i SDor;

regaty 'wyścigi' (wł. *regata* żegl. 'regaty'): *...Drezno sposobi się na nadzwyczajne przyjęcie cesarza [...]. Tryumfalne bramy, via triumphalis, iluminacje, regaty, fajerwerki, chóry, mowy – będzie wszystko* – 81; SWil brak, SW *wiośl.*, SDor bez kw.;

terremoto 'trzęsienie ziemi' (wł. *terremoto* 'ts'): *W moim zdrowiu terremoto wprowadziło tę zmianę, że mam ciągle nudności, niekiedy womity...* – 220; brak w słownikach.

Zapożyczenia z innych języków

Wpływ języków wschodniosłowiańskich na polszczyznę Kraszewskiego – wieloletniego poddanego cara, niegdyś studenta Uniwersytetu Wileńskiego, potem ziemianina gospodarującego na Wołyniu, wreszcie obdarzonego funkcjami społecznymi obywatela żytomierskiego – jest znikomy. Skądinąd zresztą wiadomo, iż pisarz nie władał biegle językiem rosyjskim, bardzo liczne ukrainizmy i nierzadkie białorutenizmy, które miały podkreślać koloryt lokalny jego utworów ludowych, tłumaczyć wypada faktem, iż należały do miejscowej wołyńskiej leksyki²⁰, z którą stykał się blisko przez dwie dekady. Nieco więcej zapożyczeń rosyjskich (głównie z zakresu administracji) dostrzec można w jego korespondencji rodzinnej. W listach do Chodźkiewicza w zakresie słownictwa wystąpiły tylko cztery wyrazy wspomnianych typów²¹:

bezholowie 'bałagan' (ukr. 'ts'): *Stan w Kijowie okropny, życie nie do zniesienia. W Rojsij w ogóle – to co po malorusku zowie się bezholowie, głowy potracili* – 44; SWil brak, SW notuje, SDor *pot.*;

blagonadieżnyj 'protegowany, lojalny, uległy, (ros. przest. 'pewny, godny zaufania, prawomyślny'): *...Śmieją się z niego wszyscy, ale w Warszawie jako dawny protegowany Berga i bardzo blagonadieżnyj musi być i tolerowany, i tylko po cichu go sobie palcami pokazują jako toqué* – 121; żaden ze słowników ogólnych języka polskiego nie notuje;

chodataj 'ten/ taki, który potrafi wszystko załatwić, „wychodzić” każdą sprawę' (ros. 'protektor, orędownik'; przest. praw. 'advokat, pełnomocnik'): *Jedyny człowiek w Żytomierzu, któremu by sprawę polecić można, jest p. Jan Prusinowski. [...] Jest to taki właśnie*

²⁰ E. Koniusz, *Studia nad językiem Józefa Ignacego Kraszewskiego. Cz. 1, Elementy kresowe w powieściach i listach okresu wołyńskiego*, Kielce 1992, s. 145–149.

²¹ Wyrazy zapożyczone z języka rosyjskiego zostały scharakteryzowane na podstawie *Wielkiego słownika rosyjsko-polskiego* oprac. przez A. Mirowicza, I. Dulewiczową, I. Grek-Pabisowową, I. Maryniakową, t. I–II, Warszawa–Moskwa 1970.

Chodataj, a choć poeta... Ale umie chodzić około interesów – 60; brak w słownikach ogólnych języka polskiego²²;

ukaz ‘dekret carski, rozkaz’ (ros. pot. ‘dekret’; pot. ‘nakaz, rozkaz, polecenie’): *Więc i teatr w Petersburgu polski i pisma w Petersburgu polskie, i jakoby zniesienie ukazu grudniowego* – 60, *W Kijowie do ukazu i niepozwoleniu nabywania dóbr dodano, że w towarzystwach akcyjnych udziału mieć nie mogą tylko ci, co mają prawo dobra nabywać* – 98; SWil, SW i SDor notują.

Wpływ zdobywającego naówczas coraz większą popularność wśród romantyków języka angielskiego również jest śladowy²³:

budżet ‘ts’ (ang. *budget* ‘ts’): *Teraz widzę, że nowe obciążenie budżetu w tej chwili jest prawie niepodobieństwem* – 1; SW ekon., SWil i SDor bez kw.;

humbug ‘oszustwo, blaga’ (ang. *humbug* ‘ts’): *Oni potrzebują humbugu, efektów, jaskrawości* – 18; SWil i SDor brak, notuje SW;

pled ‘koc’ (ang. *plaid* ‘ts’): *Skargi zanosić o pled szary avec des courroies [...] chyba nie będą [...] 20 lat mi pled w Londynie kupiony służył* – 23; wszystkie słowniki notują.

Orientalną proveniencję mają chyba tylko cztery wyrazy, które w większości przypadków weszły do polszczyzny pisarza za pośrednictwem języków europejskich:

parias ‘człowiek wzgardzony, traktowany jako gorszy’ (ang. *parias* z tamil. *parayan* ‘dobosz, członek niższego stanu’, przen. ‘osoba pogardzana’): *W Kijowie do ukazu i niepozwoleniu nabywania dóbr dodano, że w towarzystwach akcyjnych udziału mieć nie mogą tylko ci, co mają prawo dobra nabywać. Zatem zawsze my pariasy* – 98; SWil brak, notują SW i SDor;

chinina ‘ts’ (niem. *Chinin*, wł. *chinina* z peruw. *kina* ‘kora’): *...oprócz tego biorę w dzień trochę chinu* – 92; SWil *China/Chinin* zwana posp. *Chiną*, SW posp. *China*, SDor bez kw.;

tombakowy w znac. ‘złej jakości’ (fr. *tombak*, z mal. *tembaga* ‘miedź’): *Wydali tam na korzyść moją, tak ogłosili (Kamiński i Wagner) „Złote myśli”. Wybrali nie złote ale tombakowe i ani rachunku, ani pieniędzy* – 17; wszystkie słowniki notują;

tytuń ‘tytoń’ (osm.-tur. *tütün* ‘dym’): *Dziwna rzecz, prawie zupełnie przestałem tytuń palić. Ale summa summarum – cierpię okrutnie* – 110; wszystkie słowniki notują.

Podsumowując tę część rozdziału, w której zostały omówione wpływy obce w polszczyźnie Kraszewskiego, można raz jeszcze stwierdzić, że udział wyrazów zapożyczonych w analizowanych listach jest znaczny. W ogromnej większości są to określenia znane ówczesnej polszczyźnie, notowane w słownikach dziewiętnastowiecznych i funkcjonujące w powszechnym obiegu. Uwzględnić trzeba też fakt, iż pokazny procent stanowią wśród nich zapożyczenia tzw. konieczne, będące nazwami konkretnych desygantów lub określonych realiów i pojęć z zakresu życia religijnego i społecznego.

Niektóre spośród wyrazów zapożyczonych (szczególnie z języka łacińskiego) mają charakter abstrakcyjny, należą do terminologii specjalistycznej. Są więc charakterystyczne raczej dla stylu naukowego²⁴. Oznaczają się jasnością i precyzją, pozwalają nadawcy na zwięzłe i adekwatne w stosunku do jego zamiarów i potrzeb ujmowanie pewnych treści. Ich obecność w korespondencji prywatnej Kraszewskiego – pisarza, dziennika-

²² *Słownik etymologiczny* A. Brücknera podaje, że cerkiewny *chodataj* to ‘ten, co zabicga, chodzi’. Słownik dodaje także, że występujący w języku starocerkiewnosłowiańskim (w kilku tekstach) *xodatajъ* oznacza ‘pośrednika, obrońcę’ (*xodatajiti, xodatajъstwo*). W tym samym znaczeniu wyraz ów występuje w języku rosyjskim (A. Brückner, *Słownik etymologiczny*, Warszawa 1993, s. 181).

²³ Wyrazy zapożyczone z języka angielskiego i z języków orientalnych zostały zrekonstruowane wg *Słownika wyrazów obcych*, pod red. J. Tokarskiego.

²⁴ Por. np. S. Gajda, *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*, Opole 1990.

rza i wydawcy, zajmującego się także malarstwem, rzeźbą, drzeworytnictwem i archeologią – nie powinna zatem nikogo dziwić.

Wśród latynizmów i hellenizmów znaleźć można liczne określenia z zakresu terminologii medycznej. Wydaje się, że w idiolekcie Kraszewskiego wraz z upływem czasu i w miarę pogarszania się stanu jego zdrowia dokonywało się stopniowe odchodzenie od języka powszechnie zrozumiałego, codziennego, na rzecz bardziej specjalistycznego, fachowego²⁵. Choroby i dziedziczne dolegliwości w korespondencji rodzinnej pisarza zajmowały zawsze poczesne miejsce, u schyłku życia poszerzył się, jak widać, krąg osób wtajemniczonych w jego schorzenia. Temat zdrowia mógł być zatem jednym z kryteriów wyznaczających stopień zażyłości autora z korespondentem²⁶.

Dokonując bilansu uwag na temat leksyki obcego pochodzenia, trzeba raz jeszcze podkreślić czynnik, którego nie wolno tutaj pominąć. Jest nim nade wszystko osoba nadawcy – osiadłego na emigracji pisarza, erudyty, poligloty z wykształceniem filologicznym, czasowo studenta medycyny, hipochondryka wreszcie. Nie sposób też zapomnieć o adresacie listów – mieszkającym na stałe w Paryżu literacie, orientaliście i podróżniku, znającym świetnie sytuację w ówczesnej Francji oraz doskonale orientującym się w międzynarodowych stosunkach dziewiętnastowiecznej Europy.

O ile pokaźna liczba latynizmów, hellenizmów i galicyzmów w świetle powyższego wydaje się uzasadniona, a nikły udział rusycyzmów tłumaczy słaba znajomość języka rosyjskiego przez Kraszewskiego, o tyle dziwi niewielki wpływ języka niemieckiego, z którym tak blisko stykał się pisarz przez ostatnie dwadzieścia kilka lat życia. Stopień przyswojenia wyrazów obcego pochodzenia jest w analizowanym idiolekcie znaczny, tylko nieliczne z nich nie uległy jeszcze widocznej asymilacji (najwolniej zdają się dostosowywać do języka polskiego zapożyczenia pod względem pisowni).

Na zakończenie przyznać należy, iż tak liczne wyrazy obcego pochodzenia w analizowanej korespondencji nie stwarzają bariery utrudniającej obustronny przepływ informacji; wręcz przeciwnie – są sposobem i środkiem zarazem na prowadzenie skutecznej, ekonomicznej, a przede wszystkim – niepozabawionej waloru komunikatywności, rozmowy na odległość.

Zamykając uwagi na temat leksyki listów, warto zauważyć wyraźne różnice w stosunku do wyników uzyskanych przez badaczy słownictwa potocznego XVIII-wiecznych diariuszy i XIX-wiecznych pamiętników²⁷. Użyte przez Kraszewskiego kolokwializmy nie są aż tak liczne, jak wynika z porównywanych zestawień²⁸, niemal brak wśród nich wulgaryzmów oraz wyrazów obelżywych i nieprzyzwoitych²⁹, podobnie ma się rzecz ze słownictwem o proveniencji regionalnej³⁰. Inaczej też rysują się proporcje ilościowe

²⁵ Wg opinii T. Budrewicza język „medyczny” Kraszewskiego, zwłaszcza w okresie wołyńskim, zasadniczo różnił się od polszczyzny Lenartowicza, który każde swoje schorzenie traktował jako zagrożenie życia, a wagę choroby miała potwierdzać specjalistyczna terminologia diagnostyczno-terapeutyczna (por. T. Budrewicz, „Zdrowie” i „choroba” w języku Kraszewskiego (w okresie wołyńskim), [w:] *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi*, Kraków 2004, s. 70–83).

²⁶ Tamże, s. 71.

²⁷ Płszczyznę odniesienia stanowią tutaj wnioski sformułowane przez E. Umińską-Tytoń w pracach *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992 oraz *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*, Łódź 2001.

²⁸ E. Umińska-Tytoń, *Słownictwo polszczyzny...*, s. 102–103.

²⁹ Sporo tego typu form dostrzega przywołana badaczka XVIII-wiecznych diariuszy (E. Umińska-Tytoń, *Polszczyzna potoczna...*, s. 31–35).

³⁰ Autorzy ówczesnych poradników językowych byli zdecydowanymi przeciwnikami regionalizmów, niektórzy też zajmowali skrajnie negatywne stanowisko wobec zapożyczeń (np. A. Wałicki w pracy *Błędy nasze w mowie i w piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*, wyd. 2, Warszawa 1879; E. Kortowicz, *Oczyściciel mowy polskiej czyli słownik obcośłów składających się bli-*

i jakościowe pomiędzy poszczególnymi grupami zapożyczeń, co jednak nie powinno dziwić, gdyż mimo wszystko realia na ziemiach polskich pod zaborami (skąd pochodzą badane przez E. Umińską-Tytoń pamiętniki) były zdecydowanie odmienne w stosunku do tych, w jakich pracował, podróżował czy wypoczywał pisarz.

Wśród zjawisk analogicznych wymienić można obecność słownictwa nacechowanego emocjonalnie oraz słownictwa rzadkiego, ukazującego indywidualność autora i jego inwencję językową. Pokazna ilość wyrazów obcego pochodzenia nie jest sprawą przypadku w idiolektie Kraszewskiego. Zwraca tutaj uwagę znaczący udział zapożyczeń doraźnych, koniecznych, związanych z realiami bytowymi, a zatem motywowanych potrzebami nominatywnymi. Wyrazy zapożyczone, typu *amnestia*, *autoryzacja*, *fotografowina*, *gastryta*, *konsylium*, *obstrukcja*, *szprycka*, uchodzą w powszechnej opinii za terminy specjalistyczne (prawnicze, plastyczne, medyczne), niezrozumiałe dla przeciętnego użytkownika zarówno XIX-wiecznej, jak i współczesnej polszczyzny. Z całym przekonaniem jednak należy stwierdzić, iż pisarz używał ich także w kontaktach nieoficjalnych, obsługiwały sferę codziennej komunikacji autora analizowanych listów – wszak o jego wszechstronnych zainteresowaniach i licznych zatrudnieniach wielokrotnie już pisano³¹.

Frazeologia

W badaniach nad stylem osobniczym istotne, jak się wydaje, jest zagadnienie konstrukcji wielowyrazowych, ich budowy, pochodzenia i funkcji. Kwestią tą zajmowano się dotychczas zarówno w odniesieniu do polszczyzny dawnej, jak i współczesnej, ogólnej i gwarowej³², pokazując znaczenie frazeologii dla stylistycznego ukształtowania tekstu³³.

sko z 10 000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów wytworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych oraz wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemskich w różnych okolicach Polski używanych z wystowieniem i objaśnieniem polskim ułożony dla lepszego wystowienia się, Poznań 1891; W. Niedźwiedzki, *Wyrazy cudzoziemskie zbyteczne w polszczyźnie*, Warszawa 1917; F. K. Skobel, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznej, osobliwie w Galicji*, wyd. 3, Kraków 1872).

³¹ Np. W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1973; L. Ludorowski, *Najznamienitszy z rodu*, [w:] *J. I. Kraszewski. Twórczość i recepcja*, pod red. tegoż, Lublin 1995, s. 15–24.

³² M.in. prace S. Skorupki (np. *Zwroty i wyrażenia przenośne w języku potocznym*, Lublin 1946; *Frazeologia w Pamiętnikach J. Ch. Paska*, [w:] *Symbolae Philologicae in Honorem V. Taszycki*, Wrocław 1968, s. 315–326; *Klasyfikacja jednostek frazeologicznych i jej zastosowanie w leksykografii*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 1, Wrocław 1982, s. 7–16); S. Szobera (*Echa Biblii we frazeologii polskiej*, [w:] *Na straży języka*, Warszawa 1937, s. 93–96); M. Kucaty (*Wyrażenia i zwroty średniowieczne we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1973, z. 4, s. 184–194); A.M. Lewickiego (np. *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Warszawa 1987); H. Górnowicza (*Frazeologia w gwarach w stosunku do języka literackiego na przykładzie gwar malborskich*, [w:] *Słownictwo gwarowe a kultura. Księga referatów*, pod red. M. Karasia, Wrocław 1975, s. 79–84); J. Tredera (np. *O wariacjach i innowacjach idiomów /na materiale gwarowym/*, [w:] *Stalność i zmienność związków frazeologicznych*, pod red. A.M. Lewickiego, Lublin 1982, s. 79–90; *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje na tle porównawczym*, Wejherowo 1989); M. Kamińskiej (np. *Z problemów stylistyki gwarowej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XIX, 1973, s. 7–17; *Z problemów frazeologii języka potocznego*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Litteraria 2, 1981, s. 25–33); S. Koziary, (*Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków 2001).

³³ Traktuje o tym przede wszystkim praca H. Kurkowskiej i S. Skorupki, *Stylistyka polska Zarys*, Warszawa 2001.

Chcąc wykazać, iż tworzywem listów mających charakter prywatny jest język w odmianie potocznej, warto przyrzeć się użytym przez Kraszewskiego związkom frazeologicznym. Terminologiczne rozbieżności w definiowaniu pojęcia *frazeologizm* składają do przyjęcia definicji na tyle pojemnej, by pokazać wybrane połączenia wyrazowe charakteryzujące się zarówno „nieregularnością znaczeniową”, jak i „metaforycznością”. W kontekście genealogicznym ważny wydaje się również aspekt pragmatyczny przywołanych połączeń wyrazowych³⁴. Uwzględnione zostaną przede wszystkim związki stałe i łączliwe, pokazana będzie ich proveniencja, a także ewentualne nacechowanie stylistyczne. Przeprowadzone dalej analizy opierać się będą na klasyfikacji formalnej dokonanej przez S. Skorupkę, w ustaleniu odcienia stylistycznego pomogą dziewiętnastowieczne i dwudziestowieczne słowniki ogólne języka polskiego oraz *Słownik frazeologiczny języka polskiego* S. Skorupki. W przypadku modyfikacji niektórych frazeologizmów trzeba sięgnąć do podziału zaproponowanego przez A. Pajdzińską³⁵ lub komentarza S. Bąby³⁶.

W wyniku ekscerpacji badanych listów zgromadzono pokaźny zbiór frazeologizmów. Jak zauważają znawcy zagadnienia, pełnią one wiele istotnych funkcji, wzbogacając przede wszystkim zasób leksykalny języka i pomnażając liczbę istniejących synonimów. Są ponadto jednostkami o dużych walorach obrazowych, rzec można jeszcze więcej – silnie oddziałują na wszystkie zmysły, co zdają się potwierdzać wybrane i przytoczone niżej przykłady.

1. FRAZEOLOGIA RODZIMA

Wyrażenia

ani mru mru ‘milczeć, zachować tajemnicę’: *Bo nigdzie o niej jeszcze ani mru, mru* – 109; SWil brak, SW, SDor i SF notują;

bądź co bądź ‘mimo wszystko, jednak’: *W ogóle polityka dzisiejsza będzie się starała, bądź co bądź, utrzymać statu quo ...* – 127; *Bądź co bądź, zliczywszy co jest, co kosztowało dodawszy kwiaty, które w żadnym zbiorze znanym nie są tak kompletne jak u mnie, sam prix de revient wynosi przeszło 2000 franków* – 125; *Ale bądź co bądź, już nie idzie o to, byle raz się końca doczekać, który się zwleka pięć miesięcy* – 125; *Przewodnik Joanne byłby mi, bądź co bądź, dał cokolwiek* – 190; SWil, SW, SDor i SF notują;

boczna droga ‘sposób pokątny, tajemniczy’: *Rożnemi drogami bocznemi [...] dostaje się to do mnie* – 59; SWil tylko *boczne drzwi*, SW *ulica boczna, drzwi boczne*, SDor, SF notują;

ciężkie brzemie ‘wielki ciężar, ponad siły’: *Wola Boża, ale brzemie ciężkie* – 141; SW brak, SWil, SDor i SF notują;

dopust boży ‘zrządzenie losu’: *W ogóle niepowodzenie we wszystkim, jakby w istocie dopust Boży* – 124, *Piąty miesiąc takiego dopustu Bożego jest nad siły moje* – 124, *Złamany na ciele i na duchu wyjdę z tego dopustu Bożego* – 131; SWil brak, SW podaje *dopust boski*, SDor i SF podają *dopust boży*;

gdziekolwiek bądź ‘byle gdzie’: *Czykolwiek będzie artykuł i sprawozdanie, gdziekolwiek bądź za Twem pośrednictwem, napisz mi ...* – 95; SWil, SW, SDor i SF notują;

gorzki śmiech ‘ts’: *...dziś nauczyłem się śmiać z tego, ale gorzki to śmiech* – 211; SWil tylko *gorzki uśmiech*, SW brak, SDor i SF notują;

³⁴ Zwraca na to uwagę W. Chlebda w licznych pracach poświęconych rozpatrywanej problematyce, np.: *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole 1991; tegoż, *W stronę frazeologii pragmatycznej*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 2, s. 1–10.

³⁵ *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993.

³⁶ *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989.

istny cud ‘rzeczywisty, prawdziwy’: *Istny cud! Nie mogę pojąć jak to się stało* – 44; SWil, SW i SF brak; notuje tylko SDor;

jaki taki ‘byłe jaki’: *Prosiłbym Cię tylko jeszcze o pożyczenie jakiego starego guida po Francji bodajby, gdziebym znalazł choć jakie takie notices topograficzne o miejscowościach jak...* – 187; SWil, SW, SDor i SF notują;

jako tako ‘w przybliżeniu, niezupełnie dokładnie, niezbyt dobrze i niezbyt źle, znośnie, w niewielkim stopniu’: *Póki jeszcze leżę w łóżku, jako tako, gdy wstanę i chodzę, pogarsza się* – 86; SWil, SW, SDor i SF notują;

kropla w morzu ‘znikoma ilość, odrobina, coś zupełnie niewystarczającego’: *Przy ogromnych stratach, które z każdym dniem rosną, jest to kropla w morzu, ale i kropla może spieczona wargi odwilżyć* – 140; SWil brak, SW, SDor i SF notują;

martwa cisza ‘całkowita cisza, spokój’: *Nic zresztą nowego u mnie – martwa cisza i praca przy stoliku* – 64; SWil brak, SW tylko *głucha cichość*, SDor i SF notują;

mniejsza/ mniejsza o co/ kogo ‘coś jest nieważne, nie ma znaczenia, nie dbam o kogoś, o coś, nie obchodzi mnie to’: *Stanowczo w tym Machaut jest jakiś itineraire podróży do Polski, ale gdzie? Co? Caro o tem wiadomość wziął od Czechów. Lecz mniejsza o to...* – 41; SWil, SW, SDor i SF notują;

niemy świadek ‘człowiek przyglądający się czemuś z daleka, biernie, nie mogący z jakichś przyczyn brać udziału w czym’: *...zawahałem się, czy mam przybyć na Kongress. Tem bardziej, że byłbym na nim niemyym świadkiem tylko* – 55; SWil podaje *świadki nieme*; SW brak; SDor i SF notują;

na każdym kroku ‘zawsze, wszędzie, stale, ciągle, przy lada okazji’: *Ale wszystko mi się tak składa na każdym kroku* – 141; SWil, SW, SDor i SF notują;

na nogach ‘w pogotowiu’: *Policja, wojsko na nogach* – 103; SW przen., bez kwalifikatora SWil, SDor, SF notują; SW opatruje kwalifikatorem *przen.*;

na pierwszy ogień ‘na początek’: *Za to w Austrii Polaków wysuwają na pierwszy ogień do walki z pangermanizmem i na ich skórze się krupi* – 98; SWil i SW brak, SDor *przen.*, SF bez kw.;

plus minus ‘mniej więcej, około, w przybliżeniu’: *Ale, gdy naparł, rękopism się znalazł i mają mi go przepisać za plus minus 100 frankow* – 105; wszystkie słowniki podają;

pod ręką ‘w zasięgu ręki, w pobliżu’: *Nie wszystko to konieczne, ale pod ręką mieć potrzeba dla objaśnienia się i wiajemniczenia w przedmiot* – 92, *Pod ręką nie mam kawy* – 201; SW brak; SWil, SDor i SF notują;

praca na chleb ‘praca na podstawowe potrzeby’: *Z pracą na chleb idzie mi ciężko* – 197; SW brak; SWil, SDor i SF notują;

słomiane nogi ‘słabe nogi’: *Kilka razy upadłem, bo nogi słomiane są* – 215; SWil podaje tylko przenośne znaczenie *słomiany = słaby*; SW brak; SDor, SF notują;

słowo w słowo ‘dokładnie’: *Szczęśliwa niewiasta, ale mąż jej tak kaszle słowo w słowo jak ja po nocach i mojami pastylkami go kuruję* – 25; nie notuje tylko SW; SWil, SDor notują; SF bez kw.;

szal rozpaczy ‘stan wielkiego żalu i złości’: *...formalny szal rozpaczy ich ogarnął* – 53; SWil brak, SW, SDor, SF notują;

święta prawda ‘słowa niewątpliwie prawdziwe’: *...co zresztą świętą prawdą jest* – 190; SWil tłumaczy jako *słowa niezaprzeczone, pewne*; SDor i SF notują;

święty spokój ‘niezmałowany spokój’: *Niechże on mnie teraz da pokój święty* – 98; SWil i SW brak; SDor i SF notują;

tak czy owak ‘jakkolwiek będzie’: *Zdaje się, że tak czy owak rzecz się rozstrzygnie* – 133; SW tylko: *Ni tak, ni owak, I tak i owak*; SWil, SDor i SF notują;

trzeci z rzędu 'gorszej kategorii, mniejszego znaczenia, pośledniejszy': *Kucharka jakaś, trzecia z rzędu, z gospodynią gotując coś na obiad* – 101; SWil i SW brak, SDor i SF notują;

tylko co 'niedawno, przed chwilą, zaledwie': *Dziś mi gorzej, doktor tylko co wyszedł* – 70; SWil, SW, SDor, SF notują;

w biały dzień 'jawnie, otwarcie': *Wybor pani Adam z Giedroyciem jadącej do Akakowa i Katkowa w biały dzień spiskować... ce secret de polichinelle, o którym wie cała Europa z góry* – 63; SWil brak; SW, SDor, SF notują;

wola Boża 'ts': *Zgryzłem się, ale wola Boża* – 71; SWil, SW, SDor i SF notują;

z innej beczki 'na inny temat': *A teraz odsunąwszy na bok tę balamutną i nudną sprawę, z innej beczki poczynam* – 95; SW przen.; bez kwalifikatora podają SWil, SDor i SF;

Zwroty

brać co na serio 'brać co na poważnie': *Wybrali sobie jedynego dyplomatę w Europie, którego od dawna nikt na serio nie bierze* – 72; SWil i SW brak; SDor, SF notują;

być między młotem a kowadłem 'być w trudnej sytuacji, znaleźć się między dwiema trudnościami': *W ciągu całym tych lat 1860–1863 byłem zawsze między młotem a kowadłem* – 16; SWil, SW, SDor i SF podają; notuje też NKP;

być/żyć/siedzieć na czyjejs łasce 'być u kogoś na utrzymaniu, zależeć od kogoś materialnie': *Z cenami korespondencji jesteśmy na ich łasce* – 4; SWil tylko być w łasce; SW, SDor, SF notują;

chodzić o kiju 'podpierać się kijem w czasie chodzenia': *...słaby jestem tak, że o kiju chodzę* – 130; SWil, SW, SDor i SF notują;

dzwonić zębami 'dygotać z zimna': *...jeszcze z pół roku z górą zębami dzwonić potrzeba* – 61; SWil, SW, SDor i SF notują;

grać rolę 'mieć, odgrywać znaczenie': *Byłem tego przekonania, że młodzież zanadto tam wielką grała rolę* – 12; SWil fig., SDor bez kw., SW i SF brak;

iść, jechać noga za nogą 'bardzo wolno': *Chodziłem noga za nogą półtorej godziny* – 99; SWil, SW, SDor i SF notują;

iść na noże 'zostawać z kim we wrogich stosunkach, w stałej walce': *...ale będziemy musieli unikać wszystkiego, co by przypominało utrapioną wojnę pragską, gdzie na noże idą* – 53; SWil fig., bez kwalifikatora podają SW, SDor i SF;

jechać rzemiennym dyszlem 'jechać dokąd zbaczając często i wstępując po drodze tu i ówdzie' *...i jeżeli pojedę – [...] to rzemiennym dyszlem* – 95; SWil fig., SDor przestarz., SW i SF bez kw.;

klepać biedę 'żyć w niedostatku': *...odtąd w domu będę siedział i będę klepał* – 48, *Już skoro nie radzicie będę tu będę klepał* – 206; SW notuje jako przysłowie; SWil, SDor i SF notują;

łamać sobie głowę 'kłopotać się czym': *Oddaj mu wszystko, niech sobie głowę łamie i robi...* – 49, *...ze szyćkami niezbyt sobie łam głowę* – 124, *Łamię głowę, jak to zrobić* – 131; SWil fig., bez kwalifikatora podają SW, SDor i SF;

łapać/łowić ryby przed niewodem 'cieszyć się przedwcześnie ze spodziewanych korzyści': *Ale do 2 stycznia nie łapmy ryb przed niewodem* – 183; SWil, SW, SDor i SF notują;

mieć na oku 'czynić celem, przedmiotem zamierzeń, mieć co na widoku': *...w Anglij mieli na oku Amerykę* – 47; SWil, SW, SDor i SF notują;

mieć się na bacności 'zwracać pilną uwagę na co/ na kogo; uważać, być ostrożnym': *Francja powinna się mieć na bacności* – 69; wszystkie słowniki podają;

mieć stosunki z kimś ‘być ustosunkowanym, mieć znajomości/dobre kontakty z kimś’: *Czy macie jakie stosunki z X. Spiehq?* – 3; SW, SWil, SDor bez kw., SF w znaczeniu jw.³⁷;

mieć wagę u/dla kogo ‘wiele znaczyć, być cenionym, zasługującym na wyróżnienie, branym pod uwagę’: *Dla mnie to nie ma żadnej wagi* – 143; SWil brak, SW, SDor i SF notują;

mieć za złe ‘negatywnie oceniać czyjś postępek, postawę’: *Zmituj się, nie miej mi za złe* – 113; SWil, SW i SF brak, SDor notuje;

mieć zgryzoty sumienia ‘odczuwać niepokój sumienia’: *Mój drogi, mój drogi, jaki ja jestem nieszczęśliwy, że Ciebie tak zamęczać muszę, a Ty jesteś taki dobry... Mam zgryzoty sumienia* – 32; SWil, SW., SDor. i SF notują

narazić, narażać na koszty ‘ryzykować finansowo’: *Portret można by odesłać, ale nierad bym Cię na koszt narażać* – 117; SW i SDor brak, SSzym i SF notują;

nie spisać, nie spisałby czego na wołowej skórze ‘jest czego nadmiar, bardzo dużo’: *Toutes les péripéties mojego dramatu smutne – na wołowej skórze nie spisać* – 131; SWil brak; SW, SDor i SF notują;

nie w smak/nie do smaku ‘coś komuś nie smakuje, nie podoba się, ktoś nie ma ochoty do czegoś’: *Wiem jednak, że im moja dymijsja nie w smak będzie* – 86; SWil, SW, SDor i SF notują;

nie wyjść/wychylić się za/ani za próg ‘nie opuścić pomieszczenia, nie wychodzić nigdzie’: *Ja od miesiąca ani za próg nie wychodzę* – 12, *Przez kilka tych dni za próg nie wychodziłem, sil nie mam* – 116; SWil, SW, SDor i SF notują;

nie zmrużyć oka ‘ani na chwilę nie zasnąć’: *Jestem w rozpaczy, przez całą noc oka nie zmrużyłem dla bólów pęcherza* – 112; SWil, SW, SDor, SF notują;

nosić się z czymś ‘zamierzać co, żywić zamiar, dążyć do czego’: *...Kurnatowski ma tłumaczenie z którym się nosi od lat kilku* – 18; SWil, SW, SDor, SF notują;

obejść/obchodzić się bez czego ‘poradzić sobie, dać sobie radę’: *Ja się obejdem bez tego* – 190, *... bo się bez nich [pamiętników] obejść niepodobna* – 183; SWil, SW, SDor i SF notują;

obrzucać błotem ‘szkalować, oczerniać’: *... teraz wyszła jako książka, za którą niemcy mnie błotem obrzucają* – 142; SWil brak w tym znac., SW opatruje kwalifikatorem *przen.*, SDor i SF brak;

padać/upadać do nóg ‘zwrot oznaczający powitanie lub pożegnanie’: *Całuje, ściska, do nóg pada, w piersi się bije* – 72; SWil, SW, SDor, SF notuje;

patrzeć na coś z zimną krwią ‘patrzeć, zachowując spokój, przytomność umysłu’: *Na straty patrzę z zimną krwią* – 120; SW *przen.* *zimna krew* = *odwaga*, SWil, SDor i SF bez kw.³⁸;

poczuć się na siłach ‘zdać sobie sprawę, że się czemuś podoła’: *Przenocuję w Bordeaux i jeżeli się uczuję na siłach, [...] pojedę do Paryża* – 110; SWil brak, SW, SDor i SF notują;

przywiązywać/ przykładać do czego wagę ‘uważać co za ważne, nadawać czemu szczególne znaczenie’: *Zbytniej do tego nie przywiązuję wagi* – 11; SWil brak; SW, SDor, SF notują;

³⁷ Pierwowzorem tego zwrotu jest francuskie *savoir des relations avec* ‘być ustosunkowanym’ (por. B. Ligara, *Galicyzmy leksykalne...*, s. 172).

³⁸ Wyrażenie *zimna krew* wchodzące w skład wspomnianego zwrotu jest też najprawdopodobniej kalką frazeologiczną utworzoną na wzór franc. *sang-froid* ‘przytomność umysłu, panowanie nad sobą’ (por. B. Ligara, *Galicyzmy leksykalne...*, s. 161).

psuć komuś krew/ napsuć krwi ‘wprawiać w zły humor, irytować kogoś, drażnić, dokuczać’: *Żyd będzie musiał s'exécuteur, ale co mi bestia krwi napsuje* – 94; SWil podaje tylko *psuć sobie krew*, SW, SDor i SF notują;

siedzieć z założonymi rękami ‘siedzieć beczynnienie’: *Z założenemi rękami siedzieć nie mogę* – 20; SWil fig. = *próżnować*, bez kw. podają SW, SDor, SF;

stać z/na boku ‘usuwać się, nie angażować się’: *...że na mnie stojącego z boku i nie należącego do żadnego obozu [...] wszyscy kładli, co chcieli* – 16, *Rozum i polityka każą się usunąć i stać na boku* – 47; SWil, SW, SDor, SF notują;

tracić/stracić ducha ‘zniechęcić się do walki, stchórzyć’: *Nie traćmy ducha, ufajmy Bogu* – 140; SWil brak, notują SDor i SF; SW podaje tylko ‘tracić zmysły, przytomność’;

tracić głowę ‘nie wiedzieć, co robić’: *W Ro[s]sij w ogóle [...] głowy potracili* – 44, *...ale ón ma proces przykry i tak jest nim zajęty, że głowę traci* – 62, *Ciągle w tej niepewności jutra, w niepokoju człowiek głowę i ochotę do życia, i pamięć traci* – 134, *Głowę tracę, co robić* – 206; SWil brak, SW, SDor i SF notują³⁹;

wodzić rej ‘przewodzić komu lub czemu, rządzić’: *Ona przyjmuje, ona ugaszczą i ona będzie rej wodzić* – 42; SWil, SW, SDor, SF notują;

wprzęgać/wprząc się do jakiejś pracy ‘zmusić się do jakiejś pracy’: *Dziś już się wprzęgam do zwykłej pracy w imię Boże* – 39; SWil i SF brak, notuje SW, SDor jako *przen.*;

zbywać milczeniem ‘nie odpowiadać na pytania, prośby’: *Zbywają milczeniem i gorzej* – 17; SWil i SW brak; bez kw. podają SDor, SF;

zdać kogo na łaskę i niełaskę ‘powierzyć kogo czyjej dobrej woli, oddać komu kogo do dyspozycji’: *Prawdopodobnie nie będę się ku niemu kwapił i na łaskę i niełaskę losu zdając się pojadę jutro o ósmej* – 113; SWil brak, bez kw. podają SDor i SF;

SW tylko *poddać się na łaskę i niełaskę przyjaciela*;

zjeść zęby na czym ‘mieć duże doświadczenie w jakimś zakresie, znać co dobrze, dawno mieć z czym do czynienia’: *...bo na różnych robotach prawniczych zęby zjadł* – 61; bez kwalifikatora podają SWil, SDor i SF, tylko SW *przen.*;

zrobić fiasco ‘ponieść porażkę, doznać niepowodzenia’: *Mam w dodatku tę szansę, że [...] mogę się nie popisać i zrobić fiasco* – 58, *O ile wiem, kongres nasz literacki w Rzymie zrobił fiasco ogromne* – 75; SWil brak; SW, SDor i SF notują.

Frazy

apopleksja kogo ruszyła, paraliż kogo ruszył ‘ktoś doznał paraliżu, został rażony apopleksją’: *Ruszony naprzód paraliżem powoli dogorywał kilka miesięcy* – 126; *...a tu żona okrutnie chora, siostra paraliżem ruszona* – 193; SWil i SW notują; SF *przestarz.*; SDor brak;

Bóg wie ‘nie wiadomo, nie jest pewne’: *Jak to się skończy, jeden Bóg wie* – 70; SWil, SW i SF podają; SDor brak;

co się tyczy... ‘jeśli chodzi o...’: *Co się tyczy listów króla – nie ulega wątpliwości, że na rzecz obrobioną znajduję Ci nabywcę* – 89; *Co się tyczy kompletu Falcka, tego dotąd nikt nie osiągnął* – 124; SW podaje tylko znaczenie *co należy, co potrzeba*; SWil, SDor i SF notują;

co się zowie ‘jak należy, nadzwyczajny, nadzwyczajnie’: *Pora piękna i wiosna co się zowie* – 32; SWil, SW, SDor i SF notują;

coś komu spada na głowę/ na kark/ na leb ‘ktoś nagle, niespodziewanie doznaje kłopotów, zmartwień’: *Tak ciągle coś na mnie spada* – 141; SWil brak, SW *przen.*, SDor *pot.*, SF bez kw.;

³⁹ Jest to również kalka frazeologiczna utworzona na wzór francuskiego *perdere la tête* ‘nie wiedzieć co robić’ (por. B. Ligara, *Galicyzmy leksykalne...*, s. 170).

coś się nie klei 'nie układa się pomyślnie, nie zawiązuje się': *Wszystko się jakoś nie klei* – 45; podają SWil, SW i SF; SDor *pot.*;

coś się święci 'na coś się zanoszą, coś się dzieje': *... jest on taki przenikający i mądry, że przeczuwa zawsze, co się koło niego święci* – 73; SWil *fig.*, SW, SDor i SF bez kw.;

dreszcz przechodzi/przenika kogo 'ts': *Dreszcze mnie przechodzą* – 193; SWil, SW, SDor, SF notują;

dziej się/ niech się dzieje wola boża (zwrot wyrażający pokorne poddanie się losowi): *Ze stoicyzmem staram się znosić, co przychodzi, przysmykam oczy – i dziej się wola Boża* – 50; SWil *posp.*, SW tylko *niech się dzieje wola boża*, SSzym *przestarz.*, SDor, SF bez kw.;

głowa pęka 'głowa boli z powodu choroby lub od nadmiaru spraw': *...a ja mówić nie mogę i głowa mi pęka z bólu* – 11, *...stosy papierów, od których głowa pęka* – 50; SWil, SW, SDor, SF notują;

gryzie sumienie 'sumienie trapi, niepokoi, nie daje spokoju': *...cała ta fantazja bardzo nad miarę kosztowna i trochę mnie gryzie sumienie, żem sobie jej pozwolił* – 25; SWil i SW brak, SDor *przen.*, SF bez kw.;

niech mu/ jej/ im/ itp. Bóg (tego) nie pamięta 'niech mu/ jej/ itp. będzie zapomniane': *Wpakował mnie w tę mazanię Wacek Szymanowski, niech mu Bóg nie pamięta* – 11; SWil podaje tylko *Niech Ci Bóg nie pamięta*, SW i SDor brak, SF bez kw.;

serce się krwawi 'ktoś odczuwa żal, przykrość, ktoś cierpi': *Serce mi się z bólu, patrząc na niego, sciska i krwawi* – 216; SWil brak, SW *przen.*, SDor i SF notują;

tu sęk 'w tym cała trudność': *Musisz stanąć w mieście – i tu sęk* – 10; właśnie w takiej postaci podaje SW i NKP; SDor i SF notują tylko postaci: *to sęk/ w tym sęk*;

zimno się robi komuś 'ktoś się boi': *Az mi się zimno robi na myśl o tym...* – 110; nie notują SWil i SW; SDor i SF notują.

Przedstawione wyżej frazeologizmy wywodzą się najczęściej z obserwacji codziennego życia (np.: *chleb powszedni, siedzieć z założonymi rękami, zimno się robi komuś*), zawierają elementy obrazowania potocznego, wykorzystując nierzadko komponenty somatyczne (np. *słomiane nogi, zjeść na czymś zęby, włosy powstają na głowie, serce się krwawi*), czasem nawiązują do wyobrażeń religijnych (np. *święta prawda, wola Boża*). Ich podstawę stanowią wyrazy należące do polszczyzny ogólnej, przetrwały niemal wszystkie do dziś w niezmienionej postaci i należą współcześnie do żywej leksyki. Nie wszystkie są notowane w słownikach, czasem XIX-wieczne leksykony opatrują je kwalifikatorem *przenośnie* lub *figurycznie*, co wskazuje na to, iż odczuwalny był metaforyczny charakter tych związków wyrazowych.

Frazeologia o nacechowaniu stylistycznym

Oprócz frazeologizmów o szerokim zakresie użycia, pozbawionych ograniczeń regionalnych lub stylistycznych, daje się wydzielić grupa związków o charakterze ekspresywnym. Autorzy przywoływanych tutaj słowników kwalifikatorami operują raczej oszczędnie, zatem liczba tego typu frazeologizmów wykorzystanych przez nadawcę listów nie jest wielka:

ani słyhu, ani widu 'nie ma śladu po kimś, przepadł bez wieści': *Gubrynowicza ani słyhu ani widu* – 203; SW *gw.*, SWil bez kw., SDor *pot.*, SF bez kwalifikatora;

co do... 'jeżeli chodzi o..., co się tyczy...': *Co do K. – miałem zawsze pewien wstręt od tego niestychanego przylizywania się wszystkim* – 72; SW brak, bez kw. notują SWil i SF, SDor *pot.*;

ćwiek/ćwieczek w głowie 'mania, bzik, wariactwo': *Ma rodzaj ćwieczka w głowie* – 121; SWil fig., SW *przen.*, SDor *pot.*, SF bez kwalifikatora; NKP podaje 'Ma ćwieka w głowie';
diabło/diabelnie 'bardzo, piekielnie': *Diabło trudna sprawa* – 17; SWil brak w tym znac.; SDor *pot.* (z odcieniem ekspresywności, intensywności), bez kw. podają SW i SF;
koniec końcem 'ostatecznie, wreszcie': *Koniec końcem Wielopolski [...] uważając mnie za głównego nieprzyjaciela i główną zawadę, zażądał kategorycznie oddalenia mnie* – 16; SWil *posp.*, SW, SDor i SF bez kwalifikatora;
półżywy 'ledwie żywy, bliski śmierci': *Uciekłem do ogrodu pół żywy* – 218; SWil fig., SDor *pot.*, bez kw. podają SW i SF;
pod psem 'zły, poniżej wszelkiej krytyki': *Tymczasem cały owoc wody Homburskiej i kąpieli niewygodnej w Gastein stracony i zdrowie pod psem* – 15, *...w Montreux, gdzie tak drogo jak w Schinzach i kuracja na winogrona pod psem* – 205; SWil brak, SW *przen.*, SDor *pot.*, SF bez kw.;
psim śwędem 'nie wiadomo jak', 'bez wysiłku': *Reszta dzienników żyje otrębiani..., a jak u nas dawniej energiczniej się wyrażano – psim śwędem* – 2; SWil notuje bez kwalifikatora, SW *przen.*, SDor *pot.*, SF bez kw.;
święta cierpliwość 'wielka cierpliwość': *Bronisław [...] męczennik długoletni, męczennik nie tylko męczarnią, ale świętą cierpliwością* – 13, *Umiesz znieść, co Bóg zysła z odwagą i cierpliwością świętą* – 210; SWil brak, SDor *pot.*, SW i SF bez kw.;
dać sobie folgę 'pozwalać na co, popoľgować': *...a cierpienie to prawie na chwilę folgi nie daje* – 110; SWil brak, SW *posp.*, bez kw. podają SDor i SF;
nie wyjść/wylecieć/wypaść sroce spod ogona 'być nie byle kim, nie byle jakiego rodu': *...i my też, mówiąc po naszymu, sroce spod ogona nie wypadliśmy* – 77; SWil *przysł.*, SDor *pot.*, SW i SF bez kw., NKP podaje *Sroce spod ogona nie wypadł*;
puścić w trąbę 'porzucić kogo': *Ale wołał naturalnie w końcu sam z tego korzystać [...] a mnie puścić w trąbę* – 72; SW z wykrzyknikiem, SWil brak, SDor *pot.*, SF *rub.*, podaje też NKP;
wysać z palca 'zmyślić': *...ale Żydek z palca tego nie wysał* – 40; bez kw. notują SWil, SW i SDor; SF *pot.*;
coś trzyma się/ nie trzyma się kupy 'wiąże się, nie wiąże się w sensowną całość': *Darujcie mi, że i krótko piszę i może nie zawsze się to trzyma kupy* – 180; SWil i SW brak, SDor *pot.*, SF bez kw., NKP podaje *Kupy się to nie trzyma*;
coś wzięło w leb 'coś się nie udało, poszło na marne': *Wszystko to w leb wzięło* – 68; SW *przen.*, SDor *pogardl.*, *rub.*, *potocznie*, SWil i SF bez kw.;
wszystko jedno jest komu 'obojętne': *Nie wiem, co mówić mogą i co będą ludzie myśleli, wszystko mi jedno, ale zdania zmienić niepodobieństwo* – 110; SWil i SF notują bez kw.; SW brak, SDor *pot.*

Frazeologia literacka

Niejako na przeciwnym stylistycznie biegunie w stosunku do przytoczonych sytuują się frazeologizmy mające swe źródło w literaturze (zwłaszcza w Biblii, mitologii):

chleb powszedni 'rzecz zwykła, codzienna': *...przyczynam się i do chleba powszedniego tutejszego* – 26, *Wstrzymałem się od pisania, ale już chleb powszedni musi do niego powrócić* – 85, *O ile zima cała była łagodna, tak ku wiosnie przychodzi najnieznośniejsza, najobrzydliwsza pora – ale to u nas chleb powszedni* – 98, *...są rzeczy droższe nad wszystko, nawet nad chleb powszedni* – 98; SWil podaje tylko znaczenie dosłowne przymiotnika *powszedni* = *codzienny*; bez kw. podają SW, SDor i SF; notuje MSB;

paniczny strach 'strach wywołujący panikę': *W Warszawie zamęt i strach paniczny, przesadzony* – 65; SWil i SW bez kw., SDor *paniczny lęk*, SF brak;

paryski bruk 'w środowisku paryskim': *Nie życzyłbym sobie [...] od zabłąkanej kuli zginąć na paryzkim bruku* – 93; nie opatrując żadnym kwalifikatorem notują tylko SDor i SF;

sądny dzień 'dzień sądu': *Syn jeden leży chory, a u drugiego matka żony zmarła, ojciec tknięty po raz drugi paraliżem, dzieci wszystkie chore... Sądny dzień u biedaków* – 67; SWil tylko w znac. *dzień ostateczny*, SW *przen.*, SF brak; SDor i MSB notują;

bić się w piersi 'zapewniać, przysięgać': *Caluje, ściska, do nóg pada, w piersi się bije* – 72; SWil i SW podają w znaczeniu dosłownym; SDor i SF bez kw.; MSB brak;

padać do nóg 'ts': *Caluje, ściska, do nóg pada, w piersi się bije* – 72; SWil, SW, SDor i SF notują; MSB brak;

włosy podnoszą się/powstają (na głowie) od/z czego 'ts': *Włosy powstają na głowie* – 195; SW brak, bez kwalifikatora podają SWil, SDor, SF i MSB;

Bóg dał, Bóg wziął 'ts': *Idzie mi o polatanie strat i zapewnienie sobie na jakiś czas spokoju. Nie waham się ofiar na to... Bóg dał, Bóg wziął* – 123; SWil, SW, SDor i SF brak; notuje MSB i NKP.

Nie jest ich zbyt wiele, jednak obecność podobnych sformułowań w listach prywatnych pisarza tej miary co Kraszewski dziwić nie powinna. Badacz jego korespondencji nie odczuwa stylistycznej dysharmonii, dostrzegając związki frazeologiczne o odcieniu rubasznym obok takich, które mają wyraźnie biblijną proveniencję (znaleźć je można również wśród frazeologii obcej). Do tych ostatnich sięgał autor analizowanych tutaj listów bez oporów, pomimo że zrażony słowami krytyki ze strony papieża Piusa IX pozostawał z Kościołem przez szereg lat w poważnym konflikcie.

2. FRAZEOLOGIA OBCA⁴⁰

Kraszewski nie tylko bardzo często używa jednostek leksykalnych obcego pochodzenia i formułuje dłuższe wypowiedzi w języku francuskim (pomijając powstałe w okresie pobytu w więzieniu listy napisane po francusku i po niemiecku⁴¹, jak tego wymagały przepisy władz pruskich); sięga też chętnie do obcojęzycznej frazeologii, przytaczając najczęściej łacińskie przysłowia i sentencje (większość z nich notuje *Słownik wyrazów obcych*). Dalej sytuują się związki frazeologiczne przywołane w oryginalnej, francuskojęzycznej postaci (a zatem w języku codziennej komunikacji osiadłego w Paryżu adresata listów W. Chodźkiewicza), znacznie rzadziej trafiają się wtręty niemieckie, nie wspominając o nikłym udziale języka rosyjskiego, którym po prostu Kraszewski nie władał.

Związki frazeologiczne, których źródłem jest łacina

ad feliciora – łac. 'do lepszych czasów, bezterminowo': *Obiecują mi skutek, ale formalności jakieś jeszcze do spełnienia i znowu zwłoka – zdaje mi się, że puszczą znowu to ad feliciora* – 63;

ad hoc – łac. 'ze względu na dany wypadek, w danym celu, doraźnie, na chwilę, bez uprzedniego przygotowania': *Przewodnik Joanne byłby mi, bądź co bądź, dał cokolwiek, a że go nie potrzebuję tylko ad hoc, więc choć stary, antykwarski exemplarz* – 190; notuje SWO;

⁴⁰ Znaczenie i oryginalną postać związków frazeologicznych obcego pochodzenia ustalono przede wszystkim na podstawie *Słownika wyrazów obcych* pod red. J. Tokarskiego. W razie potrzeby wykorzystane zostały również słowniki dwujęzyczne odnotowane w przypisach w kontekście analizy wyrazów zapożyczonych z poszczególnych języków.

⁴¹ Było ich 25.

certum quantum – łac. ‘umowna kwota, łapówka’: *Gorąco go zakląłem i napisałem mu, że certum quantum na kosztą się zapłaci* – 61;

dixi – łac. ‘powiedziałem’: *Mogą sobie mali ludzie paskudzić się nadmiernie nad zniszczeniem wrażenia. Dixi* – 111; notuje SWO;

fiat voluntas Tua – łac. ‘niech się dzieje wola Twoja’: *...i o żadnych reparacjach zdrowia kosztownych ni myśleć, bo poczwąwszy 70., na nic się one nie zdały. Fiat voluntas Tua* – 50;

habent sua fata libelli – łac. ‘i książki mają swoje losy’: *...to sobie powiedzmy, że są rzeczy niezrozumiałe, i że habent sua fata libelli* – 5; SWO notuje;

in summo gradu – łac. ‘w najwyższym stopniu’: *Widać, że in summo gradu nie praktyczny* – 60;

Jupiter dementat – łac. ‘Jupiter rozstrzygnie’: *Jak to się wszystko skończy, bodaj upadkiem zupełnym i rozbiorem... Jupiter dementat – wedle przysłowia* – 123;

modus vivendi – łac. ‘sposób na życie, metoda postępowania’: *Rzecz przejrzałem, jak pisałem Ci – jest rozwlekła, niesmaczna, dalszy ciąg wielopoliszczyny, ale ci panowie utrzymują, że dziś na innej drodze modus vivendi niemożliwy, a tego modus vivendi potrzeba, ażeby nie zginąć* – 88; SWO podaje;

notabene – łac. ‘zauważ dobrze, nawiasem mówiąc, prawdę powiedziawszy’: *Zdaje mi się, że, bądź co bądź, za jedno wydanie można żądać tysiąc marek, a potem się ukladać. Notabene określenia liczby mających się robić exemplarzy nie ma u nas w zwyczaju...* – 103; SWO podaje;

para bellum – łac. ‘gotuj się do wojny’: *Wszędzie zwawo się ruszają. W Prusiech Poznań, Toruń, Gdańsk obsadzają mocniej. Para bellum* – 94; SWO notuje;

periculum in mora – łac. ‘niebezpiecznie zwlekać’: *Krótko, ale prędko odpowiadam, bo periculum in mora* – 10; podaje SWO;

praeter propter – łac. ‘w przybliżeniu, około’: *Kosztuje, nie wiem dokładnie, ale praeter propter około 50 franków* – 10;

propter vitam vivendi perdere causas – łac. ‘z powodu życia traci się ochotę do życia’: *Klimat zaś taki za drogo kosztuje i byłoby to – propter vitam vivendi perdere causas* – 84;

quod scripsi, scripsi – łac. ‘com napisał, napisałem’: *...ale quod scripsi, scripsi – nie przerabia się* – 5;

res angusta – łac. ‘bieda, zachwiany kredyt’: *Za to z pewnością wiosna będzie brzydka i tej bym chciał uniknąć a pojechać gdzieś do Pau, ale dotąd res angusta nie dopuszcza* – 93;

sapienti sat – łac. ‘mądrymu wystarczy’: *Dużo o tym mówić dziś nie można. Sapienti sat* – 16, *Szło więc o to, abyśmy się nie narazili Stolicy Ap. Sapienti sat. Nie weźmiesz mi tego za złe pewnie, bo zrozumiesz położenie* – 77; podaje SWO;

si Deiplacet – łac. ‘jeśli się Boguspodoba’: *Przybędę najdalej pierwszych dni Lutego (si Deiplacet)* – 19, *Wyjadę stąd na Wiedeń, bo tam mam intere[re]sa, d. 26 t.m. (zawsze si Dei placet)* – 19;

sine me de me – łac. ‘o mnie/ w mojej sprawie, beze mnie’: *Przestaną dawać mu korespondencje prawdopodobnie, bo rozporządził sine me de me i chciał z Kroniki Zagranicznej ograniczyć mnie do niemieckiej tylko* – 86;

Sint ut sunt aut non sint – łac. ‘będą, jak są, albo nie będą’: *Wład. Mickiewicz też nie może się podjąć dla swojej „Revue”, a to są dwa spore tomy w wydaniu niemieckim, zaś żadnych skróceń i zmian ja nie dozwalam. Sint ut sunt aut non sint* – 142;

status quod ante bellum – łac. ‘stan jak przed wojną’: *Mnie tu jak było źle, tak nie jest wiele lepiej, zaledwie powróciłem do status quod ante bellum* – 79; notuje SWO;

sui generis – łac. ‘swego rodzaju, swoisty, osobliwy’: *Jużci klimat tu lepszy, ale ma swe właściwości, jest sui generis – klimat do którego trzeba nawyknąć* – 25, *Klimat cudowny, cho-*

ciaż sui generis – 183, *Klimat tu sui generis, do którego się przyzwyczaić i nauczyć go* – 189; SWO podaje;

summa summarum – łac. ‘ostatecznie, łącznie, wszystko razem’: *Dziwna rzecz, prawie zupełnie przestałem tytuł palić. Ale summa summarum – cierpię okrutnie* – 110; notuje SWO;

tibi soli – łac. ‘tylko dla ciebie’: *Poufne. Tibi soli* – 46, *Zostaw te o K. rzeczy przy sobie, bo są tibi soli* – 72;

Timeo Danaos – łac. ‘strzeż się Danaów’ – ostrzeżenie o możliwości podstępu pod pozorem życzliwości: *Zachowaj to przy sobie. Timeo Danaos – ale czekajmy...* – 60; notuje SWO;

usuque ad finem – łac. ‘aż do końca’: *Ale walczyć z tēm trzeba usque ad finem* – 50, *Mój drogi, jedyny ratunek – męstwo i cierpliwość. Znośmy, jak można – usque ad finem* – 131; podaje SWO;

via triumphalis – łac. ‘droga triumfów’: *Tryumfalne bramy, via triumphalis, iluminacje, regaty, fajerwerki, chóry, mowy – będzie wszystko* – 81;

Frazeologia pochodząca z języka francuskiego

à la grâce de Dieu – fr. na chwałę Bożą’: *Jak teraz – to wcale nawet dla pęcherza nie mógłbym jechać. Więc à la grâce de Dieu* – 84;

a peu près – fr. ‘mniej więcej’: *A peu près ze wszystkimi idzie w ten sposób* – 203;

à propos – fr. ‘przy sposobności, w związku z tym, właściwie’: *Mój drogi, gdybyś – à propos – dostał tanią i pospolitą stenotypową edycję Voltaira...* – 183; podaje SWO;

cap de Dieu – fr. ‘palec Boży’: *Omyliłem się pisząc powieść i 70 stron na nowo muszę prze-rabiać. Cap de Dieu* – 106;

(donner) carte blanche – fr. ‘(dać) czystą/ą karta/ę, nieograniczone pełnomoc-nictwo, swoboda działania, wolna ręka’: *Zupełną carte blanche masz do zrobienia z nim, co zechcesz* – 78, *Je Vous donne carte blanche* – 180 (fr. ‘daję Wam pełną swobodę’); SWO notuje;

secret de polichinelle – fr. ‘tajemnica poliszynela’: *Wybor pani Adam z Giedroyciem jadącej do Aksakowa i Katkowa w biały dzień spiskować... ce secret de polichinelle, o którym wie cała Europa z góry* – 63; notuje SWO;

dans le bleu – fr. ‘w sinej dali, w odległej perspektywie’: *Rachuję na jego pomoc i ska-zówki. Ale wszystko to dans le bleu jeszcze* – 120;

enfant terrible – fr. ‘niesforne dziecko, dziecko źle wychowane, osoba nietaktow-na, niedyskretna, stwarzająca dla otoczenia kłopotliwe sytuacje’: *Wybrali sobie jedy-nego w Europie, którego od dawna nikt na serio nie bierze, prawdziwego enfant terrible* – 73; notuje SWO;

entre nous – fr. ‘między nami, w zaufaniu’: *Postuluszny, napisałem do Szymanowskiego, ale – entre nous – potrzeba go znać* – 44, *Zupełnie entre nous – jeden z moich dawnych znajomych w Petersburgu [...] zaproponował mi wyrobienie go* – 63, *Idzie to, aby zwrócić uwagę na dzie-ło, które, entre nous, kosztowało pewnie wiele pracy...* – 94, *Entre nous – napisz mi minimum cobys chciał mieć, a ja się starać będę o maximum* – 111; podaje SWO;

force majeure – fr. ‘siła wyższa’: *Im dłużej się żyje, tēm się mocniej przekonywa, że w spra-wach ludzkich więcej jest przeznaczeń i fatalizmów niż kierownictwa ludzkiego. Force majeure rządzi* – 127;

il faut faire face – fr. ‘zwrócić się przodem/stanąć twarzą wobec oskarżenia, stawić czoło’: *Tymczasem il faut faire face wszystkim następstwom katastrofy* – 120;

le commencement de la fin – franc. ‘początek końca’: *Dźwigam się ja, dźwigam, ale ludzi się niema co – musi to być le commencement de la fin* – 14, *Nieulega wątpliwości que c'est le commencement de fin* – 17;

le jeu ne vaut pas la chandelle – fr. ‘gra niewarta świeczki’: *Jednakże odsiedzę do ja-kięś tam czerwca i powrócę do Drezna, wyrzekając się raz na zawsze podróży. Le jeu n'en vaut pas la chandelle* – 105;

le mieux est l'ennemi du bien – fr. ‘lepsze jest wrogiem głupszego’: *Niewygody, kosa, męka i pogorszenie na zdrowiu. Le mieux est l'ennemi du bien* – 109;

monômanie de persécution – fr. ‘mania prześladowcza’: *Że Moskal może dostać takiej monômanie de persécution, przyjmuję, ale pisarz żeby był zupełnie sapiej* – 106;

ne me fait ni chaud ni froid – fr. ‘ani mnie grzeje, ani ziębi’: *Ja całe życie pisałem dla moich, a reputacja francuska ne me fait ni chaud ni froid* – 107;

o bêtise humaine – fr. ‘o, głupoto ludzka!’: *Znowum musiał kucharkę wziąć, bo nie mogłem chodzić, ani się ubrać. O, bêtise humaine! Być tak starym i tak głupim!* – 109;

qui à bien d'autres chiens au chats à fouetter – fr. ‘co lepsze do smagania biczem – psy czy koty?’: *Na nas spada obowiązek zwrócić na niego uwagę Francji. Qui à bien d'autres chiens au chats à fouetter* – 94;

somme toute – fr. ‘poza wszystkim’: *Wyobraźże sobie rozpacz moją. Somme toute jest mi o wiele gorzej niż w domu* – 104.

Frazeologia przejęta z języka niemieckiego

mit Sack und Pack – niem. ‘z całym dobytkiem’: *U mnie też choroba naprzód uparta, z którą walczę, potem finansowe zawikłania, potem kłopoty przesadzania się z miejsca na miejsce z całym mieniem, mit Suck und Pack* – 199;

unter der Luder – niem. tu: ‘jak ścierwo, łajdak’: *Kaszleł mi się zmniejszył, ale nogi okropnie pobrzękle i nie chcą już odchodzić – jak kłody, i żołądek unter der Luder* – 188.

Frazeologia zaczerpnięta z innych języków

e finita istoria – wł. ‘i koniec historii’: *Gwałt, zbieraj wszystkie druki o tym rosyjskiem elaboracie, abym je zebrał. E finita istoria* – 110;

ma – guarda e passa – hiszp. ‘moja straż i obrona’: *Są rzeczy droższe nad wszystko, nawet nad chleb powszedni – to uchowanie godności własnej, choćby dla nas samych. Brudny człek, a w dodatku faryżejska natura. Ma – guarda e passa...* – 98;

wremiennoje probywanie – ros. ‘pobyt czasowy’: *...N Pan raczył pozwolić na „wremiennoje probywanie”, ale tylko na Wołyniu z warunkiem, że... – 71.*

Podobnie jak wyrazy zapożyczone, tak zachowująca oryginalną formę frazeologia obcego pochodzenia służy przede wszystkim usprawnieniu procesu komunikacji. Podkreślić jednak należy, iż powszechnie używane, nierzadko utrwalone wielowiekową tradycją wyrażenia, zwroty i frazy (tu zwłaszcza sentencje i przysłowia łacińskie) są dla nadawcy wygodnym, bo gotowym, dobrze zrozumiałym i tylko przywołanym w razie potrzeby środkiem porozumiewania się. Nie budzi wątpliwości ich przydatność w pełnieniu funkcji informatywnej, istotna jest także wartość emocjonalna takich sformułowań, jak np. *o bêtise humaine, unter der Luder*; zwracają również uwagę frazeologizmy o charakterze eufemistycznym, np.: *certum quantum, res angusta, usque ad finem* – stają się one przecież wyrazistymi wykładnikami funkcji ekspresywnej języka.

Przysłowia

W analizowanych listach znalazło się stosunkowo niewiele przysłów. Dwukrotnie wprowadza je do tekstu nadawca za pomocą metajęzykowej uwagi:

*Wieczorami piszę dalej Twojego Króla chłopów, ale jeszcze nic o nim powiedzieć nie mogę. I jak w przysłowiu: „Pani stara, to szyje to rozpara”, często co dziś napiszę, jutro muszę z gruntu przerabiać – 25; SWil brak, SW podaje przysłowie: *Co robi pani stara? Szyje i rozpara*; SDor i SF brak; NKP podaje w postaci *Pani stara co uszyje to rozpara*.*

Przysłowie nasze małuje trafnie takie położenie – Radaby dusza do rajy ale grzechy nie puszcza – 15; SWil przysł.; SW podaje tylko: *Radaby dusza do nieba, by jako przed grzechami*; SDor, SF i NKP notują w postaci dostrzeżonej w listach.

Pozostałe przysłowia i zwroty przysłowiowe wplata autor w tekst, nie sygnalizując zamiaru użycia sformułowania utrwalonego w języku niejednokrotnie wielowiekową tradycją:

*Mam gotowych 700 franków, a może trochę więcej. Wedle tego stawu musi być grobla – 19, Figur popsutych zrzucić się nie godzi, musimy je, choćby to niezbyt długo trzymać się miało, restaurować cementem. To darmo. Słowem, według stawu grobla, bo nie ma dziś podobieństwa, przy tylu innych składkach, na nowo tę ożywiać – 45; SWil przysł.; SW notuje: *Podle stawu grobla, przysł.*; SDor podaje w postaci: *Podług stawu grobla*, w takiej samej formie jako przysłowie notują SF i NKP, która dopuszcza warianty z *według, podług*. *Samo dzieło, między nami mówiąc, przy najlepszych intencjach jej [krytyki] nie wytrzyma, a ośmieszyna na illustration banale, comme prise a des sources suspectes. Ale na upor lekarstwa nie masz – 19; SWil podaje: *Na śmierć nie ma lekarstwa i Już na to nie ma lekarstwa*, SW: *Na upartego nie ma lekarstwa, Na to nie ma lekarstwa*, SDor i SF przysł.; podaje także NKP wraz z licznymi wariantami.**

*We środę mam jechać do Ems, mimo że – Bóg widzi – ochoty nie mam, wstręt prawie. Ale słowo się rzekło – 75; SWil brak, SW notuje, SDor i SF podają w postaci rozszerzonej: *Słowo się rzekło, kobyłka u płotu*; NKP podaje obie postaci.*

*Posłuszny, napisałem do Szymanowskiego, ale – entre nous – potrzeba go znać. Wart Pac palaca, a palac Paca. Wielki trud, a na co to wszystko... – 44; SWil brak; notują SW, SDor, SF i NKP. *Na Kongres i ja stanowczo nie pojedę, gra świecy nie warta – 50, Gra świecy nie warta – 23,**

Jakich zawsze dwieście-trzysta franków z tego by mieć można, ale czy gra warta świecy? – 88; SWil i SW; podają SDor, SF i NKP; przysłowie jest kalką z jęz. francuskiego, występuje w listach także w oryginalnej postaci.

Ale czas płaci, czas traci – 141; Brak w słownikach, NKP podaje.

*Unger mi przysłał weksel, którego potrzebowałem, bo mam 15 Marca płacić za mieszkanie, a tu – choć siadłszy płacz – 31; Żaden ze słowników nie notuje. SDor podaje tylko *choć płacz* (pot. ‘nie ma sposobu, nie można poradzić’), NKP: *Choć ty siadłszy płacz* (cytat z Kraszewskiego). Współcześnie analogiczną funkcję semantyczną pełni w polszczyźnie spokrewniony formalnie frazeologizm (*u*)*siąść i płakać* notowany przez SDor i SF.*

Zamieszczonych poniżej sformułowań nie podaje żaden ze słowników, być może są one kalkami językowymi o niejasnej proveniencji. Pod względem formalnym i semantycznym sytuują się one wśród przysłów i sentencji:

I „odchodzących” żal, i tych, co zostali, a cierpią. Bronisława szczególnie, bo to piękna, czysta dusza, ciężko wyprobowana od losu – 5,
Jakoś to będzie. Tylko każdy swoją grzędę niech kopie i podlewa – 14,
Deszcz prawie co dzień. W piecu już palę. Co to dalej będzie ze mną i z moimi gołębiami? – 82
Bądź co bądź, dali Bóg życie, zobaczymy się – 96,
Przypominam sobie biskupa, który mi raz z powodu księdza nieosobliwego powiedział: „Pan Bog, gdy chce, i najgorszym narzędziem do dobrego się posłużyć może”. Kto rzekł, to rzekł, ale słowo wielkie, śmiało i pocziwie wyrzeczonym zostało – 111.

Wyrażenia, zwroty i frazy porównawcze

Usytuowane przez S. Skorupkę na pograniczu frazeologii stałej i łączliwej wyrażenia i zwroty porównawcze⁴² występują w niemałej ilości w analizowanych listach. Tylko kilka z nich ma charakter skonwencjonalizowany, utrwalony w świadomości językowej Polaków końca XIX stulecia. W zdecydowanej większości są to jednak sformułowania funkcjonujące w obiegu, choć nienotowane przez ówczesne słowniki, albo motywowane przez kontekst sytuacyjny i stan emocjonalny indywidualne twory nadawcy listów. Jedno jest bardziej rozbudowane, a ostatnie z przytoczonych porównań nosi cechy charakterystyczne sentencji.

Niemcy w Wiedniu tak są rozżarci, wściekli na Czechów i Polaków w ogóle, że na ten kongres, jak w osie gniazdo, szaleństwem byloby jechać – 49; SWil podaje tylko przymiotnik *osi* wraz ze znaczeniem przenośnym: *przykry, żalośny*; SW, SDor i SF notują wyrażenie *osie gniazdo* – ‘środowisko ludzi złych niezycliwych, podstępnych, knujących i intrygujących’.

Dziś 5 stopni tylko, wichur straszny, a ja kaszlę jak koń dychawiczny – 45; SWil i SDor obok przymiotnika *dychawiczny* (‘cierpiący na dychawicę, wywołany tą chorobą; astmatyczny, dyszący’) podają s frazeologizowane wyrażenia: *dychawiczny kaszel, oddech; dychawiczne dziecko, dychawiczny chłopiec, dychawiczny koń*; SF brak.

Wydali tam na korzyść moją, tak ogłosili [...] „Złote myśli”. Wybrali nie złote ale tombakowe i ani rachunku, ani pieniędzy. Jak w wodę wpadło – 17; SWil, SW brak; SDor i SF podają zwrot: *wpaść jak w wodę* ‘zniknąć bez śladu’, wyrażenie *jak kamień w wodę*.

Po Ems i osłabieniu, jakie ono spowodowało, powróciłem do normalnego kaszlu i dychawicy, i znowu siedzę przy stoliku, ale robota idzie jak z kamienia – 80; SWil nie notuje, SW podaje jako przysłowie, notują SDor i SF.

Jak piorunem raził mnie naprzód list z Mentone zmienioną pisaną ręką – 13; SWil podaje tylko: *jak piorunem rażony*, SDor, SF, NKP notują: *jak /jakby piorunem rażony/ tknięty, jakby (go) piorun raził*.

Był jak miód słodki, ale – dość na tem – 71; Tylko SDor i SF notują *słodki jak miód*.

Chodzę dotąd jak odurzony – 82; Jedynie SF podaje wyrażenie *stan odurzenia* i zwroty: *robić co jak w odurzeniu, żyć w odurzeniu*.

Zmęczyłem się jak pies, zgryzłem jak zgryzota sama – 14; Tylko SF podaje wyrażenie *jak pies* ‘bardzo’.

⁴² S. Skorupka, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” XIX, 1969, s. 219–226.

Slaby jestem jak pajęczyna – 85; SF podaje: *cienki, slaby jak pajęczyna*, SDor: *lekki jak pajęczyna*.

Trzymam się licho, chodzę o kiju jak z krzyża zdjęty – 118; SDor i SF podają *jak z krzyża zdjęty* 'wyglądający bardzo źle, wymizerowany'.

Pozostałe sformułowania o charakterze porównawczym nie są wcale notowane przez ówczesne i dzisiejsze słowniki, stąd wniosek, że albo miały charakter indywidualny (były tworzone dla potrzeb chwili) lub też funkcjonowały w odmianie kolokwialnej XIX-wiecznej polszczyzny i jako takie pozostawały na marginesie jej literackiej odmiany, np.:

Na redaktora był wybrany bardzo zdolny nowelista H. Siemkiewicz, ale to coś takiego, jakby vollbluta angielskiego zaprzegli do wozu z kamieniami – 64,

Nowina ale głupia, od której chodzę jak przybity od wczoraj – 71,

Z figur urzędowych oprócz municypala Trolowi, żywa żywa (sic!) dusza się nie pokazała. Uciekali jak od zapowietrzonych – 75,

Trzeba by się expatriować, oddalić, gdy dziś jestem tu jak na Kresach – 84,

Ale wzięta oderwanie – jak książka, powtarzam – znakomita, rozumna i poczciwa, a piro zdolne, silne, śmiałe i staropolskie, jak mało – 108,

Kaszeli mi się zmniejszył, ale nogi okropnie pobrzękle i nie chcą już odchodzić – jak klody i żołądek unter der Luder – 188,

Ale mimo polepszenia po każdym jedzeniu męka kilka godzin, choć jem jak dziecko – odrobinię, a nie piję nic oprócz wody – 197,

Od wczoraj chodzę jak w gorączce – 200,

Ale czas starości leci, jak kamień z góry rzucony – 215.

Porównania, o których tutaj mowa, podobnie jak frazeologizmy, stanowią jeden ze sposobów obrazowania w obrębie wypowiedzi, ich funkcja ekspresywna zdaje się dominować nad komunikatywną. Indywidualne konstrukcje porównawcze nie są zbyt wyszukane, Kraszewski wykorzystuje je najczęściej w celu sugestywnego, plastycznego poinformowania odbiorcy o swoim stanie zdrowia albo o skutkach własnych poczynań.

Modyfikacje frazeologizmów

Stałe związki frazeologiczne stosunkowo często ulegają w listach różnorodnym przekształceniom, przy czym jest to nierzadko, jak się okazuje, świadomy zabieg mający na celu jeszcze bardziej trafne nazwanie opisywanego stanu rzeczy, sytuacji czy zachowania. Drugą grupę stanowią frazeologizmy, których skostniała, utarta w powszechnej świadomości struktura została w jakimś stopniu, prawdopodobnie nieświadomie, naruszona przez piszącego. Trudno jednak oba typy zdecydowanie rozdzielić, dlatego są one tutaj omówione łącznie, przy czym podstawę klasyfikacji stanowi podział dokonany przez A. Pajdzińską⁴³.

• Modyfikacje fleksyjne

Modyfikacje tego typu wykorzystują bogactwo języka polskiego w zakresie kategorii gramatycznych (imiennych i werbalnych) wyrażanych za pomocą środków morfologicznych, np.:

Ale mam kule różne u nóg, a na pierśi i ramionach różne ciężkie brzemiona – 15;

⁴³ A. Pajdzińska, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993.

Użyte w powyższym zdaniu wyrażenie *kula u nogi* ('przeszkoda, zawada, ciężar' SWil brak, notują SW, SDor i SF; NKP podaje przysłowie *być kulą u nogi*) uległo przekształceniu wskutek zmiany w zakresie kategorii liczby, dodatkowo ma tutaj miejsce dodanie członu określającego component nominalny związku (innowacja rozwijająca).

Niech sobie idą z Beustem na czele, gdzie ich oczy niosą – 72;

Jak widać, czasownik występujący w zwrocie frazeologicznym *iść/jechać/pójść/uciec/uciekać gdzie oczy poniosą* ('iść itp. bez celu, przed siebie, jak najdalej, nie wiedząc dokąd'; SWil, SDor) zostaje pozbawiony prefiksu, który staje się wyznacznikiem formalnym i semantycznym czasu przyszłego. Całe sformułowanie wykorzystujące funkcjonujący w ówczesnej polszczyźnie frazeologizm ulega aktualizacji w stosunku do opisywanego stanu rzeczy (postępowania wpływowych członków l'Association Littéraire et Artistique Internationale).

Wszystko sprzedaje, aby straty polatać – 120;

W załączonym zdaniu nastąpiła modyfikacja czasownika wchodzącego w skład frazeologicznego zwrotu *latać budżet, biedę* ('rekompensować straty' SF), polega ona na jego prefiksacji. Łączliwy charakter związku umożliwił użycie rzeczownika *strata* (w tym przypadku synonimicznego wobec *bieda*) w funkcji komponentu nominalnego.

• Modyfikacje syntaktyczne

W analizowanych listach trafiają się również w zakresie składni odstępstwa od normy frazeologicznej, np.:

Przejeżdżałem z Drezna różne koleje żelazne, ale Wasze francuzkie – niech je diabli biorą – 21;

Modyfikacja frazy *niech to diabli porwą/wezmą*, której centrum stanowią czasowniki dokonane wyrażające czas przyszły, ('okrzyk wyrażający gniew, złość, zniecierpliwienie' SW, SDor, SF) polega na użyciu formy czasu teraźniejszego czasownika opartego na temacie supletywnym zamiast spodziewanej formy czasu przyszłego utworzonego na drodze prefiksacji.

Byłoby to [przyjęcie prezesury] dolaniem oliwy do ognia – 53;

W powyższym zdaniu w miejscu czasownika *dolać/dolewać* pojawił się derywowany od niego rzeczownik. Zabieg ów nie utrudnia zatem interpretacji semantycznej zmodyfikowanego w ten sposób frazeologizmu *dolać/dolewać oliwy do ognia* ('podsycać, powiększać wzburzenie, rozjątrzać' SDor, SF).

Niemcy na wszelki wypadek są w takiej gotowości, że na dane hasło, ręczę, iż w 48 godzin wyruszyć mogą. [...] Lada co może być iskrą do zapalenia pożaru. Lecz że pożar przybierze rozmiary olbrzymie, nikt go nierad zapalać – 69;

W wyrażeniu *iskra zapalna* ('ts' SWil brak, SW *jaskra zapalna*, SF) przymiotnik został w sposób specyficzny sparafrazowany, a rzeczownik *pożar* służy metaforycznemu i obrazowemu nazwaniu nadciągającej nieuchronnie wojny francusko-pruskiej.

Z „Dziennikiem Poznańskim” i Dobrow[olskim] jestem na stopie milczenia. Winni mi, nie płacą – to już mniejsza, ale to moda poznańska na listy po pół roku nie odpowiadać – 17;

W przytoczonym przykładzie wymianie członu towarzyszy zastąpienie spodziewanej przydawki przymiotnej (*być/żyć na dobrej, złej, przyjacielskiej stopie* 'być, pozostać z kim w jakich stosunkach' SWil, SDor, SF) przydawką rzeczowną w dopełniaczu.

• Modyfikacje powstałe poprzez wymianę członu/ członów

Jak się wydaje, tego typu przekształcenia są zabiegiem celowym podejmowanym przez piszącego z rozmysłem, dzięki czemu funkcja ekspresywna związków frazeologicznych ulega wzmocnieniu.

Wydali tam na korzyść moją, tak ogłosili (Kamiński i Wagner) „Złote myśli”. Wybrali nie złote ale tombakowe i ani rachunku, ani pieniędzy – 17;

Widać tu semantyczne i leksykalne nawiązanie do wyrażenia *złota myśl* ('aforyzm' SF). Kraszewski okazuje swe niezadowolenie z dokonanej selekcji objętej imponującym tytułem wydawniczym (a z pewnością również z niefortunnej transakcji) i nadaje wybranym myślom miano 'tombakowych'.

Jest naszych reprezentantów dosyć, jam niepotrzebny, a obawiałem się, aby idąc za wezwaniem Strossmayera, nie narazić się na rodzaj fałszywego położenia i pomówienia, że się rozłam chce robić w polskiem pielgrzymstwie. W pielgrzymce biorą udział ludzie mnie z dawna niechętni: Popiel, Szujski, bisk. Janiszewski. U wszystkich z tego obozu nie jestem w dobrym odorze – 46;

W przytoczonym wypowiedzeniu, gdzie doszło chyba do kontaminacji dwóch frazeologizmów (*ktoś/ coś komuś jest do/ nie do smaku* 'ktoś/ coś się podoba/ nie podoba' SF i w *dobrym /złym smaku* 'w dobrym/ złym guście' SF) rzeczownik oznaczający postrzeganie zmysłowe *smak* został zastąpiony na drodze analogii przez stylistycznie nacechowany *odór*. Już na tej tylko podstawie można wyrobić sobie opinię, iż niechęć pisarza i krakowskiego obozu stańczyków była wzajemna.

Nie zapominając o tym, że Ty masz nadto kłopotów na głowie, udałem się do Aug. Cieszkowskiego – 105;

Zwrot *mieć wiele spraw/kłopotów na głowie* ('zajmować się wieloma sprawami, kłopotać się o wiele spraw'; SF) uległ modyfikacji na drodze wymiany liczebnika nieokreślonego na przysłówkę, który jest semantycznie bogatszy.

Jestem tak znękanym, że o jedno mi tylko chodzi, o odetchnienie swobodne, resztę zniosę uzbroiwszy się w stoicyzm – 120;

Tym razem w zwrocie *uzbroić się w cierpliwość/w męstwo/ w odwagę* ('ts' SWil, SW, SDor i SF), którego składniki nie uległy jeszcze leksykalizacji, doszło do rozszerzenia syntaktycznej łączliwości czasownika *uzbroić się* na rzeczownik *stoicyzm*.

• Dodanie członu

Modyfikacja związku wyrazowego o ustabilizowanym składzie leksykalnym może się również dokonywać poprzez dodanie członu/ członów do konwencjonalnego frazeologizmu, np.:

Co do Towarzystwa ... Kochany mój, czy gra warta Twojej pocziwej świecy? – 44;

Użyty w zdaniu związek frazeologiczny *gra nie warta świecy/ świeczki* ('coś się nie opłaca' SF) jest rozszerzony o zaimek dzierżawczy *twój* i przymiotnik *pocziwy*, który zwykle określa cechę człowieka. Silnie zmetaforyzowana fraza tym mocniej odnosi się do zaufanego, wiernie i z oddaniem spełniającego prośby i zachcianki przyjaciela pisarza W. Chodźkiewicza.

Mam (sic!), między nami mówiąc, ale bardzo między nami, że mają przygotowany materiał do nowego procesu, którego im dostarczono już po moim wypuszczeniu na urlop – 200;

W tym zaś przypadku poufność przekazywanej informacji została podkreślona poprzez powtórzenie frazeologizmu (*między nami mówiąc* 'zwrot oznaczający, że coś ma charakter poufny, ogólny lub zrozumiały jedynie dla rozmawiających' SWil, SDor, SF), do którego dodano przysłówkę *bardzo*.

...ale przekonacie się sami [...], jak my, cośmy nigdy nie byli na bardzo dobrej stopie, dziś jesteśmy na najgorszej – 2;

Innowacja rozwijająca polega tu na wprowadzeniu do utrwalonego związku *być z kim na dobrej stopie* ('być z kim w dobrych stosunkach' SWil, SDor, SF) nowego komponentu, przysłówka *bardzo*.

Miał tak dobre plecy, że tego nie potrzebował – 196;

Skład leksykalny zwrotu *mieć plecy* ('mieć poparcie, protekcję' SWil fig., SW przen., SDor, SF, NKP) uległ rozszerzeniu o przymiotnik *dobrze*. Zabieg ów służy uaktualnieniu treści całego wypowiedzenia.

• Ujęcie członu

Modyfikacje poniższego typu nie należą w listach od rzadkości:

W tej chwili list Twój i wexel mnie doszedł i śpieszę Ci z duszy i serca podziękować za nie. Jest to kropla w porównaniu do strat poniesionych, do tego, co się przecierpiało, ale i za tę kropelkę Bogu dziękować trzeba – 193;

Wydaje się iż, doszło tutaj do opuszczenia jednego z członów dosyć dobrze utrwalonego związku frazeologicznego *kropla w morzu* ('znikoma ilość, odrobina, coś zupełnie niewystarczającego' SWil i SW nie notują, podaje SDor, SF i NKP), do którego w sposób aluzyjny nawiązuje dalsza część przytoczonego tekstu. Znaczenie przenośne i szerszy kontekst listowy nie pozwalają jednak jednoznacznie stwierdzić, czy hipoteza ta jest słuszna.

Nowy dziennik polski X. Adama Sapięhy „Kraj” poczłł w Krakowie wychodzić. [...] może by P[ani] Piotrowa się też tam pomieściła? Czy macie jakie stosunki z X. Sapięhą? Ja – żadnych, ale ni ta myśl przyszła – 3;

Redukcji uległ w wykorzystanym związku frazeologicznym rzeczownik *głowa* wraz z przymikiem, co nie utrudnia jednak zrozumienia sensu całości, gdyż fraza *coś przyszło/ przyszło komuś do głowy/ na myśl* ('ktoś wpadł na dobry pomysł, coś się komuś nasunęło/ nasuwa SDor, SF) jest powszechnie znana.

Drugi ster drzewa pałę i marznę, ani jednego dnia bez deszczu, zimno i w dodatku wicher taki, że ani za próg – 104;

Można przyjąć, że sformułowanie *ani za próg* stanowi ustabilizowane wyrażenie oznaczające 'nigdzie, donikąd'; pewniejszym jednak jest, że doszło w przytoczonym wypowiedzeniu do elipsy czasownika. W rozdziale poprzednim analizowane były zdania ze spójnikiem *ani* i partykułą przeczącą oraz zdania z *ani* pozbawione innego wykładnika negacji; być może rozchwianie, jakie cechowało idiolekt Kraszewskiego we wspomnianym typie zdań przyczyniło się do pominięcia członu werbalnego – czasownika *wyjsść, wychylić się* (SF podaje zwrot *nie wyjsść/wychylić się za/ani za próg* 'nie opuścić pomieszczenia, nie wychodzić nigdzie'). Zauważyć w tym miejscu warto, że liczne s frazeologizowane wyrażenia, zwroty i frazy z komponentem *ani* we współczesnej polszczyźnie pomijają partykułę *nie*, np.: *ani rusz; ani grzeje, ani ziębi; ani słychu, ani widu* itp. Powszechnie przeciw wiadomo, że sformułowania utarte, często powtarzane najdłużej zachowują w swoim składzie archaiczne elementy językowe.

...[strzelba] *gdzieś przepadła albo fabrykant nie wyexpedjował i ja na koszu* – 30;

Wykorzystany w powyższym zdaniu frazeologizm *być, zostać na koszu* ('pomiąć kogo, zawieść czyje nadzieje'; SWil fig.; SW, SDor, SF, NKP notują) uległ modyfikacji na drodze elipsy czasownika.

O ile wiem, kongres nasz literacki w Rzymie zrobił fiasco ogromne. Będą się oni starali to zamalować, ale tak jest. Z figur urzędowych oprócz municipała X. Trolovi, żywa [tak właśnie na granicy 1 i 2 strony listu!] żywa dusza się nie pokazała – 5,

W San Remo pustka niesłychana, żywej polskiej duszy – 215;

W ostatnich dwu zdaniach dostrzec można nawiązanie do powiedzenia *nie ma żywej duszy, ani żywej duszy* ('nie ma nikogo' – SWil i SW nie podają, notują SDor i SF), przy czym u pisarza zdaje się owo połączenie rzeczownika z przymiotnikiem funkcjonować

na zasadzie samodzielnego wyrażenia, które w razie potrzeby bywa rozszerzone przymiotnikiem precyzującym znaczenie całości.

• Kontaminacje frazeologizmów

Niekiedy znane ówczesnej polszczyźnie frazeologizmy okazują się dla nadawcy listów niewystarczające lub nie w pełni adekwatne do zaistniałej sytuacji, wówczas pomocnym zdaje się być zestawienie ze sobą dwóch (a nawet większej liczby) związków wyrazowych, np.:

W mojem zdrowiu terremoto wprowadziło tę zmianę, że mam ciągle nudności, niekiedy womity, jeść nie mogę, nogi mi pobrzęki poza kolana itd. Exystencja noc i dzień, o jakiej wyobrażenia mieć nie można. Dodaj do niej dziesięciu wygantów [...] aby z tego położenia korzystali, obdzierali do krwi i skóry – 220;

Widać tutaj wyraźne nawiązanie do dwóch frazeologizmów: *obdzierać/obedrzeć kogo ze skóry* ('zabierać komu ostatni grosz' SW, SDor, SF) i *do krwi* ('tak, że krew pociekła, do zranienia' SF). Podłożem kontaminacji jest zwykle bliskość znaczeń i tożsamość barwy obu członów⁴⁴, tym razem czynnikiem wiążącym zdaje się być rozpaczliwa sytuacja, w jakiej znalazł się zrujnowany materialnie pisarz, przerażony katastrofalnym trzęsieniem ziemi w San Remo.

Trzymam się, ale лихо, chodzę o kiju jak z krzyża zdjęty. Nic nowego. Straty wielkie, a sama pracy nieudolność jest największą – 118;

W powyższym przypadku skontaminowany został zwrot *chodzić o kiju* ('podpieierać się kijem w czasie chodzenia' SF) oraz wyrażenie porównawcze *ktos wygląda jak z krzyża zdjęty* ('o kimś słabym, skłopotanym, zmartwionym, wyglądającym bardzo źle, wymizerowanym' SDor, SF). Miało to chyba służyć trafnemu i obrazowemu określeniu sposobu poruszania się autora listu.

Jestem trochę niezdrów i dlatego opiszę na kartce, amuszę ich odprawić kilkadziesiąt i oprócz tego na karku jak kamień Prolog do Teatru Lwowskiego, który piszę, piszę, a nie umiem napisać – 34;

W zdaniu tym mowa o trudnościach z wywiązaniem się z kłopotliwego zobowiązania wobec przyjaciela pisarza A. Miłaszewskiego, dyrektora otwieranego teatru we Lwowie. Interpretację frazeologiczną utrudnia elipsa orzeczenia w wypowiedzeniu składowym zawierającym zestawione ze sobą wyrażenie porównawcze *jak kamień* (pozostające być może w genetycznym związku ze zwrotem *coś cięży, pada, uciska itp. kamieniem* 'coś cięży/ pada/ uciska jak kamień' SF) i wyrażenie *na karku* ('blisko, niedługo, wkrótce' SF).

Nigdy Kaczkow[ski] nic podobnego nie napisał. [...] Jeśli mu stańczyki odpowiedzą, nie wiem, ale ubić tego milczeniem niepodobna, a odpowiedź będzie i najzdolniejszym trudną – 108;

Wydaje się, iż w rozpatrywanym zdaniu doszło do kontaminacji zwrotów *zbyć kogo/ coś milczeniem* ('nie odpowiedzieć na pytanie, nie chcieć odpowiedzieć, udać, że się pytania nie słyszało' SWil brak, notują SDor, SF) oraz *ubić interes/ sprawę/ targ* ('doprowadzić do skutku, załatwić pomyślnie, dokończyć pomyślnie' SWil i SW podają, opatrując kwalifikatorem *fig.*; SF notuje jako *pot.*). Przyczyna użycia błędnej konstrukcji tkwi być może w brzmieniowym podobieństwie obu czasowników (*zbyć, ubić*).

Nie masz wyobrażenia wydatków tej podróży i to wszystko wyrzucone przez okno, na to, aby stan zdrowia pogorszyć, bo jest o wiele, wiele gorzej – 109;

W zdaniu, w którym mowa o kosztach wyjazdu do jednego z francuskich uzdrowisk, przywołuje autor listu powszechnie znany frazeologizm *wyrzucać pieniądze przez/*

⁴⁴ Tamże, s. 55.

za okno 'wydawać pieniądze bez celu, na próżno, marnować pieniądze' SWil brak, notują SW i SF), który być może został tu skojarzony z frazą wyrażającą rezygnację: *wszystko przepadło* ('coś się nie da odrobić, uratować' SW, SDor).

• **Budowa związków analogicznych i aluzje do znanych frazeologizmów**

Niektóre z przywołanych poniżej sformułowań mogą zawierać dosyć odległe nawiązania i aluzje do powszechnie znanych związków frazeologicznych, np.:

Gdybym ja pojechał nawet, to tylko milczącą będą figurą i neutralną. Koszt dla mnie znaczny, a pieniądze darmo wyrzucone – 51;

W powyższym zdaniu dostrzec można reminiscencje kilku frazeologizmów, których ośrodkiem jest czasownik *wyrzucać* lub/i rzeczownik *pieniądze*: *mieć pieniądze do wyrzucenia* ('mieć nadmiar pieniędzy' SF), *wyrzucać pieniądze garściami* ('wydawać bez zastanowienia' SF), *wyrzucać pieniądze przez/ za okno* ('wydawać pieniądze bez celu, na próżno, marnować pieniądze' SW, SF).

...ale ja nie mam wielkiej ochoty pisać obrachowawszy się z czasem i atlasem – 82;

Znane przysłowie *szkoda czasu i atlasu* zostało tu aluzyjnie przywołane po to, by sugestywnie, a przede wszystkim zwięźle, przekonać adresata listu, iż pisanie powieści na zamówienie wydawców niemieckich nie jest opłacalne.

Gdyby się zebrał grosz do rozsypania go po gościach, czy bezpiecznie do was jechać? – 93;

Przyjąwszy już wcześniej, że *grosz, grosze* są synonimem *pieniędzy*, przyjdzie chyba stwierdzić, że utworzone przez autora listu wyrażenie nawiązuje do zwrotu *rozzracać pieniądze/srebro/złoto (garściami)* ('rozdawać, szafować, szastać pieniędzmi' SF).

Mnie zaś idzie o to wielce, aby się z Kossilow[skim] nie spotkać. Mam go dość i rad bym to poczul (sic!), iż go mam do syta – 95;

Na wzór użytego frazeologizmu *mieć dosyć kogo/czego* ('mieć za dużo, nadmiar, nadto' SWil brak, SF) pisarz zbudował związek analogiczny, unikając w ten sposób powtórzenia leksykalnego w obrębie tego samego wypowiedzenia.

Mój Boże, familje nie przepadają, kraj przepadł, ale oni na deskach jego wypłynęli. Dziś to panowie kosmopolici i nazywają się – „d'origine polonaise” – 109;

Jedyny frazeologiczny kontekst, jaki się tutaj nasuwa, to wyrażenie *ostatnia, jedyna deska ratunku/ocalenia/zbawienia* ('ostateczny jedyny środek, sposób, droga, wyjście' SWil i SW nie notują, SF) oraz zwrot *wypłynąć na wielkie wody* ('zrobić karierę' SF). Jest to jednak dosyć odległa aluzja, możliwe, że dodatkowo wykorzystująca topos upadającej ojczyzny jako tonącego okrętu.

A jeżeli Zupański gotówką zapłaci i bez cenzury wydrukuje? He? Mam-li go spytać z warunkiem że ...grosz na stół, inaczej nic – 111;

Jeśli uświadomić sobie, że w potocznej odmianie języka *grosze* są synonimem pewnej sumy pieniędzy, określonej kwoty (SDor), to użyte w zdaniu sformułowanie przywodzi od razu na myśl dobrze znany zwrot *kłaść/ wyłożyć pieniądze na stół* 'zapłacić zaraz całą sumę' SF.

Z powyższego, szczegółowego omówienia widać, iż liczne frazeologizmy odwołują się do codziennych doświadczeń człowieka i wypływają z bacznej obserwacji otaczającego świata, utrwalając prawidłowości jego funkcjonowania. Operują przy tym leksyką konkretną (np. znaczna ilość związków zawierających nazwy części ciała, sporo zwrotów opartych na czasownikach nazywających powtarzalne zwyczajowo czynności), syntaksa tychże konstrukcji jest również niezbyt skomplikowana. Funkcja ekspresywna związków frazeologicznych, pozwalająca na uzewnętrznienie stanów psychicznych autora listów, jawi się jako nie mniej ważna od ich funkcji informatywnej, której służy prosty

język i znaczny walor plastyczny przytoczonych sformułowań. Nie trzeba dodawać, że znacznie usprawniają one komunikację, czyniąc ją bardziej zwięzłą i urozmaiconą.

Podsumowując tę część rozważań, należy stwierdzić, że już sama liczba dostrzeżonych w listach frazeologizmów pozwala domniemywać, iż reprezentują one potoczny styl polszczyzny⁴⁵, ich szczegółowa analiza potwierdza chyba te przypuszczenia. Wysuniętą hipotezę uzasadnia także użycie konstrukcji o silnym nacechowaniu stylistycznym, pokaźna ilość zmodyfikowanych związków frazeologicznych i wyrażeń porównawczych każe zaś pamiętać o tym, iż nadawca analizowanych listów był człowiekiem żyjącym z pióra.

Metafory, peryfrazy i wyrażenia peryfrastyczne

Jedną z charakterystycznych cech potocznej odmiany języka jest wysoki stopień metaforyzacji wypowiedzi. Przywołane frazeologizmy (zwłaszcza stałe związki frazeologiczne) oraz konwencjonalne i oryginalne porównania charakteryzują się znaczeniem zasadniczo odbiegającym od sumy znaczeń leksykalnych poszczególnych ich składników. Jak wynika z analizy listów, ich nadawca sięgał równie chętnie i często do peryfrazy, umożliwiającej zastąpienie nazwy prozaicznego zazwyczaj zjawiska poprzez rozbudowane przedstawienia obrazowe. Zwykle towarzyszy temu silne zmetaforyzowanie całego sformułowania. Tendencje peryfrastyczne stylu potocznego przejawiają się wg D. Buttler⁴⁶ w zakresie bardzo rozległym, omówieniu (a także zastąpieniu rozbudowanym eufemizmem) ulegają różne części mowy (w przytoczonych zdaniach są to chociażby rzeczowniki: *grób, śmierć, błąd*; czasowniki: *umrzeć, pisać, dożyć*; przymiotniki: *trudny, niemożliwy*). Poniżej kilkanaście przykładów mających potwierdzić przyjęte założenia:

*Co do dziennikow – mamy „Czas”, który nie płaci i do którego przystęp jest przez zakrystją – 2,
Ja cieszę się, że już niewiele zobaczę, bo niedługo patrzeć będę – 5,*

Nie chciałem, żeby nasza biedna Polska, wypychana i ignorowana wszędzie, nie miała reprezentanta tam, gdzie go przyjmowano. Stało się. Może być, że z tego małego jajka coś się wylęże żywotnego, a resztą wszędzie, gdzie się jest, trzeba ku dobremu kierować i prowadzić, nie dezerterując – 9,

To, com pisał o Francji, trzymam ciągle, nie zmieniłem zdania o patologicznem jej stanie, ale, przyznam się, że coraz mniej położenie istotne jej rozumiem. Kto panuje, jaka przyszłość? Jakiego czasu potrzeba będzie, nim popękany gmach zacznie się walić lub go jakiegoś zesłańca ręce podźwigną? – 29,

...nie upieram się, ale na publicznem posiedzeniu Kongresu niepodobna spleść bajki, która łatwo skontrolowaną być może – 40,

Rozpaczam z rady mojego doktora kuracją na nowo [...] Lecz zdaje mi się, że tego wszystkiego na niedługo. Dobiję się do końca jakoś – 40,

Stawcie pomnik V. Hugo. Jest to wezwanie do niego, aby poszedł już pod nim spoczywać – 45,

⁴⁵ Podobne spostrzeżenia poczynili E. Umińska-Tytoń badająca materiały pamiętnikarskie (*Pamiętniki jako źródło do badania XIX-wiecznej frazeologii*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XLIII, 1998, s. 141) oraz H. Wróbel (*Wyznaczniki potoczności – problemy dyskusyjne*, „Socjolingwistyka” IV, 1982, s. 35–41).

⁴⁶ D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne III. Charakterystyka leksykalno-semantyczna zasobu słownikowego*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 4, s. 154–155.

Dolożyłem już tak do kilku grobowców, a mam nadzieję, że mi to kiedyś wypłacą, gdyby na kamień nad moją głową nie stało – 46,
Chętnie się zbęde odpowiedzialności moralnej i wyrzekę mego tytułu grabarza i restauratora grobów – 49,
Otóż wszystko na dziś, bo ręką ledwie wodzę po papierze – 50,
Ja także odebrałem ow okolnik projektu Muzeum i uderzyło mnie to, że niedbale jest napisany, ale nie wchodząc w stylizację, ponieważ punkta i paragrafy nic przeciwnego przekonaniu nie zawierają, ograniczyłem się ogólnikami i życzeniem, aby słowo ciałem się stało, choć słowo nie tegie. Ciało może będzie lepsze. Bóg z niemi – drzeć się z niemi o to nie warto – 52,
Coż to było? Nowego Roku wieszować? Życzyć jednak trzeba, aby przyszły lepszy był i to życzenie z serca Wam ślę. Na nieboszczyka 1881 skarżą się wszyscy, i ja też, ale – aby no gorsi nie byli następcy – 65,
Miałem znowu dosyć utrapień, bo mi wnuki chorowały na dyfteritis, szkarlatynę i ospę, a oprócz tego małych szpilkowych kłuc nigdy nie brak – 69,
Lada co może być iskrą do zapalenia pożaru. Lecz, że pożar przybierze rozmiary olbrzymie, nikt go nierad zapalać – 69,
Co robić, takie jest życie. Aby się dobić do końca – 96,
Co do obchodów po ś. P. Szujskim... Klerykalni, którzy dokonali na nim nawrócenia i w 1865 z Szawla uczynili go Pawłem, teraz go bez miary podnoszą, czyniąc z niego więcej niż był w istocie – 97,
Oplakalem śmierć ciotki, ale Bóg wiedział, co uczynił – i może lepiej, że jej zamknął oczy, aby nie widziała upadku majątkowego i moralnego syna – 98,
W ogóle polityka dzisiejsza będzie się starała, bądź co bądź, utrzymać status quo, bo raz poruszona jedna cegielka mogłaby nadwężyć całe sklepienie, a do wojny i nowych przeróbek w Europie nikt nie ma ani ochoty, ani na to pieniędzy... – 127,
Darujcie mi, że i krótko piszę, i może nie zawsze się to trzyma kupy, co na papier rzucam – 180,
W głowie myśli chodzą porozbijane nie trzymając się jedna drugiej – 182,
Gdybym jednak potrafił się fizycznie podźwignąć reszta będzie sprawą ducha, który żyw jest we mnie i Bogu ufa – 195,
Dla mnie San Remo z powodu służby, rupieci, biblioteki i grzechów przeszłości, które wlokę za sobą, jest drogie – 204.

Podsumowanie

Omówione w niniejszym rozdziale zagadnienia i poczynione w ich kontekście obserwacje pozwalają na sformułowanie kilku uwag ogólnych.

Wielokrotnie już wspomniano, iż korespondencja Kraszewskiego z Chodźkiewiczem miała charakter wysoce poufaty, będący wyrazem zażytych stosunków łączących nadawcę i odbiorcę. Listy pisane przez Kraszewskiego „na gorąco”, pod wpływem aktualnych wydarzeń politycznych i społecznych, plotek emigracyjnych i doniesień prasowych, wreszcie trosk prywatnych i rozterek twórczych, sprzyjały wyrażaniu własnych emocji (oceny, komentarze, uczucia). O ich intensywności niech świadczą nie tylko omówione we wcześniejszym rozdziale formy deminiutywne i argumentatywne czy ekspresywizmy składniowe (między innymi wypadki użycia orzecznika w mianowniku np.: *P. Włodzimierz dziwak jest, Jam optymistą, elipsy łącznika typu San Remo dziura, nacechowany*

stylistycznie szyk wyrazów w zdaniu, np.: *Wściekły jestem*), ale przede wszystkim nierzadkie ekspresywizmy leksykalne i niezwykle liczne, obrazowe, a nawet dosadne frazeologizmy, sformułowania o charakterze porównawczym i silnie zmetaforizowane omówienia. Jeśli przyjąć za T. Skubalanką⁴⁷ tezę, że jedną z najważniejszych funkcji tekstów reprezentujących styl potoczny jest funkcja emotywna, to z pewnością analizowane listy przynależą do tej właśnie kategorii tekstów.

Podobnie jak w tekstach mówionych, tak i w liście – gatunku godzącym wiele sprzeczności – dostrzec można zjawiska charakterystyczne dla kolokwialnej odmiany językowej. Chodzi tutaj o „doraźność sytuacji wypowiedzeniowoczej”, czyli najprościej rzecz ujmując, o spontaniczność tworzonych tekstów. Kraszewski, którego sam dorobek epistolograficzny według ostrożnych szacunków badawczych przekroczył liczbę 40 000, nie mógł sobie pozwolić na cyzelowanie korespondencji prywatnej. Wskazać więc należy zarówno niedbałą pisownię i niekonsekwentną wymowę (o której wnioskować można na podstawie ulegającej ciągłym wahaniom ortografii), niezbyt wyszukane słownictwo często przetykane wtrętami obcojęzycznymi, które wedle uznania nadawcy lepiej oddawało intencje piszącego, bogatą frazeologię wraz z tworzonymi okazjonalnie porównaniami, wreszcie mało urozmaiconą składnię (np. początek listu 35: *Nudziarz ze mnie niezbity. Sprawa taka. Kończę Króla chłopów*; oraz początek listu 198: *Weselszego niż moje Alleluja. Nie pisałem dawno. Ty także. Milczenie to moje ciężkie mi samemu, ale coż pisać!*). W świetle powyższego można byłoby wysunąć wniosek, że autor listów posługuje się stylem lapidarym, zwięzłe i przejrzyście buduje wypowiedź. Tak jednak nie jest, gdyż trafiają się wcale często wykojeżenia składniowe, mówiący gubi wątek wypowiedzi, kiedy indziej znów wielokrotnie powtarza te same argumenty, zmienia własne decyzje, odwołuje wcześniejsze prośby. Kraszewski jawi się zatem jako niepewny swoich losów, poszukujący wsparcia i poczucia stabilności, dzielący się goryczami życia na emigracji – schorowany pisarz i społecznik, na którego kierują wzrok rzesze rodaków z kraju i zagranicy.

Badacze potocznej odmiany języka wśród jej konstytutywnych cech wymieniają formułiczność⁴⁸, której przejawem jest duże nasycenie badanych tekstów frazeologią. Analiza listów kierowanych do Chodźkiewicza zdaje się potwierdzać przypuszczenie, iż użycie gotowych połączeń wyrazowych usprawnia proces komunikacji, czyniąc go nierzadko bardziej zwięzłym, a z pewnością nie mniej skutecznym. Wykorzystuje również nadawca stałe, powtarzane ciągle sformułowania mające zapewnić koherencję wypowiedzi, np. *Co się tyczy...*, *Co do...*, *Jeśli idzie o...* (o spójności traktuje V rozdział pracy), w zakresie używanej w listach tytułatury i zwrotów grzecznościowych Kraszewski jest również mało oryginalny (VI rozdział niniejszej rozprawy). Jedyne przywołane tutaj w kontekście frazeologii wyrażenia peryfrastyczne przełamują specyficzną monotonię stylistyczną wypowiedzi, dając wyobrażenie o potencjale językowym, jakim dysponował pisarz.

E. Umińska-Tytoń zwraca również uwagę na konkretność leksyki⁴⁹ w tekstach reprezentujących styl potoczny. Nie sposób wysunąć analogicznych argumentów na podstawie poczynionych w kontekście listów obserwacji, gdyż perspektywa ich oglądu i analizy nie uwzględniała proporcji ilościowych pomiędzy leksyką konkretną i abstrakcyjną. Zestawione zapożyczenia pokazują co najwyżej, iż dominują wśród nich terminy specjalistyczne, nazwy dyscyplin naukowych i pojęcia ogólne, konkretność cechuje głównie

⁴⁷ T. Skubalanka, *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, red. S. Skwarczyńska, Wrocław 1973, s. 180.

⁴⁸ Np. J. Bartmiński, *O języku folkloru*, Wrocław 1973, rozdz. *Formuła*, s. 42–47.

⁴⁹ W ślad za tą autorką przywoływane są tutaj wszystkie inne osobliwości stylu potocznego, który omówiła bliżej w pracy: *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992.

wyrazy będące nazwami realiów, sprzętów, obiektów postrzeganych oczyma emigranta. Nie można natomiast odmówić waloru konkretności przytoczonym tak licznie frazeologizmom – zwrotom i wyrażeniom wyrosłym na podstawie bacznej obserwacji przyrody i zachowań ludzkich, wreszcie plastycznym, powszechnie zrozumiałym porównaniom.

Ostatnim z wyróżników komunikatu w potocznej odmianie języka jest według przywołanej badaczki⁵⁰ niedookreśloność i niedokładność informacji. W przypadku listu, namiastki rozmowy prowadzonej na odległość, której towarzyszy „poślizg czasowy”, użycie zaimków w funkcji deiktycznej musi być obudowane komentarzem przybliżającym odbiorcy warunki, w jakich powstaje tekst i realia, do których on się odnosi. Na omówienie tych zagadnień przyjdzie jeszcze czas, natomiast warto tutaj przypomnieć, że wielofunkcyjne spójniki zdań złożonych i niski stopień zespolenia wielu zdań składowych może przyczyniać się do niejasności niektórych fragmentów listów. Odrębne zagadnienie stanowią frazeologizmy zaimkowe typu *jako tako*, *bądź co bądź*, *gdziekolwiek bądź*, *póki co*, które pomimo swej skostniałej formy wciąż odznaczają się semantyczną niejednoznacznością.

⁵⁰ Tamże, s. 230.

ROZDZIAŁ IV

Kompozycja listów

Zgodnie z zapowiedzią zawartą w rozdziale I analiza pokazująca zasady rządzące kompozycją listów J.I. Kraszewskiego do W. Chodźkiewicza ma na celu scharakteryzowanie pewnych stałych, powtarzalnych elementów i reguł budowania tych tekstów. Po dokonaniu niezbędnych rozróżnień i podziałów, które zostaną uwiarygodnione stosownymi cytatami, przyjdzie w podsumowaniu określić ich funkcje i na tej podstawie wyznaczyć dalsze problemy badawcze.

Formuły inicjalne listów

Formuła początkowa listu może zawierać: datę i miejsce napisania listu; zwrot do adresata.

- **Data i miejsce napisania listu**

W skład formuły inicjalnej w listach kierowanych do W. Chodźkiewicza wchodzi zwięźle, ale bardzo dokładnie określone: czas (data) i miejsce, w którym list został napisany, oraz adres, pod którym nadawca oczekiwał na odpowiedź. Niekiedy znajduje się tu również sarkastyczny komentarz dotyczący okoliczności, pory pisania. Potwierdzeniem tych uwag mogą być odpowiednie fragmenty wybranych listów:

d. 14 Lipca 1879

Homburg v.[illa] de Höhe

ale adres już

Drezno. 27 Nordstr[asse] – 8,

Toulon, Tak zwany Grand

Hotel, bardzo kiepski

d. 4. Lutego rano – 21,

d. 19 Lutego 1881

Hyères. Var.

St. Charles, Avenue Tropez – 26,

d. 29 Lipca 1881

Wildbad.

*(ale pojutrze jadę do
Drezna – adres Drezno) – 49,*

d. 16 Listopada 1885, wieczór

Genua – 181,

d. 10 Grudnia 1885

San Remo

Villa Verny

*(Zmiluj się – nie Garibaldi! Leży ona willa
przy Corso Garibaldi tylko, ale tego nie trzeba pisać, poczta już mnie zna) – 183,*

d. 11 Maja 1886 San Remo

Jeszcze Villa Verny – 199.

Tylko trzy listy w całym zbiorze nie są wcale opatrzone datą i adresem nadawcy (12, 13 i 186). Kilka zawiera informacje niepełne (np. tylko dzień i miesiąc – list 21, 27, 83, 134 lub miasto bez nazwy ulicy – list 181), ale adresat jest w stanie je uściślić na podstawie zawartości lub wskazówek znajdujących w liście (listach) wcześniejszych.

W liście 182 wszystkie wymienione elementy zostały umiejętnie wplecione w tekst:
Dnia 18. Listop. Stanąłem tu w San Remo, tymczasowo Hôtel des Iles Britanniques, a ze 8- wyjechałem z Magd. policz ile to dni a mimo to zmęczenie niezmierne – 182.

Już wstępne uwagi upoważniają do stwierdzenia, że Kraszewski z niezwykłą pieczołowitością konstruował tę część każdego z listów, podawane tu niemal w niezmiennym porządku ściśle informacje miały ułatwić adresatowi aktualizację i interpretację przekazywanych dalej treści oraz umożliwić wymianę kolejnych listów.

• Zwrot do adresata listu

Rozważania na temat sposobów konstruowania apostrofy do adresata warto w tym miejscu ograniczyć do uwag dotyczących obligatoryjności lub fakultatywności tego elementu formuły inicjalnej (z punktu widzenia gramatyki grzeczności zagadnienie zwracania się do odbiorcy zostanie podjęte i rozwinięte w ostatnim rozdziale publikacji).

a/ W przeważającej większości analizowane listy zawierają w partii początkowej bezpośredni zwrot do adresata mający postać apostrofy. Poniżej kilka przykładów:

Szanowny Panie Władysławie! – 2,

Moj bardzo kochany panie Władysławie! – 12,

Najdroższy mój! – 66,

Moj laskawco! – 118,

Kochany mój! – 132,

Moj drogi, kochany Władysławie! – 204.

b/ Kilkanaście listów zawiera co prawda apostrofę do adresata, ale nie zajmuje ona pozycji inicjalnej, zostaje co najwyżej wkomponowana w pierwsze zdanie, chociażby w sposób, jaki pokazują poniższe cytaty:

Ponieważ dziś dopiero czwarty, a do dziesiątego nie wyjeżdżacie, chcę Wam, kochany Panie Władysławie, przesłać na drogę – szczęść Boże i ... – 15,

List z opłatkiem i życzeniami na święta spożni się, ale wiesz najlaskawszy mój, że te życzenia zawsze są stale ... – 17,

Tęskniłem już za wiadomością od Was, Kochany mój, a sam pisać nie miałem co, bo nie ma bardziej monotonnego życia jak moje – 73,

*Dopiero dzisiaj, mój drogi Władysławie, mogę Ci kilka słów przesłać (po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu niemieckim) – 116,
Z Twojego listu dzisiejszego, kochany moj, [...] widzę, że... – 141,
W tej chwili odebrałem list Twój, mój drogi Władysławie i spieszę choć kilku słowami dziękować – 213.*

c/ Bardzo często listy rozpoczynają się w sposób nieprzewidywalny, bo przełamują wielowiekowe konwencje. Dzieje się tak wtedy, gdy, wbrew oczekiwaniom, Kraszewski przystępuje od razu bez zbędnych formalności do sedna sprawy. Przyczyn pominięcia zwrotu do adresata doszukiwać się należy w sytuacji towarzyszącej pisaniu listu, np. pośpiech (chęć jak najszybszego podziękowania za przesłanie ważnej informacji, żądanych farb, życzeń imienninowych, za odnalezienie zagubionych na kolei rzeczy osobistych), potrzeba zachowania zwięzłości (zły stan zdrowia), nieoczekiwane wydarzenie (śmierć przyjaciela, zamach na życie cara Aleksandra, trzęsienie ziemi), uczucie desperacji, rozpacz. Łączna liczba listów niezawierających apostrofy do adresata dochodzi do 60 (1/3 całego zbioru!). Oto kilkanaście cytatów wspomnianego typu:

*Ucieszyło mnie to, że mój syn pamiętał o prośbie mojej – bałem się z powodu kłopotów, jaki go oblegają... – 7,
Krótko, ale prędko odpowiadam, bo periculum in mora – a mam na głowie natręta... – 10,
A i co za smutny roku początek! Jak piorunem raził mnie naprzód list z Mentone zmienioną pisany ręką – potem milczenie... Czekałem z trwogą a bez nadziei. Nadeszło to czegom się najmocniej obawiał. Biedny Bronisław nie żyje... – 13,
Niewiem, jak mam dziękować! Ręce całować! Za nogi ścisnąć... – 24,
Jestem rażony tą Katastrofą niewypowiedzianą. Nie potrzebuję tłumaczyć, że z ohydą i oburzeniem otrzymałem wiadomość o tym morderstwie strasznym [...]. U stołu siedząc odebrałem „Figara” i ośłupiałem przeczytawszy Assassinat... – 33,
Nudziarz ze mnie niezbyt. Sprawa taka... – 35,
Dziękuję serdecznie za pamięć o ś. Józefie, bo w istocie Jozefem zawsze byłem... – 69,
Choć chory i okrutnie bolejący na nieznośne nudności, piszę, bo po śmierci Gamby i manifestacje Plona i hasłach o spisku Orleanow, nie wiem, co już myśleć? – 93,
Ledwie dziś siedzę, ledwie piszę, tak mi źle. Ale muszę... – 99,
Odpisuję natychmiast, bo to już taki mój obyczaj, że albo zaraz, albo nigdy... – 103,
Piszę z desperacji. Drugi ster drzewa palę i marznę... – 104,
Deszcz, deszcz, deszcz, na kominie ognień i zimno... – 105,
Spieszę wielkim pędem, dla uniknięcia nieporozumienia, naprzód donieść, że... – 111,
Żyję jeszcze, Bogu niech będą dzięki. Trzęsienie ziemi było straszliwe... – 218.*

Tekst główny listu

W obrębie tekstu zasadniczego można w ślad za znawcami zagadnienia¹ wyróżnić przynajmniej trzy zasadnicze części: wstęp, treść właściwą, zakończenie. Ze względu na poruszany w tym rozdziale problem kompozycji analizowanych tekstów warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki J.I. Kraszewski konstruował i wypełniał poszczególne części w obrębie każdego z listów. Ich tematyka jest tutaj zagadnieniem pomijanym, gdyż wia-

¹ K. Data, *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” LXIX, 1989, s. 149.

domo, iż „jedną z istotnych cech listu jako wytworu i komponentu naszego prywatnego życia jest to, że nie istnieją dla niego żadne ograniczenia w wykorzystywaniu tworzywa treściowego – przedmiotem może być w s z y s t k o, co interesuje obie strony”².

• Wstęp

Po formule inicjalnej zawierającej grzecznościowy zwrot do adresata pełniący funkcję fatyczną (wraz z pozytywnym nastawieniem odbiorcy na treści i cele pragmatyczne, które zostaną przedstawione lub zasygnalizowane w dalszej części listu) zwykle występuje kilkuzdaniowy wstęp mogący zawierać przeprosiny za długie milczenie, podziękowanie lub potwierdzenie odbioru wcześniejszego listu, nawiązanie do listu poprzedniego, informacje o powodzie pisania, czasem też pozdrowienia.

W partiach początkowych listów do W. Chodźkiewicza można zauważyć wszystkie wymienione elementy, tutaj należy je, oczywiście w miarę możliwości, omówić z osobna, gdyż chociażby odwołania do otrzymanych wcześniej listów nie zawsze mają charakter eksplicytny (sygnalizowany w płaszczyźnie powierzchniowej stosownym sformułowaniem).

a/ Przeprosiny za zwłokę w odpowiedzi na list lub wznowienie korespondencji po dłuższej przerwie, np.:

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź, ale nim znajdę sposobność odesłać wam rękopism, posłuchajcie rady mojej – 3,

Wiedząc że potrzebujesz wypoczynku, jużem więcej nie pisał po ostatnim liście – 51,

Nie odbierając ani słowa od powrotu z Wiednia, nie chciałem się też naprzykrzać – 57,

Tęskniłem już za wiadomością od was, Kochany mój, a sam pisać nie miałem co, bo nie ma bardziej monotonnego życia jak moje – 73,

Powróciłem do domu od trzech tygodni, ale nie chciałem Cię nudzić pisaniem i stękaniem, bo oprócz stękania nie ma nic, czém bym się mógł podzielić – 80,

Nie pisałem, bom sądził, że jesteś w trakcie zmiany mieszkania i adresu – 81,

Tak, ja nic nie mówię, ale od trzech dni leżę, nie wychodzę i jestem okrutnie chory – 109,

Dopiero dzisiaj, moj drogi Władysławie, mogę Ci kilka słów przesłać – 116,

Nie pisałem i ja długo, bo w istocie nie było co pisać – 120,

Po powrocie byłem kilka dni mocno cierpiącym na pęcherz i spóźniłem się z listem – 123,

Nie pisałem, bo – bo te moje biedy i nędze wprawiły mnie w rodzaj jakiegoś bezmyślnego osłupienia i zdrętwienia – 133,

Zbierałem się już pisać, ale Twoje milczenie wstrzymywało mnie, bom czuł, że nie mogło być bez przyczyny, a zatem nie trzeba go było przerywać moim natręctwem – 183,

Nie pisałem przez kilka dni, bom całkowicie zaniemógł – 187,

Nie pisałem, aby Was nie trudzić ciągłymi narzekaniami, bo utrapienia zawsze dosyć we wszystkich względach – finansowe, moralne, nareście higieniczne – 197,

Nie pisałem, bo coż pisać miałem? – 199,

Nie pisałem temi czasami, gdyż mocno byłem cierpiący i nie było się czém dzielić – tylko biedą – 204,

Nie pisałem, bom Was nudzić nie chciał sobą i wiekuiestemi skargami na te dziwne losy, które od nijakiego czasu w najdziwniejszy sposób, i w wielkich i małych rzeczach, karmią mnie ciągłymi zwodami – 211.

Z przytoczonych w wyborze cytatów wynika, iż Kraszewski bardzo często rozpoczynał swe listy od przeprosin za zwłokę lub od objaśniania jej przyczyn, miał bowiem zwyczaj natychmiastowego odpisywania na otrzymywane listy, i zawsze, kiedy od tego

² A. Kalkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 45.

nawyku odstępował (przyczyną był najczęściej zły stan zdrowia, potem także kłopoty związane z procesem), wówczas gorąco przeproszał adresata. Nawiasem mówiąc, owo „długie milczenie” między jednym a drugim listem mogło trwać zaledwie dwa tygodnie (np. między listem nr 120 a 121), stąd wniosek oczywisty, iż kontakty korespondencyjne między Kraszewskim a Chodźkiewiczem miały przynajmniej okresowo bardzo ożywiony charakter.

b/ Potwierdzenie odbioru otrzymanego listu:

Jeszcze piszę z powodu odebranego listu Twego – 55,

Odebrałem list i naturalnie odpisuję – 106,

Moim obyczajem jak tylko list odebrałem, odpisuję, choć nietęgie to będzie pisanie – 110,

Pozawzoraj nadeszły fotografie wszystkie w jak najlepszym stanie – 118,

List twój tylko co odebrałem. Dziękuję Ci za niego – 119,

Smutny, bardzo smutny list Twój odebrałem w tej chwili – 131.

Jak pokazuje badany materiał, Kraszewski zwykle rozpoczynał pisanie od potwierdzenia odbioru konkretnego listu (przesyłki) od Chodźkiewicza, rzadko jednak czynił to w sposób tak bezpośredni jak w zacytowanych zdaniach.

c/ Znacznie częściej nadawał owemu potwierdzeniu postać podziękowania za przesłane życzenia, materiały, informacje oraz za okazane współczucie bądź troskę, np.:

Naprzód nieskończone, serdeczne dzięki za dobroć Waszą, żeście przyjęli zastępstwo moje w Komitecie de l'Association Littéraire Internationale – 8,

Dziękuję serdecznie za wiadomość o Machaut 'cie, bo w istocie o niego idzie – 40,

Serdeczne dzięki za list i za cudowne odzyskanie mojego starego towarzysza podróży – 44,

Serdecznie za tę troskliwość Twą, która list podyktowała – 67,

Serdecznie za pamięć dziękuję i za dobre słowo dane „Szalonej”, do której ja mam słabość – 68,

Dziękuję serdecznie za pamięć o ś. Józefie, bo w istocie Jozefem byłem zawsze a Ignacy przyłączył się dla odrozdzenia od innego Jozefa i innego Ignacego Kraszewskiego – 69,

Bardzo, bardzo Ci wdzięczny jestem za tą wielką kobylę Plauta z adhyrencjami, która mnie doszła w całości – 85,

Serdecznie dziękuję za Wasze współczucie – 98,

Bóg zapłać za list Twój – 196.

d/ Równie często już na wstępie spieszy z odpowiedzią na otrzymany list:

Krotko, ale prędko odpowiadam, bo periculum in mora – a mam na głowie natręta – 10,

Odpisuję natychmiast, bo to już taki mój obyczaj, że albo zaraz, albo nigdy... – 103,

Spieszę na Twój list odpowiedzieć kategorycznie – 94,

Ponieważ byleś laskaw, żeś chciał wiedzieć o mnie, jak sobie dam radę z podróżą, donoszę, iż stanąłem dosyć szczęśliwie w Kolonij o 8 rano... – 113,

Galopem na listy odpisywać muszę, bo się ich przyzbierało, a ja tylko do obiadu mogę, po czém, choćbym jak najmniej jadł, zaczynają się utrapienia żołądkowe i człowiek do niczego – 185,

Spieszę Ci dziękować i odpowiedzieć – 188,

Nie chcę odstępować od mojego starego zwyczaju odpisywania na listy natychmiast po przeczytaniu, więc i do Ciebie pisać siadam... – 210.

e/ Kiedy indziej punktem wyjścia nowego listu jest podjęcie propozycji przyjaciela osiadłego w Paryżu:

Tylko kilka słów podziękowania i odpowiedzi, że przyjmuję Twoją przyjacielską pomoc – 74,

Jeszcze żyję i jeszcze piszę. Dziękuję za uczynioną mi uwagę słuszną co do pism periodycznych i do niej się zastosuję – 142,

I ja, i dr Tymowski zastosujemy się do Twojej laskawej rady i instrukcji – 214

f/ Bywa i tak, że uświadamia sobie, iż własnymi prośbami i decyzjami przysporzył nadawcy otrzymanego dopiero co listu wielu kłopotów i nieprzyjemności. Wówczas rozpoczyna od przeprosin:

*Zasmucił mnie list Wasz, bo choć po naszym Kongreŝsie i Stowarzyszeniu nigdy się nie spodziewałem wielkich rzeczy [...] jednakże nie sądziłem, aby to w istocie schodziło do tak bardzo... niemilych rozmiarów. [...] Peccavi – ale nie ja – 9,
Muszę Cię ciągle przeproszać za to, że naraził na tyle nieprzyjemności z powodu tego nieszczęsnego Towarzystwa – 11,
Nieźmiernie mi przykro, że Twoja dobroć dla mnie naraziła Cię na nieznośne kłopoty... – 46.*

g/ Zamieszczone już we wstępie bezpośrednie nawiązanie do wypowiedzi korespondenta może również pełnić funkcję potwierdzenia odbioru jego listu:

*Boleję niezmiernie nad Tobą, żeś nie znalazł nad morzem tego, czego szukałeś – 53,
Jeżeliście co w liście moim znaleźć mogli niezwyčajnego, to się w nim tylko odbiła choróbsko i smutek, który mi sprawił telegram Mostowskiego – 58,
Zmartwił mnie list Twój i ta sprawa z Prusinowskim – 66,
Cieszę się, że Auerbach przyszedł w porę – 71,
Pisziesz, że się nudzę... – 107,
List był mi bardzo pożądanym, bo długie milczenie niepokoiło o Twoje zdrowie – 126.*

h/ Nietypowym dla sztuki epistolarniej sposobem rozpoczynania listu przez Kraszewskiego jest odniesienie do własnego, ale poprzedniego listu; niekiedy towarzyszą temu przeprosiny za „natrętą korespondencję”:

*Za waszą dobroć dla mnie macie teraz, że ja Was zarzucam listami. Na ostatni nie miałem odpowiedzi, a oto z nowym śpieszę – 20,
Dziś pisałem rano z Tulonu, teraz już od jutra mając się zainstalować na mieszkaniu prywatnym [...] daję Ci, do łaski Twej, adres – 22,
Nie chciałbym Cię zamęczać listami, ale dziękować muszę! – 29,
Mój drogi, mój drogi, jaki ja jestem nieszczęśliwy, że Ciebie tak zamęczać muszę a Ty jesteś tak dobry – 2,
Chociaż dziś list wysłałem, jestem znowu zmuszony prosić o farby – 30,
Nudziarz ze mnie niezbyt – 35,
Do listu wczorajszego dodać muszę jeszcze, że wielkie niemieckie powszechne stowarzyszenie literatów [...] postanowiło d. 16, 17, 18 Septembra urządzić tak zwany Schrifstellertag – 43,
Choćbym Ci chciał oszczędzić nudów czytania listu, nie mogę, bo są różne dodatkowe objaśnienia potrzebne do poprzedzającego listu, no i złe nowiny – 72,
Tylko co list wyprawilem, ale ponieważ był adresowany źle [...] może nie dojść. W tej chwili zaś odbieram Twój, więc nudzę Cię drugim – 77,
Nieskończenie przeproszam za moją natrętą korespondencją – 78,
Nie tłumacz sobie, proszę, mojego naprzykrzania się Ci listami żadną pilnością sprawy tej nudnej księżki – 95,
Nie będziesz się już skarzył na moje milczenie, bo oto po niedawnym długim liście i spowiedzi jestem zmuszony nudzić Cię znowu – 212.*

i/ Dostyc powszechnym zwyczajem Kraszewskiego jest rozpoczynanie listów od uwag i zastrzeżeń natury metajęzykowej (zwykle nadawca uprzedza adresata o kłopotach i trudnościach, jakie towarzyszą procesowi pisania, przeprosza z góry za swą lakoniczność i chaotyczność):

Jak ten list napiszę, nie jestem pewny, ręka się trzęsie. Miałem i mam jeszcze wielkie zmartwienie, skutkiem którego znowu mi gorzej znacznie – 12,

*Dziś krótko piszę, bo jestem okrutnie zajęty przed tą wyprawą na kongres – 56,
 Jeszcze nie mogę przyjść do siebie i nie bardzo też pisać mam siłę. Przebaczyć więc list krótki, i nie do rzeczy – 84,
 Siadam pisać, ale chwilami takie mam bole w kanale urynowym, że aż krzyczę. List więc będzie boleściwy – 89,
 Ledwie dziś siedzę, ledwie piszę, tak mi źle. Ale muszę – 99,
 Piszę, dopóki jeszcze pisać mogę i wolno – 136,
 Darujcie mi, że i krótko piszę i może nie zawsze się to kupy trzyma, co na papier rzucam, bo i ciało, i duch w rozstroju niewypowiedzianym – 180,
 Tylko słowo, aby Cię pozdrowić w tym dniu uroczystym, bo na długie pisanie sił nie mam – 186,
 Nie pisałeś do mnie dawno, a że ja Ci nie dziękowałem jeszcze i nie przypomniałem się – niedziwy. Byłem nie cierpiący, ale mocno chory. Nie śmiem powiedzieć, że mi lepiej. Pisanie stało się tak trudnym przez konwulsyjne drganie ręki (rzucanie), że listy podobne były były [tak!] (i dzisiaj są częściami) do jakichś dziwaczych mazanin – 194,
 Przygotuj się na list potargany, jak terazniejsze życie moje – 220.*

j/ Wyjątkowo list rozpoczyna się od złożenia życzeń adresatowi:

*Ponieważ dziś dopiero czwartą, a do dziesiątego nie wyjeżdżacie, chcę Wam, kochany panie Władysławie, przesłać na drogę Szczęść Boże i najserdeczniejsze życzenia – 15,
 Ślę Ci nawzajem najserdeczniejsze życzenia Wesołego Allelujah – 70,
 Pierwszy dzień roku i pierwszy list tegoroczny, masz więc pierwociny i serdeczne życzenia – 90.*

k/ Analizując różne sposoby rozpoczynania listów, należy w tym miejscu stwierdzić, że wiele z nich nie posiada odrębnego wstępu, zawierającego informacje któregoś z wymienionych typów. Są to listy, w których nadawca przechodzi natychmiast do sedna sprawy, nierzadko pomijając także formuły grzecznościowe. Dochodzi tu zatem do rozluźnienia formuły fragmentów początkowych, co często ma miejsce w przypadku wytrawnych korespondentów³.

• Treść właściwa listu

Przynosi ona z reguły rozwinięcie tematu zasygnalizowanego we wstępie. Forma tej części listu bywa bardzo zróżnicowana, uzależniona od czasu i miejsca pisania, wreszcie od faktu, czy nadawca odnosi się bezpośrednio do otrzymanego dopiero co listu, czy sam spieszy z wyjaśnieniami, prosząc o rychłą odpowiedź lub pomoc. Z przyczyn technicznych w tej części IV rozdziału nie będą cytowane nazbyt często centralne partie listów, przytaczane w całej pracy fragmenty tekstów stanowią chyba dostateczne potwierdzenie większości formułowanych tutaj uogólnień.

a/ Rozmiary listów

W analizowanym materiale rzadko występują listy krótkie, lapidarne, inaczej mówiąc jednotematowe. Zwykle powstają one w sytuacji, gdy nadawcy przyświeca konkretny, jeden cel, a pośpiech lub niesprzyjające pisaniu warunki zmuszają go do zwięzłości. Nie wykorzystuje zatem Kraszewski form krótkich tylko i wyłącznie dla osiągnięcia większej ekspresji wypowiedzi.

Większość listów ma bowiem postać dosyć rozbudowaną, co wynika z ich wielotematowości – piszący porusza najczęściej kilka spraw i czyni to albo podejmując niektóre wątki z listu swojego korespondenta, albo narzucając niejako nową tematykę na przyszłość. Układ treści w takim liście bywa bardzo zróżnicowany, od przemyślanego

³ A. Kałkowska, *Struktura składniowa...*, s. 56.

wyliczenia spraw, z zachowaniem racjonalnego porządku opisywanych zdarzeń, poprzez rozluźnienie zasad kompozycyjnych (zwykle, kiedy pisaniu towarzyszy wzburzenie, pośpiech, złe samopoczucie – wśród listów kierowanych do Chodźkiewicza takich jest najwięcej), do łączenia ze sobą kolejnych tematów na zasadzie asocjacji wraz ze zmierzaniem do nieplanowanego na początku końca⁴ wypowiedzi.

b/ Struktura wypowiedzi w obrębie listu

Jak zauważa J. Trzynadlowski, „list jest co prawda sformalizowany własnym «wytrojem gatunkowym», jednakże wystrój ten obejmuje prawie wyłącznie konstrukcję tekstu, nie sięga natomiast w głąb struktury”⁵. Dlatego dla osiągnięcia zamierzonego celu nadawca posługiwać się może różnorodnymi formami podawczymi, wśród których miejsce nadrzędne zajmują opis i opowiadanie.

Podstawową funkcją opisu jest jego funkcja poznawcza, służy on przecież przekazaniu pewnej wiedzy o świecie, fragmentach rzeczywistości percypowanej przez nadawcę⁶. Te właściwości opisu skłaniają Kraszewskiego, który niejednokrotnie odwiedzał miejscowości uzdrowiskowe, do sięgnięcia po deskrypcję, umożliwiającą wierne, a przy użyciu odpowiednich środków językowych – plastyczne i sugestywne przybliżenie adresatowi omawianych w listach osób, rzeczy bądź zjawisk.

Trudno w takiej sytuacji przydawać opisom występującym w listach inne funkcje, które tak często wykorzystuje literatura (np. retardacyjną czy delimitacyjną). W analizowanych tekstach opis jest nośnikiem informacji, o tyle istotnej, że jednorazowe jej wprowadzenie tworzy płaszczyznę odniesienia, ów wspólny świat, do którego na zasadzie presupozycji może się później odwoływać korespondent.

Inną, nader często wykorzystywaną formą podawczą jest w listach kierowanych do Chodźkiewicza opowiadanie. Może ono mieć postać informacji o przeżyciach autora, opowiadania reportażowego, relacji, opowiadania luźnego⁷. Przekazywane wiadomości są nierzadko przedstawiane odbiorcy w porządku chronologicznym, przy wykorzystaniu form gramatycznych czasu przeszłego; zabiegowi unaocznienia może też służyć użycie czasu teraźniejszego w funkcji praesens historicum.

Za pomocą konstrukcji wyrażających następstwo w czasie realizowana jest też sprawozdawczość. Nadawca listów jako świadek/ uczestnik zdarzeń (podróży, trzęsienia ziemi, wypadku) staje się wiarygodnym źródłem informacji, posługuje się też niekiedy relacją⁸.

Jeszcze trudniej określić formę gatunkową, jaką nadaje Kraszewski swoim przemysleniom, rozważaniom, wątpliwościom, obawom – zbliżają się one niekiedy do rozprawy o tematyce egzystencjalnej.

⁴ S. Skwarczyńska nazywa taki układ treści w liście łańcuchowym i łączy go szczególnie z epistolografią romantyczną (teżże, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 129).

⁵ Tegoż, *Male formy literackie*, Wrocław 1977, s. 83.

⁶ Za: A. Rejter, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000.

⁷ Rozróżnienie to odwołuje się do klasyfikacji form składowych listu przeprowadzonych przez S. Skwarczyńską w rozdziale *Zagadnienie treści i jej ukształtowań* wchodzącym w skład przywołwanej tu wielokrotnie pracy *Teoria listu*.

⁸ Nie można zapominać, że Kraszewski miał w swoim dorobku pisarskim utwory o charakterze reportażowym, np. *Kartki z podróży*; nadsyłał też regularnie do czasopism krajowych własne felietony, by wymienić tylko: *Listy do nieznanego*, *Listy z zakątka*, *Listy z Drezna i Brukseli*, *Listy z wycieczki do Szwecji*.

Zarówno opis jak i opowiadanie we wszystkich swoich odmianach występują w liście obok siebie, towarzyszy im czasem dodatkowo subiektywna ocena, refleksja, komentarz lub wniosek autorski. Poniżej kilka cytatów pokazujących koincydencję różnych form wypowiedzi:

U Was smutki, ale nie lepiej i tu wszędzie. W kraju z każdej jego części inny krzyk się dobywa, inny ból. Ale zewsząd piszczą i skarżą się. Losy nasze... Tam, gdzie najlepiej, jeszcze źle, a wszystko zwiastuje rozkład, przeistaczanie się, prawie niewiarę w przyszłość. Ja się cieszę, że już niewiele zobaczę, bo niedługo patrzeć będę – 5,

Dokąd my idziemy i zajdziemy, nie wiem. Kiedy koniu Pan Bóg co przeznaczył, to mu doktor zamiast Magnezij da kalomelu i zabije. Dają nam w istocie takie lekarstwa, że zdrowego by uśmierciły. Ale ja wierzę w Opatrzność. Ocaleniśmy mimo obuchów, mimo wszystkiego. Chwila to przejściowa, modyfikująca. W innych fazach bytu, gdzie chodzi o białe lub czarne, łatwiej ludzie się grupują i zdala widzą wyraźnie, a tu idzie o szare, średnie, co go nie każde oko i serce chwytają i rozumie. Więc jedni do czarnego, drudzy do białego, a mała gromadka w posrodku – 14,

W chwili wybuchu rewolucji 1830 r. mieliśmy zawiązane towarzystwo literackie, ale pod wrażeniem wypadków charakter jego naturalnie się zmienił. Chcieliśmy natychmiast wyjść z Wilna do powstania. Jeden ze współtowarzyszów poszedł kupować pistolety. Szli za nim. Wrócił do mojego mieszkania. Polapali nas, a ón (nie chcę wymieniać nazwiska) wszystko wygadał. D. 4 Grudnia 1830 wzięto mnie. Trzymano, sądzono, naprzód na śmierć, potem w proste żołdactwo bez wystugi na Kaukaz. Siostra stryjeczna czy kuzynka prababki mojej, panna Dłuska, była przelożoną wizytką w Wilnie, ona wpłynęła na k. Dołhoruckiego że mi wyjednał uwolnienie od żołdatów. Między 4 Grudnia 1830 a 19 Marca 1832 siedziałem u s. Piotra, s. Ignacego, w lazarecie popijarskim itp. Osobliwym trafem uwolnienie moje przywiózł Dołhorucki 18 Marca, a na s. Józefje otrzymałem – 16,

Musiałem z powodu osłabienia i wysypki, której dostałem, namówić się dać do Wilbad, z kąd piszę. Załuję mocno, że tę nudną podróż prawie nadaremnie przedsięwziął. Przez trzy dni, co mi się nigdy nie trafiało, wyjeżdżałem, nie mogąc wyjechać. Na ostatek ruszyłem – z przeszkodami, z deszczem i burzą itp., dobiwszy się tutaj, mieszkania w hotelu na 2. piętrze ciasnego ledwie się dobił, kąpiel ani sposobu. Doktor ledwie mi w szpitalu, którym zarządza, obiecał dziś pierwszą. A że co dzień się kąpać nie życzę, a ja dłużej jak do 1 sierpnia bawić nie mogę, niewiele skorzystam z podróży. Zły jestem, że się dał na podróż namówić i obiecuję sobie, że odtąd w domu będę siedział i będę klepał. Otoż moja smutna odyseja. Miejsce dzięki w górach i lasach (Schwarzwald) dla pejzażysty bardzo piękne, bo drzewa stare, potoki arcywspaniałe, ale drogo się za te studia płaci nie tylko kieszeni, ale niedogodnościami małym życia. Zabawię tu do 1 sierpnia najdalej, bez żadnej nadziei, aby się to na co zdało. Z miny doktora widziałem wczoraj, że po kąpielach tych niewiele się spodziewa.

Skończę tu właśnie 69 rok i dalsze kuracje sobie wyperswaduję... – 48,

Wyobrażałem sobie, że w domu odetchnę, tymczasem tu, gdzie mnie wiedzą już, iż znaleźć mogą, ani dnia wypoczynku.

Pozawczoraj o 9 rano drzwi się otwierają. Stary nędznie ubrany człowiek, chudy z kijem w rękę, z tłumoczką, wchodzi do mojego pokoju, nieznajomy, i woła: „Dzięki Bogu, jestem u celu podróży... Pan Dobr pozwoli, tylko na jeden dzionek”. Kto – pytam „Pokrzywnicki”. Jaki? Co? „Poeta małoruski”. Ani wiem, ani znam. Ledwie około południa potrafiłem, najgłówniej mu w hotelu pokój, pozbyć się. I będzie się gniewał jeszcze, bo jechał umyślnie do Drezna z wydany poematem, który ma wiersze niektóre 19-zgłoskowe... i jest patriotyczną niedorzecznością najosobliwszą – 58,

Jestem tu [Bad Ems] już od 18. t. m. wieczorem, ale rozpocząłem od tego, że zachorowałem po pierwszej próbie wody, dostawczy diarij bardzo silnej. Teraz wyszedłszy z niej od paru dni piję po trosze, ale nie czuję się dobrze. Dotrwam, jeśli będzie można do końca, nie mając prawie żadnej nadziei polepszenia. Polaków bardzo mało, Rosjan dużo, między innymi general

Dworzecki, który był raniony przy nieboszczyku cesarzu czasu katastrofy... Ciekawe rzeczy opowiada. Przypadek mnie z nim poznał. Mowi i rozumie po polsku. Mieliśmy zimno, teraz już jest gorąco ogromne nagle.

Nowin zresztą żadnych i nudno fatalne, bo... – 76,

Otóż wczoraj miałem dość sił, aby pierwsze lepsze jakieś mieszkańko, wcale nie osobliwe, wziąć na miesiąc tymczasem. Ma wiele niedogodności, ale gospodarze bardzo jacyś sympatyczni i zdają się dobre ludziska. To mnie ujęło, a potem sił na szukanie brakło. Niewiele wymagam, a jest niedrogo, bo nie wyniesie nawet 200 fr. na miesiąc. Prawda, że w porównaniu do willi w Hyères, wydaje się to nędzne, ale nie na wieki tu jestem. Ciupek, jak wszędzie we Francji, dużo a małe. Salonik biedny, ale jakoś się tu przebędzie. Naprzeciw mam ogród i drzewa. [...] Cały dzień wczorajszy byłem niezdrowszy, nie spałem, ale dziś się ruszam. Kucharka jakaś, trzecia z rzędu, z gospodynią gotując coś na obiad. Co to będzie, Bóg wie jeden. Zimno uparte i na kominie palić potrzeba, a barometr spada i grozi niepogoda – 101,

Od pięciu dni nie kładę się do łózka. Teraz niby lżej nieco. Wczoraj do tej choroby dołączył się przypadek, z którego że wyszedłem żywym, łaska Boża. Ponieważ chodzić nie mogę, a ruch jest potrzebny, dzień był nadzwyczaj piękny, doktor kazał wyjechać powozem. Towarzyszył mi obywatel z Królestwa Naimski. Pojechaliśmy w góry drogą zwaną Peirogallo, z której widoki są bardzo piękne. Tam, gdzie kończy się dobra droga, kazaliśmy zawrócić, a furman tak nieszczęśliwie skręcił, że powóz się wywrócił i nas z Naimskim przywalił na ziemi. Ja padłem całą siłą głową na kamień (kapelusz nieco osłabił uderzenie) i kolanami. Skończyło się jednak na wielkim strachu i małych leżkach. Łaska Boża, iż oba z Naimskim wyszliśmy z życiem, ale strach, upadek etc., etc. naturalnie nie pomogły mi – 187,

W San Remo pustka niesłychana, żywej polskiej duszy. Doktor i ja, ale ten taki zajęty, mnie literalnie nie ma do kogo przemówić słowa. Palmy mówią niezrozumiałym językiem, a sosen naszych nie ma. Polacy z Poznańskiego, choć ich pono kilku było, osobiście mi znanych, pouciekali ze strachu, aby się nie skompromitowali oddychając ze mną jednym powietrzem. Nigdy nic podobnego nie przypuszczałem – 215,

Zdziwisz się może Florencji na liście. Tymowski mi kazał przejechać się dla rozerwania i chociaż mocno osłabionego wyprawił na parę tygodni do Florencji. Nie zaszkodziła mi podróż, ale i nie polepszyła stanu zdrowia. Są dni szczęśliwsze, gdy mniej cierpię, ale są (jak wczoraj), które przeżyć ciężko. Znalazłem tu widok smutny, nie rozweselający wcale. Lenartowicza biednego, chorego mocno, sierotę, zapomnianego itd. Serce mi się z bólu, patrząc na niego, sciska i krwawi. Co za losy nasze.

Dziś i wczoraj mamy śliczną ciepłą pogodę, jeżeli ta potrwa to zabawię tu przez dni kilka-nastę... – 216.

Z powyższego zdaje się wynikać, iż czynnikiem umożliwiającym tak zgodne współwystępowanie w liście odmiennych form podawczych są wspomniane wcześniej: chłonność gatunkowa, nieograniczoność tematyczna oraz brak nadrzędnej zasady porządkowania treści w obrębie listu. Analizowane tu teksty, co należy jeszcze raz podkreślić, reprezentują z pewnością korespondencję prywatną, gdzie zasady kompozycji, szczególnie rozluźnione i płynne, były pozostawione inwencji piszącego i potrzebom praktycznym listu.

• Zakończenia

Sposoby kształtowania fragmentu końcowego listu poprzedzającego zwrot grzecznościowy do adresata i podpis nadawcy są, podobnie jak typy wstępu, bardzo zróżnicowane. Obserwując wyraźne paralele w stosunku do omówionych już wyrażen inicjalnych, można wskazać kilka różnych postaci zakończenia:

a/ Najczęściej w zakończeniu listu zamieszcza Kraszewski aktualne informacje dotyczące stanu własnego zdrowia, klimatu, warunków pogodowych i innych okoliczności zewnętrznych towarzyszących pisaniu; mogą tutaj znaleźć się również komentarze lub uwagi nadawcy związane z nimi:

U nas paskudna zima, błoto, śniegu był łokieć. Ja od miesiąca ani za próg nie wychodzę – 12,
Powietrze cudowne, chmurno ale ciepło, piszę siedząc bez futra. Kaszel znikł już, katar przepadł.
Ale płaci się za to, płaci! – 22,
Dziś tak zimno, że doktor wyjść nie pozwala... A w Moskwie i Petersburgu po 21–22 stopni ciepła!
W Paryżu 9 a u nas 5–7. Świat do góry nogami. Co robić, musimy to przeżyć lub... – 45,
U nas formalna wiosna głupia. Pod oknem u mnie krzak jakiś liście puszcza. A skończy się fatalnie,
bo ciężką i przeciągniętą zimą – 65,
Wiosna u nas, ciągle 6–9 stopni ciepła – ale ja – sceptyk. Boję się, że jeszcze w Kwietniu śnieg
i mrozy przyjdą, tak jak było w r. 1682 (pisze Pasek) – 68,
U nas też wiosna. Kasztany puszczejają. Porównywan co dzień stopień ciepła w Paryżu i tu. Zdaje
się, że u Was zimniej. My miewamy po 14 stopni, ale pomści się za to Maj – 69,
U nas śnieg, mróz i powietrze zimowe – wszystko pomarzło. Koniec ten przewidywałem. Smutne
Święta – 71,
Gości mamy dosyć, nawet z Polski, z Rosji też bardzo wielu. Obok mnie stoi generał jeden, w dru-
gim domu ranny przy zabiciu Alek[sandra] II generał Dworzycy, dalej co krok to ktoś z nich. Ale
i Polaków garstka. Pora okropna. Był skwar 24 stop[ni] w cieniu, dziś rano 12. Bądźże z tēm zdrów.
Radbym co rychlej skończyć i powrócić – et plus des ces cures qui ne valent rien. Basta – 78,
Choroba moja okazuje się cała spowodowana przez nieczynność nerek i wezwany specjalista dosyć
ją widzi groźną. Cierpienie z powodu nudności niewystłowione. Są dni, że do rozpaczy to przyprowa-
dza, bo trwa od rana do nocy. Nie wiem, czy z tego już wyjdę. Dziś nowego doktora wezwałem – 87,
Dziś, choć dzień był wietrzny, byłbym może wyszedł, ale dostalem boleści pęcherza i okrutnie cier-
pię znowu. Zimno już tak bardzo nie jest, ale pora słotna avec éclaircies – niekiedy się rozpogadza.
Wszędzie zimno i śniegi – lato itd. o miesiąc opóźnione – 103,
Z mojem biciem serca i słabością nie mogę sobie dać rady. Na chwilę się uspokoi, lepiej jest,
a nazajutrz toż samo. Dosyć żywszego poruszenia, aby oddechu zabrakło – 184,
Pora nieosobliwa, nie zimno, ale wietrzno, na słońcu pali, w cieniu przejmujący chłód – 197,
Do wczoraj było gorąco strasznie, dziś deszcz spadł w nocy – 208,
Tu popłoch nowy wywołany przepowiedniami na 9 Marca i 24 Marca. Wszyscy wyjeżdżają, ja tym-
czasem przykuty jestem, ale wyjadę się rozglądać po Szwajcarii, jak tylko będę mógł. Nigdy lepiej
nie czulem niestychanej potęgi grosza, nawet wobec śmierci. Aż wstyd... – 220.

b/ Bywa i tak, że Kraszewski wybiega myślami w przód i pisze o swych planach na przyszłość, np.:

Ja się gotować muszę do Krakowa, w którym aby bardziej serjo i bardziej po chrześcijańsko-polsku
odbyły się rzeczy. A po Krakowie – jeżeli, jeżeli i jeżeli, bo do tego trzeba rzeczy wielu, chcę poje-
chać odetchnąć – wiesz dokąd? – oto do Hiszpanij, ale to – jeżeli. Naturalnie, że jadąc pokłoniłbym
się Wam, podziękował i przeprosił, a teraz z duszy i serca – dzięki i dzięki jeszcze – 9,
Do Wiednia niezawodnie przyjdę – to nieulega wątpliwości. Spelnię tylko obo-
wiązek – 24,
Jutro już 20, a w końcu miesiąca... trzeba z Paryża do Drezna, tak, aby być tam 1–3 Maja – 38,
...cale czego innego się spodziewałem. Z całym wichrem i kurzawą wolę Hyères, przynajmniej
patrzeć na plamy i eukalyptusy, i powietrze jakieś więcej ożywiający. Jednakże dosiedzę do jakiegoś
tam Czerwca i powrócę do Drezna, wyrzekając się raz na zawsze podróży. Le jeu n'en vaut pas la
chandelle – 105,
Około 15 Czerwca myślę być w Paryżu. Napiszę i zatelegrafuję przedtęm – 106,

Nie masz wyobrażenia wydatków tej podróży i to wszystko wyrzucone przez okno, na to, aby stan zdrowia pogorszyć, bo jest o wiele, wiele gorzej. Byłem siły miał stąd ruszyć. W Paryżu biorę rapide do Berlina i do domu. A, odpocząć – 109.

c/ Czasem w zakończeniu nadawca listu kieruje pytanie do odbiorcy, prosi go o pamięć, dyskrecję lub o napisanie paru słów:

Jak Wasze zdrowie? – 12,

A, kochany panie Władysławie! Nie zapominaj o mnie proszę ... – 13,

Zostaw te o K. rzeczy przy sobie, bo są tibi soli – 72,

Co Ty porabiasz, donieś proszę – 76,

Napisz kilka słów i wierz mojej serdecznej przyjaźni – 93,

Wszystko to niech zostanie między nami – 95,

...przeczytaj a powiedz, co myślisz – 108,

Radbym się dowiedzieć, że zdrów jesteś. Pociesz mnie czem... – 118,

Napisz dwa słowa – 183,

Odpowiedz na wszelki wypadek wyślij do dr J. De Tymowski [...] On mi odeśle – 205,

Napisz mi, ile Ci potrzeba, jeżeli starczę, to Ci przysięgę z całego serca. Tylko napisz wiele i kiedy mam Ci je przysłać. Powtarzam, iż mi to miło będzie. Pisz zaraz – 207.

d/ Zakończenie pisania listu może być przez Kraszewskiego motywowane złym stanem zdrowia, zmęczeniem lub koniecznością wykonywania innych prac:

Dziś tylko tyle piszę, bom słaby. Zimno przy wodach osłabiło mnie jak nigdy – 8,

Pisać dłużej mi trudno, noc znowu miałem bezsenność i ledwie ruszam się – 11,

Kończę, bom tylko co powrócił z Porquerolles z nad brzegu morza i strasznie jestem zmęczony – 32,

Otoż tyle na dziś, bo ręką ledwie wodzę po papierze – 50,

Ból mi pisać nie daje – podła rzecz – 89,

Kończę, bo w tej głębie mojej coś okropnego... – 90,

Żle piszę, bo mam nudności w kanale urynowym, że nie mogę usiedzieć chwilę – 91,

Tyle, bo ręka drży i pisać trudno – 116,

Okrutnie mi słabo, list skracam – 137,

Nie mogę dziś pisać – 140,

Listów tyle, że muszę być krótkim... – 180,

Wczoraj byłem jakiś czas nieprzytomny, tak mnie znękało. A, pisać nie mogę – 193.

e/ Kiedy indziej nadawca, nie chcąc dłużej nudzić adresata, sygnalizuje zakończenie listu faktem wyczerpania interesujących go tematów:

Nie nudzę już dłużej... – 29,

List już za długi – 58,

Nic zresztą nowego u mnie – martwa cisza i praca przy stoliku... – 64,

Kończę, aby Cię nie nudzić – 72,

Zresztą – nic nowego – 79,

Nic zresztą nowego – 189,

Nie chcę listu przedłużać, bo mi Cię martwić i nudzić straszno, a śmieszyc nie ma czem – 210.

f/ Wyjątkowo zamieszczone w liście treści ulegają w zakończeniu podsumowaniu, uogólnieniu, które niekiedy przyjmuje postać przysłówia, sentencji itp., np.:

Jakoś to będzie. Tylko każdy swoją grzędę nich kopie i podlewa – 14,

Samo dzieło, między nami mówiąc, przy najlepszych intencjach, jej [krytyki] nie wytrzyma [...]

Ale na upor lekarstwa nie masz – 19,

...jednakże dosiędę do jakiegoś tam czerwca i powrócę do Drezna, wyrzekając się raz na zawsze podróży. Le jeu n'en vaut la chandelle – 105,

Jadę tak osłabiony, że pierwszy raz w życiu nic ani robić nie mogę, ani mam ochotę. Wszystko mi zbrzydło i zubożyło. Marasme starości, ale fatalny – 75,

Czytamy, co się u Was dzieje i nie rozumiemy z pełną – ale i tam zamęt i chaos i nic stałego, a taka bezsilność. Smutna rzecz, że to wszystko przypada nam na ostatnie lata życia, chyba – abyśmy go nie żalowali... – 98,

Kończę, bo samymi smutkami wzajem się karmić musimy, a kiedy Bóg da odetchnąć? Moj drogi, jedyny ratunek – mężstwo i cierpliwość. Znośmy jak można – usque ad finem – 131,

Mój wiek i choroba nie pozwala przypuszczać, abym wytrzymał i przetrwał to, co mnie czekać może i zagraża. Ale wola Boża nich się stanie – 136,

Bóg niech czyni, co laska Jego. Ruina w duchu, w mieniu, w zdrowiu. Wola Jego święta – 218.

g/ W wielu przypadkach w zakończeniu listu umieszcza nadawca informacje, pytania lub komentarze wszystkich wymienionych tutaj typów, np.:

Powróciłem z Paryża chory. Kaszel mi drapieżny powrócił, a ten był powodem, zdem na wschodach upadł na krzyże i potłukł się mocno, tak, że po kilku tygodniach jeszcze mi się czuć daje. Zima u nas kapryśna, mieliśmy mrozy. Wiedeń śnieg zasypał, dziś słońce i pogoda bez mrozu. Co będzie – ani zgadnąć, ale głos powszechny straszy srogą zimą. Ja w Dreźnie siedzieć będę, może tylko na dni kilka do Wiednia pojedę – 7,

U nas paskudna zima, błoto, śniegu był łokieć. Ja od miesiąca ani za próg nie wychodzę. Jak Wasze zdrowie? – 12,

W Lizbonie naturalnie poznacie się z Pawińskim, profesorem, który ma wielkie zasługi jako wydawca materiałów historycznych. Szczęść Boże, ale kiedy z powrotem? Dajcie mi, proszę, wiedzieć jeszcze o sobie. Myślą i sercem pojedź za Wami – 15,

Kaszlę znowu gorzej i jest mi nie bardzo dobrze – cała pociecha w malowaniu. Kończę list, bo trzeba go na gwałt wyprawić – 31,

Tyle dziś piszę, mój najdroższy, bo mnie okrutnie głowa boli i czuję się niedobrze. Radbym ztąd uciec co najrychlej. Skutku po wodach ani śmiem się spodziewać. I jak może być? Z 29 stopni ciepła spada nagle temperatura na 11 stopni. Ktoż to wytrzyma – 49,

Ja jeszcze więcej w domu siedzę, nie chodzę, chociaż czas mamy łagodny i pogodny. Stopni 8 ciepła i sucho. Jaka będzie zima – Bóg wie. Liczę pozostałe miesiące, bo mi ta pora wielce jest przykrą, a jechać już nigdzie nie mogłem dla kosztów i dla przerwy w pracy. Jeszcze pół roku z górą zębami dzwonić potrzeba – 61,

U nas nowin żadnych. Z Rosji tylko dowody zupełnego rozstroju dochodzą i bezsilności Cara. Niemcy na wszelki wypadek są w takiej gotowości, że na dane hasło, ręczę, iż w 48 godzin wyruszyć mogą. Nawet ambulanse stoją upakowane i tylko zaprzęgać... Oto wszystko, o czym mogę dziś napisać. Dziś mi gorzej, doktor tylko wyszedł. Najczęstszy to teraz gość u mnie. Każę chodzić, a ja dostaję zadyszki i nie mogę – 70,

Pisz mi, czy mógłbyś się tego podjąć, o dyskrecję proszę. Mam za zasadę stałą, aby wszystkim opiniom dać się wygadać otwarcie i myśli nie tamować. Ledwie piszę, tak mi źle, nudności ciągle – 88,

U nas już jesień. Z rozkazu doktora wyjeżdżam co dzień na godzinę do ogrodu, ale piechotą chodzić dla płuc i dla nóg nie mogę. Radbym się dowiedzieć, że zdrow jesteś. Pociesz mnie czym... – 118,

Znękany jestem bez miary. Kończę, bo dłużej nie mogę pisać. Pół do piątej rano – 194,

Zobaczycie mnie bardzo zmienionym. Chodzę źle i mało, po obiedzie ani myśleć, a jem też niewiele, a do snu cały przyrząd potrzebny, bo o łóżku ani myśleć. Jestem straszną ruiną – 213.

Jak widać, ta część listu, która bezpośrednio poprzedza formułaturę zakończenia, może mieć bardzo zróżnicowaną postać i zawartość treściową. Obok zakończeń lakonicznych, wręcz błahych, widać zdecydowanie poważne, niemal egzystencjalne uogólnienia;

są też wypowiedzi zawierające logiczne podsumowanie całości oraz takie, które następują przedwcześnie, niemal wbrew woli piszącego (gdy choroba, okoliczności zewnętrzne zmuszają go do złożenia finalnego podpisu). Utyskiwania na zły stan zdrowia lub kapryśną pogodę zdają się być informacjami, do których Kraszewski (Chodźkiewicz z pewnością także) przywiązywał znaczną wagę, i dlatego umieszczał je w tym właśnie miejscu.

Niezależnie od wymienionych różnic wszystkie typy sformułowań stanowią łatwo dostrzegalny sygnał informujący adresata o zbliżającym się zakończeniu, przygotowując go do odebrania charakterystycznych formuł finalnych listu.

Formuły finalne

W skład formuł finalnych stanowiących wyraźny sygnał zakończenia listu zaliczyć można: stosowny zwrot grzecznościowy (zawierający pozdrowienia, uściski, zapewnienia o przyjaźni itp.), podpis nadawcy, postscriptum.

• Zwrot grzecznościowy i jego warianty

Pierwszym elementem formuły finalnej jest prawie bezwyjątkowo grzecznościowy zwrot do odbiorcy, ale może on mieć bardzo zróżnicowaną postać, przy czym dość trudno poszczególne typy rozdzielić.

a/ Pożegnanie w postaci zwrotu o znacznym stopniu s frazeologizowania, a zatem sformułowania mającego charakter konwencjonalny, zdaje się być przez Kraszewskiego wykorzystywane najczęściej. Występują tutaj liczne zapewnienia o szacunku, wierności i przyjaźni oraz formuły przekazywania pozdrowień, uścisków i ucałowań, np.:

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i przyjaźni – 2,
Wiercie mojemu szacunkowi i gorącej życzliwości, z którą zostaję sługą najniższym – 3,
Ręce Twe całuję – 32,
Pytam tylko i pozdrawiam nowy kłopot przynosząc – 35,
Pozdrowienia i dzięki wam – 40,
Żegnam Cię i rękę Twoją ściskam – 77,
Ściskam serdecznie i lasce się Twej polecam – 82,
Ściskam serdecznie dłoń Twoją i proszę, wierz w moją serdeczną przyjaźń a stałą – 92,
Kończąc, ściskając dłoń Twoją z uczuciem wdzięczności – 123,
Z duszy i serca Cię pozdrawiam, mój drogi, i proszę, wierz mojej wdzięczności i stałej przyjaźni – 126,
Całuję Cię serdecznie – 194.

b/ Pożegnanie opisanego wyżej typu wraz z życzeniami zdrowia, życzeniami okolicznościowymi, poleceniem adresata opiece boskiej itp., np.:

Życzę Wam dobrego, jak najlepszego Roku i ściskam dłoń Waszą serdecznie – 4,
Niech Ci Bog błogosławi w tym Roku i zawsze – 13,
Niech Bóg szczęści – 15,
Tysięczne życzenia z serca i duszy na Rok Nowy i w nadziei – do zobaczenia – 18,
Niech Bóg daje Wam jak najlepszy skutek z pobytu Waszego nad morzem – 51,
Niech Ci morze służy i wzmocni, ciebie i Twoją małą, życzę z serca, i ściskam dłoń Twą – 52,
Niech Bóg Ci da wszystko dobre i ostadza życie i krzepi. Wiesz, żem jest, jak byłem, wiernie Twoim – 58,

*Jeszcze raz najlepsze życzenia na Święta i Rok Nowy – 64,
Bóg daj wszystko dobre. Serdecznie pozdrawiam i ściskam dłoń Twoją – 65,
Niechże Bóg nadchodzącemu 1884 błogosławi. Niech Ci on przyniesie wszystko, czego pragniesz – 130,
Niech Bóg Wam da wesole Alleluja – 141,
Życzenia N. Roku ponawiam i sciskam dłoń Twoją serdecznie – 187.*

c/ Zakończenie kierowane do adresata oraz osób trzecich lub zakończenie zawierające prośbę do adresata o przekazanie życzeń, pozdrowień itp.:

*Bronisławowi ukłony, gdy go zobaczysz – 7,
Złóż moje uszanowanie hr. Mnischowi i piękne pozdrowienie Kazimierzowi Szwytowskiemu.
Trzymam się i trzymać będę, jak zdołam. Całuję Cię serdecznie – 196,
Niech Bóg błogosławi Ci, Krzepi i pomaga. Ściskam Cię najserdeczniej. Hr. Mnischowi moje uszanowanie – 210.*

d/ Formuły pożegnalne rozbudowane lub/i odświeżone (choć czasem wykorzystujące zwroty skonwencjonalizowane):

*A, kochany panie Władysławie! Nie zapomnij o mnie, proszę, a wierz, że jestem i będę wiernym przyjacielem. Niech Ci Bóg błogosławi w tym Roku i zawsze – 13,
...jeżeli będę jechał na Paryż, nie będę się widział z nikim, tylko w sekrecie z Wami, aby scisnąć dłoń tę życzliwą, którą teraz z dala cisnę do serca – 17,
Ściskam serdecznie, a co wdzięczności, to nie wypowiem – 33,
Niech Cię Bóg zdrowo trzyma i daje wszystko dobre, którego i ja zyczę dla Was, pragnę, bo najserdeczniej kocham – 49,
Życzę z duszy lepszego zdrowia jak moje – 57,
Życzę Ci zdrowia, zdrowia i spokoju a swobody, nieocenionych skarbów, których mnie tak braknie.
Ściskam serdecznie – 134,
Nic zresztą, mój drogi, oprócz wyrazu najserdeczniejszego przywiązania mojego i wdzięczności – 135.*

e/ Zakończenie z podziękowaniem, przeprosinami lub prośbą (o radę, pomoc, modlitwę, wyrozumiałość czy przychyłność), np.:

*Przepraszam, dziękuję i zaklinam – nie męcz się – 11,
Przebac mi, kochany mój, drogi, że Was obarczam, a zachowuj mi swą łaskę i przyjaźń – 20,
Przepraszam stokrotnie, daruj i bądź mi zawsze tak dobrym, jak byleś przyjacielem – 50,
Napisz kilka słów i wierz mojej serdecznej przyjaźni – 93,
Przepraszam – 99,
Mój drogi radź na to – 112,
Przepraszam stokrotnie i dziękuję stokrotnie – 125,
Przebac mi moją natrętność, a wierz wdzięczności – 189,
Zlituj się, z moich prośb nic sobie nie rób. Ja się obejść bez tego – 190.*

f/ Sformułowania łączące wymienione wcześniej typy zakończeń:

*Niech Bóg płaci to serce Twe dla mnie. Do śmierci wdzięczny będę. Jestem wzruszony i przejęty – 16,
Daruj mi winy i zachowaj łaskę swą. Ściskam Cię serdecznie – 46,
Żegnam Cię i rękę Twoją ściskam. List zaginiony odzyskaj, choć nic w nim nie ma – 77,
Niechże Was Bóg strzeże i pomaga, aby poszło szczęśliwie. Rad bym choć sam pomagać. Ściskam was serdecznie – 81,
Ściskam Cię serdecznie, przebac i nie gniewaj się – 84,
Ściskam Cię serdecznie, westchnijcie za mną do Boga – 136,
Nie opuszczajcie mnie, bracia moi. Kończę, sciskając Cię serdecznie – 195,*

*Miejmy mężtwo do ostatka. Niech Bóg Ci błogosławi – 199,
Wszystkim braciom wygnańcom moje życzenia, a Ciebie, kochany moj, sciskam serdecznie, niech
Bóg błogosławi – 215.*

g/ Brak tradycyjnych formuł końcowych można zauważyć w kilku listach (np. w liście 6, 7, 10, 87), mimo to ich zakończenie sygnalizowane podpisem lub inicjałem (najczęściej w połączeniu z rozbudowanym epitetem) nie następuje niespodziewanie, gdyż poprzedzają je różne zapowiedniki wyczerpania tematu lub zamknięcia wypowiedzi (była o nich mowa nieco wcześniej).

- **Podpis nadawcy**

Podpis nadawcy, jak wynika z analizy różnych zbiorów listów⁹, jest elementem niemal konstytutywnym dla omawianego gatunku. Konstruowanie podpisu dopuszcza co najwyżej wybór pomiędzy użyciem pełnej formy imienia i nazwiska a wykorzystaniem skrótu bądź inicjału (-ów). Kraszewski posługuje się praktycznie wszystkimi możliwymi wariantami podpisu, poniżej zostają one uszeregowane wraz z danymi liczbowymi:

a/ najczęściej listy podpisane są samym tylko imieniem *Józef* (54 listy);

b/ w funkcji podpisu ze zmienną częstotliwością występuje kombinacja inicjałów imion (albo tylko pierwszego imienia) oraz pełnego nazwiska lub jego skróconej postaci: *J.I. Kraszewski* (31 listów); *J.I. K.* (39 listów); *J.I. Kr.* (31 listów); *J.I. Krasz.* (4 listy); *J.K.* (12 listów); *J. Kr.* (6 listów);

c/ tylko raz nadawca podpisał list samym tylko inicjałem pierwszego imienia (*J.* – list 15);

d/ pod listem oznaczonym przez wydawcę numerem 21 oraz 23 brak jakiegokolwiek podpisu.

Znacznie ciekawszy kształt językowy mają jednak formuły bezpośrednio poprzedzające podpis. Są to najczęściej konwencjonalne epitety odnoszące się do osoby nadawcy, a informujące o wierności, oddaniu, przyjaźni, wdzięczności, przywiązaniu itp. Mogą mieć postać stereotypową, czasem bardzo zwięzłą:

*Przyjaciel i sługa J. I. Kraszewski – 4,
Wasz wierny J. I. K. – 6,
Z duszy, z serca Wasz Józef – 10,
Twój Józef – 13,
Serdeczny przyjaciel J. I. Kraszewski – 14,
Najwdzięczniejszy Wasz cały J. I. Kr. – 44,
Wiesz, żem jest, jak byłem, wiernie Twoim J. I. Kraszewski – 58,
Zawsze Twój J. I. K. – 88,
Cały Twój Józef – 93,
Twój wdzięczny Jozef – 101,
Wdzięczny i wierny Twój J. I. K. – 130.*

Kiedy indziej umieszczone przed imieniem/ nazwiskiem/ inicjałami formuły korzystają z wzorców wypracowanych przez epistolografię, użyte jednak przez sędziwego pisarza, znużonego procesem i więzieniem, załamanego konfiskatą majątku wieloletniego przyjaciela W. Chodźkiewicza, nabierają niezwykłej siły i ekspresji. Dla potwierdzenia tej opinii niech posłużą poniższe cytaty:

⁹ Np. K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą i odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, 1978, z. 2, s. 141; H. Zgólkowa, „Ład w moich listach...”, *O spójności listów Cypriana Kamila Norwida*, „Studia Polonistyczne” XI/ XII, 1983/84, s. 153.

Zawsze Twój stary J. I. Kr. – 83,
Twój zniekany w smutku J. I. Kr. – 109,
Wdzięczny twój stary sługa i przyjaciel J. I. Kraszewski – 119,
Twój stary, biedny J. I. K. – 133,
Zawsze przyjaciel stary J. K. – 141,
Twój wierny stary sługa i przyjaciel J. I. Krasz. – 204,
Twój zawsze wdzięczny sługa i wierny przyjaciel J. I. K. – 212.

Bywa i tak, że określenia odnoszące się do osoby składającej podpis zostają połączone w jednym zdaniu z wcześniejszą formułą grzecznościową, np.:

Wierzę mojemu szacunkowi i gorącej życzliwości, z którą zostaję sługą najniższym J.I. Kraszewski – 3,

Serdeczny uścisk dłoni od wdzięcznego a Wam oddanego przyjaciela i sługi J. I. Kr. – 39,

Ściskam Cię serdecznie i jeszcze raz najlepsze życzenia od wiernego Twego Józefa – 79,

Nie zapomnij o starym Twym wiernym przyjacielu i słudze J. I. K. – 210.

W dwóch zaledwie listach (57 i 70) podpisowi nadawcy nie towarzyszą żadne dodatkowe formuły.

• Postscriptum

Słonność do używania postscriptum ma wg A. Kałkowskiej charakter indywidualny, związany z typem temperamentu i zawartością listu. Przynosi on istotne, a opuszczone z pośpiechu treści, zwłaszcza gdy tekst podstawowy nie mieści mnogości spraw praktycznych. Pod względem formalnym i tematycznie taki dopisek, zdaniem autorki, znajduje się poza granicami tekstu spójnego¹⁰.

Wiele spośród listów kierowanych do Chodźkiewicza zawiera umieszczone po zakończeniu i podpisie postscriptum (tylko raz jest ono sygnalizowane łacińskim nagłówkiem). W owym dopisku o bardzo zróżnicowanej objętości zawarte są zarówno doniosłe, pominięte we właściwej partii tekstu informacje, czasem odpowiedzi na pytania korespondenta, kiedy indziej błahie, marginalne uwagi, prywatne komentarze, gorące spostrzeżenia, wskazówki na przyszłość, pozdrowienia dla znajomych itp., np.:

Jeżeli byś miał kiedy myśl odwiedzenia mnie, zapowiadam, że przed 15 kwietnia nie przyjmuję, az obraz będzie podkończony i – ciepło... – 29,

Był u na wyjeźdném Jenike z „Tyg Ilustrowanego” Żalował, że Pawiński Was z propozycją Portugalij uprzedził. W sierpniu w Dreźnie spodziewam się Spasowicza. Pamiętam – 48,

A propos owej rozety. Wątpię aby była papieżka, a to z tego powodu, że świeżuteńko mnie zaproponowano (entre nous) z Watykanu Komandorski krzyż jakiś papieżki, ale z tem, że papież nikogo od taksy nie uwalnia, a to wynosi 2600 franków. Odpowiedziałem podziękowaniem, ale niemożnością złożenia takiej opłaty. Chyba by więc K... na ś[więto]pietrze złożył 2600 fr? A i to być bardzo może. Ma z czego, to pewna – 74,

Gdybyś chciał pisać, najbezpieczniej na Drezno, listy mi ziąd odsyłać będą, a gdy się ulokuję, dam adress A, jak mi się nie chce jechać! – 75,

Włodzimierz Wolski zmarł w Brukseli – 80,

Dziękuję za przyjęcie moich Podolaków. Kaziowi ukłony najpiękniejsze – 82,

Omyliłem się pisząc moją powieść i 70 stron na nowo muszę przerabiać. Cap de Dieu.

[dopisek z boku na stronie pierwszej]: *Syn moj, Jan, zrujnowany, dostał wielką konce[rs]ją kolei do budowania i ma nadzieję się odegrać – 106,*

A co za bukiet stoi, a jakie róże, a jakie kwiaty...o mój Boże! A tu Magdeburg w nocy na piersiach siada i dusi, dusi... – 182,

¹⁰ A. Kałkowska, *Struktura składniowa...*, s. 64.

Miałem na Wilij dwu synowców i Wilją po polsku zgotowaną! – 186,
Wszystkim łaskawym uszanowanie i ukłony – 189,
Strasznie było zimno, w okolicy śnieg, ale dziś pogoda i mówią, że ciepło. Słońce świeci pysznie – 190,
Gdy ma być ślota, z okna mego na godzinę przed wschodem słońca widzę doskonale Korsykę – 191,
Ja tu od 20. Pewno, a do 30, prawdopodobnie – 207,
Kaziowi powiedz o mikroklimacie – 208,
Napiszę więcej, gdy będę mógł – 218.

Podsumowanie

Z przeprowadzonej tutaj analizy kompozycji listów wynika, że Kraszewski korzystał z wypracowanych na drodze długotrwałej ewolucji gatunku metod i środków budowania tekstu, ale w razie potrzeby poddawał je modyfikacjom lub po prostu pomijał.

Powyższa uwaga dotyczy przede wszystkim najbardziej sformalizowanych części początkowych i końcowych listów. Zarówno nieliczne przypadki opuszczenia niektórych tradycyjnych dla struktury listu elementów (np. zwrotu do adresata w nagłówku, formuły zakończenia lub podpisu), jak i odbiegające od konwencji lub przelamujące ją zachowania językowe (liczne dopiski, czasem umieszczane z boku kartki, odświeżone lub podane defrazeologizacji sformułowania, tchnące liryzmem wyznania) pokazują swobodę (w wielu wypadkach także pośpiech), z jaką przystępował Kraszewski do pisania¹¹.

Jeśli chodzi o zawartość treściową listów i kształt językowy (kompozycję) ich części zasadniczej, to niewątpliwie decydującym czynnikiem pozwalającym nadawcy na podejmowanie niektórych, bardzo osobistych tematów (historia procesu i uwięzienia w 1830 roku, szczegóły współpracy z wywiadem francuskim, szantaż, dawne romanse pisarza) były zażyłe, wieloletnie stosunki łączące obu korespondentów. Co do form przekazu tych treści, to można tylko stwierdzić, iż Kraszewski sprawnie wykorzystywał wszystkie możliwe ich warianty, umiejętnie balansując pomiędzy opisem a recenzją, opowiadaniem, relacją i sprawozdaniem, miejscami nawet zbliżając się do traktatu filozoficznego lub rozprawy naukowej.

Nie podlega dyskusji fakt, iż analizowany blok listów przynależy do zbioru pism użytkowych obsługujących sferę komunikacji codziennej. Uczestnikom tejże komunikacji przyświecał cel pragmatyczny, środki językowe zaś, które jej miały służyć, zostały dobrane w sposób jak najbardziej spontaniczny i naturalny. Stąd widoczne w wielu miejscach starcie się reguł XIX-wiecznej sztuki epistolograficznej z autentyczną, motywowaną potrzebami chwili ówczesną polszczyzną w odmianie potocznej, kolokwialnej.

¹¹ Praca z kserokopiami rękopiśmiennych listów kierowanych do W. Chodźkiewicza umożliwiła wskazać nie jeszcze innych odstępstw, których dopuszczał się Kraszewski w stosunku do XIX-wiecznej sztuki epistolograficznej (wystarczy chociażby zapoznać się ze wskazówkami normatywnymi, jakie przywołuje A. Janiak-Jasińska w artykule: *Wyznaczniki sztuki epistolograficznej w świetle listowników z 2 połowy XIX wieku*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 255–263).

ROZDZIAŁ V

Spójność listów

W przypadku listu – tego charakterystycznego gatunku wypowiedzi, w którym szeregiem przeciwieństw wyraża się swoisty świat paradoksu¹, analiza mechanizmów gwarantujących jego spójność wymaga uwzględnienia faktu, iż stanowi on ogniwo nietypowego, bo prowadzonego na odległość dialogu. Jest pod tym względem bliski rozmowie telefonicznej, gdyż tak jak ona wykorzystuje podobne środki językowe służące nawiązaniu, podtrzymaniu i zerwaniu kontaktu. Mimo to, że milcząco obecny odbiorca zostaje immanentnie wpisany w tekst komunikatu listowego, nadawca nie może na bieżąco kontrolować jego reakcji, uściślać niezrozumianych informacji, modyfikować własnej wypowiedzi w zależności od przebiegu konwersacji. Formalnie jest zatem list wypowiedzią jednego nadawcy, który, posługując się typowymi dla rozmowy środkami językowymi, stwarza pozory stałej obecności słuchacza i buduje wewnętrzną dialogiczność swojego monologu. Wymagają zatem opisu środki gwarantujące spójność każdego wewnątrz zdialogizowanego listu, jak i metody prowadzenia rozmowy na drodze korespondencyjnej, poprzez wymianę listów (dialogiczność zewnętrzna).

Zagadnienie uporządkowania tekstu listowego, który jest całością formalnie i semantycznie zamkniętą, każe wyróżnić jednostki (delimitatory) służące jego wewnętrznej organizacji oraz omówić typy i funkcje wyrażen o charakterze metatekstowym. Brak treściowych ograniczeń ze strony analizowanego tutaj gatunku wypowiedzi skłania również do scharakteryzowania sposobów i środków służących podejmowaniu i porzucaniu kolejnych tematów przez piszącego.

Ze względu na obecność w strukturze listu wyrażen anaforycznych wypada wskazać również te elementy kontekstu, do których one odsyłają. Kontekst trzeba jednak rozumieć na tyle szeroko, na ile wspólny ma być świat doświadczeń i motywacji kierujących poczynaniami nadawcy i adresata. Tylko takie ujęcie może uprawomocnić użycie przez tego pierwszego szeregu wypowiedzeń eliptycznych i metaforycznych, konstrukcji deiktycznych oraz imion własnych.

Dialogiczność listu

Przystępując do uporządkowania elementów językowych, dzięki którym każde z ogniów korespondencji jest silnie nasycone pierwiastkami kolokwialnymi, wypada przyjąć

¹ S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu (Paradoksy)*, [w:] *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 178.

za S. Skwarczyńską założenie, że list, niezależnie od jego funkcji i celów szczegółowych (ich realizacji służy zespół różnorodnych aktów mowy – niektóre z nich będą przedmiotem analizy ostatniego rozdziału książki), wyrasta z zapotrzebowania nadawcy na zwyczajną rozmowę. Może ona przybierać, jak powszechnie wiadomo, niezwykle zróżnicowaną postać; niemniej cechą wspólną wszystkich rozmów, niezależnie od tematu i okoliczności zewnętrznych, jest występowanie struktur pytajnych. Asymetria wiedzy nadawczo-odbiorczej (N wie A, O wie B, N i O wiedzą C) to fundamentalny czynnik kształtowania wszelkich wypowiedzi dialogowych², każde postawione pytanie (czasem prośba, polecenie, twierdzenie, które zostaną omówione później) tę asymetrię wprowadza, a udzielona na nie odpowiedź (bądź inna reakcja językowa odbiorcy) ją neutralizuje. Wymienność ról uczestników aktu komunikacji oraz wprowadzanie i wyrównywanie asymetrii wiedzy w rozmowie przyczynia się do jej nieustannej progresji.

W przypadku listu, który formalnie jest wypowiedzią tylko jednego z korespondentów, przebieg takiej rozmowy ma charakter specyficzny. W większości listów daje się wyróżnić: partie replikowe, dopowiedzenia oraz/ lub autentyczne pytania stawiane adresatowi, pytania stawiane przez nadawcę samemu sobie wraz z udzielanymi na nie odpowiedziami, wreszcie pytania retoryczne. Tworzeniu iluzji autentycznego dialogu toczącego się pomiędzy korespondentami służy wykorzystanie także innych środków językowych, będzie o nich mowa w części rozdziału dotyczącej kolokwialności wewnętrznej listu.

• Dialogiczność zewnętrzna listu i jej wykładniki

Korespondencja (zwłaszcza prywatna), która bywa substytutem rozmowy, umożliwia wymianę ról nadawczo-odbiorczych, każdy list wchodzący w jej skład stanowi ogniwo dialogu. Ogniwo to może podejmować kilka tematów równocześnie i pomimo że posługuje się szeregiem skonwencjonalizowanych zwrotów i formuł tworzących jego szkielet, to ostateczny kształt i zawartość treściowa listu jest nieprzewidywalna. Trudno ją sprowadzić do jednego, konkretnego pytania lub odpowiedzi, chociaż tego typu struktury stanowią o specyfice każdej rozmowy.

a/ Repliki

Analiza listów pisanych przez Kraszewskiego do Chodźkiewicza pozwala na zrekonstruowanie wielu doniesień, pytań oraz prośb, jakie otrzymywał pisarz od swego przyjaciela z Paryża. Zabieg ów jest możliwy dzięki obecnym w tekstach wskaźnikom nawiązania, niezbyt wyszukany, ale stosowany przez Kraszewskiego nader często. Będzie o nich mowa nieco później, gdyż zapewniają one całej korespondencji spójność na płaszczyźnie strukturalnej. Wprowadzane za ich pośrednictwem (lub na nowo podejmowane) wątki tematyczne powodują rozwijanie się tej rozciągniętej na długie lata swoistej listownej rozmowy.

Poniżej tylko parę tego typu sformułowań:

Co do żądanych informacji... – 16,

Owego pamiętnika, o którym wspominasz, z powodu namiotu Suffczyńskich, chociaż literaturę pamiętnikową szczególnie studiowałem, nie przypominam sobie, aby był drukowanym – 79,

Co się tyczy listów króla... – 89,

W sprawie tego artykułu nieszczęsnego... – 109.

Rzadko dzieje się tak, że Kraszewski przywołuje w oryginalnej postaci pytanie (lub opinię) swojego „rozmówcy”, po czym udziela na nie odpowiedzi (albo komentuje ją). Sporadycznie odpowiedź oparta jest na schemacie składniowym pytania:

² J. Warchała, *Dialog potoczny a tekst*, Katowice 1991, s. 19.

Ow Klempa – jak Ty go zowiesz – co się zgłaszał o tłumaczenia, miał widocznie zamiar metodą francuzką kazać mi jeszcze zapłacić za to... – 82,
Tak – b y l o lepiej, ale już od dwóch dni powróciły dawne bole i całe choróbsko... – 86,
Piszesz, że się nudzę. Nie, bo to jest zwykle moje życie samotne – 107,
Tak, ja nic nie mówię, ale od trzech dni leżę, nie wychodzę i jestem okrutnie chory – 109,
Posądzasz mnie, widzę, o nerwowe tylko jakieś rozdrażnienie, ale tak nie jest – 110,
Czy Doppel Kohlen-Saueres Natron jest po prostu saletrą, tego nie wiem – 124,
Pytasz o listy Krasińskiego do Soltana. O tych nic nie mogę powiedzieć, bo – bo ja sam jestem wydawcą – 126,
To co mi piszesz o sobie, do pewnego stopnia jest uspokajającym – 210,
Dokoła bieda, a ta nieszczęsna polityka grozi wojną, jak mówisz, która by i nam czuć się dala okrutnie – 210.

Na podstawie powyższego można wnioskować, że spójność pomiędzy kolejnymi ogniwami korespondencyjnego dialogu ma raczej charakter implicytny, ukryty. Dzieje się tak zawsze wtedy, gdy odpowiedź nie powieła wiernie schematu składniowego pytania, lecz za pomocą własnych środków leksykalnych podkreśla jedność tematyczną. W przypadku strukturalnego paralelizmu pytania i odpowiedzi zachodzi spójność ekspliytna, powierzchniowa, dwupłaszczyznowa (treściowa i formalna jednocześnie)³.

b/ Dopowiedzenia autora listów do swoich wcześniejszych opinii, komentarzy, próśb.

List, podobnie jak każda rozmowa (tak tradycyjna, jak i telefoniczna), pozwala na wielokrotne podejmowanie tego samego tematu, umożliwia składanie wyjaśnień do złożonych wcześniej deklaracji, stwarza sposobność ponawiania tych samych próśb, zakazów i pytań, np.:

Powtarzam Ci, że i nasza rola musi być bierna, i robimy tylko acte de présence – 54,
Ow projekt [...] abym im powieść dal, chociażem się nie spodziewał, przyszedł do skutku – 58,
O rapide 'a dlatęgom się dowiadywał, nie żeby oszczędzić 2 lub 3 godziny, ale że do niego wsiadłszy, byłby wychodek, restauracja i wszelka wygoda, tak, że nie trzeba wysiadać, a ja bez tych dogodności jechać nie mogę – 94,
Proszę Cię raz jeszcze – ze sztychami niezbyt sobie lam głowę – 124,
Proszę Cię, nie kłopotz się do zbytku Falckiem – 125,
Stato się wszakże, ale, jak w ostatnim liście pisałem, tak i teraz, nie kłopotz się zbytecznie – 125,
Pisałem już, że spisu wszystkich dzieł Falcka nie ma i nikt jeszcze dokładnie nie zliczył ich – 125.

c/ Pytania kierowane do adresata listów

Kraszewski kieruje również do adresata swoich listów stawiane *expressis verbis* pytania, na które ten ma udzielić odpowiedzi na drodze korespondencyjnej. Są to najczęściej pytania o rozstrzygnięcie, wymagające konkretnej odpowiedzi twierdzącej lub przeczącej. Zdarza się czasem, iż nadawca wskazuje powody, które skłaniają go do sformułowania danego pytania. Poniżej kilka przykładów potwierdzających te spostrzeżenia:

Czy posłałeś Portugalczykowi Shakespeare'a, bo może egzemplarz posłany Ci niedogodny dla oprawy? Mógłbym go zmienić – 6,
Czy Ci odesłali z „Tyg Illustr”? Czy wyszło Slaves et Teutones? Piszą o nim, ale tu go nie ma. Ja Ci zawsze dłużnym za Plauta. Jak odesłać? – 93,
Miano urządzić taki rapide z Berlina. Czy go urządzono? – 93,

³ B. Boniecka, *Pole gramatyczne jako czynnik spójności tekstu dialogowego*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Janus, Wrocław 1998, s. 231–245.

Dlatego więc jedynie dziś piszę, aby spytać, czy Ci przesłać jeszcze jeden egzemplarz? – 95,
Czy zastanę jeszcze wystawy d. 1-2 Czerwca itd.? Wątpię – 109,
*Goreję ciekawością, co się z Teką tą stanie. Czy ją rozestano?. Bo nigdzie o niej jeszcze ani mru,
 mru* – 109,
A jeżeli Zupański gotówką zapłaci i bez cenzury wydrukuje? He? Mam-li go spytać z warunkiem
 że... grosz na stół, inaczej nic – 111,
*Wczoraj w gazecie „L'arte en Italie” czytam z Paryża, że hr. Andrzej Mniszech się żeni z panną...
 jest nazwisko. Czy prawda?* – 201,
O kongresie nic nie wiem, bo mnie nikt o nim nie dawał znać. Czy w Genewie? – 207,
*Co można wziąć w zastaw za medale czysto złote, na przykład za wartość złota od 2 do 3000 fran-
 ków, ile można pożyczyć, nie tracąc medalów?* – 220.

Z powyższego wynika, że niemal wszystkie pytania o rozstrzygnięcie zawierają funktor pytajny (partykułę), który w wypowiedzi pisanej bywa pomijany raczej rzadko (w tekstach mówionych jego rolę przejmuje intonacja, melodyczność wypowiedzi). Do wyjątkowych należą zatem w analizowanych listach pytania typu:

Wicie moją historją pasportową? – 17,
*Gdy się gdzieś stale osiedlę, nie może to być, abym Ci podróży do mnie nie ułatwił i przyjedziesz?!
 – 203,*
Znasz historją Pani Zamojskiej?... – 203.

Obok pytań o rozstrzygnięcie często pojawiają się w analizowanym bloku listów pytania o uzupełnienie. Są to pytania z zasady otwarte (nierazko konwencjonalne), pro- wokujące do podjęcia sygnalizowanego tematu, dopuszczające wiele rozmaitych odpo- wiedz. Najistotniejszą jednak ich funkcją jest funkcja fatyczna, mają bowiem skłonić adresata do podjęcia korespondencyjnej „rozmowy”:

Jak wasze zdrowie? – 12,
Coż ty na to? – 71,
Jak tam Wasze i Waszej malej zdrowie? Kiedy my się zobaczymy? – 73,
Dziś tylko chcę się spytać, co się z Tobą dzieje? – 80,
No coż Ty powiesz? Calman Levy drukuje drugie wydanie Ulany! – 121,
*Ale myślę ja sobie, że nigdzie na świecie lepszych winogron regularnie dostać nie można, jak w Paryżu.
 Gdzieś mieszkanko na przedmieściu albo w Fontainebleau i kwita. Co Ty na to mówisz?* – 205.

Zupełnie sporadycznie hasło wywoławcze – t e m a t w teorii aktualnego rozczłon- kowania zdania – zajmuje w pytaniu pozycję inicjalną, a partykuła stoi po nim. Ten typ pytania, wskazany przez A. Kałkowską jako charakterystyczny dla listu, służy budowa- niu spójności pomiędzy kolejnymi ogniwami korespondencji⁴. Jak widać, Kraszewski prawie wcale go nie wykorzystuje:

*Choć chory i okrutnie bolejący na nieznośne nudności, piszę, bo po śmierci Gamby i maniëście
 Plona i hasłach o spisku Orleanow, nie wiem, co już myśleć? Co się to z wami i u was dzieje?
 Wywraca się istotnie republika? Będą rządzić Pipe – en Bois, Krapotkin, d'Aumale, Rochefort czy
 le Roy? Gdyby się zebrał grosz do rozsypania go po gościńcach, czy bezpiecznie do was jechać?
 Ktoż to wie?* – 93.

Zarówno autentyczne pytania kierowane do adresata listów, jak i odpowiedzi udzielane na jego pytania, są znakiem dialogiczności zewnętrznej⁵, służą nawiązaniu i podtrzymaniu faktycznego kontaktu z korespondentem. Jak wynika z przytoczonych

⁴ A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 67–68.

⁵ Tamże, s. 34.

tutaj przykładów, pisarz, osiadły na stałe w Dreźnie (potem poszukujący bezpieczeństwa we Włoszech) i podróżujący po licznych miejscowościach uzdrowiskowych, często prosił o radę w sprawie wyboru odpowiedniego kurortu lub wygodnego środka transportu; pytał o możliwość udostępnienia materiałów źródłowych do kolejnych powieści historycznych, dowiadywał się o samopoczucie adresata i przyjaciół zamieszkających w Paryżu. Sam z kolei przysyłał żądane wiadomości o sobie i sytuacji w kraju, przekazywał odpowiedzi redaktorów, z którymi pertraktował w imieniu W. Chodźkiewicza, informował o stanie swojego zdrowia.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż odpowiedzi, których Kraszewski udziela, są bardzo obszernie (z przyczyn oczywistych pełnych odpowiedzi tutaj się nie podaje, poprzestając tylko na formule inicjującej replikę). Pisarz zdaje sobie doskonale sprawę ze specyfiki tego rodzaju „rozmowy”, dlatego z góry pragnie wyeliminować potencjalne niedomówienia lub niejasności, dąży również do uprzedzenia ewentualnych pytań szczegółowych ze strony adresata listów.

Pytania stawiane przez Kraszewskiego dotyczą zarówno spraw istotnych, jak i błahych, oczywistych; niekiedy mają charakter konwencjonalny. Zdarza się, że kierowane do Chodźkiewicza pytania są pośrednimi aktami mowy realizującymi funkcję prośby lub zaproszenia.

• Dialogiczność w płaszczyźnie wewnętrznej listu

List to gatunek wypowiedzi ukierunkowany na osiągnięcie konkretnego, wcześniej wyznaczonego celu praktycznego, oprócz tego służyć może również innym funkcjom, wśród których na plan pierwszy wysuwa się chęć podzielenia się przez korespondentów własnymi troskami, obawami, radościami; inaczej mówiąc – potrzeba zwyczajnej rozmowy z kimś bliskim, zaufanym, życzliwym. Nieobecność słuchacza bywa przez nadawcę takiego komunikatu rekompensowana w rozmaity sposób, czasem, mówiąc (tj. pisząc), przejmuje on rolę odbiorcy swoich pytań, uwag, komentarzy, prowadzi dialog z samym sobą (*soliloquium*), stawia pytania, na które nie oczekuje wcale odpowiedzi, wykorzystuje kategorię 2 os. l. poj., posługuje się wreszcie mową zależną i niezależną.

a/ Elementy dialogu prowadzonego z nieobecnym odbiorcą oraz z samym sobą

W liście, który jest tekstem monologowym, przede wszystkim zwracać musi uwagę obecność tzw. węzłów dialogowych. Występują one wtedy, gdy nadawca, pisząc, udziela odpowiedzi na pytania, które mogłyby paść ze strony nieobecnego odbiorcy. Taki tekst monologowy, z pytaniami tkwiącymi w warstwie głębokiej, a wprowadzanymi czasem do powierzchniowej jego warstwy, powoduje udialogizowanie tego tekstu⁶. Podobną funkcję pełnią pytania, które piszący stawia samemu sobie, są one wówczas wyrazem jego wewnętrznych rozterek i obaw. Poniższe przykłady niech stanowią potwierdzenie zamieszczonych tutaj spostrzeżeń:

A po Krakowie – jeżeli, jeżeli i jeżeli, bo do tego trzeba rzeczy wielu, chcę pojechać odetchnąć – wiesz dokąd? – oto do Hiszpanij – 9,

... więc bylibyśmy razem. Ale po co? Na co? Nie wiem – 54,

Mam mieszkanie prywatne, ale dla miłości Waszej gotówem stać razem w hotelu, który zawczasu zamówię. Gdzie – tego jeszcze nie wiem – 55,

Czyżby hr. Beust miał z nami jechać do Rzymu? Wątpię o tém bardzo – 69,

Kto to jest? Nie wiem, ale że awanturnica, to pewno, i nic dobrego – 82,

⁶ J. Warchała, *Dialog potoczny...*, s. 20.

Biorę ze sobą z Drezna młodego Niemca dla małych posług w drodze. Odprawię go z Paryża. Niemiec nie umie po francuzku (troche po angielsku), co ja z nim w Paryżu pocznę? – 95,
Co jutro będę jeść? Zagadka – 106,
Żupanski dziś pisze mi, że ofiaruje 750 fr. i 50 egzemplarzy, a bez pieniędzy, gdybyś chciał, daje tylko 200 egzemplarzy. Oba warunki są nie do przyjęcia. Coż robić z 50 exemp. Sprzedawać? Komu? Gdzie?. Nie umiem radzić. Sam nie wiem – 107,
Doktor, gdyby tylko to możliwym się stało, kaze wyjeżdżać nad morze i oddychać. Ale kiedy? Jeden Bóg wie – 119,
... ale Gubrynowicz należy do tych, którzy teraz nie pisują do mnie. Dlaczego? Nie wiem – 120,
Coż Ci powiem więcej? Nie mam nic... – 120,
Czekam na wezwanie. Kiedy – nie wiem – 128,
A, jakbym pragnął tę niegościnną ziemię opuścić, jak tego czekam, abym po 21 latach wyzwolił się. Dlaczego tego wprzód nie uczynilem? Dziś za późno rozwodzić żalę – 130,
Z kraju wiadomości najsmutniejsze. Otwarte prześladowanie narodowości i w tej samej chwili Leon XIII ozdabia głównego prześladowcę orderem, wynosząc jego siłę i bogactwa!!! Jak to zrozumieć? Co o tym myśleć? Człowiek się w tem gubi – 191,
Nie pisałem, bo coż pisać miałem? Stękanie – 199,
Jak ja to wytrzymam – nie wiem – 200,
W Schinzach jak długo zabawię – Deus scit – 202,
Sprawę nagrobka podnieść należy i na nią nacisk położyć. Czy dobrze będzie, gdy mnie do komitetu Waszego wcielicie? Ja nie wiem. Rozważcie to... – 202.

b/ Pytania retoryczne

Obok pytań stawianych przez piszącego i odpowiedzi udzielanych na nie (przez tegoż samego nadawcę) w listach dosyć często trafiają się pytania retoryczne; służą one udramatyzowaniu i ożywieniu wypowiedzi, pełnią zatem funkcję ekspresywną, stanowią niekiedy podsumowanie wywodów piszącego, np.:

... Reszta dzienników żyje otrębami..., a jak u nas dawniej energiczniej się wyrażano – psim świędem. Gdzieżby tu znaleźć umieszczenie? – 2,
... co to będzie z tym światem, co temu drogami idzie, sam już nie wiedząc dokąd? – 9,
Dla nich (Francuzów) wszystko nudne. [...] Romanse angielskie skracają. Szczęściem, że Thackeraya „Vanity Fair” (arcydzieło) przetłumaczyli nie obciąższy. Czegóż się mogą spodziewać? – 18,
Byłyby klimatyczne kuracje jednym z przesądów, z których się uleczyć potrzeba? – 25,
Ja jeszcze nie wiem, czy się dam pociągnąć, ale – kto wie? – 51,
W takim ducha usposobieniu moją króciuchną broszurę o panslawizmie rzuciłem w ką. Nie chce mi się jej w świat puszczać. Na co? – 75,
Nie wątpię, że w Pau byłoby lepiej, ale jakże się przenieść i prawdę rzekłszy – z czém? – 71,
Deszcz prawie co dzień. W piecu już palę. Co to dalej będzie ze mną i z moimi gołębiami? – 82,
Unger dłużny mi, od miesiąca oczekiwany – milczy i nie pokazuje się itp. Jakże tu się ruszyć? – 98,
Kiedy i jak ja się z Tobą, mój drogi, zobaczę i potrafię zamienić słów kilka tak mi dla serca potrzebnych? – 117,
Poczekam chyba do wyjazdu. Ale kiedy ten nastąpi? – 131,
Przepraszam Cię najmocniej, ale do kogoż się udać? – 184,
Zresztą o najbliższej nawet przyszłości nie mogę nic mówić, bo i nogi, i piersi mówią, że jej nie mam. Gdybyś Ty mnie kiedy odwiedził? Ale jak Cię narażać na koszt? – 198,
... ale mnie już w ciągu tej podróży kilka listów zaginęło! Mianożby na moje listy polować? – 207,
... Lermina mnie wprowadził. Ulbach przyszedł powitać. Prezydent Droz wspomniał o mnie w moim i były okłaski. Coż chcieć więcej? – 209.

c/ Iluzja obecności adresata

Dzięki wykorzystaniu kategorii 2 osoby liczby pojedynczej (czasem w tej samej funkcji 2 os. l. mn.) zostaje jednoznacznie wskazany adresat pytań, próśb, poleceń formułowanych przez nadawcę listu, np.:

Nie gniewaj się, Szanowny Panie, bom temu wszystkiemu cale nie winien – 1,

Nie wątpcie [...] że o ile zdołam i potrafię, jestem na usługi Wasze – 2,

Adressa ich macie, piszcie do nich i ułóżcie się – 4,

Czy macie jakie stosunki z X. Sapiehą? – 3,

Sam sądz – 6,

Podatek o którym wspomnieliście, za mnie i wydatki wszelkie, zmiłujcie się odbierzcie od Bronisława – 9,

Z tego, co żądacie, abym Wam dostarczył, w mocy mej tylko jest książka Jubileuszowa – 14,

Dajcie mi, proszę, wiedzieć jeszcze o sobie – 15,

... gdy pisałem „Biański Zamek”, który Ty z takim pobłażaniem przyjmujesz, było mi różniej i lepiej – 70,

Co Ty porabiasz, donieś, proszę – 76,

Po wtóre, zmiłuj się, skończ z tēm rosyjskiem dziełem – 108,

Ponieważ byłeś tak łaskaw, żeś chciał wiedzieć o mnie, jak sobie dam radę z podróżą, donoszę, iż stanąłem dosyć szczęśliwie w Kolonij o 8 rano – 112,

Kaziowi, jeśli go zobaczysz, uklony i powiedz mu, że się zgłoszę do niego wkrótce – 127,

Pomimo że się trzymam całą siłą, jaka mi pozostała, łatwo pojmiesz, iż stan mój nie jest zbyt miły ani pomyślny – 127,

Ciekawym, co powiecie na drzeworyty... – 129,

Pojmujesz łatwo, jak mnie to serdecznie obchodzi i ściska – 131,

Zmiłuj się – pieniądze za wyprawienie Falcków i za oprawę [...] odbierz od Szwykowskiego – 143,

Mam nadzieję, że mnie odwiedzisz – 183,

Umiesz zność, co Bóg zsyła z odwagą i cierpliwością świętą – 210,

Nie będziesz się już skarżył na moje milczenie, bo oto po niedawnym długim liście i spowiedzi jestem zmuszony nudzić Cię znowu – 212,

Widzisz już że powróciłem do San Remo – 217.

Podobną do sygnalizowanej funkcji pełnią zwroty grzecznościowe do adresata (niekiedy w tej funkcji występują formy 2 osoby l. mn.), formy wokatywne jego imienia, zaimki osobowe i dzierzawcze l os. liczby pojedynczej.

Formy pierwszej osoby liczby mnogiej służą sygnalizowaniu wspólnoty dążeń, przekonań i poglądów nadawcy i adresata listów, zdają się potwierdzać opinie o zażyłej i zgodnej przyjaźni Kraszewskiego oraz Chodźkiewicza:

Naprzód to sobie powiedzmy, że są rzeczy nie zrozumiałe, i że habent sua fata libelli – 3,

Jakąż my mamy władzę pozywania ich in gremio, aby kongrejsowali. I po co? – 9,

Dajmuż już temu pokój – 39,

Kończę, bo samemi smutkami wzajem się karmić musimy, a kiedy Bóg da odetchnąć? – 131,

Ale nie mówmy już o mnie – 206,

Zrozumiemy się, drogi Władysławie, ja nie mogę żadnego kroku uczynić sam – 213.

d/ Przypadki użycia mowy zależnej i niezależnej

Czasem nadawca listu, chcąc przedstawić odbiorcy przebieg odbytej z kimś rozmowy lub przytoczyć zasłyszaną gdzieś opinię, wykorzystuje konwencję mowy niezależnej, niekiedy posługuje się dodatkowo formami *praesens historicum*, co współtworzy wewnętrzną kolokwialność listów, np.:

Pozawczoraj o 9 rano drzwi się otwierają. Stary, nędznie odziany człowiek, chudy i z kijem w rękę, z tłumaczkiem, wchodzi do mojego pokoju, nieznajomy, i woła: „Dzięki Bogu, jestem u celu podróży... Pan Dobr. Pozwoli, tylko na jeden dzionek”. Kto? – pytam. „Pokrzywnicki”. Jaki? Co? „Poeta maloruski”. Ani wiem, ani znalazłem – 58,

Gdy raz ostatni byłem w Paryżu za życia Bronisława i byliśmy z nim sam na sam, oczekując na K., nagle Bronisław, który był, jak wiesz, niezmiernie sumienny i wyrozumiały, wstaje i powiada mi dosłownie – „K. jest dobry człowiek, ale kłamie” – 72,

Jest rzecz niepojęta, pisałem do Gebethnera i w liście wyraźnie położyłem – „gdybyście nie życzyli traktować, dajcie mi wiedzieć” – 110,

Przypominam sobie biskupa, który mi raz z powodu księdza nieosobliwego powiedział: „Pan Bog, gdy chce, i najgorszym narzędziem do dobrego się posłużyć może” – 111,

Oznajmując mu o tem, napisałem: „Ponieważ mnie to może spotkać, co mego przyjaciela Chodźkiewicza, wołę ja Panu podziękować, nie czekać, abyś mnie odprawił” – 203.

Pragnąc zwięźle poinformować o istocie spotkania, otrzymanego listu, zawiązanej umowy, Kraszewski posługuje się mową zależną, która pełni tę samą funkcję, co mowa niezależna, np.:

Ten sam jakiś Maleszewski zaproponował mi, abym mu nabytej już powieści Cześnikówny „koniec przerobił”!!! . Odpisałem mu, z pozwoleniem, że jest dureń, i że powieść się pali, gdy się na nic nie zdała, ale, quod scripsi, scripsi – nie przerabia się – 5,

Pisał do mnie świeżo z Warszawy adwokat Żurkowski, że mają jeszcze więcej pieniędzy na restaurację i że chcą ją powierzyć jakiemuś staremu emigrantowi inżynierowi... Rohziński, Roziński – coś takiego – 49,

Pisze mi W. Szymanowski, że Lermińska mu donosił, jakoby chcieli mnie zrobić prezesem całego kongresu – 53,

Bismarck zaś powiada pono, że głupi by był, gdyby czekał, aż nieprzyjaciel się przygotowuje – 69, Nowina, ale głupia od ktorej chodzę jak przybity od wczoraj. Na moją prośbę do cesarza o pozwolenie odwiedzenia Warszawy i Wołynia, wczoraj, po 4 miesiącach, ambasada komunikowała mi najmiłościwszą odpowiedź, iż N. Pan raczył pozwolić na „wremiennie probywanie”... – 71,

Co się tyczy krzątani Gubrynowicza, zdaje mi się, że ona ustanie po przeczytaniu korespondencji z Rzymu w Gazecie Narod., gdzie ktoś głosi, iż kongress ateuszów z tym się połączy. Jest tam wzmianka, że ja nie jadę... – 71,

Jest tu p. Koszowska, wdowa, która męża niedawno straciła, i zna Pau od lat kilku. Powiada, że nigdy tak źle tu nie było – 105.

Na koniec rozważań poświęconych niektórym elementom struktury listowej, współtworzącym wyimaginowany lub rzeczywisty, choć bardzo specyficzny, bo prowadzony z fizycznie nieobecnym rozmówcą dialog pomiędzy nadawcą a odbiorcą, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę analizowanych tekstów. Chodzi mianowicie o formy wyrazowe (najczęściej są to czasowniki), którymi posługuje się Kraszewski dla określenia sposobu (kanału) komunikowania się z Chodźkiewiczem. Używa on oczywiście zwykle czasowników nazywających czynność pisania lub czytania (i przesyłania wiadomości drogą listowną), ale zdarza się, że synonimicznie w tej funkcji występują czasowniki mówienia, dzięki czemu rzeczywisty dystans czasowy i przestrzenny między nadawcą a odbiorcą bywa przewyżniony. Poniżej kilka przykładów potwierdzających to spostrzeżenie:

Pozawczoraj pisał do mnie upominając się o tom drugi do przejrzania i zarazem prosząc o niższe jeszcze ceny z 1000 fr. Na to odpowiedziałem mu, ażeby wprost do Was się udał, bo nie mam upoważnienia ją zniżyć – Wy zaś potrzyjcie się trochę, a żądajcie zapłaty albo z góry, lub... ale najlepiej od razu z góry – 2,

Naprzód to sobie powiedzmy, że są rzeczy nie zrozumiałe, i że habent sua fata libelli. Historia P[ani] Piotrowej nie jest wyjątkową Ten sam jakiś Maleszewski zaproponował mnie, abym mu nabyte już powieści Cześniówny „koniec przerobił”!! . Odpisałem mu, z pozwoleniem, że jest dureń, i że powieść się pali, gdy się na nic nie zdała, ale, quod scripsi, scripsi – nie przerabia się [...]. Oto wszystko, co mogę powiedzieć i radzić – 5,

Bardzo, bardzo Ci wdzięczny jestem za tą wielką kobyłą Plauta z adhyrencjami, która mnie doszła w całości. Bardzo wdzięczny i za kredyt, ale cóż ja teraz pocznę i jak ci zapłacę? Powiesz na niemieckie, że i te paskudne, na austriackie, że i te brzydkie, a z kąd ja Ci pięknych wezmę? Będę musiał więc brać wexel na Crédit Lyonnais na dwanaście i coś franków! – 85,

Szczęście Boże, ale kiedy z powrotem? Dajcie mi, proszę, wiedzieć jeszcze o sobie – 12,

Dziś krótko piszę, bo jestem okrutnie zajęty tą wyprawą na Kongress – 56,

Przeczytaj a powiedz, co myślisz – 108,

Dopiero dzisiaj, moj drogi Władysławie, mogę Ci kilka słów przesłać – 116,

Piszę jeszcze, aby dać znak życia, choć zaprawdę nie ma co pisać – 117,

Nie ma Ci co donieść o sobie, bo zdrowie się nie może polepszyć – 119,

Coż Ci powiem więcej? Nie mam nic... – 120,

No coż Ty powiesz? – 121,

Z rzeczy tyjących się mnie i sprawy byłoby może co do napisania, ale wolę to odłożyć na kiedyś, do ustnego opowiadania – 130,

Przez długi czas obawiałem się nawet spytać Ciebie o tę kwestję dymissyi, a z milczeniem sądziłem, że się szczęśliwie jakoś została usunięta, a teraz dowiaduję się, że jest dla Ciebie groźną – 131,

Zdaje się, że tak czy owak rzecz się na ostatek rozstrzygnie. Naówczas doniosę – 133,

Piszę, dopóki jeszcze pisać mogę i wolno – 136,

Dokoła bieda, a ta nieszczęsna polityka grozi wojną, jak mówisz... – 210,

Każecie mi oznajmić wprzód o przyjeździe – po co? – 213,

Oto moja odpowiedź – 217.

Wszystkie wskazane tutaj właściwości analizowanych tekstów listowych oraz dostrzeżone w nich i omówione wcześniej wykładniki potocznej, wręcz kolokwialnej odmiany języka, zdają się w sposób przekonujący potwierdzać wysuwane przez badaczy hipotezy, iż korespondencja jest swoistym rodzajem rozmowy. Każdy z listów stanowi jej ważne ogniwo, korzystając z terminologii wypracowanej przez teorię dialogu, nazwać je można w y m i a n ą⁷. Ma ona strukturę złożoną, wielozdaniową, poprzez którą nadawca realizuje wszystkie partykularne cele praktyczne motywujące czynność pisania listu, realizuje również cel ogólny – potrzebę nawiązania i utrzymania kontaktu z osobą zaufaną. To z nią prowadzi ów dialog za pomocą kolejnych kwestii monologowych – sekwencji replik, pytań, prośb, wyjaśnień, uwag i komentarzy, przytoczeń cudzych słów i dopowiedzeń do swoich wcześniejszych sformułowań. W chwilach, kiedy nadawca zdaje sobie sprawę z faktu, iż odbiorca nie może natychmiast włączyć się w proces komunikacji, wówczas przejmuje jego rolę – odpowiada na własne pytania, próbuje przewidywać reakcje drugiej strony, uściśla swe informacje. Nieobecny adresat listu staje się w ten sposób współautorem tekstu, jest w niego wpisany wraz ze swoją wiedzą o korespondencie, jego świecie i o jego problemach.

⁷ Tego terminu używa za Stubbssem wspomniany już J. Warchala w pracy: *Dialog potoczny...*, s. 43.

Struktura tekstu listowego

Po scharakteryzowaniu kompozycji analizowanych tekstów i dokonaniu klasyfikacji typowych dla gatunku składników jego budowy należy podjąć rozważania nad funkcją, jaką pełnią niektóre z tych elementów w obrębie każdego z listów oraz całej korespondencji. Uwzględniając sygnalizowany tytułem niniejszego rozdziału dosyć rozległy krąg zagadnień tekstowych, wypada wybrać spośród wielu możliwych problemów badawczych te, które pozwolą skoncentrować uwagę na charakterystycznych mechanizmach gwarantujących spójność kolejnych listów. W polu zamieszczonych poniżej analiz znajdują się zatem zagadnienia delimitacji i delimitatorów listowych, metatekstowych organizatorów wypowiedzi, segmentacji tekstu listowego na odrębne części (wyróżnione przez ich współczesnego wydawcę w postaci akapitów), wreszcie środki językowe służące podejmowaniu i porzucaniu przez nadawcę rozmaitych tematów i wątków.

Niewiele miejsca zajmie problem aktualnego rozczłonkowania zdania, gdyż tego typu badania prowadzone są zwykle na niewielkim wycinku tekstu monologicznego lub dialogowego. Tutaj przedmiotem całościowego opisu jest tylko zbiór listów Kraszewskiego, które co prawda współtworzą korespondencyjny dialog, ale nie dają pełnego wyobrażenia o jego rzeczywistym kształcie i przebiegu.

• **Formuły terminalne początku i końca**

List – jak wykazano wcześniej – dysponuje wypracowanym na drodze długotrwałej ewolucji zespołem skonwencjonalizowanych formuł i schematów składniowych. Spostrzeżenie to odnosi się przede wszystkim do zwrotów kierowanych przez nadawcę do odbiorcy w partii początkowej listu – ich celem jest nie tylko nawiązanie kontaktu (funkcja fatyczna), ale również zjednanie przychylności adresata listu. W świetle dokonanych już ustaleń równie istotne wydają się obserwacje dotyczące formuł finalnych, ich kształtu i funkcji sygnalizującej wygaśnięcie kontaktu, czemu może towarzyszyć zachęta do dalszej korespondencji wyrażona eksplicytnie lub w postaci pytań, na które nadawca oczekuje odpowiedzi.

Przeprowadzone uprzednio analizy pokazały, iż Kraszewski ze znaczną swobodą pomijał inicjalne apostrofy do adresata, jednak nie oznacza to, że część jego listów jest całkowicie pozbawiona wyeksponowanej formułatury początkowej. Jej funkcję zdają się wtedy przejmować (w pozostałych przypadkach – wspierać) niezwykle rygorystycznie, skrupulatnie oznaczane miejsce i czas pisania oraz łatwo dostrzegalne w płaszczyźnie strukturalnej bądź semantycznej nawiązania do otrzymanego ostatnio listu. Jeśli zaś chodzi o formuły końcowe, to nadawca często po wyczerpaniu tematu i przybliżeniu odbiorcy okoliczności pisania, po przeprosinach za zły stan swego zdrowia, który zmusza do zwięzłości lub udzieleniu niezbędnych wskazówek i wytycznych, śle pozdrowienia, przekazuje uściski, zapewnia o przyjaźni i składa swój podpis (lub jeden z jego wariantów), nierzadko dołączając postscriptum.

Przywołane formuły terminalne początku i końca, mające silnie spetryfikowaną postać frazeologiczną oraz występujące w stałych dla gatunku miejscach, pełnią zatem funkcję delimitatorów tekstowych, sygnalizujących graniczne punkty wypowiedzi. Są to jednakże delimitatory wtórne, zwane też symptomami delimitacyjnymi⁸.

⁸ Terminy te wprowadziła T. Dobrzyńska, która określa w ten sposób wszelkie zjawiska słowne lub pozajęzykowe pełniące funkcję delimitatorów, czyli informujące o początku lub końcu wypowiedzi

W poddanych analizie listach nadawca wykorzystuje również sformułowania, które niezależnie od zajmowanej w tekście pozycji, na mocy konwencjonalnego dla polszczyzny znaczenia, niosą informację o początku lub końcu (zaczynaniu/ kończeniu) tekstu. Chodzi tu mianowicie o wypowiedzi typu:

Naprzód to sobie powiedzmy, że... – 5,
Naprzód nieskończone, serdeczne dzięki za dobroć Waszą... – 8,
Zawczasu jeszcze biegnę z prośbą, abys... – 18,
Kończę, aby Cię nie nudzić ... – 72,
Tyle na teraz – 182,
Otoż początek – 202,
Kończę, bo listów dziś bez liku – 216.

Można je nazwać delimitatorami pierwotnymi (inaczej sygnałami delimitacyjnymi)⁹.

Dzięki delimitatorom leksykalnym obu wskazanych typów badane listy są wypowiedziami formalnie zamkniętymi, ujętymi w ramę kompozycyjną. Ma ona, jak widać, wyrazistą postać oraz wielopoziomową strukturę (sygnały i symptomy delimitacyjne często się dublują lub są wobec siebie redundantne). Wszystkie zabiegi podejmowane przez nadawcę w celu skonstruowania skończonego komunikatu mają służyć odbiorcy, który staje wobec każdego ogniwa korespondencji (tj. konkretnego listu) jako tekstu „zadanego” do spójnego odczytania¹⁰.

- **Wyrażenia metatekstowe w funkcji środków organizujących proces listowej komunikacji**

W trakcie rozważań dotyczących spójności analizowanych listów warto poświęcić nieco uwagi tym elementom ich językowego ukształtowania, których znakiem rozpoznawczym jest odniesienie do samej wypowiedzi. Chodzi o wyrażenia metatekstowe, zróżnicowane pod względem jakości i występujące w niejednakowym natężeniu w obrębie poszczególnych gatunków¹¹. To one, według zgodnej opinii językoznawców, stanowią jeden z istotnych wyznaczników zróżnicowań stylistycznych, to one wreszcie umożliwiają odbiorcy komunikatu nadążanie za tokiem rozumowania i werbalizowania myśli przez mówiącego.

Autor listów kierowanych do W. Chodźkiewicza posługuje się różnymi typami wyrażeń metatekstowych. Tutaj można wskazać najważniejsze z nich:

a/ Zdania zawierające w sobie określenia gatunkowe

Niekiedy Kraszewski używa sformułowań przygotowujących adresata do wysłuchania, a raczej odczytania wypowiedzi utrzymanej w konwencji określonego gatunku. Bywa i tak, że pewne wyrażenia metatekstowe ujawniają temat, którego dotyczyć będzie cały list lub częściej – zaanonsowany w taki sposób jeden jego fragment, np.:

Tylko kilka słów podziękowania i odpowiedzi... – 74,
Oto sprawozdanie... – 105,
Spieszę wielkim pędem, dla uniknięcia nieporozumienia, naprzód donieść... – 111,
Oto moje nowiny – 132,

na mocy stałego występowania w granicznym miejscu tekstu (też, *O początkach i końcach bajek zwierzęcych*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1974, s. 32).

⁹ Tamże.

¹⁰ T. Dobrzyńska, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993, s. 7.

¹¹ A. Wierzbicka, *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1971, s. 105–121.

Co do położenia mojego – rzeczy tak stoją: ... – 190,
Oto moja spowiedź – 217.

b/ Metaorganizatory pełniące rolę sygnalizatorów tematu wypowiedzi

Zdań z wyeksponowanym rematem (nowym „podmiotem logicznym” – topic) można w analizowanych listach odnaleźć bardzo dużo. Stanowią one rodzaj repliki na informacje lub zapytania ze strony Chodźkiewicza, wysuwają na plan pierwszy wydarzenie albo problem, który później zostaje wszechstronnie omówiony. Zamieszczone poniżej cytaty pokazują, że zasób konstrukcji wykorzystywanych przez piszącego w funkcji omawianych tu wyrażen metatekstowych jest dosyć ubogi, co nie powinno jednak dziwić, skoro wykazano wcześniej, iż tworzywem korespondencji prywatnej jest polszczyzna w odmianie potocznej.

Co do tłumaczeń ... – 16,
Co do wyjazdu przymusowego w r. 1863 ... – 16,
Co do Towarzystwa ... – 44,
Co do pomnika Tańskiej ... – 50,
A propos owej rozety ... – 74,
Co się tknie mojego zdrowia ... – 92,
Co się tyczy Liwskiego ... – 97,
W sprawie tego artykułu nieszczęsnego ... – 109,
Co się tyczy afery teki ... – 111,
Co do położenia mojego ... – 190,
Co do mnie, pretensy do niczego nie mam – 220.

c/ Wyrażenia będące wykładnikami związków między fragmentami wypowiedzi

Zamieszczone tutaj przykłady zdają się służyć segmentacji i porządkowaniu wypowiedzi listowej, odzwierciedlają kierunek biegu myśli nadawcy, niekiedy pokazują również hierarchię ważności spraw, o których list traktuje. Ich lokalizacja w tekście pozwala czasem wnioskować na temat kształtu i celu otrzymanego właśnie listu, na który Kraszewski teraz odpisuje.

Naprzód to sobie powiedzmy, że [...] To raz. Potém... – 5,
Mam więc dwie utracone prośby do Was i z trwogą je u nóg Twych składam. Na restaurację pomnika... [...] Druga prośba jeszcze śmieszniejsza, aż mi wstyd z nią wystąpić – 20,
Naprzód co do pomnika Hoffmanowej... – 49,
Drugi interes – kongress. Otóż stało się... – 51,
Trzecia sprawa – ofiary dla króla portugalskiego – 51,
A teraz o korespondencij Stan. Augusta – 90,
Teraz co do Twojego Stanisława Augusta – 92,
A naprzód co do Żupańskiego – 106,
Mój drogi, gdybyś – à propos – dostał tanią i pospolitą stenotypową edycję Voltaira... – 183,
Wracam do oplakanego stanu zdrowia – 210.

d/ Operatory metatekstowe ustalające ekwiwalencje lub quasi-ekwiwalencje we wnętrzu tekstu¹²

Wprowadzają one element redundancji w stosunku do czynności wykonywanych w rzeczywistości przez piszącego (lub mówiącego), służą wyeksponowaniu pewnych zabiegów nadawcy, który daje do zrozumienia odbiorcy, że buduje swą wypowiedź w sposób świadomy i przemyślany:

¹² Jest to jeden z typów wyrażen metatekstowych wyróżnionych przez A. Wierzbicką, tamże, s. 117.

Muszę Ci tylko dodać, że mam w rodzinie (teść syna) drugiego umierającego i sparaliżowanego – 13,
Przypominam, że pokój czeka... – 28,
...pytam tylko i pozdrawiam nowy kłopot przynosząc – 35,
Powtarzam Ci, że i nasza rola musi być bierną – 54,
Zapomniałem na śmierć powiedzieć i napisać o tem, że Spasowicz [...] był u mnie... – 59,
... donoszę razem, że artykuł do „Kłosów” wraz z portretem Mniszcha już dziś wyprawiam – 119
Dopisuję tu lekarstwo proste... – 123,
O zdrowiu nie donoszę, nie jest dobre – 185,
Życzenia N. Roku ponawiam... – 187,
Nic zresztą oprócz serdecznego uścisku ręki... – 191,
Nie śmiem powiedzieć, że mi lepiej – 194,
Znękany jestem bez miary, ale wołę o tem milczeć – 194.

Przytoczone w wyborze wyrażenia o charakterze metatekstowym stanowią odautorski komentarz do poszczególnych listów, pełniąc jednocześnie funkcję delimitacyjną. Nie burzą one ich inherentnego ładu, wręcz przeciwnie – ułatwiają nadawcy zbudowanie spójnego, wewnątrznie uporządkowanego komunikatu, pozwalają panować nad żywiołem wielosłownia, wskazują odbiorcy kierunek i sposób percepcji. Dzięki nim każdy list, jako wypowiedź podejmująca jednocześnie wiele tematów i służąca realizacji określonych celów, jest zintegrowaną całością formalną i znaczeniową.

• **Środki służące podejmowaniu i porzucaniu przez nadawcę określonych tematów**

Środki, które umożliwiają piszącemu podejmowanie pewnych kwestii, podzielić można na dwie grupy:

a/ Rozważania na tematy przewijające się w wypowiedziach listownych Chodźkiewiczza Kraszewski anonsuje za pomocą konstrukcji anaforycznych bądź wyrażen metatekstowych z wysuniętym na początek podmiotem logicznym (rematem). Zostały one już wyróżnione i opisane, teraz tylko uogólniając, można przy pomocy terminologii przejętej z teorii dialogu nazwać je *krokami reagującym*¹³.

b/ Autor nie tylko udziela odpowiedzi na nadesłane pytania i zajmuje stanowisko w stosunku do otrzymanych informacji, ale również sam podsuwa nadawcy nowe tematy i propozycje do rozważenia. Mają one formę pytań, próśb lub sugestii – stanowią, jak powiedziano wcześniej, element konstytutywny każdej rozmowy.

Nie sposób przeprowadzić wyraźnego podziału pomiędzy partią replikującą każdego z listów a wypowiedziami o charakterze inicjującym. Zwykle na styku tych odmiennych członów tekstu nadawca eksponuje sytuację towarzyszącą czynności pisania (czas, miejsce i inne okoliczności), zmianie zdaje się ulegać perspektywa jego widzenia. Poniżej kilka takich właśnie zdań, które wprowadzają nowy, dotychczas nie podejmowany temat:

U Was smutki, ale nie lepiej tu i wszędzie – 5,

U nas jest jakby wiosna, po 10 stopni ciepła – 18,

Ja, bądź co bądź, spodziewam się na Paryż powracać – 24,

Ja moje zamiary podróży do Królestwa i dla zdrowia i dla wypadków musiałem wstrzymać – 42,

Ja tu z zaległościami mam jeszcze do czynienia, a zdrowie fatalne – 44,

¹³ U. Żydek-Bednarczuk, *Struktura tekstu...*, s. 70 i nast.

Mnie przykra bardzo na całym ciebie wysypka wypędzi zapewne d. 5 Lipca do kąpieli w Wildbad – 46,
Mnie wody prędzej zaszkodziły (kąpiele) niż pomogły – 51,
Zalewski dziś tu przybył, mówił mi o posiedzeniu – 56,
Ja jeszcze więcej w domu siedzę niż chodzę, chociaż czas mamy łagodny i pogodny – 61,
Tu co dzień przechodzę około sklepu, w którym... – 79,
W naszym świecie polityczno-literackim [...] zamęt... – 98,
U nas już jesień – 118,
Ja piszę zawsze, ale mniej niż dawniej – 126,
Z rzeczy tyjących się mnie i sprawy – 130,
Dziś u nas po raz drugi tej zimy 3 stopnie mrozu – 130,
U nas – w istocie słońce, pogoda i ciepło – 183,
Myśmy tu mieli dnie słotne i stosunkowo chłodne, raz tylko przymrozek – 186,
Tu chociaż nie jest tak zimno, jak gdzie indziej, ale zawsze mroźno prawie – 196,
Tymczasem ja czekam, co z Berlina przyjdzie – 199.

Obok nich dostrzec można konstrukcje niekiedy eksplicytnie wskazujące na zmianę tematu wypowiedzi, np.:

Tyle nowin z Hyères – 25,
...a właśnie korespondencją, którą lat z 10 miałem z laski Bronisława, straciłem przez Kossilowskiego (o tem nikomu, proszę, nie mów). Był jak miód słodki, ale – dość na tem – 71,
A teraz odsunąwszy na bok tę balamutną i nudną sprawę, z innej beczki poczynam – 95,
Chciałbym wpaść na jakiś temat weselszy, a znaleźć go nie mogę – 210.

Rozważania dotyczące kolejno podejmowanych problemów Kraszewski bardzo często zamyka bądź kwituje w sposób zdecydowany, dając adresatowi wyraźny sygnał wyczerpania tematu lub znużenia się nim. W funkcji zdania wieńczącego sekwencję kwestii koncentrujących się wokół wspólnego zagadnienia występują przysłowia i maksymy, pytania retoryczne, wypowiedzenia o charakterze uogólniającym. Potwierdzeniem tych słów niech będą zamieszczone tutaj sformułowania:

Zazdroszczę Wam, żeście ów zagadkowy skarb hr. Włodzimierza widzieli [...] Nie mam wyobrażenia tych zabytków, ale bardzo mi się zdaje prawdopodobnem przypuszczenie Wasze, że to sprzęt w związku będący z religijnym bytem czy Słowian, czy jakiegoś ludu tam przed laty przebywającego. W chwili zaprowadzenia nowej wiary pogrzebanie takiego skarbu przez jego stróżów jest najnaturalniejsze. Co do charakteru wyrobów z tego, co mi opowiadano, myślę, że [...]. Otóż tyle a aż nadto o tém – 7,
Jest dla mnie faktem, iż Wielopolskiemu na mnie gadano, aby siebie uniewinnić. Zrzucono wszystko na moją opozycję w „Gazecie Polskiej” i jej wpływ. Prawdą jest jedno to, że [...] Dużo o tem mówić dziś nie można. Sapienti sat. – 16,
Skutku po wodach ani śmiem się spodziewać. I jak może być? Z 29 stopni ciepła spada nagle temperatura na 11 stopni. Ktoż to wytrzyma? – 49,
Choroba moja trwa, acz mi lżej. Są dni lepsze, kiedy [...]. Jak teraz – to wcale nawet dla pęcherza nie mógłbym jechać. Więc à la grâce de Dieu – 84,
Znowu podróż moja, postanowiona w zasadzie, została zachwiana. Nieregularność w wypłatach i interesach dzieci przyczyną tego [...] Wszystko to projekta zależne od mnogich jeszcze warunków. Bądź co bądź, dali Bóg życie, zobaczymy się. Tymczasem, aby ono było możliwem, muszę pracować, a z powodu stanu zdrowia godziny pracy musiałem znacznie zredukować, więc idzie powoli bardzo. Zawodów wiele. Co robić, takie jest życie. Aby się dobić do końca. Traci ono urok co dzień, a nabiera ciężaru – 96,
Dotknęła mnie wiadomość o Turgjenu, ale czyż to prawda? Że Moskal może dostać takiej monomanii de persécution, przyjmuję, ale pisarz żeby był zupełnie sapiej? Żyjemy wszyscy w wa-

runkach niemożliwych, zużywających siły, w naprężeniu wszystkich władz nadzwyczajnym – co dziwnego. Ileż razy strach ogarnia mnie czegoś podobnego. Na to jeden ratunek – sucha, nudna, uparta praca. Nie wyobraźni, ale poszukiwań, badań, cytów itp. Ale dosyć! – 106,
Projektów na przyszłość robić niepodobna. Do innych przeszkód przyczyniają się i ogromne straty finansowe, które mnie na pół zrujnują. Ale na to patrzę z rezygnacją zupełną. Przeszło wprawdzie wszelkie oczekiwanie, co mnie pod tym względem spotyka, ale byłoby żywym wyszedł z tej ciężkiej próby, nie ma nawet mówić o czym – 117,
Stan zdrowia jest taki, że na długą mękę rachować niepodobna. Lekki, jakie mi zadają [...] Ale jest w ogóle źle – 190,
W pół września mniej więcej będę w San Remo i chciałbym się tam Ciebie doczekać. Wypadnie Ci to zawsze taniej niż w Paryżu. U mnie masz stół, za co ja jeszcze Ci wdzięczny będę, bo nie będę tak samotny i opuszczony. Mieszkanie, para pokoi za 60–50 fr. miesięcznie. Oto wszystko. Powietrze doskonałe. Przyjeżdż proszę. Gdy mnie Bóg da się gdzieś ulokować na stałe, przy lasce Jego i Ciebie potrafię gdzieś umieścić tanio i spokojnie. Po coż Ci ten Paryż? – 206.

Już pobieżna lektura analizowanych tutaj tekstów pokazuje, iż porządkowanie treści w obrębie każdego z nich nie jest do końca determinowane kształtem listu przesłanego przez Chodźkiewicza. Trudno też odnaleźć jakiś inny czynnik decydujący o kolejności udzielanych przez autora odpowiedzi, stawianych pytań, poruszanych zagadnień. Pomimo że Kraszewski zwykł był odpisywać natychmiast na otrzymywane listy, to nadawał swym odpowiedziom zawsze postać niepowtarzalną. Nie jest ona jednak efektem przemyślanych zabiegów czy decyzji pisarza, wynika raczej z bogactwa jego przeżyć i wewnętrznych rozterek oraz z obsesji na punkcie stanu własnego zdrowia.

Struktury anaforyczne

Stanowiska teoretyków tekstu na temat warunków, jakie musi spełniać wypowiedź, by można ją nazwać tekstem spójnym, nie są zgodne. Według niektórych, miano tekstu spójnego przysługuje jedynie ciągowi zdań, powiązanych wyrazistymi leksykalnymi wykładnikami spójności¹⁴. Inni zaś skupiają uwagę nie tyle na formie, co na semantyce wypowiedzi, w ich przekonaniu sekwencja zdań nie musi zawierać wykładników zespolenia kolejnych zdań; ważne, by była pod względem pragmatycznym całościowym komunikatem¹⁵.

W niniejszym opracowaniu przyjmuje się zasadniczo drugie z przywołanych stanowisk, traktując list jako wypowiedź językową wykorzystującą szeroko rozumianą presupozycję i mocno osadzoną w kontekście sytuacyjnym towarzyszącym nadawcy (okoliczności pisania), jak również adresatowi. Uwzględniwszy zbieżność poglądów obu korespondentów wraz z ich wiedzą o ówczesnych realiach emigracyjnych, politycznych, społecznych, wydawniczych, wreszcie biorąc pod uwagę wieloletnią zażyłą znajomość Kraszewskiego i Chodźkiewicza, można by przypuszczać, że spójność tekstów na płasz-

¹⁴ Takie stanowisko zajmują m.in. M.A.K. Halliday i R. Hassan [w:] *Cohesion in English*, London 1976.

¹⁵ Ze stanowiska „pragmatycznego” tekst w Polsce charakteryzowali M.R. Mayenowa (np. w artykule *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] *O spójności tekstu...*, s. 189–205) i W. Bogusławski (jego studium *Słowo o zdaniu i tekście*, [w:] *Tekst i zdanie...*, s. 7–31).

czyżnie strukturalnej będzie kwestią drugorzędną. Niech przytoczone tu fragmenty przypadkowo wybranych listów pokażą, w jaki sposób kolejne zdania są ze sobą zespolone:

...*W chwili wybuchu rewolucji 1830 r. mieliśmy zawiązane towarzystwo literackie, ale pod wrażeniem wypadków charakter jego naturalnie się zmienił. Chcieliśmy natychmiast wyjść z Wilna do powstania. Jeden ze współtowarzyszów poszedł kupować pistolety. Szli za nim. Wrócił do mojego mieszkania. Polapali nas, a ón (nie chcę wymieniać nazwiska) wszystko wygadał. D. 4 Grudnia 1830 wzięto mnie. Trzymano, sądzono, naprzód na śmierć, potem w proste soldaty bez wystugi na Kaukaz. Siostra stryjeczna czy kuzynka prababki mojej, panna Dłuska, była przełożoną wizytów w Wilnie, ona wpłynęła na k. Dolhorukiego że mi wyjednał uwolnienie od soldatów. Między 4 Grudnia 1830 a 19 Marca 1832 siedziałem u s. Piotra, s. Ignacego, w lazarecie popijarskim itp. Osobliwym trafem uwolnienie moje przywiózł Dolhorukij 18 Marca, a na s. Józef je otrzymałem – 16,*
Oto sprawozdanie:

Nie zapominając o tem, że Ty masz nadto kłopotów na głowie, udałem się do Aug. Cieszkowskiego, aby mi się postarał o kopję rękopismu z Archives Etrangères, wspomnianego przez Valoisa. Ten się udał do Waliszewskiego. Naprzód Walisz. jakoś lekko to wziął i pomieszał dwa rękopisma, a temu, który ja mieć chciałem, nawet exystencij zaprzeczył. Ale gdym naparł, rękopism się znalazł i mają mi go przepisać za plus minus 100 franków. Cieszę się tē. Tom, w którym ów rękopism zawarty jest, znał Wal[iszewski] i przerzucał go i Dziennik Desnoyersa pomieszał z Lauboureurem. Chciał mi wmówić, że to Laboureur, gdy u Lab. nie ma ani słowa o tej całej intrydze, o której Desnoyers pisze. Dowodzi to tylko, jak się lekko odbywają kwerendy i poszukują materiały. Bardzo się będę cieszył, gdy rękopism dostanę, choćby nawet mniej się w nim znalazło, niż się spodziewam. To będzie cała zdobycz moja nieszczęśnej przedziwnej podróży i tych kilka chwil, które z Wami przebyłem w Paryżu. Zdrowie jest niemal gorzej niż było w domu – 105,

Okrutnie zimno i jest mi, jak nie może być, gorzej. Musiałem ową, z początku doskonałą kuchnię porzucić, naprzód z powodu, że niestychanie okazała się kosztowną, po wtóre, że się stała złą, bo stara kucharka zdaje się, że się napijała i w końcu stało się to imangeable. Będę więc chodził do restauracji. Znoszę te biedy z rezygnacją, ale właśnie to, co Ty piszesz, że w Dreźnie byłoby gorzej, niestety, nie sprawdza się. Mój zaciszny dom, usługa dobra i na podwórzku od 12 do 14 stopni, a tu dziś nie wiem, czy 10 i Angielki w futrach. Rozpacz by porwała, gdyby, gdyby nie to, że to się na nic nie przyda. Kiedyś się ociepli, tymczasem katar, kaszel etc. w pełnym rozkwicie. – 106,

Wczoraj adwokat był i przywiózł tę tylko – wiadomość, że koszta procesu itd. znacznie jeszcze będą większe niż on rachował. Ale już na to odrętwiałem i niewiele mnie obchodzi. Pracować mi trudno – to najgorzej, bo w tē była pociecha i lekarstwo. Syn mój wyprawi rysunki chińskie dla hr. Mniszcha na Twoje ręce, oddasz mu odebrawszy. Książki też wyprawiłem. Trudzić Cię już teraz, zdaje się, niczē nie będę, mój drogi, a stokroć przepraszam, że byłem zmuszony prosić i nudzić. Święta niby znowu po śniegu i słońce obiecują się lepiej, ale ja z okna tylko to widzę – nie wychodzę. Niech Bóg Wam da wesole Alleluja... – 141,

Bardzo mnie zasmucił list Twój, bo bym chciał z duszy i serca Ci pomóc, a nie widzę, jak i co mam robić. Ja jestem sam w takim położeniu, że mi Glücksberg korespondencją do „Bluszczu” chciał ograniczyć z 3 do 2 listów na kwartał. Odrzuciłem i postanowiłem przestać pisać. Chyba Ilnicka jeszcze to na mnie wymoże. Ani Glücksberg, ani nikt inny w lipcu mający płacić nie zapłacił. Wszystkim trzeba było zniżyć ceny. Słowem – bieda niewysłowiona. Gubrynowicz po pół roku do mnie nie pisuje i nic o nim nie wiem. W Twoim interesie boję się go interpelować, ale jeśli każesz, spełnię Twe życzenie. Bądź co bądź, i grzecznie i łagodnie powinien byś przypomnieć mu ustępstwa swe i potrzeby skończenia o nie. Możesz to tak obrócić, aby nie ściągnęło zerwania z nim. Probuje. Mnie też grozi pozrywanie prawie ze wszystkimi. Głowę tracę co robić, a tymczasem długi robię i żyję jakąś nadzieją, że Bóg się zlituje – 206.

Już powyższe fragmenty listów potwierdzają spostrzeżenie M.R. Mayenowej: „za-
den dłuższy tekst nie da się zbudować jako łańcuszek zdań związanych choćby w przy-
bliżeniu ekwiwalencjami swoich datum i novum”¹⁶.

W związku z tym nadawcy komunikatu pozostaje tak konstruować swoją wypo-
wiedź, by każde kolejne zdanie, powtarzając częściowo informację już wprowadzoną,
dodało jakąś informację nową¹⁷. Opisany zabieg umożliwia rozwijanie tematu na
drodze stosowanych powtórzeń leksykalnych, parafrazy i metafory, wykorzystania zja-
wisk synonimii, hiponimii, hiperonimii, paralelizmu składniowego bądź transformacji
poszczególnych sformułowań.

W przytoczonych cytatach wskazać można zróżnicowane wykładniki nawiązania
oraz rozmaite sposoby budowania tematycznej struktury tekstu¹⁸. Stopień spójności li-
stów na płaszczyźnie *cohesion* bywa, jak widać, niejednakowy. Kiedy nadawca tworzy
wypowiedzi o przejrzystym statusie gatunkowym (opis, opowiadanie, sprawozdanie),
wówczas dokłada zazwyczaj wielu starań, by następujące po sobie zdania stanowiły
logiczną całość. W sytuacji, gdy piszący znajduje się w stanie depresji, jest niezdecy-
dowany i niepewny swoich dalszych losów, spieszy z odpowiedzią na otrzymany list,
używa wówczas często wypowiedzeń eliptycznych (była o nich mowa w rozdziale II),
porusza niemal jednocześnie kilka spraw. Związek poszczególnych wypowiedzeń z te-
matem nadrzędnym całego listu lub jego fragmentu w takich momentach może być roz-
luźniony. Brak jakichkolwiek wskaźników nawiązania chociażby w postaci powtórzenia
w przyległych zdaniach tych samych elementów znaczeniowych sugeruje, że teksty li-
stowe winny być podzielone wewnętrznie na całości odrębne pod względem semantycz-
nym¹⁹. Kraszewski nigdy jednak nie stosuje akapitów segmentujących całość. Każdy list
ma zatem charakter wypowiedzi spontanicznej (zapisanej w sposób ciągły), powstałej
pod wpływem wewnętrznych rozterek, obaw i trosk dręczących nadawcę, rejestrującej
przebieg jego myśli, zawierających szereg rad i wskazówek. Czynnikiem wiążącym zde-
cydowanie niespójne pod względem strukturalnym i semantycznym partie wielu listów
jest – paradoksalnie – typowa dla epoki swoboda w przechodzeniu od tematu do tematu.
W teorii literatury taki układ treści zyskał miano kompozycji łańcuchowej, dzięki niej
ówczesna epistolografia stała się środkiem umożliwiającym swobodną rejestrację chwi-
lowych skojarzeń nadawcy. Niewykluczone, że w tę romantyczną konwencję wpisał się
(w sposób nieświadomy) również J.I. Kraszewski.

Jeśli chodzi o wykładniki, dzięki którym utrzymana zostaje spójność pomiędzy
listami obu korespondentów, to przydatna może się tu okazać metodologia wypracowa-
wana do badań nad rozmową potoczną. W przypadku dialogu listownego (rządzącego
się własnymi zasadami wynikającymi ze specyfiki komunikacji prowadzonej „na odle-
głość”, której towarzyszy dystans chronologiczny dzielący proces nadawczy – pisanie
i odbiorczy – czytanie) zapewnieniu spójności służą analogiczne jak w rozmowie „twarzą
w twarz” struktury zdaniowe nawiązujące do kwestii już wygłoszonych (kontekstu) oraz
odsyłające do rozległej sytuacji komunikacyjnej (konsytuacji)²⁰.

¹⁶ M.R. Mayenowa, *Spójność tekstu...*, s. 199.

¹⁷ Por. teoria tzw. aktualnego rozczłonkowania zdania pochodząca z ujęć strukturalnej szkoły praskiej
(*Aktuální členění věty* i prace V. Mathesiusa).

¹⁸ Klasyfikacji takich metod dokonuje F. Daneš, *Semantyczna i tematyczna struktura zdania i tekstu*, [w:]
Tekst i język..., s. 23–40.

¹⁹ O zasadach segmentacji tekstu na akapity i strukturze wewnętrznej akapitu pisze m.in. J. Pudaczewa,
O strukturze akapitu, [w:] *O spójności...*, s. 95–103.

²⁰ Pojęcie *kontekstu* bywa definiowane w rozmaity sposób, próbę uporządkowania definicji przynosi
szkic B. Bonieckiej, *Tekst w kontekście (problemy metodologiczne)*, „Polonica” XVI, 1994, s. 43–67.

• Struktury zdaniowe nawiązujące do kontekstu językowego

Na początku rozdziału przytoczone zostały w wyborze zarówno same repliki, jak i repliki poprzedzone pytaniem oraz dopowiedzenia wynotowane z listów Kraszewskiego. Ich obecność w tekście motywowana jest zamiarem piszącego, który ma na celu podjęcie tematu zaproponowanego przez Chodźkiewicza.

Rozważając nieco szerzej problematykę międzylistowych mechanizmów spajających, zauważyć należy, iż w funkcji wskaźników nawiązania występują zaimki anaforyczne, spójniki, modulanty i związki frazeologiczne (te ostatnie najczęściej), a także konstrukcje wprowadzające hipotaksę, np.:

Co do wypłat, możecie być zupełnie spokojni, te w Warszawie nie ulegają najmniejszej wątpliwości i o to kwestyi być nie może – 4,

Z tego, co żądacie, abym Wam dostarczył, w mocy mej tylko jest książka Jubileuszowa – 14,

Co do Kongressu w Lizbonie – 14,

Dla mnie zawsze ow Wasz Zbyszewski zagadką – 15,

Na kongress i ja stanowczo nie pojedę, gra świecy nie warta – 50,

Ja także odebrałem ow okolnik projektu Muzeum i uderzył mnie to, że niedbale napisany... – 52,

Z tym Kongressem to jest sprawa osobliwa – 53,

I tu burze, orkany, zniszczenia straszliwe, a i ja wiem, jak to w późniejszym wieku na zdrowie wpływa – 53,

Co do K. – miałem zawsze pewien wstręt od tego niesłychanego jego przylizywania się wszystkim... – 72,

Ta panna Darowska, o której wątpię nawet, czy istotnie ma prawo do tego nazwiska, żądała naprzód ode mnie 5 000 franków [...] Włóczy się po całym świecie i wyzyskuje ludzi. Zawsząd zapytuję mnie o nią, bo wszędzie chwytala pieniądze. Otoż i Tobie się dostało – 82,

Co do książki ruskiej – jak tylko odpowiedź otrzymam, napiszę – 89,

Nie pisałem i ja długo, bo w istocie nie było co pisać – 120,

Co się tyczy kompletu Falcka, tego dotąd nikt nie osiągnął – 124,

Co do Trietiaka o Mickiewiczu – 126,

Co do popiersia Godebskiego – radbym z duszy pomódz, ale jak? – 131,

Z księgarzami i mnie tak idzie – 203.

Rzut oka na wyróżnione w przytoczonych zdaniach struktury anaforyczne upoważnia do stwierdzenia, iż stanowią one nawiązania do innych sformułowań. Przeprowadzona gdzie indziej²¹ analiza tekstów dialogowych wykazała, że wypowiedzi poszczególnych uczestników są częstokroć niesamodzielne, zarówno pod względem formalnym, jak i semantycznym, tworząc pewne całości z poprzednią wypowiedzią tego samego nadawcy bądź z wypowiedzią drugiego rozmówcy. Tę samą prawidłowość dostrzec można w komunikacji listownej. Trudno jednak oszacować rozległość opisanego zjawiska w listach Kraszewskiego, nie sięgnąwszy wcześniej do listów pisanych do niego przez Chodźkiewicza.

Aktualne rozczłonkowanie przytoczonych zdań ukazuje reumat wysunięty na ich początek. Adresat listu zostaje więc już na wstępie powiadomiony o zagadnieniu lub problemie, jaki nadawca podejmuje.

• Struktury zdaniowe odsyłające do szeroko rozumianego kontekstu pozajęzykowego – konsytuacji

K o n s y t u a c j a jest pojęciem definiowanym zwykle jako „sytuacja fizyczna i społeczna, w której odbywa się konkretny akt mówienia. Idzie tu o miejsce i czas, w którym

²¹ K. Ozóg, *Jednostki otwierające i zamykające replikę w dialogu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Językoznawcze 1991, z. 107, s. 71.

odbywa się mówienie, o przynależność społeczną mówiącego i słuchającego i stosunek, który ich łączy”²². W przypadku wielce specyficznej komunikacji listownej prowadzonej przez osoby o porównywalnym statusie socjalnym, zawodowym i wychodźczym, urodzone w drugim dziesięcioleciu wieku XIX, pozostające w przyjaznych co najmniej stosunkach, jedynymi zmiennymi tworzącymi kontekst sytuacyjny zdają się być miejsce i czas pisania listów. Poruszane wcześniej zagadnienie daleko posuniętej ekonomii językowej widoczne w pewnych partiach listowych znajduje wytłumaczenie właśnie w okolicznościach towarzyszących nadawcy. Dzięki kontekstowi znaczenia poszczególnych wyrażen ulegają uaktualnieniu i konkretyzacji, nie stanowią więc bariery utrudniającej adresatowi odbiór.

Warto zatem zwrócić uwagę na kroki, jakie podejmuje Kraszewski w celu przezwyciężenia dystansu czasowego i przestrzennego, by przybliżyć Chodźkiewiczowi okoliczności towarzyszące pisaniu listu.

a/ Środki służące identyfikacji pozajęzykowych obiektów

Jak zauważa A. Kalkowska²³, niezależnie od epoki, w której toczy się listowy dialog, istnieje zakres wspólnych dla odbiorcy i nadawcy środków językowych warunkujących ich porozumienie. Noszą one nazwę indeksów, których rola polega na identyfikowaniu pozajęzykowych „obektów” – ludzi, przedmiotów, sytuacji, wydarzeń i okoliczności. Mają przy tym same referencjalne odniesienia i stwarzają dla obu korespondentów odrębną, spójną rzeczywistość. W funkcji indeksów występują nazwy własne (a także przezwiska, kryptonimy), zaimki osobowe, wskazujące, względne, przysłówki miejsca i czasu oraz deskrypcje określone i wymieniane także w tej funkcji czasy gramatyczne czasowników. Poniżej kilka przykładów pokazujących użycie przez nadawcę wyrazów wskazujących wspomnianego typu:

Razem potem wrócim do Paryża, gdzie ja bym chciał być 30 Kwietnia – 36,

Daj Boże, aby tam wichry ustały i ciepło powróciło – 51,

To, co się u Was dzieje – dziwna rzecz, nie obudza tu żadnej trwogi – 61,

Dotąd prospekt się nie ukazał – 64,

Co do K... – to jest on zawsze taki przenikający i mądry, że przeczuwa zawsze, co się kolo niego kręci – 73,

My zrobiliśmy, cośmy byli powinni – naszą abstynencją – 73,

Tu co dzień przechodzę około sklepu, w którym wystawiona jest stara tarcza krągła perska z napisem dokola – 79,

Mój towarzysz emski pojechał używać powietrza morskiego w Boulogne sur Mer – 80,

Zrozumiałem rozmowę Waszą z szanownym Kosilem... – 98,

Smolce za jego „Mieszka” z wielkim targiem dali 300 rubli Gebethner i Wolff itp. Żupański w ogóle nic nie jest szczodry [...] Gdybyś chciał, nie spuszczać się na Żupana, napisałbym do Gebethnera i Wolffa, a nawet uczynię to dziś, bo z Żupanem nader pewnie będzie trudno – 103,

Jest tu p. Koszowska, wdowa, która męża niedawno straciła, i zna Pau od lat kilku – 105,

Znowu mi gorzej – 129,

W tych dniach nareście niezawodnie wyprawię książki dla hr. Mniszcha – 135,

Kazio się cieszy, że synowców mam przy sobie, i ja się niemi cieszę... – 185,

Tak jak w Hyères a nawet szerzej bym Cię mógł umieścić u mnie w San Remo – 198,

O Maurym dowiedziałem się dopiero w Genewie – 209,

Przebyliśmy tu słoty, burze i zimno straszne. Teraz już lepiej – 212.

²² Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970, s. 289.

²³ A. Kalkowska, *Struktura składniowa...*, s. 42–43.

b/ Sposoby zaznajamiania adresata z okolicznościami towarzyszącymi nadawcy

W rozdziale poprzednim zostało już powiedziane, iż Kraszewski z dużą pieczołowitością oznaczał czas i miejsce pisania listu. Podstawową funkcją tegoż elementu było oczywiście, zgodnie z konwencją gatunku, podanie Chodźkiewiczowi aktualnego adresu korespondencyjnego. Niemniej jednak, dzięki dokładnej, choć zwięzłej informacji, adresat zostawał już na wstępie poinformowany o sytuacji, w jakiej znajdował się nadawca.

Listy z miejscowości uzdrowskich zawierają dodatkowo wskazówki topograficzne, dane dotyczące klimatu, krajobrazu i warunków lokalowych, mało na pozór istotne plotki o innych kuracuszach. W tym celu Kraszewski posługiwał się strukturami deskryptywnymi (o których też była mowa w rozdziale IV), niekiedy dołączał do nich osobiste refleksje i komentarze. Poniżej kilka przykładów:

...Patrz przez okno i widzę zieloności, to pociesza. Palmy żyją, pomarańcze udają, że dojrzewają. Barometr stoi wysoko, a wiatr dmie okrutnie. Może po obiedzie uda się wyjść, bo słońce trochę prześwieca przez chmury – 25 (list z Hyères),

Gości mamy dosyć, nawet z Polski, z Rosji też bardzo wielu. Obok mnie stoi general jeden, w drugim domu ranny przy zabiciu Alek. II general Dworzycy, dalej co krok to ktoś z nich. Ale i Polaków garstka. Pora okropna. Był skwar 24 stop. w cieniu, dziś rano 12. Bądźże z tym zdrow – 78 (list z Bad Ems),

Deszcz, deszcz, deszcz, na kominie ogień i zimno, a ja jak siedziałem zamknięty w Dreźnie, tak oto już więcej piętnastu dni siedzę tu. Drogo, kiepsko i bez wielu rzeczy, do których nawykłem. Pan Bóg skarzał za niepotrzebne pieszczoły. Barometr spada – i desperacja. Nawet stara kucharka już tak gotuje, że jeść nie można a dużo drożej jak w Hyères – 105 (list pisany w Pau),

Od dwóch dni mamy pogodę niby piękną. Słońce, ale wichrek (tak!) chłodnawy. Przez 11 dni było nie do zniesienia – slota. Teraz byle nie wiatr – jest ciepło. Fijolki i jacynty dzięki w lasach, roze po ogrodach kwitną. Ale ja w piecu palę i w futerku chodzę – 188 (list z San Remo),

Skwary mieliśmy straszne, po 30 Réam. W cieniu, ale i teraz jeszcze mocno piecze. Mnie odetchnąć było trudno – 207 (list z Montreux),

W San Remo pustka niesłychana, żywej polskiej duszy. Doktor i ja, ale ten zajęty, mnie literalnie nie ma do kogo przemówić słowa. Palmy mówią niezrozumiałym językiem, a sosen naszych nie ma. Polacy z Poznańskiego, choć ich pono kilku było, osobście mi znanych, puciecikli ze strachu, aby się nie kompromitowali oddychając jednym ze mną powietrzem – 215 (list z San Remo).

Przemieszkując zaś na stałe w Dreźnie, Kraszewski pisał o kłopotach rodzinnych, przebiegu śledztwa, a nawet o pogodzie, np.:

Wystaw sobie – od trzech dni w piecu palić potrzeba. Dziś 5 stopni tylko, wicher straszny, a ja kaszlę jak koń dychawiczny [...] dziś tak zimno, że doktor wyjść nie pozwala... A w Moskwie i Petersburgu po 21–22 stopni ciepła! W Paryżu 9, a u nas 5–7. Świat do góry nogami... – 45,
Zima się zapowiada groźną i przejmuję mnie strachem. Musiałem zawczasu zrobić prowizję drzewa, bo tam, gdzie siedzę i oddycham, nie znoszę węgla (ani petrołu zapachu). Deszcz prawie co dzień. W piecu już palę... – 82,

Małutka zima – około 5 stopni i śnieżek przyszedł, ale to ma minę, że nie potrwa. Za to z pewnością wiosna będzie brzydka i tej bym chciał uniknąć a pojechać gdzieś do Pau... – 93,

...Mam dziś zgryzotę z tym Żydem Glücksbergiem z „Bluszczu”. Zrobił ze mną kontrakt i wypłatach okazał się niezgrabnym i niesłownym, że musiałem dziś odmówić przyjęcia pieniędzy niekompletnych i zagrozić zerwaniem. Będę miał z nim kłopot, a tymczasem jestem roznerwowany do choroby [...] Z Włoch piszą, że w Mediolanie na łokieć śnieg leży. U nas go nie ma, ale gnile powietrze. Ja od 4 miesięcy nie wychodzę i duszę się w zamknięciu. Z tego siedzenia może i nogi puchną, i wszystko idzie źle – 94,

Zreszta nic nowego. Wnuk jeden rękę złamał (8 lat), złożyli mu ją krzywo, operację trzeba było robić w Krakowie. Córka śmiertelnie chora [...] Chodzę jak zabity. Myślę wybiegam na swobodę,

nie mogąc ciałem. Dom dotąd, choć tanio daje, nie sprzedany, ale go, bądź co bądź, pozbędę się. Zresztą oczekiwania i zle przecucia – 132,
Sprawa zamiast polepszyć się, fatalnie się pogorszyła. Zaskarżenie Sąd Najwyższy przyjął. Adwokat niepoczciwy wydarłszy mi około 20 000 franków, prawie mnie opuścił. Na całym majątku sekwestr, wszystko w domu opisane i opiekunznaczony. Co się ze mną dzieje, tego wypowiedzieć niepodobna. Wszyscy, co się mną opiekować, pomagać itp. obiecywali, znikli, zostało tylko to, co ciąży i przynębia... – 136.

Nawet pobieżna lektura wybranych przypadkowo listów wskazać musi na jeszcze jeden czynnik konstytuujący sytuację nadawczą. Stanowią go doniesienia pisarza na temat stanu własnego zdrowia i samopoczucia. Poniżej fragmenty wyjęte z 10 kolejnych listów:

Niby to się mam lepiej, ale do zdrowia daleko. Słaby jestem jak pajęczyna... – 85,
... już od dwóch dni powróciły dawne bole i całe choróbsko, i katar pęcherza itd. Będzie więc zapewne tak całą zimę – intermitencja polepszenia i powrotu do gorszego. Wczorajszy dzień mnie okrutnie zmęczył, z trwogą rozpoczynam dzisiejszy. Póki jeszcze leżę w łozku, jako tako, gdy wstanę i chodzę, pogarsza się. Leżeć ciągle niepodobieństwo. Dziś muszę znowu brać jakieś leki... – 86,
Choroba moja okazuje się cała spowodowana przez nieczynność nerek i wezwany specjalista dosyć widzi ją groźną. Cierpienie z powodu nudności niewysłowione. Są dni, że do rozpacy to przyprowadza, bo trwa od rana do nocy. Nie wiem, czy z tego wyjdę. Dziś nowego doktora wezwałem – 87,
Ledwie piszę, tak mi źle, nudności ciągle – 88,
Siadam pisać, ale – chwilami takie mam bole w kanale urynowym, że aż krzyczę. List więc będzie bolesciwy. A co moment zrywać się muszę – niby coś robić, pisać i powracać na krzesło. Są takie dnie fatalne. W dodatku toż samo dzieje się z żołądkiem, bo to w parze chodzi – 89,
Ja począłem rok od wzięcia rabarbaru i jestem mocno niezdrów [...] Niewypowiedziane przykre mam cierpienie – zmieniony smak i jakieś uczucie drażniące w szczękach i zębach (nerwowe) do nieznieśnienia, tak że rozpacz porywa. Doktorowie nie rozumieją tego – 90,
Ponieważ dziś się trochę rześwieszym czuję i nogi nawet nie są tak bardzo zbrzęknięte, nie odkładam więc odpowiedzi [...] Co się tknie mojego zdrowia. Od kilku dni mi lepiej niby, a śmiech powiedzieć, co żołądek uspokoiło i pęcherz razem i co pomogło. Oto na noc surowa kapusta kwaszona z oliwą i cukrem. Czy długo potrwa to polepszenie, nie wiem, ale dotąd tak jest. Oprócz tego biorę w dzień trochę chinu. Nudności się zmniejszyły, tylko nogi jak brzękły, tak i brzękną – 92,
Choć chory i okrutnie bolejący na nieznośne nudności, piszę... [...] Z samego listu bez tadu musisz poznać, że mnie nudzi. Te nudności dochodzą czasem aż do womitów, które okrutnie męczą. Są one nerwowe. Daremne wysiłki, ale przykre nad wyraz wszelki – 93,
Gorsze nad wszystko moje nudności, osłabienie, nogi zbrzękłe i kaszel – 94,
Otóż jakoś mi ciągle niedobrze. Przez parę dni bywa ulga, potem znowu gorzej – 95.

Wszystkie wymienione składniki współtworzące konsytuację procesu komunikacji listowej stanowią przejrzyste tło dla zawartych w korespondencji uwag, obaw i postanowień, są wyrazistym punktem odniesienia dla nadawcy konstruującego wypowiedź i dla adresata, który ją odbiera i konkretyzuje. Dzięki zamieszczanym w kolejnych listach informacjom budowane jest uniwersum postaci, zdarzeń, okoliczności zewnętrznych oraz świat wewnętrznych przeżyć i rozterek pisarza. Z pozoru nieistotne, nazbyt drobiazgowo czy wręcz trywialne uwagi rozsiane po analizowanych tekstach, służą tylko, choć trudno w to uwierzyć, usprawnieniu dialogu z fizycznie nieobecnym rozmówcą. Pamięć funkcję analogiczną, jak kontekst sytuacyjny, w jakim przebiega rozmowa tradycyjna (*face to face*), pozwalając, wbrew pozorom, na daleko posuniętą ekonomiczność środków językowych spójnej i koherentnej wypowiedzi listowej.

Podsumowanie

Spośród wielu możliwych kwestii, jakimi zajmuje się teoria tekstu, w V rozdziale poruszone zostały tylko zagadnienia struktur dialogowych dostrzegalnych w korespondencji, wskazano sposoby i środki służące sygnalizowaniu granic tekstu, wreszcie podjęto rozważania nad metodami budowania wypowiedzi spójnej zarówno pod względem strukturalnym, jak i semantycznym.

Specyficzne właściwości gatunkowe listu, wypowiedzi oscylującej pomiędzy dialogiem a monologiem²⁴, w świetle przeprowadzonych analiz jawią się jako cechy stałe i powtarzalne, niezależne od okoliczności zewnętrznych ani predyspozycji któregoś z korespondentów. Kraszewski jako nadawca buduje bowiem list na wzór repliki w rozmowie, tworzy iluzję nieustannej obecności adresata, posługuje się bezpośrednim zwrotem do niego, tracąc nierzadko poczucie miejsca i czasu, a zatem swoistości komunikacji korespondencyjnej.

Każdy spośród badanych listów jest bez wątplenia tekstem skończonym, całościowym, o wyrazistych sygnałach początku i końca, zwracać musi również uwagę obecność we wszystkich ogniwach korespondencji formuł i wyrażen metatekstowych organizujących proces przekazu i porządkujących treści w obrębie wypowiedzi.

Najwięcej trudności sprawia wykazanie, iż analizowane teksty są wypowiedziami spójnymi, gdyż wykładniki wskazujące na związki logiczno-treściowe poszczególnych zdań nie występują regularnie. Na poziomie struktury (*cohesion*) spójność listów Kraszewskiego do Chodźkiewicza wydaje się miejscami rozluźniona, a na płaszczyźnie semantyki, przy częstych zakłóceniach progresji tematycznej, trudno niekiedy doszukać się zależności pomiędzy treściami tkwiącymi w wypowiedzeniach zbyt rozwiniętych lub nader zwięzłych. W takiej sytuacji w sukurs przychodzi stanowisko „pragmatyczne” rysujące się w obrębie współczesnej lingwistyki tekstu, które każe oceniać każdy list jako jeden komunikat, z założenia podległy zintegrowanej interpretacji. Trzeba pamiętać zatem, iż wirtualny adresat (tu: Chodźkiewicz) jest w stanie odczytać tak skonstruowane listy jako wypowiedzi spójne, ponieważ istnieje kontekst sytuacyjny, którego szczególności zostały przez nadawcę (Kraszewskiego) utrwalone. Aktywny odbiór gwarantuje wypełnienie i dopełnienie wszystkich elementów niedookreślonych i luk informacyjnych w tekście. Przywołane tutaj stanowisko „pragmatyczne” czyni spójność wypowiedzi (chodzi o rozumienie zbieżne z ang. *coherence*) podstawowym założeniem komunikacyjnym i punktem dojścia, a nie warunkiem rozpoznawania całości komunikacyjnych – tekstów²⁵.

Zamknięciem tych uwag poczynionych w kontekście zbioru listów Kraszewskiego do Chodźkiewicza niech będzie cytat z przywoływanej na wstępie pracy B. Bonieckiej:

Tekstowość wypowiedzi potocznych zasadza się na ich związku z naturalnymi okolicznościami, które je wywołały, na ich sytuacyjności [...]. Tekstowość wypowiedzi potocznych to nie tyle kwestia samej ich językowej struktury, co kwestia kształtowania się tej struktury w zależności od stopnia spojenia wypowiedzi z różnymi komponentami aktu komunikacji (społecznymi, fizycznymi, merytorycznymi itp.)²⁶.

²⁴ S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu...*, s. 179.

²⁵ T. Dobrzyńska, *Tekst. Próba...*, s. 11.

²⁶ B. Boniecka, *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin 1999, s. 7.

ROZDZIAŁ VI

Akty listowej etykiety grzecznościowej

W tym rozdziale pozostaje, zgodnie z zapowiedziami, zająć się grzecznościowymi aktami mowy. W korespondencji występują one bardzo często, mają swoistą postać oraz moc illokucyjną. Komunikacja „na odległość” korzystanie z pozawerbalnych środków budowania atmosfery grzecznościowej czyni praktycznie niemożliwym, wyrazem szacunku okazywanego adresatowi może co najwyżej być gatunek papieru, jego ozdobniki oraz strona estetyczna wypowiedzi pisemnej. Dlatego nie powinno dziwić użycie przez nadawcę listów szeregu sformułowań, bez których wszelkie interakcje społeczne realizowane za pośrednictwem języka mogłyby się kończyć niefortunnie.

Powitania

W rozdziale IV¹ zostało już powiedziane, że tylko około 120 spośród 181 polskojęzycznych listów napisanych przez Kraszewskiego rozpoczyna się apostrofą skierowaną do adresata. Pełni ona funkcję powitania, przy czym czasownik performatywny *witam* w obrębie tej apostrofy nie występuje ani razu, co nie powinno jednak dziwić, gdyż epistolografia wypracowała własny, bogaty system aktów etykiety grzecznościowej. Analizowane tutaj formuły można określić powitaniem pośrednim, ich celem jest okazanie szacunku, czci odbiorcy. Do wielu z przytoczonych poniżej zwrotów łatwo daje się wprowadzić nieobecny w strukturze powierzchniowej performatyw, wyrażający również radość nadawcy z podjęcia przerwanej listowej rozmowy. Trudno zatem nie zgodzić się z opinią, że intencją tych formuł jest także poszukiwanie kontaktu² z oddalonym korespondentem. Przyjmując taki punkt widzenia, wypada zdania inicjalne listu traktować jednocześnie jako wypowiedzenia o charakterze imperatywnym z ukrytym czasownikiem typu: *posłuchaj, zechciej przeczytać, wiedz że, przyjmij do wiadomości* itp.

¹ Zob. s. 123 i nast.

² Tego typu formuły wydziela K. Pisarkowa (*Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975, s. 19), nadając im nazwę sygnałów konatywnych terminalnych.

Zwroty do adresata pozwalają również wnioskować o typie więzi społecznych łączących korespondentów, mogą sygnalizować zarówno dystans, jak i bliskie czy wręcz zażyłe stosunki pomiędzy nadawcą i odbiorcą.

Tylko kilka listów pochodzących z okresu wczesnej znajomości Kraszewskiego z Choźkiewiczem zawiera oficjalne zwroty służące grzecznościowemu nazwaniu odbiorcy (początkującego literata) przez nadawcę (znanego redaktora i szanowanego pisarza):

Szanowny Panie! – 1,

Szanowny Panie Władysławie! – 2,

Szanowny Panie! – 3.

Parę następnych listów pokazuje stopniowe zacieśnianie się wzajemnych stosunków między nadawcą i odbiorcą, czemu towarzyszy rozluźnianie formułatury początkowej (np. wkomponowanie apostrofy do adresata w zdanie inicjalne listu) oraz sukcesywne odchodzenie od konwencjonalnej frazeologii na rzecz zwrotów grzecznościowych po części zindywidualizowanych. Widać również użycie w funkcji zwrotu adresatywnego leksemu *pan* oraz honoryfikatywnego zaimka *wy*. Obok nich Kraszewski posługuje się w odniesieniu do Choźkiewicza konstrukcjami zaimkowymi i czasownikowymi 2 os. liczby pojedynczej, np.:

Nie chciałem Cię nudzić, kochany panie Władysławie, donosząc o wszystkich... – 4,

Kochany panie Władysławie! – 5,

Szanowny Panie Władysławie! Naprzód nieskończone, serdeczne dzięki za dobroć Waszą, żeście przyjęli zastępstwo moje... – 8,

Mój bardzo kochany panie Władysławie! – 12,

Nie wierzysz, kochany panie Władysławie, ile ja razy myślałem o Was... – 14,

Ponieważ dziś dopiero czwarto, a do dziesiątego nie wyjeżdżacie, chcę Wam, kochany Panie Władysławie, przesłać ... – 15.

Kraszewski rozpoczyna pisanie większości listów do osiadłego w Paryżu przyjaciela od prostej, najczęściej dwuelementowej apostrofy. Jej niemal konstytutywnym składnikiem jest zaimek dzierżawczy *mój* w połączeniu z fakultatywnym przymiotnikiem w funkcji epitetu. Analiza materiału pokazuje, że z dużą częstotliwością wykorzystywane są tu formy superlatywu. Znacznie rzadziej inicjalna apostrofa ma postać bardziej rozbudowaną. Ekspresywność zwrotu rozpoczynającego bywa podkreślana dodatkowo poprzez wykorzystanie inwersyjnego szyku członów. Poniżej kilka przykładów potwierdzających dotychczasowe uwagi:

Mój najdroższy, Kochany! – 19,

Kochany! – 41,

Mój laskawco! – 75,

Kochany mój! – 126,

Mój najdroższy! – 133,

Drogi mój Władysławie! – 183,

Mój drogi! – 184,

Kochany moj Władysławie! – 196,

Najdroższy mój! – 197,

Mój drogi, kochany Władysławie! – 204,

Mój najdroższy Władysławie! – 206.

W świetle tego, co powiedziano dotychczas, zwrot inicjalny w liście – zwany intylacją (zawierającą niekiedy formę adresatywną w postaci wołacza) spełnia jednocześnie trzy funkcje: fatyczną, ekspresywną i pragmatyczną. Służąc rozpoczęciu wypowiedzi

(nawiązaniu kontaktu), stanowi przecież rodzaj powitania, jakie kieruje do odbiorcy nadawca listu przystępujący do pisania z konkretnym zamiarem (złożenia życzeń, przeprosin lub podziękowań itp.). Forma językowa tego powitania, dobrana ze względu na ów cel, honoruje niemal zawsze adresata³, dając jednocześnie wyobrażenie o charakterze więzi łączących obu korespondentów.

Listy pomijające ten ważny element naruszają reguły sztuki epistolarnej, ale jak się pokazuje, nie powodują konfliktów i nie zakłócają listownego dialogu pomiędzy Kraszewskim a Chodźkiewiczem, dialogu, który toczy się własnym rytmem wyznaczonym swobodnie przez oddalonych od siebie rozmówców.

Pożegnania

Zakończenie listu, podobnie jak końcowa faza kontaktu telefonicznego czy zwykłej rozmowy, charakteryzuje się szczególnym nagromadzeniem aktów o funkcji grzecznościowej⁴. Przeprowadzone analizy pozwalają na wyróżnienie uniwersalnych, niezależnych od typu komunikacji środków i zwrotów służących przerwaniu kontaktu listowego oraz prowadzą do wydzielenia i charakterystyki grupy sformułowań wykorzystywanych z upodobaniem przez J.I. Kraszewskiego.

Intencja pożegnania może być (podobnie jak intencja powitania) wyrażona w sposób bezpośredni (tj. za pomocą konstrukcji z użytym czasownikiem performatywnym *żegnaj*) lub pośrednio. W listach pisanych do Chodźkiewicza Kraszewski tylko jeden raz posługuje się bezpośrednim pożegnaniem:

Żegnam Cię i rękę Twoją ściskam [...] Twój wierny – 77.

We wszystkich pozostałych listach interpretacja wypowiedzenia finalnego jako pożegnania wymaga od adresata znajomości reguł i zasad kulturalnego zakończenia rozmowy, gdyż w płaszczyźnie powierzchniowej performatyw nie występuje.

Może ona mieć postać pożegnania realizowanego za pomocą formuły komentującej grzecznościowe gesty towarzyszące pożegnaniu⁵ oraz / lub zwrotu wyrażającego szacunek dla odbiorcy np.:

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i przyjaźni – 2,

Wasz wierny – 6,

Najwdzięczniejszy Wasz cały – 25,

Ręce Twe całuję – 32,

Ściskam dłoń Twoją serdecznie – 42,

...zawsze wierny i przywiązany przyjaciel i sługa – 73,

Ściskam Was serdecznie – 109,

Kończę, sciskając Cię serdecznie – 195,

³ O zależności pomiędzy doбором specjalnych określeń schlebających odbiorcy a względami pragmatycznymi, jakie ma na uwadze nadawca, pisze K. Ożóg (*Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Warszawa 1990, s. 63).

⁴ M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 243.

⁵ Komunikacja listowna, nie mogąc korzystać z żadnych zachowań pozawerbalnych (takich jak na przykład: uścisk dłoni, pocałunek, uchylenie kapelusza, skinienie głową, uśmiech itp.), posługuje się sformułowaniami, które stanowią ich językowe ekwiwalenty.

Twój wierny stary sługa i przyjaciel – 204,
Twój zawsze wdzięczny sługa i wierny przyjaciel – 212,
Całuję Cię serdecznie – 220.

Znacznie częściej jednak w zakończeniu listów dostrzec można formuły pożegnalne o strukturze bardziej złożonej niż powyżej. Dzieje się tak w wyniku obudowania wskazanych przed chwilą aktów pożegnania przez akty o innych funkcjach komunikacyjnych, co jest zabiegiem niezwykle ważnym z punktu widzenia grzeczności. Nadawca przed zerwaniem kontaktu zwykle raz jeszcze przeprosza adresata za kłopoty, których mu przysporzył, wyraża wdzięczność za wyświadczoną przysługę, ponawia prośby, składa życzenia lub pozdrawia⁶, niekiedy też wybiega myślą w przyszłość do następnego listu lub spotkania. W ten sposób dba o przychylność odbiorcy, projektując kolejne interakcje. Poniżej kilkanaście formuł pożegnalnych tego właśnie typu:

Tysięczne życzenia z serca i duszy na Rok Nowy i w nadziei – do zobaczenia – 18,
Pytam tylko i pozdrawiam nowy kłopot przynosząc – 36,
Serdeczny uścisk dłoni od wdzięcznego a Wam oddanego przyjaciela i sługi – 39,
Jeszcze raz dzięki serdeczne i uścisk dłoni – 40,
Pozdrowienia i dzięki Wam – 45,
Niech Cię Bóg zdrowo trzyma i daje wszystko dobre, którego ja życzę dla Was, pragnę, bo najserdeczniej kocham – 49,
Jeszcze raz najlepsze życzenia na Święta i Rok Nowy. Z duszy i serca, zawsze wierny Twój przyjaciel i sługa – 64,
Ściskam serdecznie. Wesolego Alleluja – 70,
Ściskam serdecznie a życzę zdrowia – 80,
Jeszcze raz dziękuję i dłoń Twoją serdecznie ściskam z uczuciem najgorętszej wdzięczności – 113,
Serdeczne dzięki, tysięczne pozdrowienia i do przyszłego listu – 122,
Z duszy i serca Cię pozdrawiam, mój drogi, i proszę wierz mojej wdzięczności i stałej przyjaźni – 126,
Pomódlcie się za mnie – 133,
Ściskam Cię serdecznie i dziękuję a dziękuję – 143,
Niech Ci Bóg błogosławi i pokrzepia. Ściskam dłoń Twoją – 186,
Tysięczne dzięki, całuję Cię serdecznie – 188,
Przebacz mi moją natrętność, a wierz wdzięczności – 189,
Niech Bóg błogosławi Ci, krzepi i pomaga. Ściskam Cię najserdeczniej. Hr. Mniszchowi moje uszanowanie. Nie zapomnij o starym Twym wiernym przyjacielu i słudze – 210,
Wszystkim braciom wygnańcom moje życzenia, a Ciebie, kochany Moj, ściskam serdecznie, niech Bóg błogosławi – 215.

W rozdziale IV⁷ powiedziane zostało, iż tylko kilka listów nie zawiera żadnych sformułowań, których intencją byłoby pożegnanie korespondencyjnego rozmówcy. Przygotowaniu adresata na wygaśnięcie kontaktu służyć mają wówczas zawarte w tekście przeprosiny za pośpiech, zwięzłość i pewną niedbałość językową, o rzeczywistym i zamierzonym końcu informuje zaś zamykający całość podpis nadawcy.

⁶ Wszystkie typy grzecznościowych aktów towarzyszących pożegnaniu będą omawiane sukcesywnie przy uwagach na temat podziękowań, przeprosin i życzeń.

⁷ Zob. s. 138.

Podziękowania

Jak słusznie zauważają znawcy zagadnienia⁸, podziękowania, należące do podstawowych i najczęściej używanych aktów etykiety grzecznościowej, stanowią zawsze reakcję na wcześniejszy bodziec. Mogą nim być w przypadku komunikacji listownej chociażby nadesłane upominki, życzenia, gratulacje, kondolencje, a zatem zachowania, które nie zostały w sposób bezpośredni i zamierzony sprowokowane przez przyjmującego je adresata. Niekiedy jednak jeden z korespondentów kieruje do odbiorcy określone prośby, a ten zobligowany charakterem pewnej zależności w miarę swoich możliwości prośby te realizuje. W takiej sytuacji podziękowanie, które czasem wywołuje dodatkową reakcję umniejszającą zasługi partnera lub wyrażającą jego radość (za pomocą zwrotów typu „*Drobiazg*”, „*Nie ma za co*”, „*Cieszę się*”, „*Bardzo mi miło*”), jest ostatnim ogniwem szerszej interakcji językowej i społecznej.

Już sama ilość podziękowań kierowanych do Chodźkiewicza wskazuje na charakter dyrektywny wielu listów pisanych przez J.I. Kraszewskiego⁹.

Przytoczone tu w wyborze sformułowania skłaniają do wniosku, iż Kraszewski zwykle posługiwał się podziękowaniem bezpośrednim, a zatem takim, które pozwalało na jawne wyrażanie intencji piszącego. Do najczęściej wykorzystywanych w tej funkcji performatywów należy oczywiście czasownik *dziękuję*, któremu towarzyszy czasem intensyfikujący modyfikator przysłówkowy (*bardzo*, *serdecznie*, *stokrotnie*) lub rozbudowana konstrukcja przyimkowa. Oto kilka przykładów:

Dziękuję bez miary, z głębi duszy przejętej dobrocią Waszą – 17,

Daruj, że Cię nudzę. Dziś jest dzień odczytu Twego, za który z duszy dziękuję – 28,

Serdecznie dziękuję, Bóg widzi, że gdyby nie konieczności, nie narazalbym Cię na te utrapienia – 33,

Przepraszam i stokrotnie dziękuję – 38,

Serdecznie za pamięć dziękuję i za dobre słowo dane „Szalonej” – 68,

Dziękuję serdecznie za pamięć o ś. Józefie – 69,

Dziękuję serdecznie za pamięć o portugalskiej przesyłce – 73,

Dziękuję za przyjęcie moich Podolaków – 82,

Dziękuję za wiadomość o skutku Twych starań... – 97,

Serdecznie dziękuję za wasze współczucie – 98,

List Twój tylko co odebrałem. Dziękuję Ci za niego – 119,

Bardzo Ci dziękuję za Twój list, który dziś odebrałem – 124,

Dziękuję najserdeczniej, mój drogi Władysławie, za Joanna... – 191.

Można przyjąć, że funkcja intensyfikująca wielu przysłówków osłabiła wskutek częstego użycia¹⁰, a sam czasownik performatywny *dziękuję* w przekonaniu nadawcy jest niewspółmierny w stosunku do wyświadczonych przez adresata przysług. Tym chyba należy tłumaczyć użyte w tej funkcji konstrukcje bezokolicznikowe oraz warianty bardziej oficjalnego podziękowania, np.:

⁸ K. Ozóg, *Zwroty grzecznościowe...*, s. 36–37; M. Marcjanik, *Polska grzeczność...*, s. 190.

⁹ Termin „dyrektywny” ma tutaj znaczenie szerokie odwołujące się do wyróżnionej przez Scarle’a wśród 5 głównych kategorii aktów mowy klasy wypowiedzeń, których wspólnym celem jest skłonienie rozmówcy do określonego działania (chodzi zatem o pytania, prośby, rady, rozkazy, żądania itp.).

¹⁰ K. Ozóg, *Zwroty grzecznościowe...*, s. 37–38.

Do Śmierci wdzięczen będę. Jestem wzruszony i przejęty – 16,
Wdzięczności nie potrafisz Wam wyrazić, możecie ją uczuć we mnie, ale wypisać – nie umiem – 16,
Nie wiem, jak mam dziękować! Ręce całować! Za nogi ścisnąć.... Taki jestem biedny, że gdy myślę się wywdzięczyć – choć lichy – nie umiem nic innego znaleźć, chyba dedykację – 24,
Nie chciałbym Cię zamęczać listami, ale dziękować muszę! – 29,
Dziękować nie umiem i nie chcę, a pana Boga proszę, aby mi dał dowiedzieć, że na Twą przyjaźń zasłużyłem i że ja odpłacam całem też sercem – 34,
Tylko kilka słów podziękowania i odpowiedzi... – 74,
... muszę jeszcze po stokroć podziękować – 113,
Bardzo, bardzo Ci wdzięczny jestem za tą wielką kobylę Plauta z adhyrencjami, która mnie doszła w całości. Bardzo wdzięczny i za kredyt – 185,
Spieszę Ci dziękować i odpowiedzieć – 188,
W tej chwili list Twój i wexel mnie doszedł i spieszę Ci z duszy i serca podziękować za nie – 193,
... spieszę choć kilku słowami podziękować – 213.

Wśród podziękowań bezpośrednich wymienić warto także zwroty zawierające rzeczownik nieodmienny *dzięki*, któremu może towarzyszyć przydawka. Sformułowania te są charakterystyczne dla sytuacji nieoficjalnych, stanowią poufaty wariant podziękowania o mniejszej wartości honoryfikatywnej w porównaniu z *dziękuję*¹¹, mogą również wchodzić w skład aktu pożegnania. Potwierdzeniem tych wniosków niech będzie kilka zamieszczonych tu przykładów:

Tysięczne dzięki – 26,
Jeszcze raz dzięki serdeczne... – 40,
Pozdrowienia i dzięki Wam – 45,
Serdeczne dzięki i za list, i za cudowne odzyskanie mojego starego towarzysza podróży – 44,
Serdeczne dzięki, tysięczne pozdrowienia i do przyszłego listu – 122,
Dzięki za pamięć i bodaj byście byli prorokiem – 135,
Tysięczne dzięki, całuję Cię serdecznie – 188.

Intencja podziękowania może być wreszcie wyrażona w sposób pośredni za pomocą komplementu lub grzecznościowej pochwały skierowanej pod adresem rozmówcy; w tej funkcji sporadycznie występują konwencjonalne życzenia, podziękowanie religijne, a nawet formuły informujące o zadowoleniu nadawcy i chęci zrewanżowania się odbiorcy za wyświadczone przysługi¹²:

Niech Bóg płaci to serce Twe dla mnie. Do Śmierci wdzięczen będę. Jestem wzruszony i przejęty – 16,
Jesteś moim dobrodziejem prawdziwie, a ja nie wiem, jak dziękować – 25,
Farby z łaski Twej otrzymałem i wszystko całe, doskonale, za co niewiem prawdziwie, jak dziękować. Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł kiedy czynem okazać wdzięczność moją – 32,
... jaki ja jestem nieszczęśliwy, że Ciebie tak zamęczać muszę, a Ty jesteś tak dobry... – 32,
Niech Bog płaci! – 34,
Niech Bóg Wam płaci za wszystkie dowody serca, życzliwości, przyjaźni, jakimiście mnie obsypali – 39,
Bóg zapłać za list Twój – 196.

¹¹ R. Huszcza, *Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia*, Warszawa 1996, s. 203.

¹² K. Ozóg, *Zwroty grzecznościowe...*, s. 37–41.

Na koniec tej części uwag warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden sposób okazywania wdzięczności przez autora analizowanych listów. Chodzi bowiem o omówione już formuły inicjujące kontakt z odbiorcą lub służące wygaszaniu go. W skład większości zwrotów powitalnych wchodzi przymiotniki, a nawet rzeczowniki waloryzujące osobę adresata (*drogi, najdroższy, kochany, łaskawca*), z kolei zwroty pożegnalne operują frazeologią informującą o zobowiązaniu i oddaniu nadawcy.

Przeproszenia

Użycie formuł przepaszających, których celem jest spowodowanie, by rozmówca nie czuł w stosunku do osoby składającej przeproszenia niczego złego¹³, służy budowaniu atmosfery grzecznościowej¹⁴. Są to (podobnie jak podziękowania) akty o charakterze reaktywnym, ich funkcja polega na rozładowywaniu napięć między członkami społeczeństwa w sytuacjach konfliktowych.

W analizowanych listach dominują przeproszenia o charakterze bezpośrednim, wykorzystują one moc illokucyjną użytego performatywu *przepraszam* (najczęściej w 1 os. l. poj., niekiedy w formie bezokolicznika – w orzeczeniu modalnym). Jest on charakterystyczny zarówno dla kontaktów oficjalnych, jak również towarzyskich i rodzinnych; w skład formuły wchodzi niemal zawsze inne elementy, stanowiące obudowę aktu przeprosin i służące językowej perswazji. W funkcji modyfikatorów występują przysłówki w stopniu równym bądź najwyższym, dopełnienie dalsze (lub wypowiedzenie podrzędne dopełnieniowe) informuje o tym, za co się przeprosza, a spójnik przeciwstawny *ale* wprowadza uwagi o charakterze usprawiedliwienia¹⁵:

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź – 2,

Muszę Cię ciągle przeproszać za to, że naraził na tyle nieprzyjemności z powodu tego nieszczęsnego Towarzystwa [...]. Przepraszam – 11,

Przepraszam Was, ale pisałem Correntiemu, żeby Rotschildom radził Was o ilustracje konsultować – 16,

Chociaż dziś list wysłałem, jestem znowu zmuszony prosić o farby [...]. Przepraszam stokrotnie – 30,

Przepraszam Cię stokrotnie za ten ciężar narzucony, ale ratuj mnie, bo raz się podjąwszy, muszę doprowadzić do końca, a bez Ciebie ja nic nie zrobię – 44,

Przepraszam tylko za narzucony kłopot i ciężar, przyrzekając, że żadnym nowym obarczać nie będę – 50,

Nieskończenie przeproszam za moją natrętą korespondencją – 78,

Przepraszam tylko za wszelki kłopot, jaki możesz z tem mieć – 78,

Rzuć, proszę, list mój, zaadresowawszy, na pocztę. Przepraszam – 99,

...muszę jeszcze po stokroć podziękować i przeprosić Cię za wszystkie utrapienia, jakie miałeś ze mną w Paryżu [...]. Zmiłuj się nie miej mi za złe i zapomnij o tem niedołęztwie – 113,

¹³ A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów* pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Janus, Wrocław 1983, s. 130.

¹⁴ E. Grodziński, *Wypowiedzi performatywne. Z aktualnych zagadnień filozofii języka*, Wrocław 1980, s. 90.

¹⁵ K. Ozóg, *Zwroty grzecznościowe...*, s. 48–51; M. Marcjanik, *Polska grzeczność...*, s. 222–228

Będzie Cię więc nudził Hinrixen. *Przepraszam* – 142,
...lasce Twej tę sprawę polecam [...]. *Przepraszam* Cię najmocniej, ale do kogoż się udać? – 184,
Za Voltaira *przepraszam* – 185.

W funkcji performatywnej występują nieco rzadziej formuły, których celem jest odzyskanie przychylności odbiorcy. Operują one czasownikiem w trybie życzącym, grzecznościowe *proszę* tkwi w ich strukturze głębokiej, np.:

Nie gniewaj się, Szanowny Panie, bom temu całe niewinien, a mam nadzieję nieco później poprawić, co się dziś stało i szczerze tego pragnę – 1,

Przebacz mi, kochany mój, drogi, że Was obarczam, a zachowuj mi swą łaskę i przyjaźń – 20,

Daruj, że Cię nudzę. Dziś jest dzień odczytu Twego, za który z duszy dziękuję – 28,

Jestem tem niewypowiedzianem zduszony, że Ci się muszę naprzykrzać. Daruj, ale coż począć było! – 31,

Daruj mi moje winy i zachowaj łaskę swą – 46,

Przebacz mi, że ja ogłupiony chorobą i kuracją do najwyższego stopnia, o ś. Władysławie nie pamiętałem, ale wierz mi, że moje najlepsze, najgorętsze życzenia zawsze i stale, dni nie patrząc, są jednakowe – 79,

Jeszcze nie mogę przyjąć do siebie i nie bardzo też pisać mam siłę. Przebacz więc list krótki, i nie do rzeczy, a razem kłopot o Plauta. Plauta potrzebuję łacińskiego koniecznie. [...]. Ściskam serdecznie, przebacz i nie gniewaj się – 84,

Sztuchy w tece upakowane pójdą w pace drewnianej, pewnie kolejną. Daruj, że Cię obarczam niemi – 123,

Darujcie mi, że i krotko piszę, i może nie zawsze się to kupy trzyma, co na papier rzucam, bo i ciało, i duch w rozstroju niewypowiedzianym – 180.

Przeproszenia pośrednie informujące o ubolewaniu pisarza, poczuciu własnej winy lub o nieszczęśliwym zbiegu okoliczności w listach do Chodźkiewicza nie występują zbyt często. Ich obudowa językowa może mieć postać analogiczną do tej, która towarzyszy przeprosinom bezpośrednim, np.:

Szczerze boleję, że nie potrafił Wam usłużyć skutecznie – 3,

...*Peccavi – ale nie ja. Bez mej wiedzy wciągnięto mnie w ten impasse, a ja Was pociągnąłem [...].*

Wiem, że Was, kochany Panie Władysławie, naraził na rodzaj nieprzyjemnego męczeństwa – 9,

Aż mi wstyd, że Cię tem obarczam – 23,

Niezmiernie mi przykro, że Twoja dobroć dla mnie naraziła Cię na nieznośne kłopoty – 46,

Niezmiernie mi przykro, że tak nieudolnie Ci służym – 63.

Do przeprosin pośrednich zaliczyć wypada również dłuższe wypowiedzi, w których nadawca listu donosi o skrupałach i wątpliwościach, jakich doświadcza, kiedy jest zmuszony prosić adresata o kolejną przysługę, np.:

Jestem prawdziwie w rozpacz, że mnie zmuszają tutejsze najdziwniejsze stosunki – bo nic ani zmienić ani wyekskontować nie można – znowu Cię napastować, narażać na stratę czasu, no i wydatki i kłopot... – 31,

Mój drogi, mój drogi, jaki ja jestem nieszczęśliwy, że Ciebie tak zamęczać muszę, a ty jesteś tak dobry. Mam zgryzoty sumienia... – 32,

Prawdziwie skłopotany jestem tём, iż niemal co dzień muszę Ci listem i jakąś prośbą się naprzykrzać, ale tak się składają moje nieszczęśliwe sprawy, że nie tylko boleć sam, ale drugich męczyć muszę – 140.

Wszystko wskazuje na to, że przeproszenia składane przez Kraszewskiego nie stanowią repliki na wypowiedź czyniącego wyrzuty partnera, ale wynikają z przemyśleń i autorefleksji pisarza, który poniewczasie zdaje sobie sprawę z przysparzanych

Chodźkiewiczowi kłopotów i daremności wielu jego usilnych starań. Nie dysponując listami tego ostatniego, można tylko domniemywać, iż z dużą wyrozumiałością i szacunkiem odnosił się on do kolejnych próśb i zachcianek starego i schorowanego przyjaciela.

Życzenia

Akty życzeń są według znawców zagadnienia aktami realizowanymi ze względu na określoną okazję¹⁶. Może mieć ona charakter zarówno indywidualny (imieniny, urodziny, ważne wydarzenia w życiu), jak i ogólny (np. święta ustanowione przez państwo lub święta kościelne).

Charakterystyczną cechą omawianych tu zwrotów grzecznościowych jest występowanie w stałych miejscach tekstu listowego. Najczęściej życzenia stanowią obudowę aktów pożegnania (wraz z pozdrowieniami, przeprosinami lub słowami wdzięczności), znacznie rzadziej nadawca przystępuje do pisania listu od złożenia życzeń.

Stosunkowo niewiele wypowiedzeń o charakterze życzącym zawiera czasownik performatywny w formie osobowej (1 os. l. poj):

Życzę Wam dobrego, jak najlepszego Roku i ściskam dłoń Waszą serdecznie – 4,
Życzę Wam z serca zdrowia i proszę mocno o dobrą pamięć o mnie, a czasem o jakie słowo – 7,
Niech Cię Bóg zdrowo trzyma i daje wszystko dobre, którego ja życzę dla Was – 49,
Życzę z duszy lepszego zdrowia jak moje – 57,
Niech Bóg da wszystko dobre na ten Rok Nowy, z duszy i serca życzę – 66,
Ściskam serdecznie i życzę, żeby Twojej malej się polepszyło – 68,
Ściskam serdecznie a życzę zdrowia – 80,
Ściskam Cię serdecznie i życzę, aby Ci Bog dał wszystko, czego pragniesz – 94,
Życzę Ci zdrowia, zdrowia i spokoju a swobody, nieocenionych skarbów, których mnie tak brakuje – 134.

W kilku przypadkach Kraszewski posługuje się wypowiedzeniem eliptycznym¹⁷ z pominiętym performatywem *życzę* (lub jego synonimem), niekiedy też używa sformułowań bliskoznaczných: *ślę, składam, ponawiam życzenia*:

Tysięczne życzenia z serca i duszy na Nowy Rok – 18,
Jeszcze raz najlepsze życzenia na Święta i Rok Nowy – 64,
Ślę Ci nawzajem najserdeczniejsze życzenia Wesołego Allelujah – 70,
Ściskam Cię serdecznie i jeszcze raz najlepsze życzenia – 79,
Pierwszy dzień roku i pierwszy list tegoroczny, masz więc pierwociny – i serdeczne życzenia – 90,
Życzenia N. Roku ponawiam i ściskam dłoń Twoją serdecznie – 187,
Weselszego niż moje Alleluja – 198.

Składający życzenia pisarz sięga niezwykle często po formuły religijne, i, co nader ciekawe, czyni to nie tylko w kontekście świąt kościelnych. Skoro wiele spośród tych zwrotów zostaje umieszczonych w zakończeniu tekstu listowego, zatem należy je traktować jako życzenia w funkcji zwrotów pożegnalnych¹⁸:

¹⁶ M. Marcjanik, *Polska grzeczność...*, s. 63.

¹⁷ Na daleko posuniętą językową zwięzłość aktów życzeń zwróciła uwagę w ślad za J. Bartmińskim M. Marcjanik, *iw.*, s. 64

¹⁸ Taki właśnie typ pożegnań pośrednich wyróżnił K. Ozóg w swojej pracy, *Zwroty grzecznościowe...*, s. 28.

Niech Ci Bog błogosławi w tym Roku i zawsze – 13,
Niech Bóg daje Wam jak najlepszy skutek z pobytu Waszego nad morzem – 51,
...niech Bóg da Ci wszystko dobre i osładza życie i krzepi – 58,
Bóg daj wszystko dobre – 65,
Niech Cię Bog w lepszym zdrowiu i siłach trzyma – 75,
Niechże was Bóg strzeże i pomaga, aby poszło szczęśliwie – 81,
Niechże Pan Bóg na nowej kwaterze błogosławi Wam, kochany mój, i daje pokój i swobodę,
której potrzebujesz, a nie masz – 82,
Ściskam serdecznie dłoń Twoją, niech Ci Bóg da zdrowie i spokój ducha – 127,
Zdaje mi się, że w liście przesłałem życzenia Świąt i dobrego N. Roku, niech Bóg Ci
w nim i na długie lata błogosławi we wszystkim – 130,
Niechże Bog nadchodzącemu 1884 błogosławi. Niech Ci on przyniesie wszystko, czego pragniesz
– 130,
Niech Bóg Wam da wesole Alleluja – 141,
Niech ci Bóg błogosławi i pokrzepia – 186,
Caluję Cię serdecznie. Miejmy mężstwo do ostatka. Niech Bóg Ci błogosławi – 199,
Niech Bog choć Tobie da co pomysłnego, aby mnie pocieszył, bo nieustannie mam na oczach
położenie Twe i rozpaczam, że w niczem Ci użytecznym być nie mogę – 199,
Niech Bog Wam błogosławi i pokrzepia, a zachowajcie mi, proszę, współczucie i przyjaźń – 211.

Niektóre akty życzeń są wyrażone strukturami bardziej skomplikowanymi, wchodzić mogą w skład dłuższych wypowiedzi, np.:

Starodawnym obyczajem posyłam polski opłatek z najlepszemu życzeniami zdrowia, powodzenia,
spokoju ducha, wszelkiego dobra. Niech Bóg da, jak ja życzę – 64,
Miałem dużo, dużo przykrości i kłopotów temi czasami, tandem i strat. W wypadkach warszawskich
u Ś. Krzyża synowa moja o mało nie padła ofiarą. Syn leży chory mocno. Drugi miał być u mnie
na Świąta – nie przybył. W Warszawie zamęt i strach paniczny przesadzony. Coż to było? Nowego
Roku wieszować? Życzyć jednak trzeba, aby przyszły lepszy był i to życzenie z serca Wam ślę. Na
nieboszczyka 1881 skarżą się wszyscy, i ja też, ale – aby no – gorsi nie byli następcy – 65,
Wyzdrowiej prędko i nie cierp, a napisz mi, żeś zdrow – 183,
...chcę Wam, kochany Panie Władysławie, przesłać na drogę szczęść Boże i najserdeczniejsze
życzenia, aby się ona powiodła i niła Wam była. Jak ja jej Wam zazdroszczę [...]. Jedźcież Wy
i wracajcie zdrowo [...] Szczęść Boże, ale kiedy z powrotem? [...]. Myślą i sercem pojedę z Wami.
Niech Bóg szczęści – 15,
Przebac mi, że ja oglupiony chorobą i kuracją do najwyższego stopnia, o ś. Władysławie nie pa-
miałem, ale wierz mi, że moje najlepsze, najgorętsze życzenia zawsze i stale, dni nie patrząc, są
jednakowe. Niech Bog błogosławi i pomaga – 79,
Wszystkim braciom wygnańcom moje życzenia, a ciebie, kochany mój, sciskam serdecznie, niech
Bog błogosławi – 215.

Przytoczone tutaj przykłady skłaniają do wniosku, iż składający życzenia Kraszewski miał na celu nie tylko zadośćuczynienie tradycji. Choć w zasadzie posługiwał się konwencjonalnymi formułami, to, modyfikując je, dokładał wielu starań, by uwzględniały one aktualną sytuację oraz rzeczywiste potrzeby i dążenia adresata. Większość życzeń posiada w związku z tym urozmaiconą i zróżnicowaną postać językowo-stylistyczną. Kiedy nadawca cierpiący na niedostatek zdrowia, spokoju i swobody kształtuje swoją wypowiedź w sposób ukazujący jego własne pragnienia, wówczas wypowiedź ta nosi dodatkowo znamiona zindywidualizowania i szczerości.

Podsumowanie

Wskazane i omówione w tym rozdziale akty etykiety grzecznościowej skłaniają do wniosku, że nadawca listów z dużą swobodą i wycuciem sytuacji wykorzystywał poszczególne zwroty o wielowiekowej tradycji i różnym nacechowaniu stylistycznym. W razie potrzeby nadawał im postać nieszablonową, odwoływał się dosyć często do kompetencji komunikacyjnej i kulturowej adresata, który pośrednie akty mowy (z pominiętym czasownikiem performatywnym *witam, żegnam, przepraszam, dziękuję, życzę*) mógł w sposób adekwatny do zamiaru nadawcy odebrać. Jak wynika z przeprowadzonej analizy, lokalizacja tego typu wypowiedzi w obrębie tekstu jest determinowana przez właściwości gatunkowe listu (miejscami o szczególnie dużym ich nasileniu są początek i koniec wypowiedzi listownej).

Proporcje, jakie widać pomiędzy liczbą prośb, pytań i rad (o których była mowa w rozdziale wcześniejszym) a ilością składanych przez pisarza podziękowań i przeprosin, pokazują, że analizowana korespondencja była nie tylko namiastką rozmowy towarzyskiej z osobą zaufaną, ale także środkiem umożliwiającym realizację wielu celów praktycznych. Gdyby nie formuły służące budowaniu lub utrzymywaniu owej „atmosfery grzecznościowej”, wiele aktów dyrektywnych kierowanych przez Kraszewskiego do Chodźkiewicza mogłoby się zakończyć niepowodzeniem.

ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzone obserwacje koncentrujące się na języku osobniczym i stylu epistolarnym nawiązują do wieloletnich, prowadzonych zwłaszcza przez ośrodek krakowski, badań nad spuścizną literacką po Józefie Ignacym Kraszewskim. O ile prace edytorskie nad dorobkiem piśmienniczym autora *Starej baśni* przyczyniły się do upowszechnienia jego twórczości, o tyle publikacje poświęcone językowi obrazków, powieści obyczajowych czy historycznych wciąż nie dają pełnego wyobrażenia o polszczyźnie, która była ich tworzywem. Język zachowanej w rękopisach okazałej ilości listów, mogących rzucić wiele światła na warsztat pisarski Kraszewskiego, nie był jeszcze przedmiotem żadnego odrębnego studium czy nawet szkicu. Lukę tę ma zappełnić niniejsza książka.

Jej podstawę materiałową stanowi zaledwie jeden z kilku ocalałych bloków korespondencji, a mianowicie zbiór 220 listów adresowanych do osiadłego w Paryżu Władysława Chodźkiewicza¹. Czas ich powstania przypada na lata 1860–1887, zatem na okres ostatniego ćwierćwiecza w życiu pisarza, zaangażowanego w działalność społeczną i wywiadowczą, ukazującego historyczne dzieje Polski w kolejnych ogniwach cyklu powieściowego. Są to lata pobytu na emigracji (głównie w Dreźnie i w miejscowościach uzdrowskich, potem też w twierdzy w Magdeburgu) i nigdy niezerwanych kontaktów z ojczyzną i językiem polskim.

Poprzedzona spostrzeżeniami nad stroną graficzną analizowanych listów, szczegółowa charakterystyka systemu gramatycznego języka Kraszewskiego przebiegała od uwag dotyczących fonetyki i fonologii, przez wnioski na temat odmiany wyrazów i ich budowy słowotwórczej, prowadząc do uogólnień odnoszących się do XIX-wiecznej składni. Porządek taki był podyktowany zamiarem uszczegółowienia dotychczasowych badań nad polszczyzną pisarza, badań, którymi obejmowano wcześniej pojedyncze utwory literackie lub większe ich zbiory powstałe w wileńskim bądź wołyńskim okresie twórczości². Poczynione obserwacje skłoniły do konstatacji, iż polszczyzna Kraszewskiego zachowała sporo cech archaicznych w zakresie ortografii (wahania w pisowni wielkich i małych liter, rozchwianie w zakresie pisowni łącznej i rozdzielnej, użycie długiego f),

¹ Jak niewielka jest to liczba, niech świadczy szacowany przez znawców zagadnienia na 40 000 listów dorobek epistolograficzny Kraszewskiego.

² Mowa o cytowanych w pracy publikacjach B. Moronia, A. Pihan i E. Koniusz.

morfologii (np. odmienna od współczesnej prefiksacja wielu czasowników i derywatów odczasownikowych) i składni (dopełniaczowa forma orzecznika w orzeczeniu słownoimiennym, osobliwe funkcje niektórych przymków, budowa zdań zaprzeczonych ze spójnikiem *ani, ni* oraz budowa wyrażen porównawczych). Wpływy kresowe można było zauważyć zwłaszcza w zakresie fonetyki (wahania *o : ó*, mieszanie szeregów *S : Š : Ṧ*, obniżenie artykulacji *i, y* przed *N*), jak również we fleksji (faworyzowanie dłuższych form zaimków osobowych, wahania w zakresie użycia czasowników zwrotnych, formy czasu przyszłego typu *będziem, pojedziem*).

Ze względu na specyfikę listu – gatunku z zakresu literatury użytkowej – podjęto w rozdziale III rozważania nad wyznacznikami stylu potocznego, traktowanego synonimicznie z potoczną odmianą języka. W centrum zainteresowania znalazła się leksyka, zarówno rodzima jak i obca, oraz szeroko pojmowana frazeologia.

Analiza pokazała, iż w zakresie słownictwa Kraszewski dosyć często wykorzystywał formy nacechowane pod względem stylistycznym, co zdają się zaświadczać stosowne opracowania leksykograficzne. Do wyrazów o niewielkim stopniu upowszechnienia w wieku XIX sięgał autor listów raczej rzadko, unikając wulgaryzmów i wyrazów nieprzyzwoitych i obelżywych. Regionalizmów związanych z kresowym pochodzeniem pisarza nie dostrzeżono w ekscerpowanych tekstach niemal wcale. W listach kierowanych do Chodźkiewicza zwraca uwagę pokaźna ilość wyrazów obcego pochodzenia, są to najczęściej zapożyczenia tzw. konieczne, motywowane potrzebami nominatywnymi. Wpływy łańskie (najrozleglejsze) i greckie wiązać można z humanistycznym wykształceniem i zainteresowaniami Kraszewskiego. Na uwagę zasługuje również spora grupa galicyzmów, kilkanaście germanizmów i italianizmów (obok nielicznych rusycyzmów i wyrazów z innych języków europejskich). Większość zapożyczeń znanych była ówczesnej polszczyźnie, stopień ich przyswojenia w idiolekcie pisarza jest znaczny (najwolniej wyrazy obce dostosowują się do polskiego systemu gramatycznego pod względem pisowni).

Użyte przez Kraszewskiego w dużej liczbie związki frazeologiczne są przez XIX- i XX-wieczne słowniki notowane dosyć niekonsekwentnie, część frazeologizmów ma proveniencję literacką, inne zachowują charakter ekspresywny (operują leksyką konkretną, nierzadko potoczną, posługują się obrazową metaforą). Potoczność przejawia się więc w badanym zbiorze listów w postaci doraźnie dobieranych i tworzonych na drodze derywacji słowotwórczej lub modyfikacji frazeologicznej wyrazów i związków wyrazowych, towarzyszy im niekiedy trudny do okiełznania żywioł spontaniczności i mnogości spraw i problemów, które chciałby jednocześnie poruszyć nadawca.

Pod względem strukturalnym nadawca listów kierowanych do W. Chodźkiewicza wykorzystywał wypracowane na drodze wielowiekowej ewolucji schematy i modele kompozycyjne. Najbardziej sformalizowane części początkowe i końcowe listów Kraszewski w miarę potrzeby przekształcał (pomijał, skracał, niekiedy rozbudowywał), wypełniając treściami na tyle różnymi, na ile rozmaite były okoliczności skłaniające go do pisania. W świetle poczynionych obserwacji analizowany blok listów zdaje się przynależać do zbioru pism użytkowych obsługujących sferę komunikacji codziennej. Przyświecał jej z pewnością cel pragmatyczny, dlatego wykorzystane środki językowe specyficzne dla ówczesnej polszczyzny kolokwialnej wypełniają szkielet kompozycyjny listu, przekraczając niekiedy granice poszczególnych jego części wyznaczone przez reguły sztuki retorycznej (*salutatio, captatio benevolentiae, narratio, conclusio i petitio*).

Z racji oczywistego powinowactwa korespondencji z rozmową w jej odmianie nieoficjalnej (potocznej) podjęto również problematykę spójności analizowanych listów. Rozdział V pokazał zatem środki i metody budowania dialogiczności zewnętrznej i wewnętrznej, każdy list stanowi ważne ogniwo tej specyficznej rozmowy, jest wielozdaniową wymianą o skomplikowanej strukturze, na którą składają się sekwencje replik, pytań, próśb, wyjaśnień, uwag i komentarzy, przytoczeń cudzych słów i dopowiedzeń do własnych opinii. Za jej pośrednictwem nadawca realizował wszystkie cele praktyczne, które skłaniały go do podjęcia czynności pisania, realizował też cel ogólny – potrzebę nawiązania i utrzymania kontaktu z zaufaną osobą. Nieobecny adresat stawał się współautorem listu, zostając weń wpisany wraz ze swoją wiedzą o korespondencie, jego świecie i problemach.

Tekst listowy, niezależnie od swojej faktycznej objętości i zawartości treściowej, okazał się całością wewnątrznie uporządkowaną. Segmentacji wypowiedzi służą nie tylko konstytutywne elementy struktury listowej, występujące w stałych dla gatunku miejscach (delimitatory wtórne zwane symptomami delimitacyjnymi), ale również wyrażenia metatekstowe w funkcji środków organizujących proces korespondencyjnej komunikacji, takie jak: określenia gatunkowe, sygnalizatory tematu wypowiedzi, sformułowania ukazujące kierunek biegu myśli nadawcy, hierarchię ważności podejmowanych spraw.

Leksykalnymi wykładnikami wskazującymi na logiczno-treściowe związki pomiędzy poszczególnymi zdaniem J.I. Kraszewski posługiwał się dosyć oszczędnie, dlatego trudno było niekiedy doszukać się w analizowanym zbiorze listów spójności na poziomie ich struktury. Jeśli jednak spójność na płaszczyźnie sensu uczynić podstawowym założeniem komunikacyjnym i punktem dojścia (tak jak chcą zwolennicy tzw. stanowiska pragmatycznego w obrębie współczesnej lingwistyki tekstu), a nie warunkiem rozpoznawania całości komunikacyjnych – tekstów, wówczas okazuje się, iż skierowana do adresata wypowiedź oparta na szeroko pojmowanej implikacji i presupozycji może uchodzić za koherentną.

W ostatnim rozdziale podjęto zagadnienie aktów mowy występujących w niejednakowym natężeniu we wszystkich odmianach i stylach języka. Chodziło bowiem o zwroty, których zadaniem jest budowanie atmosfery grzeczności pomiędzy korespondentami. Zajmują one w obrębie gatunku względnie ustabilizowane pozycje, ich forma bywa dosyć zróżnicowana. Powitania i pożegnania wykorzystane przez Kraszewskiego mają zwykle charakter pośredni, służą inicjowaniu i wygaszaniu kontaktu listowego, z kolei podziękowania, przeproszenia i życzenia zawierają najczęściej któryś z czasowników performatywnych obudowany dodatkowymi formułami. Moc wykonawcza tych struktur, podobnie jak aspekt illokucyjny próśb, żądań czy obietnic musiały być osłabione wskutek dystansu pomiędzy uczestnikami korespondencyjnego dialogu. Tym też należy tłumaczyć ich redundantny charakter i próby przewyciężenia szablonowości na rzecz indywidualizowania i oryginalności kolejnych zwrotów.

Wydaje się, że to właśnie one gwarantowały nadawcy osiągnięcie zamierzonego celu, dzięki nim każdy z analizowanych listów, rozpatrywany jako makroakt mowy o wyraźnej funkcji pragmatycznej, był wystąpieniem skutecznym i dlatego zasługuje na wysoką ocenę, jak tego chce operująca kryterium estetycznym S. Skwarczyńska³.

Zamykając wszystkie dotychczasowe wnioski, trzeba przede wszystkim przyznać, że praca mająca na uwadze opis języka, którym posługiwał się na co dzień pisarz tej miary co J.I. Kraszewski, nie może pretendować do rangi ujęcia wyczerpującego te-

³ Mowa o pracy wielokrotnie już cytowanej: *Teoria listu*, Lwów 1931.

mat. Uprawomocnienia wszystkich poczynionych tutaj spostrzeżeń i sformułowanych uogólnień należałoby poszukiwać w innych tekstach użytkowych autora *Starej baśni*. Badania nad kolejnymi zbiorami jego korespondencji, zwłaszcza rodzinnej oraz tej, która pozostaje wciąż w rękopisach, mogłyby doprowadzić do wskazania większej ilości cech wspólnych z polską epistolografią romantyczną, a także do wyróżnienia dalszych osobliwości w zakresie systemu gramatycznego i stylu indywidualnego pisarza. Czas i krytyka pokaże, czy warto podejmować tego typu dociekania. Tymczasem z pożądaną w rozprawie naukowej ostrożnością można powiedzieć, że praca niniejsza stanowi skromny wkład współczesnej lingwistyki w nurt zdominowanych przez historię literatury badań nad spuścizną piśmienniczą po Józefie Ignacym Kraszewskim.

Wykaz skrótów

OPRACOWANIA LEKSYKOGRAFICZNE

- MSB – J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków 1995
- NKP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. W oparciu o dzieło S. Adalberga opracował Zespół Redakcyjny pod kier. J. Krzyzanowskiego, t. I–IV, Warszawa 1969–1978
- PSWP – *Podręczny słownik włosko-polski*, oprac. przez W. Meiselsa, t. I–II, wyd. rozszerzone, zaktualizowane, Warszawa 1986
- SDor – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969
- SE – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. VI, Warszawa 1993
- SESI – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków od 1952
- SF – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1967–1968
- SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911
- SŁP – *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. I–V, wyd. II (reprint), Warszawa 1998
- SSzym – *Słownik języka polskiego*, pod red. S. Szymczaka, t. I–III, Warszawa 1978–1981
- STJ – Gołąb Z., Heinz A., Polański K., *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970
- SW – J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego (warszawski)*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927
- SWil – *Słownik języka polskiego (wileński)*, wyd. przez M. Orgelbranda, Wilno 1861
- SWO – *Słownik wyrazów obcych*, pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1980
- WSFP – J. Dobrzyński, J. Kaczuba, S. Frosztęga, *Wielki słownik francusko-polski*, t. I–II, Warszawa 1986
- WSNP – J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, t. I–II, wyd. II, Warszawa 1972
- WSRP – A. Mirowicz, I. Dulewicz, I. Grek-Pabisowa, I. Maryniak, *Wielki słownik rosyjsko-polski*, t. I–II, Warszawa-Moskwa 1970

WYRAZY, TERMINY I KWALIFIKATORY

ang. – angielski	podn. – podniosły
błęd. – błędnie	pog. – pogardliwy
cz. – część	poligr. – poligraficzny
daw. – dawny, dawniej	por. – porównaj
dial. – dialektalny	posp. – pospolity, pospolicie
ekon. – ekonomiczny	pot. – potoczny
fig. – figuralny	pouf. – poufaty
fr. – francuski	praw. – prawniczy
fraz. – frazeologia	przen. – przenośnie
gm. – gminnie	przestarz. – przestarzały
gr. – grecki	przysl. – przysłowie, przysłowiowy
gw. – gwarowy	reg. – regionalny
hiszp. – hiszpański	ros. – rosyjski
in. – inaczej	rub. – rubaszny, rubasznie
indyw. – indywidualizm	rzad. – rzadko używany
iron. – ironiczny	słoweń. – słoweński
kaszk. – kaszubski	śrdw.-łac. – średniowiecznołaciński
książk. – książkowy	tamil. – tamili
kw. – kwalifikator	ts – to samo
lekcew. – lekceważący	ukr. – ukraiński
łac. – łaciński	wiośl. – wioślarski
mal. – malarski	wł. – włoski
med. – medyczny	woj. – wojskowy
m.in. – między innymi	wulg. – wulgarny
n.- łac. – nowołaciński	wych. z uż. – wychodzący z użycia
niem. – niemiecki	wykrz. – wykrzyknienie
nieprz. – nieprzyzwoity	wyr. – wyrażenie
nieuż. – nieużywany	zgr. – zgrubiały
np. – na przykład	znac. – znaczenie
obelż. – obelżywy	zob. – zobacz
osm.-tur. – osmańsko-turecki	żart. – żartobliwy
peruw. – peruwiański	żegl. – żeglarski

Bibliografia

- Adamiszyn A., *Kategoria potoczności w polskich pracach językoznawczych*. [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, pod red. S. Gajdy, Z. Adamiszyna, Opole 1991, s. 7–17
- Adamiszyn Z., *Uwagi o wariantowości fonetycznej tekstu potocznego*. [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza, F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 103–109
- Anusiewicz J., *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1994
- Anusiewicz J., *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza, F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 9–20
- Apresjan J., *Semantyka leksykalna*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław 1980
- Awdziejew A., *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzeń*, Kraków 1987
- Awdziejew A., Labocha J., Rudek-Data K., *O typologii tekstów języka mówionego*. „Polonica” VI, 1980, s. 181–187
- Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa 1986
- Bachtin M., *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Warszawa 1970
- Bachórz J., *Zdziwienia Kraszewskim*, [w:] *Zdziwienia Kraszewskim*, pod red. M. Zielińskiej, Wrocław 1990, s. 139–142
- Bajerowa I., *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964
- Bajerowa I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1 (*Ortografia, fonetyka = fonologią*), Katowice 1986; t. 2 (*Fleksja*), Katowice 1992; t. 3 (*Składnia. Synteza*), Katowice 2000
- Bajerowa I., *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa 2003
- Banach J., *Model komunikacji językowej typu face-to-face*, „Socjolingwistyka” III 1980, s. 37–56
- Bartmiński J., *Derywacja stylu*. [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1981, s. 21–54
- Bartmiński J., *O języku folkloru*, Wrocław 1973
- Bartmiński J., *O spójności pieśni ludowej*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1974, s. 107–129
- Bartmiński J., *Streszczenie w aspekcie typologii tekstów*, [w:] *Typy tekstów. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1992, s. 7–14

- Bartmiński J., *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, pod red. S. Gajdy, Opole 1991, s. 33–48
- Bartmiński J., *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 37–54
- Bartmiński J., *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, pod red. J. Bartmińskiego i B. Bonieckiej, Lublin 1998, s. 9–25
- Bartnicka B., *Adiektywizacja imiesłowów w języku polskim*, Warszawa 1970
- Bartnicka B., *Regionalizmy podlasko-mazowieckie w języku J.I. Kraszewskiego*, [w:] *tejże, Studia nad językiem pisarzy*, Warszawa 1992, s. 55–68
- Bartnicka B., *Regionalizmy w języku Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość i recepcja*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1995, s. 241–251
- Bartnicka B., *Sposoby zwracania się do rozmówców w „Pamiętkach Soplicy” H. Rzewuskiego (Szkieł z pragmatyki historycznej)*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 276–284
- Bąba S., *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989
- Beaugrande R. A. de, Dressler W., *Wstęp do lingwistyki tekstu*, Warszawa 1990
- Bednarczuk L., *Polskie spójniki parataktyczne*, Kraków 1967
- Bellert I., *O pewnym warunku spójności tekstu*, [w:] *O spójności tekstu*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1971, s. 47–75
- Białoskórka M., Rzepka W.R., *Gramatyka „Żywili” Adama Mickiewicza (fonetyka i fleksja)*, [w:] *Język i styl gatunków literackich oświecenia i romantyzmu*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1995, s. 41–59
- Bogusławski A., *Język w słowniku*, Wrocław 1988
- Bogusławski A., *Problems of the Thematic-rhematic Structure of Sentences*, Warszawa 1977
- Bogusławski A., *Słowo o zdaniu i o tekście*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Janus, Wrocław 1983, s. 7–31
- Bogusławski A., *Właściwości pragmatyczne wyrażen porównawczych. Projekt schematu*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 3, s. 121–151
- Boleski A., *Słownictwo Juliusza Słowackiego (1825–1849)*, Warszawa–Łódź 1956
- Boniecka B., *Formy i sposoby intelektualizacji wypowiedzi na przykładzie listów*, „Socjolingwistyka” VIII 1988, s. 107–129
- Boniecka B., *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*, Lublin 1999
- Boniecka B., *Podstawowe typy struktur pytajnych polszczyzny mówionej*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, pod red. T. Skubalanki, Wrocław 1978, s. 147–157
- Boniecka B., *Pole gramatyczne jako czynnik spójności tekstu dialogowego*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Janus, Wrocław 1998, s. 231–245
- Boniecka B., *Składnia pytania i odpowiedzi we współczesnej polszczyźnie mówionej*, [w:] „Studia Językoznawcze”. Streszczenia prac doktorskich VI. Składnia i słownictwo, Wrocław 1980, s. 7–73
- Boniecka B., *Strategia konwersacji*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 1, s. 24–37
- Boniecka B., *Tekst w kontekście (problemy metodologiczne)*, „Polonica” XVI, 1994, s. 4367
- Brajerski T., *O języku Pieśni Konstancji Benistawskiej*, Lublin 1961
- Brodowska M., *Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe*, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, t. I, Warszawa 1955, s. 9–55
- Brzezinowa M., *Porównanie języka Elżbiety Sieniawskiej i jej córki Zofii (na podstawie listów)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace Językoznawcze*, z. 52, 1976, s. 99–107
- Brzezinowa M., *Zapisy typu ambicja, penśia, okazja w Diariuszu Hieronima Radziwiłła z 1747 roku*, „Język Polski” LII, 1972, s. 118–124
- Budrewicz T., *Intytulacje i submisje w listach pisanych do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 193–209

- Budrewicz T., *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi*, Kraków 2004
- Bula D., *O sposobach zwracania się do rozmówcy*, [w:] *Z problemów współczesnej polszczyzny*, nr 10, pod red. H. Wróbla, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 690, Prace Językoznawcze 12, Studia Historycznojęzykowe, 1985, s. 110–124
- Bula D., Nawacka J., *Próba klasyfikacji aktów mowy*, „Socjolingwistyka” V, 1983, s. 31–45
- Burkot S., *Józef Ignacy Kraszewski a wydawcy (po 1863 roku)*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 1, s. 209–235
- Burkot S., *Listy Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Chodźkiewicza*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 181–191
- Burkot S., *Listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, [w:] tegoż, *Kraszewski. Szkice historycznoliterackie*, Warszawa 1988, s. 275–292
- Burzywoda U., *Pisownia XIX-wiecznych druków górnośląskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 1061, Prace Językoznawcze 17, Studia Historycznojęzykowe, 1989, s. 23–39
- Buttler D., *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1976
- Buttler D., *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, Wrocław 1978, s. 37–45
- Buttler D., *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1982, s. 17–28
- Buttler D., *Nad słownictwem powieści J.I. Kraszewskiego „Starosta warszawski”*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 1, s. 58–65; z. 2, s. 90–95
- Buttler D., *Polskie słownictwo potoczne. I. Cechy fonetyczne i fleksyjne leksemów; II. Słowotwórstwo*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 3, s. 89–98
- Buttler D., *Polskie słownictwo potoczne. III. Charakterystyka leksykalno-semantyczna zasobu słownikowego*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 4, s. 153–163
- Buttler D., *Polskie słownictwo potoczne. IV. Frazeologia*, „Poradnik Językowy” 1978, z. 1, s. 7–19
- Buttler D., *Właściwości syntaktyczne polszczyzny drugiej połowy wieku XIX (schematy zdań i konstrukcji przymkowych)*, „Prace Filologiczne” XXXIV, 1988, s. 69–81
- Buttler D., Markowski A., *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicz i J. Bartmińskiego, Wrocław 1991, s. 107–121
- Chlebda W., *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole 1991
- Chlebda W., *W stronę frazeologii pragmatycznej*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 2, s. 1–10
- Cybulski M., *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003
- Cysewski K., *Uwagi o listach Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana” 1985–1986/3–4, s. 131–152
- Czapiewski E., *Między buntem a ugodą. Kształtowanie się poglądów politycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Wrocław 2000
- Czardybon M., *Analiza językowa listów Stanisława Moniuszki do żony*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 8, s. 28–39; z. 9, s. 5–25; z. 10, s. 11–22
- Czermińska M., *Pomiędzy listem a powieścią*, „Teksty” 1975, z. 4, s. 28–49
- Danek W., *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1973
- Danek W., *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys bibliograficzny*, Warszawa 1976
- Daneś F., *Semantyczna i tematyczna struktura tekstu i zdania*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1974, s. 23–40
- Data K., *Rodzaje replik w dialogu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Językoznawcze, z. 107, 1991, s. 61–69
- Data K., *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” LXXIX, 1989, s. 142–152

- Dick J.H., *Stopniowanie przymiotników i przysłówków we współczesnej polszczyźnie kulturalnej*, [w:] *Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich*, pod red. H. Orzechowskiej, Warszawa 1976, s. 43–52
- Dijk T.A. van. *Some Aspects of Text Grammars. A Study in Theoretical Linguistics and Poetics*, The Hague–Paris 1972
- Długosz-Kurczabowa K., *Uwagi o języku Kornela Ujejskiego*, „Prace Filologiczne” XXV, 1974, s. 479–489
- Dobrzycki S., *Kilka spostrzeżeń nad językiem Mickiewicza*, „Prace Filologiczne” VII, 1909, s. 300–389
- Dobrzyńska T., *Badania struktury tekstu – nowe źródło inspiracji stylistyki*, „Stylistyka” I, 1992, s. 51–66
- Dobrzyńska T., *O początkach i końcach bajek zwierzęcych*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1974, s. 131–163
- Dobrzyńska T., *Tekst w perspektywie stylistycznej*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1996, s. 123–136
- Dobrzyńska T., *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993
- Doroszewski W., *Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX w.*, Warszawa 1949
- Drabik B., *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia*, Kraków 2004
- Dźwiogół R., *Dialogiczność w powieści epistolarnej Kazimierza Brandysa „Wariacje pocztowe”*, „Język Polski” LXXVI, 1996, s. 130–134
- Furdal A., *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977
- Furgalska A., Warchala J., *O tekstach pozdrowień*, „Socjolingwistyka” IV, 1982, s. 123–127
- Gajda S., *Gatunki wypowiedzi potocznych*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, pod red. S. Gajdy i Z. Adamiszyna, Opole 1991, s. 67–74
- Gajda S., *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 245–258
- Gajda S., *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?* Opole 1990
- Galasiński D., *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*, Kraków 1992
- Górniewicz H., *Frazeologia w gwarach w stosunku do języka literackiego na przykładzie gwar malborskich*, [w:] *Słownictwo gwarowe a kultura. Księga referatów*, pod red. M. Karasia, Wrocław 1975, s. 79–84
- Grabias S., *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981
- Grice H.P., *Logika a konwersacja*, [w:] *Język w świetle nauki*, pod red. B. Stanosz, Warszawa 1980, s. 91–114
- Grochola-Szczepanek H., *O niektórych formach grzecznościowych mieszkańców wsi Rzepiska na Spiszu*, „Język Polski” LXXIV, 1996, s. 40–44
- Grochowska-Iwańska K., *Użycie przyminka „dla” w języku pisarzy kresowych (na materiale utworów Adama Mickiewicza, Melchiora Wańkowicza i innych) w zestawieniu z językiem rosyjskim*, „Studia i Materiały” XXV, Filologia Rosyjska, z. 9, Zielona Góra, 1990, s. 213–221
- Grodziński E., *Rola formuł grzecznościowych w języku społecznym*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 7, s. 304–310
- Grodziński E., *Wypowiedzi performatywne*, Wrocław 1980
- Grzeczność nasza i obca*, pod red. M. Marcjanik, Warszawa 2005
- Grzegorzyczkowa R., *Językowe wykładniki intencji wypowiedzi*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLII, 1989, s. 69–78
- Grzegorzyczkowa R., *Obelga jako akt mowy*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 5–6, s. 193–200
- Grzegorzyczkowa R., *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura t. 4: Funkcje języka i wypowiedzi*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzyczkowej, Wrocław 1991, s. 11–27

- Grzenia J., *Streszczenie jako forma poetycka*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, pod red. T. Dobrzyńskiej, 1996, s. 53–62
- Grzesiak D., *Struktura listu romantycznego (na przykładzie epistolografii F. Chopina, A. Mickiewicza, J. Słowackiego i C.K. Norwida)*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 19–31
- Habrajska G., *Komunikacyjna analiza i interpretacja tekstu*, Łódź 2004
- Habrajska G., *Struktura życzeń świątecznych*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 7, s. 384–396
- Halliday M.A.K., Hassan R., *Cohesion in English*, London 1976
- Handke K., *Archaizacja językowa w „Starej baśni” J.I. Kraszewskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” VI, 1959, s. 145–161
- Handke K., *Regionalizmy w korespondencji E. Orzeszkowej*, [w:] *Język i jego odmiany w aspekcie porównawczym*, pod red. M. Basaja, Wrocław 1986, s. 105–111
- Handke K., *Regionalność polszczyzny „Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Rozważania i analizy językoznawcze. Wybór prac wydany z okazji 65 urodzin Autorki*, Warszawa 1997, s. 259–273
- Hertz P., *Uwagi o listach Juliusza Słowackiego*, [w:] tegoż, *Domena polska*, Warszawa 1961
- Hrabec S., *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.*, Toruń 1949
- Hrabec S., *Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, pod red. Z. Klemensiewicza, Wrocław 1959, s. 11–50
- Huszcza R., *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa 1996
- Huszcza R., *O gramatyce grzeczności*, „Pamiętnik Literacki” LXXI, 1980, z. 1, s. 175–186
- Huszcza R., *Tematyczno-rematyczna struktura zdania w języku polskim*, „Polonica” VI, 1980, s. 57–71
- J.I. Kraszewski – L. Kronenberg. *Korespondencja*, oprac. M. Dynowska, Kraków 1929
- J.I. Kraszewski – T. Lenartowicz. *Korespondencja*, oprac. W. Danek, Kraków 1963
- J.I. Kraszewski a Niemcy: *publicystyka pisarza w obronie polskiego stanu posiadania pod panowaniem pruskim i niemieckim*, wstęp, wybór i oprac. E. Czapiewski, Wrocław 1994
- Janiak-Jasińska A., *Wyznaczniki sztuki epistolograficznej w świetle listowników z 2 poł. XIX wieku*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 255–263
- Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, pod red. J. Anusiewiczza i M. Marcjanik, Wrocław 1992
- Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1988
- Język polski dawnych Kresów Wschodnich. Studia i materiały*, pod red. J. Riegiera, t. 1, Warszawa 1996; t. 2, Warszawa 1999
- Jodłowski S., *O nawiązujących i rozwijających członach zdań*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” IV, 1934, s. 16–24
- Kalisz R., *Pragmatyka językowa*, Gdańsk 1993
- Kallas K., *Syntaktyczna charakterystyka wielofunkcyjnego JAK*, „Polonica” XII, 1986, s. 127–143
- Kallenbach J., *O języku i stylu Mickiewicza*, „Język Polski” VII, 1922, s. 65–81
- Kałkowska A., *Językowe wykładniki pragmatycznej funkcji listów*, „Stylistyka” II, 1993, s. 187–204
- Kałkowska A., *O spójności tekstu*, „Język Polski” LXVII, 1987, s. 225–233
- Kałkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982
- Kałkowska A., *Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu*, „Polonica” IV, 1978, s. 51–71
- Kamińska M., *Z problemów stylistyki gwarowej*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XIX, 1973, s. 7–17
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, wyd. 8, Warszawa 2002
- Klemensiewicz Z., *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] tegoż, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa 1982

- Klemensiewicz Z., *O syntaktycznym stosunku nawiązania*, [w:] tegoż, *Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa 1969
- Klemensiewicz Z., *Orzecznik przy formach osobowych słowa BYĆ*, „Prace Filologiczne” XI, 1927, s. 123–181
- Klemensiewicz Z., „Pan” i „obywatel”, „Język Polski” XXVI, 1946, s. 33–42
- Klemensiewicz Z., *Szkic gramatycznej charakterystyki poetyckiego języka Słowackiego*, „Język Polski” XXXI, 1951, s. 1–14; s. 68–75
- Koniusz E., *Dialektyzacja w powieściach ludowych J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka. Materiały z sesji naukowej w 80-lecie urodzin Prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego*, pod red. M. Zarębiny, Kraków 1984, s. 85–95
- Koniusz E., *Elementy kresowe w języku „Listów do rodziny 1820–1863” J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Nad twórczością Józefa Ignacego Kraszewskiego. Studia*, pod red. H. Bursztyńskiej, Kraków 1993, s. 93–109
- Koniusz E., *Językowo-kulturowy obraz kresów w utworach J.I. Kraszewskiego i E. Orzeszkowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie nr 152, Prace Językoznawcze VII, 1992, s. 63–80
- Koniusz E., *Kresowe elementy leksykalne i semantyczne w języku powieści ludowych J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. II, pod red. J. Riegera i W. Werenicza, Wrocław 1983, s. 127–138
- Koniusz E., *Polszczyzna kresowa w „Nad Niemnem”*, [w:] *W świecie Elizy Orzeszkowej*, pod red. H. Bursztyńskiej, Kraków 1990, s. 247–265
- Koniusz E., *Polszczyzna z historycznej Litwy w „Słowniku gwar polskich” Jana Karłowicza*, Kielce 2001
- Koniusz E., *Studia nad językiem Józefa Ignacego Kraszewskiego. Cz. 1, Elementy kresowe w powieściach i listach okresu wołyńskiego*, Kielce 1992
- Koniusz E., *Wpływy ruskie w języku powieści ludowych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Język Polski” LXIV, 1984, s. 40–51
- Koniusz E., *Z problematyki badań kresowych cech językowych w utworach J.I. Kraszewskiego*, [w:] *Studia historycznojęzykowe. Wybór problemów i przegląd metod badawczych z zakresu historii języka polskiego*, pod red. I. Bajerowej, Wrocław 1986, s. 65–75
- Kosmanowa B., *Józef Ignacy Kraszewski a Wielkopolska*, Bydgoszcz 1993
- Kowalska A., *Kształtowanie się normy językowej w XIX-wiecznych drukach górnośląskich*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, Prace Językoznawcze 17, Studia Historycznojęzykowe, 1989, s. 40–54
- Kozaczewska E., *Przysłowia w kontekście*, „Prace Filologiczne” XXV, 1974, s. 411–417
- Koziara S., *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków 2001
- Koziara S., *Osobliwości składniowe w utworach J. A. Fredry*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, nr 104, Prace Językoznawcze V, 1986, s. 189–199
- Koziara S., *Wypowiedź performatywna w strukturze językowej listu (na materiale korespondencji rodzinnej)*, [w:] *Język. Teoria-dydaktyka. Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków, Karpacz 3–6 III 1983*, Kielce 1987, s. 159–164
- Koziara S., Spólnik A., *Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odniednie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 171–177
- Kraszewski K., *Monografia domu Kraszewskich vel Kraszowskich Jastrzębczyków. Z herbarzy, kronik, dokumentów i popisów rodzinnych zebrał i ułożył K. K.*, Poznań 1862
- Kraszewski J.I., *Listy do Adama Miłaszewskiego, rodziny Langie, Walerego Eliasza Radzikowskiego*, oprac. W. Danek, Kraków 1966
- Kraszewski J.I., *Listy do rodziny*, cz. I, oprac. W. Danek, Kraków 1982
- Kraszewski J.I., *Listy do rodziny*, cz. II, oprac. S. Burkot, Kraków 1986
- Kraszewski J.I., *Listy do Władysława Chodźkiewicza*, oprac. S. Burkot, Kraków 1999

- Krauz M., Litwin J., *Delimitatory początku opisu*, [w:] *Tekst i jego odmiany* pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1996, s. 31–39
- Krauz M., *Opis a spójność tekstu*, [w:] *Styl a tekst*, pod red. S. Gajdy i M. Balowskiego, Opole 1996, s. 221–227
- Krauz M., *Zdania inicjalne w języku polskim*, Rzeszów 1996
- Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A.M. Lewickiego, R. Tokarskiego, Lublin 1995
- Krupianka A., *Ze stylistyki listów A. Mickiewicza*, [w:] *Język i styl gatunków literackich oświecenia i romantyzmu*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1995, s. 81–93
- Krzyżak H., *Funkcja stylizacyjna przysłów w „Pamiętniku Mrocza” J.I. Kraszewskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie, t. 56, Prace Historycznoliterackie VI, 1975, s. 79–88
- Kućała M., *Wyrażenia i zwroty średniowieczne we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1973, z. 4, s. 184–194
- Kucharska E., *Andreden des Adels in der deutschen und polnischen Briefkultur vom 17. bis Anfang des 20. Jahrhunderts. Eine vergleichende sprachwissenschaftliche Untersuchung*, Neustadt an der Aisch 2000
- Kupiszewski W., *Język listów Teofila Lenartowicza*, „Slavia Occidentalis” XLII, 1985, s. 33–49
- Kupiszewski W., *O języku Teofila Lenartowicza*, „Prace Filologiczne” XXIV, 1973, s. 249–258; XXVII, 1977, s. 359–375; XXVIII, 1978, s. 341–368; XXIX, 1979, s. 217–288
- Kurkiewicz-Rzepkova E., Rzepka W.R., *Galicyzmy w polszczyźnie XIX wieku w świetle ówczesnych źródeł poprawnościowych*, „Slavia Occidentalis” XXXIII, 1976, s. 41–57
- Kurkowska H., *Składnia w utworach E. Orzeszkowej*, „Poradnik Językowy” 1951, z. 8, s. 9–12; z. 10, s. 1–7
- Kurzowa Z., *Elementy kresowe w języku powieści powojennej*, Warszawa 1975
- Kurzowa Z., *Język filomatów i filaretów. Przyczynek do dziejów języka polskiego w XIX w. Słowotwórstwo i słownictwo*, Wrocław 1963
- Kurzowa Z., *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa 1993
- Kurzowa Z., *Polshczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, wyd. II, Warszawa 1985
- Kurzowa Z., *Studia nad językiem filomatów i filaretów (fonetyka, fleksja, składnia)*, Kraków 1972
- Lalewicz J., *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975
- Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993
- Lehr-Spławiński T., *Wzajemne wpływy polsko-ruskie w dziedzinie językowej. Szkic z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego*, Lwów 1938
- Lesz-Duk M., *O przekształcaniu się dopełnień dopełniaczowych i biernikowych w dopełnienia przyimkowe w języku polskim*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Linguistica, 1991, t. 19, s. 25–47
- Lesz-Duk M., *O zaniku przydawek kazualnych*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Linguistica, 1987, t. 15, s. 3–19
- Lesz-Duk M., *Przechodzenie polskich okoliczników kazualnych w przyimkowe*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXI, 1985, s. 97–114
- Lesz-Duk M., *Przejście konstrukcji syntetycznych w analityczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1985, z. 3, s. 157–171
- Lesz-Duk M., *Zmiany w zakresie rekcji narzędnikowej czasowników w historii języka polskiego*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Linguistica 1987, t. 15, s. 21–36
- Lewicki A.M., *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Warszawa 1987
- Ligara B., *Galicyzmy leksykalne w listach Zygmunta Krasieńskiego na tle wpływów francuskich w polszczyźnie XIX wieku /studium bilingwizmu polsko-francuskiego/*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Językoznawcze z. 86, 1987
- Lizisowa M.T., *O listach A. Mickiewicza w aspekcie aktów mowy*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 61–72

- Lubaś W., *Istota potoczności*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XL, 1983, s. 85–89
- Lubaś W., *Potoczność i jej przejawy w tekstach słowiańskich*, „Socjolingwistyka” VIII, 1988, s. 46–56
- Lubaś W., *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. Próba definicji*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka 1978, s. 145–149
- Lubaś W., *Wymowa potoczna a tekst (na przykładzie języka polskiego)*, „Zbomnik matice srpske na filologiju i lingvistiku” 27–28, 1984–1985, s. 411–415
- Maciejewski J., *List jako mała forma poetycka*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 211–218
- Malinowska E., *Józef Ignacy Kraszewski korespondent „Kłosów”*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 219–232
- Mally J., *O języku listów Chopina*, „Poradnik Językowy” 1950, z. 4, s. 9–15; z. 6, s. 11–18
- Mally J., *O języku listów Słowackiego*, „Poradnik Językowy” 1952, z. 1, s. 4–10; z. 3, s. 17–23; z. 5, s. 23–30
- Marciszewski W., *Sposoby streszczania i odmiany streszczeń*, [w:] *Studia semiotyczne*, t. 1, Wrocław 1970, s. 151–167
- Marcjanik M., *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997
- Marcjanik M., *Struktura komunikacyjna podziękowania*, „Socjolingwistyka” XIV, 1994, s. 67–77
- Markowski A., *Kategoria potoczności w języku i w opisie języka*, [w:] *Język a kultura t. 5: Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 55–59
- Mathesius V., *O tak zwanym aktualnym rozczłonkowaniu zdania*, [w:] *O spójności tekstu*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław 1971, s. 7–12 (przekład z jęz. czeskiego)
- Mayenowa M. R., *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*, [w:] *O spójności tekstu*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław 1971, s. 189–205
- Mazur J., *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin 1986
- Mazur J., *Styl i język w aspekcie pragmatycznym (z zagadnień teoretyczno-metodologicznych)*, „Socjolingwistyka” IX, 1990, s. 71–86
- Miodek J., *Jeszcze o sposobach zwracania się do drugich*, „Język Polski” LX, 1980, s. 177–179
- Moroń B., *Język drugiej epoki twórczości J.I. Kraszewskiego (1838–1859)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, Prace Językoznawcze XII, 1969, s. 43–61
- Moroń B., *Język pierwszej epoki twórczości J.I. Kraszewskiego (1829–1839)*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, Prace Językoznawcze X, 1967, s. 21–31
- Mroczek K., *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, 1978, z. 2, s. 127–147
- Mycawka K., *Zwroty adresatywne w tekstach przemówień*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 159–166
- Nieckula F., *Język mówiony i język pisany*, [w:] *Język a kultura, t. 5: Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 87–95
- Nitsch K., *„Co” zamiast „który”*, „Język Polski” XI, 1931, s. 28–30
- Nitsch K., *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*, [w:] *Wybór pism polonistycznych*, t. I, Wrocław 1954, s. 193–218
- O spójności tekstu*, pod red. M. R. Mayenowej, Wrocław 1971
- Ostaszewska D., *Organizacja tekstu a problem gromadzenia i scalania jego informacji*, Katowice 1991
- Ostrowska E., *Zakres używania „jak” i „niż”*, „Język Polski” XXXII, 1952, z. 5, s. 215–223
- Ożdżyński J., *Niektóre cechy socjolingwistycznego opisu tekstu (na przykładzie praktycznej korespondencji)*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka. Materiały z sesji naukowej w 80-lecie urodzin Prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego*, pod red. M. Zarębiny, Kraków 1984, s. 97–129

- Ożóg K., *Jednostki otwierające i zamykające replikę w dialogu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Językoznawcze, z. 107, 1991, s. 71–90
- Ożóg K., *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Językoznawcze, z. 98, 1990
- Pajdzińska A., *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin 1993
- Pihan A., *Archaizmy językowe w utworach J.I. Kraszewskiego z lat 1838–1859*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 1, s. 1–14
- Pihan A., *Hapaks legomena z utworów J.I. Kraszewskiego w słownikach języka polskiego*. [w:] *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość i recepcja*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1995, s. 253–269
- Pihan A., *Język Józefa Ignacego Kraszewskiego a polszczyzna ogólna i kresowa pierwszej połowy XIX wieku (na przykładzie wybranych zagadnień z fonetyki i fleksji)*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1988, s. 111–127
- Pihan A., *Poglądy J.I. Kraszewskiego na język a jego praktyka pisarska*, [w:] *Język. Teoria-dydaktyka*, Kielce 1990, s. 103–113
- Pihan A., *Rękopis a pierwodruk „Jermoty” J.I. Kraszewskiego. Różnice językowe*, „Studia Polonistyczne” VI, 1979, s. 111–117
- Pihan A., *Studia o języku J.I. Kraszewskiego. Słowotwórstwo i leksyka drugiego okresu twórczości*, Poznań 1991
- Pihan-Kijasowa A., *Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka*, Poznań 1999
- Pihan-Kijasowa A., *Mechanizmy kształtowania się norm języka literackiego polszczyzny północno-kresowej XVI i XVII wieku*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, pod red. E. Wrocławskiej, Warszawa 1994, s. 113–119
- Pisarkowa K., *Historia składni języka polskiego*, Wrocław 1984
- Pisarkowa K., *Jak się tytułujemy i zwracamy do innych*, „Język Polski” LIX, 1979, s. 5–17
- Pisarkowa K., *O spójności tekstu mówionego*, [w:] *Tekst i język. Problemy semantyczne*, pod red. M. R. Mayenowej, 1974, s. 43–71
- Pisarkowa K., *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*, „Polonica” II, 1976, s. 265–279
- Pisarkowa K., *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975
- Pisarkowa K., *Wyliczanki polskie*, wyd. II, Wrocław 1988
- Pisarkowa K., *Zdanie mówione a rola kontekstu*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, pod red. T. Skubalanki, Wrocław 1978, s. 7–20
- Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego, R. Tokarskiego, Lublin 1998
- Przybylska R., *Formy zwracania się do drugich w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Mickiewicz i Kresy*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygal-Krupowej, Kraków 1999, s. 111–130
- Pudaczewa E., *O strukturze akapitu*, [w:] *O spójności tekstu*, pod red. M.R. Mayenowej, Warszawa 1971, s. 95–103
- Rachwałowa M., *Formy adresatywne w mowach staropolskich*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 7, s. 528–235
- Rachwałowa M., *Grzecznościowe akty mowy w korespondencji W. Orkana z matką*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 6, Studia Linguistica I, 2002, s. 307–313
- Rejter A., *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000
- Rittel T., *Polski czas przeszły i tryb przypuszczający z zaimkiem*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP w Krakowie 38, Prace Językoznawcze 1, 1970, s. 91–108
- Rittel T., *Szyk członów w obrębie czasu przeszłego i trybu przypuszczającego*, Wrocław 1975
- Rudek-Data K., *Paauza a przerwanie w wypowiedzi mówionej*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, cz. 1, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Językoznawcze, z. 70, 1981, s. 103–110

- Ruszkowski M., *Wybór jako podstawowy wyróżnik stylu językowego*, „Stylistyka” VII, 1998, s. 61–66
- Rybicka E., *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, z. 4, [88], s. 40–55
- Rybicka H., *Środki językowe służące archaizacji w powieściach historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość i recepcja*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1995, s. 233–239
- Satkiewicz H., *Wskaźniki słowotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Wrocław 1978, s. 161–167
- Sawaniowska-Mochowa Z., *Osobliwości fonetyczne i fleksyjne dialektu północnokresowego zachowane w mowie mieszkańców okolic Bartoszyz*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Filologia Polska, XX, 1982, s. 65–83
- Sawaniowska-Mochowa Z., *Poradnik Jana Karłowicza jako źródło poznania potocznej polszczyzny północnokresowej*, Słownictwo, Warszawa 1990
- Sawaniowska-Mochowa Z., *Regionalne cechy fonetyczne potocznej polszczyzny północnokresowej XIX w. w „Podręczniku” Jana Karłowicza*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, pod red. J. Riegera i W. Werenicza, t. IV, Wrocław 1986, s. 37–70
- Sawaniowska-Mochowa Z., *Wpływy potoczne na polszczyznę północno-kresową 2 poł. XIX w. na podstawie „Podręcznika czystej polszczyzny” J. Karłowicza*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI, *Między wschodem a zachodem*, cz. IV, *Zjawiska językowe na pograniczu polsko-ruskim*, pod red. J. Bartmińskiego, M. Łesiowa, Lublin 1992, s. 271–285
- Searle J.R., *Czym jest akt mowy?*, „Pamiętnik Literacki” LXXI, 1980, z. 2, s. 241–248
- Semantyka tekstu i języka*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1976
- Sieradzka B., *Listy Brunona Schulza – części początkowe i końcowe*, „Język Polski” LXXVI, 1996, s. 121–129
- Sikora K., *Zmiany w wiejskiej etykiecie na przykładzie sposobów zwracania się do drugich*, [w:] *Język a komunikacja 4*, t. 1, pod red. G. Szpili, Kraków 2002, s. 397–406
- Sinielnikoff R., *Język listów do przyjaciół–pisarzy Juliana Tuwima*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 8, s. 258–266; z. 10, s. 353–360
- Sinielnikoff R., *Język listów do przyjaciół–pisarzy Juliana Tuwima*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 1, s. 27–37; z. 3, s. 106–118; z. 9, s. 290–300
- Skorupka S., *Elementy stylu potocznego*, „Poradnik Językowy” 1958, z. 8, s. 381–392
- Skorupka S., *Frazeologia w Pamiętnikach J.Ch. Paska*, [w:] *Symbolae Philologicae in Honorem V. Taszycki*, Wrocław 1968, s. 315–326
- Skorupka S., *Klasyfikacja jednostek frazeologicznych i jej zastosowanie w leksykografii*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 1, Wrocław 1982, s. 7–16
- Skorupka S., *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” XIX, 1969, s. 219–226
- Skorupka S., *Zwroty i wyrażenia przenośne w języku potocznym*, Lublin 1946
- Skubalanka T., *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, pod red. S. Skwarczyńskiej, Wrocław 1973, s. 177–183
- Skubalanka T., *Fleksja potoczna i metody jej badania*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, pod red. T. Skubalanki, Wrocław 1978, s. 77–87
- Skubalanka T., *Rola języka mówionego i pisanego*, [w:] *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*, Bydgoszcz 1969, s. 9–18
- Skubalanka T., *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, pod red. H. Markiewicza, J. Sławińskiego, Kraków 1976, s. 250–273
- Skubalanka T., Grabias S., *Społeczne uwarunkowania stylów językowych*, „Socjolingwistyka” II, 1979, s. 29–61
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Lwów 1937

- Skwarczyńska S., *Wokół teorii listu (Paradoksy)*, [w:] *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 178–186
- Sokołowska T., *Tak zwane anakolutyczne konstrukcje zdaniowe z imiesłowami czynnymi terażniejszym i przeszłym /na -qc, -szy/ w polszczyźnie XVII*, „Prace Filologiczne” XIX, 1969, s. 147–154
- Sokołska U., *Siedemnastowieczna polszczyzna kresów północno-wschodnich. Słotwórstwo, słownictwo, frazeologia*, Białystok 1999
- Sperber D., Wilson D., *Relevance. Communication and cognition*, Oxford 1986
- Stachurski E., *Regionalizmy kresowe w powieści poetyckiej Antoniego Malczewskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, 38, Prace Językoznawcze I, 1970, s. 117–131
- Stone G., *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „Język Polski” LXIX, 1989, s. 135–142
- Sudolski Z., *Główne tendencje rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, z. 2, s. 33–52
- Sudolski Z., *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968
- Sudolski Z., *Listy Norwida wobec tradycji epistolarnej*, „Studia Norwidiana” 1985–1986, z. 3–4, s. 117–129
- Szober S., *Echa Biblii we frazeologii polskiej*, [w:] *Na straży języka*, Warszawa 1937, s. 93–96
- Szober S., *Zasady układu wyrazów w zdaniu polskim*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, Warszawa 1951
- Szczyпка K., *Formy adresatywne w „Polskiej komedii rybałtowskiej”*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” XVI, 1989, s. 163–188
- Szpiczakowska M., *O języku „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza*, „Język Polski” LXXXII, 2002, s. 12–16
- Szpiczakowska M., *Ruchomość końcówek czasu przeszłego we współczesnym języku polskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Prace Językoznawcze, z. 97, 1989
- Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej i E. Dąbrowicz, Białystok 2000
- Śmiech W., *O przyczynach pojawiania się drugiego przeczenia w zdaniach wprowadzonych przez spójnik „ani”, („,ni”)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” IX, 1969, s. 44–49
- Taszycki W., *Imiesłowy czynne, terażniejszy i przeszły I w języku polskim*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Polskiej Akademii Umiejętności” 61, 1924
- Tekielski K., *Gwarowa polszczyzna okolic Podbrzezia i Niemenczyna na Wileńszczyźnie*, „Język Polski” LXII, 1982, s. 282–293
- Tekst i jego odmiany*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1996
- Tekst i język. Problemy semantyczne*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1974
- Tekst w kontekście*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław 1990
- Tekst, język, poetyka*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1978
- Tekst. Problemy teoretyczne*, pod red. J. Bartmińskiego, B. Bonieckiej, Lublin 1998
- Teoria tekstu*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław 1986
- Tokarski R., *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 69–86
- Tomczak L., *Formy adresatywne we współczesnej rodzinie*, [w:] *Język a kultura*, t. 10: *Języki subkultur*, pod red. J. Anusiewicza, B. Sicińskiego, Wrocław 1994, s. 195–204
- Tomiczek E., *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego*, Wrocław 1983
- Treder J., *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje na tle porównawczym*, Wejherowo 1989
- Treder J., *O wariacjach i innowacjach idiomów (na materiale gwarowym)*, [w:] *Stażność i zmienność związków frazeologicznych*, pod red. A.M. Lewickiego, Lublin 1982, s. 79–90
- Trypućko J., *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. I–II, Uppsala 1955–1957
- Trypućko J., *O języku „Wspomnień dzieciństwa” Franciszka Mickiewicza*. Uppsala 1970

- Trypućko J., *Źródła języka Mickiewicza*, [w:] A. Mickiewicz. *Księga w stulecie zgonu*, Londyn 1955, s. 315–348
- Trzęsicki K., *Streszczenie jako operacja nad tematyczno-rematyczną strukturą tekstu*, [w:] *Teoria tekstu*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław 1986, s. 41–53
- Trzynadłowski J., *List i pamiętnik*, [w:] tegoż, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977
- Turska H., *Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodnim Rzeczypospolitej*, Wilno 1930
- Typy tekstów*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1992
- Umińska-Tytoń E., *Formuły grzecznościowe w XVIII-wiecznych diariuszach*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXVII, 1992, s. 139–144
- Umińska-Tytoń E., *O metodzie badania słownictwa w tekstach reprezentujących styl potoczny (na przykładzie słownictwa dotyczącego stroju)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXVIII, 1993, s. 139–152
- Umińska-Tytoń E., *Pamiętniki jako źródło do badania XIX-wiecznej frazeologii*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XLIII, 1998, s. 119–143
- Umińska-Tytoń E., *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992
- Umińska-Tytoń E., *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*, Łódź 2001
- Umińska-Tytoń E., *Z problematyki kształtowania się stylu potocznego*, „Stylistyka” II, 1993, s. 51–59
- Umińska-Tytoń E., *Zapóżyczenia włoskie w XVIII-wiecznych diariuszach*, „Język Polski” LXXIV, 1994, s. 102–108
- Urbańczyk S., *Rozwój języka narodowego. Pojęcie i terminologia*, [w:] tegoż, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 9–33
- Urbańczyk S., *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa 1972
- Urbańczyk S., *Zdanie rozpoczynane wyrazem „co” w języku polskim*, Kraków 1939
- Walczak B., *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1987
- Walczak B., Witaszek-Samborska M., *Dwa modele archaizacji językowej (Krzyżacy Kraszewskiego a Krzyżacy Sienkiewicza)*, [w:] Józef Ignacy Kraszewski. *Twórczość i recepcja*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1995, s. 219–231
- Walicki A., *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincjonalizmy*, wyd. III, Warszawa 1886
- Warchala J., *Dialog potoczny a tekst*, Katowice 1991
- Warchala J., *Pragmatyka dialogu potocznego*, „Socjolingwistyka” XI, 1991, s. 21–46
- Waszakowa J., *Etykieta językowa w gwarach polskich na przykładzie trzech zbiorów tekstów gwarowych*, „Socjolingwistyka” XII–XIII, 1992, s. 273–283
- Węgier J., *Język Franciszka Bohomolca*, Poznań 1972
- Wierzbicka A., *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971
- Wierzbicka A., *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1973, s. 201–219
- Wierzbicka A., *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1969
- Wierzbicka A., *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie*, pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Janus, Wrocław 1983, s. 125–137
- Wierzbicka A., *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1971, s. 105–121
- Wierzbicka A., *O spójności semantycznej tekstu*, [w:] *Prace z poetyki*, pod red. M.R. Mayenowej i J. Sławińskiego, Wrocław 1968
- Wilkoń A., *Język mówiony a pisany*, „Socjolingwistyka” IV, 1982, s. 19–33
- Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, wyd. II, Katowice 2000
- Wiśniewska H., *Kultura językowa Katarzyny Zamojskiej w świetle jej listowników do męża*, „Pamiętnik Literacki” LXXXI, 1990, z. 4, s. 167–182

- Wiśniewska H., *Polszczyzna przemyska XVII–XVIII w.*, Wrocław 1975
- Wiśniewska H., *Tytułowanie i nazywanie kobiet w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*” 6, *Studia Linguistica* I, 2002, s. 433–450
- Wiśniewska H., *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasickiego*, „*Pamiętnik Literacki*” XCI, 2000, z. 3, s. 161–176
- Witosz B., „*Anarchiczna*” *struktura opisu?*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1996, s. 19–30
- Wojtak M., *Grzeczność po staropolsku w świetle Pamiętników Jana Chryzostoma Paska*, „*Poradnik Językowy*” 1989, z. 8, s. 528–533
- Wojtak M., *O „polityce w słowach”. Formy adresatywne w XVIII w.*, „*Język Polski*” LXXVI, 1996, s. 81–87
- Wojtak M., *Staropolska etykieta językowa jak obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej, P. Krzyżanowskiego, Lublin 1999, s. 205–216
- Wojtak M., *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, pod red. J. Anusiewicza i M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 33–40
- Wojtasiewicz A.O., *O performatywnym użyciu wyrażen*, „*Poradnik Językowy*” 1975, z. 4, s. 180–185
- Wróbel H., *Wyznaczniki potoczności – problemy dyskusyjne*, „*Socjolingwistyka*” IV, 1982, s. 35–41
- Yamane Ch., Sieradzka B., *Części początkowe i końcowe listów polskich i japońskich (analiza kontrastywna)*, „*Język Polski*” LXXIV, 1994, s. 283–292
- Zaleski J., *Język Aleksandra Fredry*, cz. I, *Fonetyka*, Wrocław 1969; cz. II, *Fleksja, składnia, słowotwórstwo, słownictwo*, Wrocław 1975
- Zaręba L., *Formy zwracania się do osób drugich w języku polskim i francuskim*, „*Język Polski*” LXI, 1981, s. 1–12
- Zdaniukiewicz T., *Charakterystyka konsonantyzmu gwar wileńskich*, „*Język Polski*” LXII, 1982, s. 270–280
- Zdaniukiewicz T., *System wokaliczny gwar wileńskich a język białoruski*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria 6, Warszawa 1983, s. 475–482
- Zgótkowa H., „*Ład w moich listach...*”. *O spójności listów Cypriana Kamila Norwida*, „*Studia Polonistyczne*” XI/XII 1983/84, s. 145–155
- Zgótkowa H., *Leksyka ekspresywna jako wyróżnik potocznej odmiany współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, pod red. S. Gajdy, Z. Adamińskiej, Opole 1991, s. 45–52
- Żydek-Bednarczuk U., *Analiza rozmowy potocznej*, „*Stylistyka*” II, 1993, s. 205–217
- Żydek-Bednarczuk U., *Pojęcie spójności w mówionych tekstach dialogowych*, „*Socjolingwistyka*” X, 1990, s. 71–89
- Żydek-Bednarczuk U., *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994
- Żydek-Bednarczuk U., *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków 2005

Spis treści

Wstęp 7

Cel i zakres pracy – założenia ogólne 7

Listy J.I. Kraszewskiego do W. Chodźkiewicza i ich miejsce w dorobku artystycznym, a zwłaszcza epistolarnym pisarza 9

Rozdział I Stan badań i zagadnienia teoretyczne 14

Stan badań nad XIX-wieczną polszczyzną kresową ze szczególnym uwzględnieniem opracowań języka J.I. Kraszewskiego 14

Język potoczny jako przedmiot badań lingwistycznych 18

Kompozycja tekstu listowego i metody jej opisu 22

Zagadnienie spójności listu z perspektywy lingwistyki tekstu 23

Miejsce i rola aktów etykiety grzecznościowej w obrębie wypowiedzi performatywnych 28

Rozdział II System gramatyczny J.I. Kraszewskiego w świetle listów do W. Chodźkiewicza 32

Ortografia 33

Fonetyka 36

Fleksja 43

Słowotwórstwo 51

Składnia 58

Podsumowanie 68

Rozdział III Leksyka listów J.I. Kraszewskiego do W. Chodźkiewicza w perspektywie potocznej odmiany języka polskiego 70

Słownictwo 71

Frazeologia 99

Przysłowia 111

Wyrażenia, zwroty i frazy porównawcze 112

Modyfikacje frazeologizmów 113

Metafory, peryfrazy i wyrażenia peryfrastyczne 119

Podsumowanie 120

Rozdział IV Kompozycja listów 123

Formuły inicjalne listów 123

Tekst główny listu 125

Formuły finalne 136

Podsumowanie 140

Rozdział V Spójność listów 141

Dialogiczność listu 141

Struktura tekstu listowego 150

Struktury anaforyczne 155

Podsumowanie 162

Rozdział VI Akty listowej etykiety grzecznościowej 163

Powitania 163

Pożegnania 165

Podziękowania 167

Przeproszenia 169

Życzenia 171

Podsumowanie 173

Zakończenie 174

Wykaz skrótów 178

Bibliografia 180

Ze wstępu

Praca w zamyśle ma dać wyczerpujący opis języka, którym posługiwał się na co dzień osiadły na emigracji po 1863 roku Kraszewski. Analiza językowa powieści uwzględniająca ich charakter (tematykę) bądź okoliczności powstania (Wilno, Wołyń) uniemożliwiła tego typu badania [...]. Tym razem w centrum zainteresowania staje polszczyzna potoczna, użyta zgodnie z konwencjami gatunku, środowiska i epoki; respektująca normy XIX-wiecznego *savoir vivre*'u i etyki językowej.

Z recenzji

Rozprawa zawiera rzetelny opis właściwości języka i stylu analizowanego zbioru listów Józefa Ignacego Kraszewskiego, opis szczególnie cenny w zakresie grafii, ortografii i fonetyki, bo poprzedzony skrupulatną analizą rękopiśmiennych tekstów. Rzuca nowe światło na język ich autora, na jego kompetencje językowe i rzeczywiste, uzależnione od innych czynników (zwłaszcza sytuacji wypowiedzi), a także na indywidualne właściwości stylu epistolarnego pisarza. Dotyczy nie badanego dotąd okresu w języku Józefa Ignacego Kraszewskiego, stanowi więc ważne ogniwo w badaniach nad językiem najpłodniejszego polskiego pisarza. Wnosi też istotne uzupełnienie do obrazu polszczyzny ogólnej XIX wieku w jednej z jej odmian stylowych. Książka będzie pozycją ważną także dla zajmujących się stylem epistolarnym, wzbogaca bowiem dotychczasową wiedzę o właściwościach językowo-stylistycznych XIX-wiecznej epistolografii.

Elżbieta Koniusz

Podstawę materiałową badań stanowi zbiór 220 listów z lat 1860–1887. Jest to niewielka część ogromnej korespondencji autora *Starej baśni*, ale wystarczająca do przeprowadzenia określonych badań naukowych. Już samo odczytanie kserokopii rękopisów wymagało niemałego trudu. Wybór tematu należy uznać za uzasadniony i pożyteczny. Jak dotąd wśród licznych opracowań spuścizny literackiej po Józefie Ignacym Kraszewskim niewiele pozycji dotyczy języka korespondencji rękopiśmiennej. Autor uwzględnia ponadto bogatą literaturę przedmiotu, z której umiejętnie i celowo korzysta. Słusznie za bardzo ważny i istotny punkt odniesienia i porównania w badaniach idiolektu pisarza uznał syntezę polszczyzny ogólnej XIX wieku dokonaną przez Irenę Bajerową.

Czesław Bartuła

Akademia Pedagogiczna
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
Prace Monograficzne nr 446